







Pieśni nabożne na święta uroczyste według  
porządku kościoła s. rzymsko katolickiego  
na cały rok zebrane. – W Wilnie : w Drukarni  
XX. Bazylianów, 1817. – 98, [8] p.

L-19/66

PIESNI ADWENTOWE

*Pieśń Pierwsza*

**H**eyno wszyscy, zaspiewaymy, chęć i ciwałe  
Bogu d. ymy, o bożnie kłemu wołaymy.

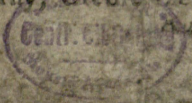
Boże wieczny, Boże żywy, Odkupicielu praw  
dżiwy, wysłuchay nasz głos płacziwy.

Kóryś jeś na wysokosci, schyl Niebo, użyc  
litości, spuść się w naszą głębokości.

O Niebieskie góry drogie, spuście ros, na ul  
gie, dajcie nam zbawienie mnogie.

Nie trzymaycie przeyrzanego, z Niebo daw  
zekańego, przyniescie sprawiedliwego.

Przydź co rychley miłosierney, o Boże ca  
niek mizerny, Ciebie czeka każdy wtorny.



8060

Pieśni

Obeydź się z nami, askawie, zmiłuj się, po nagley sprawie, niech się stanie ku twej sławie.

Odmień Panie grzech w swój srogi: odmień, niechaj lud ubogi nawiedzi twe święte progi.

Usłysz płacz stworzenia swego; day doczekać pociesznego Narodzenia Syna twego.

Amen, Amen, raczysz to dać, abysmy się tam mogli dostać, w Niebie z Anioły królować, Amen.

*Mittit ad Virginem, non quemvis Angelum, sed fortitudinem suam, Archangelum: Amator hominis, fortem expediat pro nobis Nuntium, naturam faciat, ut præjudicium in partu Virginis.*

Wskrowaś bądź MARYA, Niebieska Lilia, Panu Bogu miła, Matko litościwa.

Jest nasza ucieczka, Najsświętsza MARYA.

MARYA Wielebna, ukaz drogę pewną.

Przy

Przykazania twego Boga Wszechmocnego:  
 Onci wszystka nadzieia zbawienia naszego.

*Naturam superet natus Rex gloriae, regnet &  
 imperet & zemam scoriae tollat de medio.*

*Superbientium terrat fastigia, colla sublimium  
 calcet vi propria, potens in praelio.*

Łaskis pełna Pańskiej, czystości Anielskiej,  
 Pannaś nad Pannami, Święta nad Świętymi, o  
 Najswiętsza Maryja, módl się dziś za nami.

Pełnaś jest mądrości, i Bołkiej miłości, bo  
 grzechuś poczęta, Paniętko Święta: przez twój  
 Narodzenie, wziół świat pocieszenie.

*Foras eiciat mundanum Principem, Matremq;  
 faciat secum participem Patris imperii.*

*Exi, qui mitteris, hæc dona disfers, revolve verba  
 s volumens literæ virtute nuntii.*

Pieśń

Pan stworzył Adama ludzkiego plemienia Ojca,  
Ewę Matkę, co zgrzeszyła jabłkiem, aleś ty  
naprawiła, co Ewa straciła.

Z tobą był Duch Święty, Syn Boży poczęty, w  
wym żywocie czystym, Trójcy Świętey miłym,  
ciebie się narodził obyczajem dziwnym

*Accede, nuntia, dic: Ave, cominus, d. c. Plena  
gratia, dic: Tecum Dominus, & dic: ne timeas.  
Virgo suscipias DEI depositum, in quo perficias  
suum propositum. & virtum timeas.*

W Bogostawionis Ty nad wszystko stworzenie, Pan  
Bóg Wszechmogący dał przez Cię zbawienie, Je-  
sus Syn twój od uził wszystkie ludzkie plemie.

Tys jest miłościwa Matka nasza miła, jaśniej za-  
nad słońce, w Najswiętszey zastadze, w twoiey-  
14 obronie wszyscy grzeszni ludzie.

*Audit & suscipit puella nuntium, credit & concipit, & parit Filium, sed admirabilem.*

*Consiliarium humani generis & Deum fortem, & Patrem stabilem in finem posteris.*

Między Niewiastami, czystemi Pannami, Tyś sama nayszybsza, Królowa Anielska, nie była Panu Bogu żadna nad Cię miłsza.

Błogosławion Owoc Żywota twoiego Jezus miłościwy, Syn Boga żywego, bądźże Jemu cześć, chwala za dobrodzieystwa Jego.

*Qui nobis tribuat peccati veniam, reatus diluat & donet Patriam in arce syderum.*

*Pro nobis Filium ora Sanctissima, ut post exum fruamur gloria in Cæli Patria.*

Twoje zmiłowanie, Jezu Chryście Panie, racz dać

Pieśni

ludu twemu, tu dziś zebranemu, przez zasługi  
Matki twej, domieść nas chwały swej.

Amen wszyscy rzeczny wierni Chrześciance,  
coście się tu zesłali ku chwale tej Panny, zachowaj  
nas od złego twoimi prozbami

**P**o upadku człowieka grzesznego, uzalił się Pan  
stworzenia swego; zesłał na świat Archaniola  
swego.

Idź do Panny. Imię jej MARYA, spraw posel-  
stwo; Zdrowaś łaski pełna, Pani z Tobą, nie bądź,  
że troskliwa.

Panna na ten czas Psalterz czytała, gdy to po-  
zdrowienie usłyszała, na słowa się Archanielskie  
zdumiała

Archaniol widząc Pannę troskliwą, jął ją namawiać

wiać łagodną mową Panno nie lękay się, Pan jest z Toba.

Nalazłaś łaskę u Pana twego, Ty się to masz stać Matką Syna Jego, to jest wola Boga Wszemocnego

A będzie mu dane Imię Jezus, ten będzie Zbawicielem wszystkich dusz, raczysz miła Panno przyzwolęć już.

Panna aczkolwiek była troškliwa, ale widząc, że to wola Boża, rzekła Pańskanci ja służebnica.

A czem ja wilece pragnęła tego, bym mogła być służką Matki Jego, stażem się według słowa twego.

Jak prędko te słowa wymówiła, wnet Panna w Zywocie swym poczęła, zatym Bogu cześć i hwałę dała.

O Panno gdyżes takowey mocy, wołamy do Ciebie

bie we dnie i w nocy, racz nam bydź Panno na pomocy.

Aby Panno przez tve przyczynienie, mieliśmy grzechow odpuszczenie, a potym wiekuiste zbawienie.

**U**rząd zbawienia ludzkiego, potrzebował pilnie tego, by upadek Bóg naprawił, człowieka grzesznego zbawił.

Pan Bóg w Tróycy Świętey radził, jakoby człowieka zbawił, przez Wcielenie Syna swego, sprawą Ducha Nayswiętszego.

Panna od wiekow przeyrzana, Archaniołem obefiana, zeby na to pozwoiła, Matką Naywyższego była.

Anioł rzekł: Błogosławiona, Marya bądź pozdro-  
wio-

wiona, łaski pełna, Pan jest z Tobą, już się nie  
trwoż więcej z sobą.

Oto poczniesz najświętszego, Syna Boga Wszech-  
mocnego, i porodzisz Boską mocą, Ducha Święte-  
go pomocą.

Panna się na to zdumiała, czego przedtym nie  
słyszała, wołą Bożą być baczyła, Aniołowi przy-  
zwoliła.

Sprawnie tego wysłuchawszy, rzekła Poflowi po-  
wstawszy: Służebnicam Pana mego, stań się według  
słowa twego.

Duch Święty natychmiast zstąpił, Ciało Pannień-  
skie zaściąpił: Słowo Boże jest wcielone, ludzkie  
plemie wybawione.

Przy tey tak wdzięczney nowinie, którać Anioł  
prawi ninie: pełna łaski Panno prosim, łaskę Pani-  
ską niech odnošim.

Przez

Przez to wesołe śpiewanie, które tu śpiewamy jawnie, Najświętsza Panno prosimy, módl się za nami grzesznymi, Amen.

**G**wiazdo morza głębokiego, Matko Boga Najwyższego, Panienko bądź pozdrowiona, Forto Rayka otworzona.

Od Aniołaś przywitana, Matką Pańską mianowana, mieniać Imię Ewy prawe, zdarz nam pokoię łaskawe,

Rozwiąż związki zadłużouym, przynieś światłość zaślepionym: odpędź od nas, co jest złego, daj chcieć i mieć, co dobrego.

Zes jest Matką, niech poznamy, gdy się więc modlisz za nami: zawsze Cię Syn twój wysłucha, ku nam grzeszonym skłoni ucha.

Pan-

Panno we wszem osobliwa, skromna, oicha i  
cierpliwa, odprosiwszy nasze winy, uczyni z grze-  
sznych Boże Syny.

Zywot w nas spraw we wszem czyaty, byśmy  
mieli wiekuisty, a Jezusa oglądali, z nim się wie-  
cznie radowali

Chwała bądź Oycu wiecznemu, Synowi Jego mi-  
łemu, także Duchowi Świętemu, Bogu w Trójcy  
jedynemu.

**T**obie wznawiamy Panno nad wymowę,  
Uprzemym słowem cześć Gabrielowę:  
Któraś w te słowa uraczona:

    Bądź pozdrowiona.

U Ciebie jedney Niebieskie są dary,  
Którymi Cię Bóg obdarzył bez miary:

Tys napelniona łaską pożądaną,

Od Boga dana:

Pan z Tobą, Ciebie przed czasy wiecznemi,

Przeznaczył sobie przybytkiem na ziemi:

Zkąd Cię do Nieba przeniosł nad obłoki,

Na Tron wysoki.

Nad inne Panny, które zachowały.

Swe Bogu s'łuby, masz przywilej cały,

Z Białych głów żadna bez wady wszelakiej,

Czci nie ma takiej.

Dla tego słusznie Ciebie wychwalamy,

Y twey do Syna przyczyny żądamy:

By nam odpuścił z twey świętey zasługi,

Bóg nasze długi.

**M**ocny Boże z wysokości,

My światłem swey Wszecmocności,

Rozpedź piekielne ciemności.  
Jużci ona noc minęła,  
Co wszystko świat ucisnęła,  
A początek grzechu wzięła.  
Na to Boży Syn jedyny,  
Aby ciemności zniósł winy,  
W żywot wstąpił Świętej Panny.  
Temu Bóg nas dał w opiekę,  
By czartowską zniósł z nas rękę,  
Y piekielną odioł mekę.  
Ten łaskawie nas przyjmuje,  
Z wiecznych ciemności wyjmuje,  
Światłość zbawienia gotuje.  
Tylko nam ta noc zostanie,  
To jest na odpoczywanie,  
A odnawia spracowanie.

Lecz

Lecz i wszystkie prace, sprawy  
Da szczęśliwe Bóg łaskawy,  
Byle Bogu był człek prawy.

Boże wieczny, o światłości,  
Ty oświeć nasze ciemności,  
Wiodąc do twojej jasności.

Day szczęśliwe nam powstanie,  
Twojej łaski pociągnięcie,  
A dobroci wysławienie.

Boże wieczney wszechmocności,  
Broń od złości i przykrości,  
Nagłej wieczney śmiertelności.

Ty, któryś jest dobrotliwy,  
Odmień swój gniew sprawiedliwy,  
A racz nam być miłosiwy, Amen.

**K**to chce Pannie MARYI służyć, a jej osobliwym miłośnikiem być, ma ją nabożnie pozdrawiać, a Koronkę zawsze uczciwie mawiać.

Którą Panna śladze swojemu zjawiła Pustelnikowi jednemu, mówiąc: kto mnie tak pozdrawia, także sobie u Syna moiego zjedna.

O tym słysząc Bernardyn Światey, miłością gorącą ktey Pannie zdięty, przed jej Obraz zawsze chadzał, jeszcze zaczątkiem będąc. Koronkę mawiał:

Tak pałały jego wnętrznosci, silno ogniem gorzały ku jej miłości: iż Ciotuchnie swojej mawiał, a z Panny Najświecey tak się przechwalał:

Znam jedną Pannę nadobna, nad wyrozumienie ludzkie podobna: nie mógłbym jeść, ani też pić, którego bym jej dnia nie miał nawiedzić.

W tej Koronce ustawca pierwszy, położył mo-  
dli-

dlitew sześćdziesiąt i trzy, bo tyle lat Panna miała, póki na tym świecie z ludźmi mieszkała.

Przez te smutki i te radości, racz uprościć sługom twoim z miłości grzechów wszystkich odpuszczenie, potym łaski Bożey otrzymanie.

Piérwszy smutek serea MARYI, gdy Jan Święty przyszedł do Betanii, mówiąc: o Ciotucho moja, żalósna dziś dędzie duszeczka twoia.

Już poymany JEZUS a Syn twóy, naymileyszy Braciszek, także i Mistrz móy: widziałem go związanego, a w poszrodku ludu niełaskawego.

Szedłem za nim na Biskupi dwór, gdzie ustryzał policzek jak naywiększy grom: gdy JEZUSA uderzono, podobno go Panno już umorzono.

Pódmysz rychło, a nie miesz kaymy, aza jeszcze JEZUSA dziś oglądamy: nuż żywego zastanie

my-

Panny Maryi



my, a w czym będziemy mogli, w tym posłużemy.  
Wtórą boleść MARYA miała, kiedy w Piątek rano Syna uyrzała, jako łotra związanego, łańcuchami srogimi na szyi noszącego.

Chciała kniemu blisko przystąpić, ale już od smutku nie mogła chodzić, tylko głosem zawołała: czegożem ja smutna dziś doczekała.

Ach mój Synu, moja radości, napelniles serce moje gorzkości: gdy Cię widzę związanego, do niebożnych Sędziów prowadzonego.

Trzecią boleść Pannie zadano, gdy JEZUSA okrutnie ubiczowano, cierniem koronowano, znędnionego też Pannie ukazywano.

Czwarty smutek Panna cierpiała, kiedy się z Synem przed miastem potkała: chciała Krzyża pomóc nosić, ale też od smutku nie mogła chodzić.

78060

Pią-

Piąta boleść Panińska była, kiedy złość ludzka na Krzyż Jezusa wbiła: widząc Synaczka nagięgo, zakryła chustami tę nagość jego.

Szóstą boleść duch Paniński miał, gdy Jezus na Krzyżu z płaczem umierał: Słońce się jasne zaćmiło, a przez trzy godziny nie rozświeciło.

Płacząc Stworzyciela swojego, powściągnęło promień świecenia swego: ziemia też gdy barzo drżała, obyczajem ludzkim Panna płakała.

Siódmy smutek MARYA miała, gdy ciało z Krzyża zdjęte piastowała: nieutulnie narzekając, maczającami i łzami je oblewając.

Te tu siedm' pacierzy nawiasymy, siedmiorokie wylanie krwi rozmyslawmy, JEZUSA Pana naszego, miłośnika ludu Chrześcijańskiego.

Wylewał krew, gdy był obrzezau, gdy się Oyca  
mo-

modlił, gdy był biczowan, koronowan i naigrawan, przybity na Krzyżu, wlozcznia przebodzon.

Te radości Panięskie były, gdy był Anioł do niey z Nieba posłany, gdy Elżbietę nawiedzała, a Syna Bożego porodzić miała.

Czwartą radość MARYA miała, gdy trzech Królów chwających Syna widziała: w Niebo była wprowadzona, tam od Syna swego koronowana.

Tę Koronkę kto mawiać będzie, łaskę sobie u Jey Syna nabędzie, co poząda, to otrzyma, przez proźbę tey Panny Bóg mu wszystko da.

Nużmy bracia i miłe siostry, nie lenimy się służyć Pannie MARYI; bo ta Panna jest pocieszna, a nam grzesznym ludziom jest pożyteczna.

Juz Cię miła Panno prosimy, Koronkę na twą głowę kładniemy: twey się łaskę polecamy, racz pamiętać na nas, gdy pomrzeć mamy, A. 91E.

## PIESNI O NARODZENIU PANSKIM.

*P*uer natus in Bethlehem, unde gaudet Jerusalem  
Assumpsit formam hominis. Verbum Patris Altissimi.

*Cognovit bos & asinus, quod Puer erat Dominus.  
Reges de Sabba veniunt, aurum, thus, myrrham offerunt.* (cipem

*Intrantes domum invicem salutant novum Prin  
Hic jacet in præsepio, qui regnat sine termino  
In hoc natali gaudio, benedicamus Domino.*

*Laudetur Sancta Trinitas, Deo dicamus gratias*

*D*zieciątko się narodziło, wszystkie świat uwe  
selilo

*Wzięło na się człowieczeństwo, co znaczyło  
tego Bóstwo.*

Po

Poznałci to wół i osiel, iż to był Niebieski Poseł.  
Trzey Królowie przyiechali, dary mu ofiarowali,  
Wchodząc do szopy klękali, Bogu cześć, ehwa-  
łę dawali.

Przyniesli mu dary za to, mirrę, kadzidło i złoto.  
Na to Boże Narodzenie, wesel się wszystko stwo-  
rzenie.

Świętą Tróycę wyznawamy, Bogu cześć,  
ehwałę dawamy.

*In natali Domini gaudent omnes Angeli, & can-  
tant cum júbilo: Gloria uni Deo. Virgo  
DEUM genuit, Virgo Christum peperit, Virgo  
manens intacta.*

*Nuntiavit Angelus gaudium Pastoribus, Christi  
nativitatem, magnam jucunditatem Virgo  
Deum genuit, Virgo Christum peperit, Virgo  
manens intacta.*

*Tres Reges advenerunt, aurum, thus, myrrham offerunt, Regum Regi Domino, Dominorum maximo. Virgo Deum genuit, Virgo Christum peperit, Virgo manens intacta.*

**N**a Boże Narodzenie, wesela się Anieli, i z weselem śpiewają, Bogu cześć, chwałę dają: Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

Gabriel to zwiastował, Pasterzom opowiedział: Chrystusa narodzenie, nam grzesznym pocieszenie Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

Trzey Królowie przyiechali, dary mu wielkie oddali: mirę, kadzidło, złoto, wzięli koronę za to: Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

*Puer nobis nascitur de pura Virgine,  
Angeli laudant eum sine termino.*

*Cui bos & asinus genua flexerunt, quæ suum  
Dominum esse cognoverunt.*

*Reges Tharsis & insulæ munera portarunt:  
aurum, thus & myrrham Christo donarunt.*

*Nos quoque concinnamus huic Parvulo, ut Regi  
& Salvatore, nostro Domino.*

**D**zieciątko się narodziło z czystey Dziewicy,  
którego Anieli chwala bardzo wysoce.

Przed którym wół i osiel na kolana klękali;  
bowiem swoim Panem być go poznali.

Trzey Królowie przyiechali z wielkimi dary,  
złoto mirrę, i kadzidło ofiarowali.

Y my cześć i chwałę dajmy Dzieciątku temu,  
jako Panu a Zbawicielowi naszemu,

**C**ollaudemus Christum Regem, qui natus est in  
Bethlehem.

Quem laudant sol atque luna, universa creatura,  
Mariamque Genitricem, orphanorum adjutricem,  
Christe nostri miserere, Mater Dei nos tuere.

**P**ochwalny dziś Pana tego, w Betleem naro-  
dzonego.

Jemu służy Słońce, Miesiąc, we dnie, w nocy  
nie przestając:

Maryą też Matkę jego, Panią Choru Anielskiego.  
Chryście daj nam łaskę twoją, przyimij Panno  
pod straż swoją.

**K**tóż o tej dobie płacze, wé żłobie? a gdzie?  
gdzie? w stajni ubogiej, lubo mroz srogi, Nie-  
bieskie Pachole.

Ubogo leży, w podłej odzieży, a kto? kto? Pa-  
wsze-

szczego świata, którego lata ogarnąć nie mogą.

Cud niewidany, głos niesłychany, a kto? kto?  
Bóg utajony, dziś narodził, ludziom się pokazał.

Przed nim padają, cześć oddawają, a kto? kto?  
woje zwierzęta, nieme bydła, wół z osiem kłękają

Wolno wnieść lichym, pastuszkom cichym, do  
tego? do Pana tego, co Niebo jego, w żłobie  
żącego.

Królowie jadą, Korony kładą, a zkad? zkad? od  
wchodu Słońca, szukając koń a zbawienia swojego

Skarb otwierają, dary dawaia, a komu? wielcy  
panowie, możni Królowie, Dzieciatku małemu.

Bóg się dziś rodzi, na świat wychodzi, a po co?  
przeszedł na ziemię, by ludzkie plemie od piekła  
wybawił.

Tegoż witajmy, i temu dajmy, a co? co? serce  
skru-

skruszone, a oczyszczone, w miłości gorącej.

Bóg nas miłuje, i nam daruje, a co? co? czego pragniemy, i znaleźć chcemy, po śmierci zbawienie, Amen.

*Angelus ad Pastores ait: Annuntio vobis magnum gaudium, quia natus est Salvator mundi de MARIA Virgine, in Bethlehchem Juda. Venite omnes, adoremus JESUM natum MARIE Filium, huic canamus cum Angelis semper, psallentes, jubilantes, sine fine laudantes Dominum.*

Anioł się przed Pasterzami zjawił, niesłychanej nowiny ich nabawił, BOG ciałem spięty, w pieluszki uwinięty, we złocie położony: podźmy wartyś, pokłon oddamy Chrystusowi, MARYI Synowi, genu z Aniołami spiewamy, witamy, wychwalamy, ogłaszamy, bez przestanku się kłaniamy.

**P**asli Pasterzę woły u zielosney Dąbrowy, Anioł  
się im pokazał, do Betleem iść kazał.  
Szli prędko Pastuszkowie, po głębokim parowie.  
Przyszli potym do szopy, przez niemych bydłał  
tropy.

Y znaleźli tam Pana, który stworzył Adama,  
Nizko mu się kłaniali, i na ziemię padali.  
Otworzywszy kobiałki, brali z nich swe powałki,  
Częstując jemi Pana, upadli na kolana.  
Oddawszy Panu dary, zagrali mu w fujary.  
Bądźże pochwalon Panie, za twoie narodzenie,  
Niech ci cześć, chwala będzie, na tym miejscu  
i wszędzie.

**N**uże my Chrześciance serdecznie się radujemy  
dnia dzisieyszego, że się raczył narodzić nasz  
stosci Panińskiej Syn BOGA żywego, aby s

moc, moc, i jego wszystkie złość wiecnie zagubił, a  
 nas swe poddane za swe własne syny sobie poszłubił

O tymci oni Święci Oycowie i Prorocy opo-  
 wiadali, że Niebieskie obłoki, sprawcę na świat  
 szeroki wypuścić miały: Aaronowa różyczka a  
 Aaronowa różyczka zakwitnąć miała, czego Cór-  
 ka Sion, czego Córka Sion już doczekała.

Narodził się w Betleem, w miasteczku Dawido-  
 wym, w ubogim gmachu, w pieluszki uwiniouy, w  
 jasełkach położony, zażywał wczasu, wół i osiel-  
 niemy, z posługami swemi, wdzięczni mu byli, zna-  
 iąc Pana swego, nam narodzonego, przed nim kłę-  
 kali.

Anieli, którzy w Niebie w oney ludzkiej oso-  
 bie radzi mu byli, na powietrzu będący, spólnie się  
 radzący, wdzięcznie śpiewali, na wysokim Nie-  
 bie

bię bądź cześć, chwała Tobie Boże Wszechmogący: ludzkiemu plemieniu, na tym unizieniu, pokój serdeczny.

Z tego się dziś raduymy, i wdzięcznie przywitamy Pana naszego: że się raczył narodzić, choieymyż jemu wdzięczni bydz z serca prawego; jemu dziś śpiewamy, jemu chwałę dajmy, mówiąc bez miary: bądź pochwalon Panie, bądź pozdrowion Królu, za Twoie dary, Amen.

**P**rzybieżeli do Betleem pasterze, hey, hey, pasterze! pasterze, pasterze, pasterze.

Grając skoczno Dzieciąteczku na lirze, hey, hey, na lirze! na lirze, na lirze, na lirze.

Oddawali swe ukłony w oborze, hey, hey w oborze! w oborze, w oborze, w oborze.

Tobie z serca ochotnego, o Boże! hey, hey, o Boże! o Boże, o Boże, o Boże. Auioi

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy: hey, hey, te  
dziwy! te dziwy, te dziwy, te dziwy.

Których oni nie słyszeli jak żywi: hey, hey, jak  
żywi! jak żywi, jak żywi, jak żywi.

Dziwili się na powietrzu muzyce: hey, hey, mu-  
zyce! muzyce, muzyce, muzyce.

Y myślił co to będzie za Dziecie: hey, hey, za  
Dziecie! za Dziecie, za Dziecie za Dziecie.

Któremu się wół i osioł kłania: hey, hey, kła-  
nia! kłania, kłania, kłania.

Trzey Królowie podarunki oddaia: hey, hey,  
oddaia! oddaia, oddaia, oddaia.

Y Anieli gromadami pilnia: hey, hey, pilnia!  
pilnia, pilnia, pilnia.

Panna czysta i z Józefem piastua: hey, hey,  
piastua! piastua, piastua, piastua.

Po.

Poznali go Mefsiatem być prawym, hey hey,  
 być prawym! być prawym, być prawym, &c.  
 Narodzonym dzisiaj Bogiem łaskawym, hey, hey,  
 łaskawym! łaskawym, łaskawym, łaskawym.

**W**itay Synu naysłownieyszy,  
 Witay JEZU naywdzięcznieyszy.

Li li li li li li li, memu Dzieciatku małemu,  
 Coś z Niebieskiej wysokości,  
 Spuścił się do mych wnętrzności:

Li li li li li li li, memu Dzieciatku małemu.  
 Tys BOG Chwały niesłychanej,  
 Terazś Syn mój kochany:

Li li li li li li li, memu Dzieciatku drogiemu,  
 Góremu Nieba cześć dając,  
 Wziął Cię we napawaia:

Li li li li li li li, memu Dzieciatku wdzięcznemu.

Witajcie oczki słodkiego,

Uścieszka Syna drogiego,

Li li li li li li li, memu Dzieciątku słodkiemu.

O Anieli przybywajcie,

Snu Dziecięcju przyczyniajcie,

Li li li li li li li, memu Dzieciątku pięknemu.

Spiewajcie pieśni wdzięcznemu,

JEZUSOWI maluskiemu,

Li li li li li li li, memu Dzieciątku słicznemu.

Nynajże JEZU kochany,

Nynaj światu pożądany,

Li li li li li li li, memu Dzieciątku, słicznemu.

JEZU krynico światłości,

Zródło przedziwney słodkości,

Li li li li li li li, memu Dzieciątku drogiemu.

Ludzie wżysej przybywajcie,

Wszyscy Dzieciatku śpiewajcie:

Li li li li li li li, memu Dzieciatku łodkiemu,  
li li li JEZUSOWI,

Dzieciatku Zbawicielowi,

Li li li li li li li, memu Dzieciatku słicznemu.

W ten Rok bieży, w żłobie leży, a kto? kto?

Dzieciatko małe, dajcież mu chwytę na ziemi.

Leży Dzieciatko, jako jagniatko, a gdzie? gdzie?

W Betleem mieszcie, tylko się śpięście, znajdziecie

W jakóż poznacie, gdy go nie znacie? ha toć to,

W lo w wity, nie w axamity, ubogo.

Wół z osłem wstają pokłon mu dają. Dziw to jest!

Wona swego Stwórcę prawego w żłobie.

Wielki grają, słicznie śpiewają, a co, co?

Wszystko pochwalone z Panny zrodzone Dzieciatko.

Biega Pasterze, w podłym ubierze, a dokąd  
 Gdzie niezmierny, z Panny zrodzony BOG leż  
 Królowie jada, z wielką gromadą a z kad? z kad  
 Od wschodu słońca, szukając końca zbawieni  
 My też powstajmy, jemu śpiewajmy, a jak  
 Tobie niech będzie cześć chwała wszędzie, o Jez  
 W organy grajcie, nisko padajcie, przed żłobe  
 Niech czczone, będzie, niech słyńie wszędzie Dzi  
 ciatko.

*Solve parvule, Dzieciatko dostoyne, nate hoc*  
 z Błogostawioney Dziewicy MARYI, *quae ca*  
*credidit Angelo nuntianti, wnetes raczył wstał*  
 w żywot Przenajświętszey, *o clementia! dia*  
 kupienia i pocieszenia narodu ludzkiego *omnes Sa*  
*di Angeli są dzifisy w Niebie waseli, nos et*  
*concinnamus veraciter na ziemi, Amen.*  
 Wdzie

**W** dzień Bożego Narodzenia weseli ludzie, błogo  
im będzie, chwałę GOGU wyspiewują wesolo  
wszędzie.

Anioł Pasterzom zwiastował, że się BOG zjawił,  
by lud swój zbawił, Król Herod się zafrasował,  
dzieatki wygładził.

Bili, siekli, mordowali środzy katowie, właśnie  
zbóycowie: krzyczą dzieatki, płaczą matki, któż  
to wypowie?

Od piersi ich wydzierali i rościnali, Rycerze  
mali z matkami się pożegnali, żal to nie mały.

Snać krwawe łzy wylewały Matki płacziwe,  
gdy już nie żywe dzieatki widziały, a w członkach  
rany zelżywe.

Ręce Matki załamują, włosy targają i omdle-  
wają, Niebo głosem przebijają, serdecznie łkają,  
O

O Herodzie okrutniku, wielkato wina, że twego Syna między dziatkami zabito! co za przy-  
czyna?

Choć miał trafić na Chrystusa Syna Bożego, ale go z jego nie wykorzenisz Królestwa; boć Niebo jego.

*Angelus Pastoribus dixit vigilantibus: Nuntio vobis magnum gaudium, Salvatorem hominum, in terris genitum.*

*Pastores dicto creduli, Bethlehem petunt seduli, humil. intrant stabulam, inveniunt parvulum intra præsepium.*

*O Mira Nativitas inaudita novitas! concepit salva virginitate, mira fecunditate MARIÁ Filium. sic Dominus maximus, & Rex potentissimus, aula non habuit candidam, nec marmore splendidum, nec i. pete cindam.*

Gans

*Jam sunt impleta, per figuras notata: Aaron jam nunc virga fronduit, atque floruit, fructumque edidit.*

*Audite Patrem Deum, quantum commendat eum: Hic est Filius meus dilectus, Cælo, terris præfectus; huic obedite.*

*Sit laus nostro Domino, sine ullo termino: Genitori & Unigenito, cum Spiritu inclito unice Triadi.*

**A**nioł pasterzom mówił, Chrystus się nam narodził w Betleem miasteczku Dawidowym, w pokoleniu Judowym z Panienci MARYI.

Chcąc się dowiedzieć tego poselstwa wesłego; z ochotą do Betleem bieżeli, Dziecie w żłobie znaleźli, MARYĄ z Józefem.

O dziwne narodzenie, nigdy niewyflawioną poczesa Panna Syna w czystości, porodziła w czystości Panięstwa swojego

Złapaj.

Zstąpił Pan chwały wielkiej, unżył się wysoki,  
 pałacu kosztownego żadnego nie miał zbudowa-  
 nego, Pan wszego stworzenia.

Już się ono spełniło, co pod figurą było, Aaronowa  
 różyczka rozwiła, kwiat z siebie wypuściła, i  
 owoc przyniosła.

Słuchajcież BOGA Oycę, jako go nam zaleca:  
 Ten jest Syn mój najmiłszy jedyny, wam w Raju  
 obiecany, tego wy słuchajcie.

BOGU bądź cześć i chwala, któraby nie ustała,  
 jak Oycę, tak i jego Synowi, i Świętemu Duchowi  
 w Trójcy jedynemu.

*Largum vesper, Rex gloriae, da nobis hodie lar-  
 gum vesper,*

*haec Regi dona Magi: aurum, thus & myrrham  
 obtulerunt.*

*Aurum*

*Aurum Regem, thus Sacerdotem, myrrhaque designat passionem.*

Szczodry wieczor, Królu Niebieski, dajże nam  
dzisiaj szczodry wieczor.

Temu Królowi trzy Królowie, złoto, mirrę, Kadzidło ofiarowali.

Złotem Króla, mirrą człowieka, a kadzidłem Kapłana uwielbić chcieli.

Mamy przyjaciela, Chrystusa Zbawiciela wieku  
dzisiejszego, Słowo niestworzone, z Panny narodzone  
żywota czystego.

Przyjaciel to drogi, co Niebieskie progi opuścił  
zdaleka; aby pobitego, na polu żywego uzdrowił  
człowieka.

który z Jeruzalem szedł był z wielkim żalem  
do

do Jerycha włości, tam go szatan srodze zraniwszy  
na drodze, odarł z niewinności.

Ten przyjaciel prawy, krom wszelkiej zabawy,  
dodał mu ochłody, na dobytek swego Ciała Naj-  
świętszego wziął go do gospody.

By wiecznie nie zginął, rany mu przywinoł,  
przyjaciel serdeczny, ku jego potrzebie, skarb,  
który miał z siebie, dał mu dostateczny.

Przetoż człowiek każdy, niech pamięta zawždy  
tak się starać oto, by tego wiecznego, przyjaciela  
swego, szacował nad złoto.

Jużże pośpieszamy, z Jerycha biegamy! pro-  
sto do Betleem, Betleem do chleba, który przy-  
szedł z Nieba, ten jedząc nie mdlejem.

*Nascente Christo Domino stupescit natura, Deus  
tonans Infantulus vagit, Author sæculorum in  
fine sæculorum: fit creatura.* Na-

o Narodzeniu Pańskim

46

*Nascente Christo Domino stupescit natura, Virgo Deum castissima parit: fons de rivo scatet, virga radicem profert, authorem factura.*

*Nascente Christo Domino stupescit natura, DEI Patris Verbum Insonum tacet, potens fasciatur: immensus coarctatur in præsepio.*

*Nascente Christo Domino stupescit natura, pax vera nobis calitus datur, Angeli lætantur, Pastores venerantur Deum in stabulo.*

*Huic & nos Infantulo læti concinnamus, jacenti in cunabulis dicamus: nate JESU salve, a culpis absolve, ut tecum regnemus.*

**C**hrystusowe narodzenie jest nad przyrodzenie, Przeczyta Panna została Matką; Panięstwa nie zbyła, a Syna powiła jednorodzonego.

Ten Syn nowonarodzony, jest BOG niezmierny,

ny, zstąpiwszy z Nieba, we złości leży, Anielskie-  
wesele, niemówłatko w ciebie, jako człowiek płacze.

Staynia mu jest miasto Nieba, taknie Dawca chle-  
ba, wieczne BOGA Oyca Słowo zmilkło: z by-  
dłoty obcuie, który swiat sprawuie i wiecznie  
króluie.

Moc wielka w pieluszkach stęka, Dzieciąteczka  
ręka gwiazdę na powietrzu nową stwarza, Anieli  
spiewają, Pasterze przybiegają, Królowie dań dają.

Y my Boga Wcielonego mile przywitaymy, u  
jaseczek dziwnych jego spiewaymy, za Pana go  
znając, na twarz upadając, cześć. chwotę mu  
daymy.

JEZU bądź nam miłosierny, prosi Cię lud wier-  
ny, spraw nas twej uczeftnikami łaski, a z twoiey  
opieki, odtąd aż na wieki. niech nie wypadamy. A.

*Resonet in laudibus, cum jucundis plausibus, Sion cum fidelibus, apparuit, quem genuit MARIA, sunt impleta, quæ prædixit Gabriel. Eja, eja, Virgo DEUM genuit, quod Divina voluit clementia. Hodie apparuit in Israel, quod annuntiatum est per Gabrielem. Sion lauda Dominum, Salvatorem omnium, Lavatorem criminum, apparuit, quem genuit MARIA.*

*Spiewaymy dziś w Kościele Panu BOGU z weselem wszystko Boże stworzenie: porodziła Zbawiciela MARYA.*

*Spełniło się, co powiedział Gabriel. Eja, eja, Panna Syna poczęła, i dziwnie porodziła nam grzesznym. A już się nam narodził nasz Zbawiciel, wszystkiego świata prawy Odkupiciel. Eja, eja, Sal.*

*Salve JESU parvule, o Chryste Infantule! in  
hoc natalitio Virginis puerperio, exultemus, &  
laetemur pio cum tripudio Domino.*

*Tuba, tuba canite, modulos concinite, in hoc  
natalitio Virginis puerperio, &c.*

*Cæli pluunt gratiam, terra promit gloriam, in  
hoc natalitio Virginis puerperio: &c.*

**B**OG się z Panny narodził, nas z jeństwa wyswo-  
bodził, tego dnia wesolego, Narodzenia Boże-  
go, raduymy się, weselmy się, Bogu chwałę da-  
waymy, śpiewaymy.

Niebo pełne radości, ziemia nowej światłości,  
tego dnia wesolego, Narodzenia, &c.

Aniołowie śpiewają, do wesela wzywają, tego  
dnia wesolego, Narodzenia Bożego &c.

*Cæ-*

**C**ælum gaude, terra plaude, esse DEI magnalia  
gaudeamus, & lætemur.

Virgo Mater, natus Pater, Sator fatus, Deus  
ratus: gaudeamus & lætemur.

Virtus jacet, Verbum tacet, Pastor pastus, Infans  
vastus: gaudeamus & lætemur.

Novi Regis, duces gregis, vitæ crucem, vident  
lucem: gaudeamus & lætemur.

Novum melos ferit Cælos, & in polum migrat  
solum: gaudeamus & lætemur.

**W**esoła swiatu nowina, BOG na okup zesłał Syna:  
weselmy się, raduymy się.

Z Panny się raczył narodzić, Bóstwo swe ciałem  
ogrodzić: weselmy się, raduymy się.

Roskoszy górne zostawił, by nas w swe dziedzic-  
two wprawił: weselmy się, raduymy się.

Chwa-

Chwała bądź BOGU żywemu, w Trójcy Świętej  
jedynemu: weselmy się, raduymy się.

*Psallite Unigenito Christo DEL Filio, psallite Redemptori, Domino, Puerculo jacenti in praesepio.*

*Pueri psallite. Senes concinnite, laudem date Domino, cum dulci júbilo, psallite unigenito, &c.*

Spiewaymy, cześć, chwałę daymy JEZUSOWI  
Królowi, spiewaymy z Panny narodzonemu,  
maluzkiemu, we żłobie położonemu.

Dziateczki, Starcowie, Niewiaſty, Mężowie,  
Dzieciatko to witaycie, pokłon mu oddaycie,  
Spiewaymy &c.

*Fit porta Christi pervia, fulget dies referta plena  
gratia, fulget dies ista, diei solemnia celebret  
Ecclesia.*

*Genus superni luminis fulget dies, processit alio  
Vir-*

*Virginis, fulget dies ista, diei solemnia celebret  
Ecclesia.*

*Honor Matris & gaudium, fulget dies, immensa  
spe credentium, fulget dies ista, diei solemnia cele-  
bret Ecclesia.*

*Gloria tibi Domine, fulget dies, qui natus es de  
Virgine fulget dies ista, diei solemnia &c.*

**B**rama Boża się otwiera, dzień wesóły, w której  
się łaska zawiera, dzień to jest wesóły: niech  
dnia tego wesele brzmi w powszechnym Kościele.

Światłość światu niewidana, dzień to jest we-  
sóły. z żywota Panny wydana, dzień to jest we-  
sóły: niech dnia tego wesele brzmi w powszechnym  
Kościele.

Matce Pannie cześć i chwała, dzień wesóły:  
niech

niech dnia tego wesele brzmi w powszechnym Kościele.

Tobie Panie dajem pienie, dzień wesoly, na twoe Święte Narodzenie, dzień to wesoly: niech dnia tego wesele brzmi w Niebie i Kościele.

*Psallite senes. psallite juvenes, nunc nato Regi Cælorum; psallite senes, psallite juvenes per sæcula sæculorum, in tympanis, & organis, in cymbalis, & citharis, psallite Regi Cælorum.*

*Gloriam senes, gloriam juvenes, nunc nato Regi Cælorum, afferte senes, afferte juvenes, per sæcula sæculorum, &c.*

Wszyscy śpiewaycie, pokłon oddawaycie dziś BOGU narodzonemu: śpiewaycie starcowie, dziatki i mężowie, w arfy i cymbały, w bębny, trąby i organy, Królowi nowemu, *Quem*

**Q**uem Pastores laudavere, quibus Angeli dixerunt  
 Absit vobis jam timere, natus est Rex gloriae.  
 Ad quem Reges ambulabant, myrrham, aurum,  
 thus portabant: immolabant haec devoti, Regi Deo  
 Sacerdoti.

Exultemus cum MARIA, Caelique Hierarchia, hymnum  
 demus voce pia, dulci cum symphonia.

Christo Deo Incarnato, per MARIAM nobis nato,  
 virtus, laus honor sit & gloria.

**B**racia, Siostro słuchajcie, o Jezusie badajcie, tego  
 nam dziś porodziła, która Panną zawsze była.  
 Trzej Królowie przyiechali, przez gwiazdę się  
 wybadali, tego nam dziś porodziła, która Panną  
 zawsze była.

Trzej Królowie przyiechali, gwiazdę się znamio-  
 nowali, do Betleem przyiechali, dary mu ofiarowali;

Wesel-

Weselmy się dziś z MARYĄ, i Niebieską Hierarchią, dzięki winne oddawamy, miłość nie skończoną znamy.

Chwała Ojcu Najwyższemu, i Synowi Wcielonemu, i Duchowi Przedwiecznemu Bogu w Trójcy jedynemu.

*Pueri nativitas solemnitas est festivitas, gloriosa  
Deitas emicuit,*

*Plaudite Pueri voce choralis, Li, li, li, Puer, Li,  
li, li, pulcher, voce choralis.*

Chrystus się nam narodził, jak zdawna obiecan był, Królestwo Niebieskie nam otworzył.

Weselcie się dziatki z małego Dzieciątka, Li, li, li, Dziecie, Li, li, li, nadobne, dziś narodzone,

*Infinitæ bonitatis, & immensæ Majestatis,  
Scenam recludit præsepium:*

Hic

Hic ignis friget, hic amor riget,  
Hic Deus jacet, hic Verbum tacet:  
Hic immortalis, nascitur mortalis.

Pannis venti qui portatur,  
Hic a ventis flagellatur.

Lux vera nocte obruitur

Soles gemelli, pluunt ocelli,

Amore Plenæ diffluunt genæ

Arius tenelli trepidant puelli.

Quem nec ampla terræ castra,

Nec Cælorum capiunt astra,

Parvis contegitur fasciis.

Pro. Cæli aula vilis est caula,

Illustre tectum, vix tegit lectum,

Patens frigori, pervium furori,

Orbem terræ qui creavit,

Cæli molem qui fundavit,

Non

Non habet locum, qui in diversorio,  
 Cui Cælum sedes, non habet ædes.  
 Qui nos amœnat, qui nos serenat,  
 Flēt sub acerbis Boreæ procellis.

Egredimini de duris,  
 Obstinati cordis muris.

Filiæ Sion, egredimini,  
 Videte bellum, Regem puellum,  
 Cui solia gramen, cui thronus stramen.  
 Cujus miscellus servus est asellus.

O mi Deus! o meorum  
 Prima vena gaudiorum!

O Angelorum lætitia!

O mi Amator, o suspirator!

Tunc miscelle, Rex es puellæ?

Tunc Creator, Cæli imperator?

O immensæ charitatis!

Inexhaustæ bonitatis

Tuæ, mi Jesule, quis est numerus?

Quis te amor angit? Quis ignis tangit?

O mundi Lumen! o Cæli Numen!

Salutis Auctor, Patrone, & Fautor,

O cunabula! o fenum!

O præsepe Deo plenum!

Virgo potens! o Puella!

Puelle nate, DEUS incarnate!

Hic ignis crescit, cor emolescit,

Pectus liquescit, amor obstupescit, Amen.

Z tacińskiego: Infinitæ Bonitatis.

Ach dobroci niezmierzoney, i miłości nieskończo-  
ney, widok nam stawia jaszczka! ogień chło-  
dnieie, miłość ziebnieie, zamilkło Słowo, w pielu-  
szkach

szkach owo Bóg niesmiertelny, człowiek już śmiertelny.1

Któremu wiatr skrzydła ściele, tego siecze w ludzkim ciele, tłumią słiczny blask ciemności. Para słońceczek, dwoje powieczek w miłości się topią, jagody kropią, drżą Dzieciomeczki przeziębłe członeczki.

Któremu krąg ziemski mały, i ciasny firmament cały, w podłym się kurczy powiciu, nie w Niebieskim dworze, w lichy oborze, dach nie gontami, ale dziurami kryty: a mroźny wiatr mu zewsząd groźny.

Który świat osadził w koło, i przesliczne Niebios całość, ach nie ma nigdzie gospody. Monarze Nieba. kącika trzeba, co smutne chwile pogodzi mile, w łzach i szronie, sam na Akwilonie.

Z. mu-

Z murow i wy zamieszkałe, krusząc serca zakamieniałe, Córki Siońskie wychodźcie! wpatrzenie się w tego Króla miłego: za Tron mu fianka, jedna wiązanka, osielek sługa, drugi wół od pluga

O mój Boże, mych radości pierwsze źródło, wesołości Aniołów i rokoszy, mój Zbawicielu pocieszycielu! Tyś ubożatko Królem, Dzieciatko Twórcą i Panem, Ty Niebios Hetmanem.

O miłości niezmierzoney, o dobroci nieskończoney morze, Jezu mój bez grzechow! Co za upał twego serca jest Boskiego! światła światłości, Niebios piękności, i łaski i zbawienia sprawco!

O jaseczka, o fianeczko, o pełna Boga sprzeczko, o Panno Matko i Synaczkę! Bóstwo Woicelone, Dziecie pielzczone! ognie przybywa, człek się rozpływa, serce omdlewa, miłość się zdumiewa! A.

*Ta Pieśń na tę notę, jako: Paśli Pasterze &c.*

**Z**awitaj Jezu z Panny narodzony!

Czemużes w żłobeczku ubogo złożony?

Cóż za przyczyna ubóstwa twoiego?

Znać, byś z sieroty czynił bogatego.

Czemuż w tak lichy rodził się stajence?

Ziębisz w pieluszkach ciaiko tve Panience?

Placzesz, a na cóż? znać, byśmy weseli

W górnych Pałacach wszyscy Cię widzieli.

Placze i Rachel dzietek swych, o Boże!

Krwia zfarbowanych jako śliczne róże:

A ty czém z niemi wraz się nie farbuiesz?

Znać, że dla nich swej więcey Krwi gotujesz.

Jadą do Ciebie z wschođu trzy Królowie,

Oddając dary sławni Monarchowie,

Którymi się Ty lubo kontentuiesz,

Lecz

Lecz serca onych nabardziej szcucieisz.  
Tys serca pragnol przez Mędrca twoiego,  
Jakobys nad nie nie miał nic miłszego;

Więc pokolędzie sercać oddaieimy,  
A za kolędę zbawienia pragniemy.

**W**esoła światu nowina, Panna porodziła Syna:

Gray mu Pasterzu, gray, wesoło spieway.

Trzey Królowie przyiechali, dary mu ofiarowali:

Gray mu Pasterzu, gray, Bóg ci pomagay.

Złoto Baltazar ofiarował, Melchior Kadzidło da-  
rował:

Gray mu Pasterzu, gray, Bóg ci pomagay.

**A** Gaspar zaś mirrę przydał, ten go człowiekiem  
wydał:

Gray mu Pasterzu, gray, Bóg ci pomagay.

Weseli się Józef z tego, i Panna z Synaczka swęg:

Gray

Gray mu Pasterzu, gray, wesela doday.  
 Kwoli Panu dziś Anieli na powietrzu są weseli,  
 A my także z niemi, śpiewać będziemy:  
 Bądź pochwalon miły Panie za twe święte Naro-  
 dzenie.

Gray mu Pasterzu, gray, wesela doday.

*Pieśń o Trzech Królach.*

Gwiazda jasnienie na wschodzie,  
 Wstawały zapadły w cieniach narodzie:  
 Prędko, prędko, prędko, prędko twoiego  
 Szukaj światła dziś tobie świecącego.  
 Wszyscy snem twardym leżą uspieni,  
 Sami królowie trzy obudzeni,  
 Rano, rano, rano, rano powstaia,  
 Złoty blask złotej zorzy mile witaia,  
 Bieży po Niebie świecąca Gwiazda,

Bie-

Bieży za wodzēm gromadna jazda:

Bieży, bieży, bieży, bieży, a w tropy

Za nią Królowie biegną do ciemney szopy.

Tamże szukane dobro znajdują,

Tam przed nim padliży, dań ofiarują,

Czołem biją, czołem biją, jasnemu

Pod niskim cieniem słońcu utajonemu.

Słońce przedwieczne przed twe zjawienie,

Które się żarzysz nam na zbawienie,

Zapal, zapal, zapal, zapal, zmrożone,

Y w cieniu zimry nosy serca zgałzone.

**K**ażde stworzenie spieway swe pienie,

Iż się narodził Stworzyciel, a nas grzesznych

Odkupiciel.

Spiewaycie ptaszkiwie, wdzięczni spiewacz-

kiwie,

Bogu swojemu, dziś zrodzonemu.

Spie-

Spieway Słowiku, wdzięczny muzyku,  
 Dobądź swej liry wesolej, spieway wesolo z  
 Anioły:

Spiewaycie ptaszkanie, &c.

Spieway Skowronku, Niebieski dzwonku,  
 Ku górze się podbijając, wiosnę wczesnie ogłaszając

Spiewaycie ptaszkanie, &c.

Zaspieway Kosie, na brzmiającym nosie,  
 Niech się twój kurant ozowie, Jezusa światu  
 opowie:

Spiewaycie ptaszkanie, &c.

Wy Czyżykowie, i Szczygielkowie,  
 Wesolo mu zaspiewaycie, z sobą się dziś przy-  
 witaycie:

Spiewaycie ptaszkanie, &c.

Krzyknijcie Zięby, ruszcie swe gęby,

Makolągwy i Drozdowie, niechay się wasz głos  
odzwie:

Spiwajcie ptaszkiwie, &c.

Sowcy, Puhacze, nocni surmacze,

Którzy się w szopach kochacie, JEZUSA w szopie  
dzis macie:

Spiwajcie ptaszkiwie, &c.

Papugi, Szpacy, wymówni ptacy,

Dobądźcie dzis swey wymowy, mówcie: Witasz  
Królu nowy:

Spiwajcie ptaszkiwie, &c.

Wykrzyknij Kawko, kukay Kukawko,

Nie czekay Maju letniego, oto masz Pana swoięgo:

Spiwajcie ptaszkiwie, &c.

Wszystkie ptaszęta, małe piśkęta,

Spiwajcie Panu swoiemu, dzis z Panny Narodzo-  
nemu,

Czer-

Czerkaycie Wróblowie, Kościelni stróżowie, Panu  
swojemu, dziś zrodzonemu  
Małe Dzieteczki, ziemskie kwiateczki,  
Spiewaycie z Panny Dziecięciu, Nieba i ziemi  
Panieńciu:

Spiewaycie mężowie, spiewaycie starcowie Bogu  
wiecznemu, w Trójcy jedynemu.

*Præ cæteris na świecie laudemus Bethlehem, że  
nawo dziś pokazało Christum Cæli Regem. In  
Bethlehem asinus cum bove klękali, Pana swego  
halitu oris zagrzewali.*

*Angelus Pastoribus kazał, do Betleem zeby szli  
szukać Pana relinquentes gregem, ubique nie mie-  
szkając, do Betleem biegli, Pana tego, którego  
szukali, znaleźli.*

*Et accepta kobiałka, i bochonek Chleba, festina-  
bant*

*bant videre revelatu z Nieba. Alter sumpsit gomółkę i kukłę w tobole, dicens: Hoc tractabitur to miłe pachole.*

*Venientes Bethlehem padli na kolana, cum gaudio salutant nowotnego Pana:*

*Salve noster gębusiu, o JEZU maluczki, totus. Delectabilis, bardzo rumianiuczki.*

*Cur tak ubogo leżysz inclyte Parvule? cur non habes pulvinar, nec miękkie kołzule?*

*Lacta eum Domina, uwiń Go w pieluszki, jać Go siankiem contegam, leźże mój maluski*

*Da illi Kuba bracie gomółki z kobiałki, nec habemus aliud, nisi te powałki. Mittamus ei mleka albo favum miodu, ne forte moriatur Pannie ten od głodu.*

*Revertamur do domu, Kuba Bracie miły, by nobis*

*lupi gregem* nie poszmatowały, gdyśmy już oglądali Pana tak zacnego, któryby nas domieścił Królestwa wiecznego.

*Et cum essent in via* oni pastuszkowie, *ecce ab Oriente* jadą trzey Królowie. Postóycie bracia mili, wiecie, gdzie o Bogu? a Kuba wnet dobywszy Kozłowego rogu:

*Præ gaudio* zatrąbił, *festinantes* iedźcie! Pana tego w betleem szukając, znajdziecie.

*Deo gratias* bracia, żeście powiedzieli, o Panu *Cæli*, *terræ* będziemy już wiedzieli.

*Venientes* Królowie Dzieciątka znaleźli, *apertisque thesauris*, co z sobą przywiezli, *offerentes parvulo* na ziemię upadli, *aurum*, kadzidło z mirrą mu dawali.

A my więc, co nie mamy *aurum*, *nec* kadzidła,  
capia-

*capiamus exemplum od niemego bydła, humiliter  
padaiać prosimy dulcem natum, aby nasze spiewa-  
nie było jemu gratum.*

Pomalusku Józefie, pomaluskul proszę:

Widzisz, że ja nie mogę, bieżć tak prędko w drogę.

Wyrozumiey, proszę, wszak widzisz, co noszę:

W mym żywocie mam Roga, przeto mi przykra droga:

Bo już czas nadchodzi, że się już narodzi,

Którego mi zwiastował anioł, gdy mię pozdrowiał.

A tak myślę sobie, i chcę mówić tobie,

O gospodę spokojną, mnie w taki czas przy-  
stojną.

Bo teraz w Miasteczku i lada domeczku,  
 Trudno o kącik będzie, gdy gości pełno wszędzie.  
 Wolał pijanice, szynkarńskie szklanice,  
 Niżeli mię ubogą, strudzoną wielką drogą,  
 Wnidźmy, rada moja, do tego pokoja:  
 Do tey szopy na pokoy, Józef Opiekun mój.  
 A tam my oboje, i te bydłał dwoje,  
 Będziemy mieli pokoy, Józefie dozorca mój:  
 Już mi czas, godzina, wielka to nowina!  
 Stwórcę świata porodzić, ten nas ma z Bogiem  
 zgodzić.  
 Choć Pałac ubogi, ale kleynot drogi,  
 Niebo, ziemia, morze ogarnąć go nie może.  
 A Józef Mąż zacny, służy jako baczny,  
 Najsświętszą Pannę cieszył; bo to jego kleynot  
 był.

W tym

W tym Panna klęcząca, bolu nie czująca,  
 Uyrzy tuż leżącego, Synaczka zrodzonego,  
 Na to się zdumiała, Józefa przyzwała,  
 JEZUSA ukazując, i to mu oznajmując:  
 Mój Józefie drogi, toć to w net mróz srogi  
 Uziębnie nam Dzieciątko, Niebieskie Paniątko.  
 Przynieś, proszę, siana padłszy na kolana,  
 Maluskiemu Dzieciątku, Boskiemu Pacholatku.  
 A Józef Mąż zacny, na Dzieciątko baczny,  
 Wziwszy sianka nie wiele, we żłobie mu po-  
 siede.  
 A zaś bydlęczo, Woł i Oslęczo  
 Parą nań swą chuchali, Dzieciątko zagrzewali.  
 Witaj Królewicu, Niebieski Dziedzicu,  
 Bądź pochwalon bez miary za Twe niezmierne  
 dary.

*Pieśń o weselącym się Ptaświe z narodzenia  
Bożego na godach.*

**W** dzień Bożego narodzenia, radość wszystkiego  
stworzenia,

Ptaśwo chwali Pana, bydło na kolana upada,  
upada.

Król Orzeł naprzód przyleciał, gdy się o godach  
dowiedział,

Nawiedził Dzieciątko, małe pacholátko, w Be-  
tleem, w Betleem.

Ptaśwo się też dowiedziało, za Królem swoim le-  
ciało.

Na Królewskie gody, nie pili tam wody, lecz  
wino, lecz wino.

Którym chcąc zagrać Strus, głowę a do tego ziadł  
podkowę,

By ją prędzey strawił, na gody się stawił Jezusa  
Chrystusa.

A gdy kania dżdżu czekała, o tychże godach fly-  
szała:

Lecz odszedłszy wody, leciała na gody Jezusa  
Chrystusa.

Stadem Cyranki leciały, więc Kaczki bardzo kwa-  
kały.

Mysliwiec je szrotem postraszył, aż lotem ucie-  
kły, uciekły.

Gdy przyleciały do dwora, piwniczym miały Ka-  
czora.

Lecz mu tamte gody, kazały bydz wody piwni-  
czym, piwniczym.

Obchodziło to Kaczora, i nie, chciał, czekać wie-  
czora,

Ale

Ale go Zurawie strzepały po głowie i ucichł,  
i ucichł.

Gęsiom się wiedzieć dostało, że się tam ptaństwo  
zleciało.

Gęsiom ich wiódł pasmo, bo nie było ciasno,  
w Betleem, w Betleem.

Gdy wodne ptaństwo leciało, lesne się też dowie-  
działo;

Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem,  
na gody, na gody.

Sóyka im bardziej znać dała, gdy jak chłop w  
lesie hukala;

Bo się już upiła, gdy na godach była, w Betleem  
w Betleem.

Szczygieł z Czyżykiem i z Zięmbą, i Kanarek z  
małą gębą,

Strzy-

Strzynadle z Czeozotkami, były szczebiotkami,  
wzajemnie, wzajemnie.

Darmo na wino pójdziemy; bo go mało wypijemy,  
Chrusciel im z Wilgą, dobrą, choć nie wielką,  
dał radę, poradę,

Mówiąc: za to nam to stanie, gdy się nam widzieć  
doftanie

w Betleem wesele, które w ludzkim oiele Bóg  
sprawił, Bóg sprawił.

Jeszcze Jarząbek z Sokolem, radził im z Cietrze-  
wieniem spolem:

Rozmów zaniechajcie, na gody bywajcie do  
wina, do wina.

A jeśli nie wypijecie, Jastrzębia poczęstujecie,  
By was pazurami, latając za wami nieszarpał,  
nie szarpał.

Ptaszko się z lasa porwało; bo im się to spodobało,  
 Lecąc z Kuropatwą, Przepiórka, tę łatwą da radę,  
 da radę:

Gdy co nazbyt będziemy miały, u baka gardziel  
 nie mamy,

Więc go pożyczemy, do domu weźmiemy, osta-  
 tek, ostatek

A jeśli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bo-  
 cianie,

Zuraw długiej szyje, rad też dobrze pije, da  
 i nam, da i nam.

Y tak różnych ptaszek stado, będąc Jezusowi rado,  
 W to miejsce leciało, kędy Pańskie Ciało powito,  
 powito.

Spożać chciały niebożęta, lecz nastąpiły zwierzęta,  
 Bydła, robacy, i domowi ptacy chwalili Dzie-  
 ciątko.

Zaczyn wszystkie dóm okryli, gdy się w szopie  
nie zmiescili.

Potym zgodnę głosy, wrzaski pod Niebiosy le-  
ciały, leciały.

Chwała bądź Bogu żywemu, ubogo narodzonemu,  
Dla człeka nędznego, by kłopotu swego miał ko-  
niec, miał koniec.

Podziękowawszy Dzieciątku, każdy się miał z nich  
do wziętku.

Bóg im błogosławił, gdy się na świat zjawił w  
pieluszkach, w pieluszkach.

Dopióroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt tak  
fala,

Zaden nie chciał robić, każdy wolał spełnić na  
godach, na godach.

Więc Orzeł między ptakami, Lew zas między zwie-  
rzętami,

Uczy-

Uczył porządek, by każdy za wziętek, co zrobił,  
 bił, co zrobił.

Wprzód uczyli gospodarstwem, bydłętą z domo-  
 wém ptaństwem,

By lesne zwierzęta, i wodne ptaszęta raczyli,  
 raczyli.

Kur jako gospodarz w domu, wiedząc, co rozka-  
 zać komu,

Kazał mało gdakać, a pożytek dawać stokrotny,  
 stokrotny.

Pana obudził swym pianiem, by żyli jego staraniem,  
 Y czeladź i dziatki, by mieli dostatki, i goście,  
 i goście.

Który wszystkie powysyłał, aby przyniesli specyał  
 Dla Czapli i Sowy, Kotom bardzo zdrowy, i  
 Myszy i Szczury.

Wró-

Wróblom zaś kazał domowym, do gumna poka-  
zać owym,

Co zboże jadaią, choć w lesie siadaią na drze-  
wie, na drzewie.

Psóm kazał, aby szekali, ażby się goście nadziali-  
Sam wlaższy na strzechę, by mieli uciechę, przy,  
piewał, przypiewał.

Na muzyce nie schodziło, pokazał każdy swe dzieło,  
Grał Rarog na rogu, Słoń dał chwałę Bogu swym  
nosem, swym nosem.

Kurczęta w piszczałki grały, uczone Kosy śpiewały,  
Niedźwiedź pacierz mówił, Koń zębami dzwonił  
nad żłobem, nad żłobem.

Puhacz swoim głosem puhał, a Gołąb Dzieciątku  
gruchał.

Wrona krak krakała, BOGA wyznawała na szo-  
pie, na szopie.

A Sło.

A Słowik śpiewał dyszkantem, z Kanarki Skowronek altem,

A kruk śpiewał basem, Gawron był pod czaszym ochotnym, ochotnym.

Kozieł zaś brodą trząsał, gdy korę z drzewa okasał,  
Jagnięta beczwały, gdy płacz usłyszały JEZUSA  
Chrystusa.

Zając siedząc z Krolnikami, bębnił swoimi nożkami,  
Wróble zaś gwarzyły, gdy sobie podpily z Czeczotką,  
z Czeczotką.

Papuga także gwarzyła, coś z cudzoziemską mówiła,  
Zółna i z Indykiem była tam Syndykiem, Bażant był szafarzem

Paw ogon sliczny roztoczył, lecz sprośnym wrzaskiem wykroczył.

Kwiczoly kwiczały, Czeczotki śpiewały, Sęp siedzi  
jako Sęp.

A Je-

A Jeleniowe zaś czoło, na rogach mając świec w  
koło,

Tam wszystkim świeciło, aby widzieć było, cie-  
szyć się, cieszyć się.

Wilcy grali w szałamaie, czayka o choty dodaje,  
Koniki skakały, Swierszcze pomagały, z Mrów-  
kami, z Mrówkami.

Wiecey tam było wszystkiego, niżeli w Arce Noego,  
Tam tylko po parze, a tu zaś co może mieć zie-  
mia, mieć ziemia. (żyła,

Sroka Piwa nawarzyła, korzec chmielu weń wło-  
Było dobre Piwo, pito go co żywo, na godach,  
na godach.

Sowa niebogs huczwała, we dnie wina nie widziała,  
Hu, hu, hu, hu. hu, hu, mało mając w brzuchu  
bez wina chudzina.

Ale

Ale gdy było w północy, piła do ciężkiej niemocy,  
 War piwa wypila, jeszcze się swarzyła, niecnota,  
 niecnota.

Tak skoro Boga uczciło, co żywo się rozplószło,  
 Ludziom przykład dawszy, by Boga uznawszy,  
 chwalili chwalili, Amen.

**K**iedy Król Herod królował, i nad Zydami pano-  
 wał, w ten czas się Chrystus narodził, by swo-  
 je wybrane zbawił

Gdy go trzey Mędrzey szukali, bardzo się pilno  
 pytali, więc do Jeruzalem przyszli, ażeby go tam  
 znać mogli.

Rzekł. gdzie jest narodził, Zydowski Król ob-  
 jawiony? widzieliśmy gwiazdę jego, która nas wie-  
 dzie do niego.

Przyszliśmy chwałę jemu dać, Imię Święte o-  
 po-

powiadać. Albowiem ten tak wielki Pan, że jest Bogiem, objawił nam.

Gdy to Król Herod usłyszał, onych o powrót upraszał. Zmienił, cerę, barzo znucił, a Jeruzalem zasmucił.

Tedy zebrawszy Biskupy, Mędrce i Starsze do kupy, rzekli, że w Betleem Miescie, wiedz to Królu rzeczywiście,

Chrystus JEZUS się narodził, jako Izeiasz mówił. Wziawszy Król Mędrcom osobnie, wypytywał ich tajemnie,

Ażeby mu powiedzieli, kiedyby gwiazdę widzieli. A gdy się o tym dowiedział, Dworzanom swoim rozkazał.

Królowi rzekł: gdy go znajdziecie, za powrotem mi powiecie, a ja też do was przybędę, i wielbić go z wami będę.

Gdy

Gdy od Króla odiechali, gwiazdę znowu oglądali, która przed nimi świeciła, miejsce własne objawiła.

Tam kiedy do szopy weszli, za jednym razem znaleźli Dziecie JEZUSA małego, i MARYA<sub>2</sub> Matkę jego.

Więc na kolana upadli, dary swoje jemu kładli: mirrę, kadzidło i złoto, odebrali łaskę za to.

Mając Boskie oświecenie, we śnie takie objawienie: już się nazad nie wracaycie, iuszą się drogą udaycie.

Herod się o tym dowiedział, rozgniewany swym powiedział. by do Betleem jechali, wszystkie dziatki wyscinali.

Tam ci było narzekanie, lament, rąk załamywanie, żal, smutek strapionych Matek, co płakały swoich dziątek.

Pro-

Prosiemy cię JEZU Chryste, zmiłuy się, spraw serce czyste, day nam z Nieba oświecenie, przez tych Mędrców nawrócenie.

Przyciągnijże nas do siebie, byśmy z Tobą byli w Niebie, Byśmy w łasce opływali: Ciebie wiecznie wychwalali, Amen.

**R**ozkwitnęła się Lilia, a ta Panna Marya,  
Zrodziła nam Syna, wesola nam dzisiaj nowina,  
Anieli w Niebie śpiewają, Boga nam opowiadają:  
Panno nad Pannami, módl dziś do niego za nami.  
Apostoli się radują, Męczennicy wykrzykują,  
Śpiewa Chór Panieński, że Król się narodził Niebieski.

Gwiazdy się z Nieba spuszczaią, wielkie wesele ztąd mają.

Więc z swej powinności, wychwalaią Pana światłości.  
Wdzię.

Wdzięczne czyniąc obróty, świat się weseli z  
ochoty,

Z Jezusa małego, nam kochanka wdzięcznego.

Pasterze trzody puszczają, weselący się ścigają,

W Betleem szukaia Jezusa z darem witaią.

Wół i Osieł cześć oddaią; klękaiąc Pana wy-  
znaią,

Parą zagrzewaią, Dziecie Boga wychwalaia.

Ze wschodu słońca Królowie, z wielkiego kraju

Panowie,

Dary mu gotuią, a witaiąc jego szanuią,

Wszystkie te rzeczy od wieka, dzieia się dziś dla  
człowieka.

Y wszystek gmin Chrześciański, sercem, myślą  
na dzień Pański,

Niech Jezusa swego wychwalaia małego na wieki,

We-

Weselcie się Aniołowie, Ziemia, Niebiescy Po-  
stawie,

Weselmy się ninie, żaden niech na wieki nie zginie.

**W**itay JEZU Dzieciatko, o Chryste niemowlat-  
ko, tego dnia wesołego Narodzenia Bożego,  
raduymy się, weselmy się, Bogu chwałę dawamy,  
śpiewamy.

Trąbce w Trąby śpiewając, wdzięcznych pieśni  
dodając, tego dnia wesołego, &c.

Bóg się z Panny narodził &c. *jak na karcie 44.*

**O** tej dobie leżał w żłobie, Syn wiekuisty, z  
Panny Przeczystej.

Ta Dziewica Królewica nam porodziła, grzech  
nim zgładziła.

Osieł z wołem białą, czołem, nisko padają, Paster-  
rze grają.

Trzey

Trzey Królowie, swoje zdrowie, z upominkami  
niosą go sami.

Y Anieli są weseli, widząc swojego, Pana na-  
szego.

Święty, Święty, niepoięty, Jemu spiewają, cześć,  
chwałę dają.

Także i my z wesołemi pódźmy pieśniami, a  
nie baśniami.

Pr ywitawszy, pokłon dawszy, z serca szczere-  
go szanujemy jego.

**Z** raju pięknego miasta (*powtórz*) wygnana jest  
niewiasta, wygnana jest &c.

Dla j-bika skuszoneg, przez węża podanego.  
Wedruyże Ewo z Raju, już cię tu dobrze znaią.

Fora Ademie, fora, z tak rokosznego Dwora.  
Wędraie Adam z Raju, gdy stanął w ziemskim kraju,  
Obey-

Obeyrzał się pochwili, alić daley, niż w mili.  
W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego.

Puste krainy orał, niestetyż z płaczem wołał:  
Ach biada mnie nędznemu, człowieku strapienemu!

Do Raju trafić nie mogę; bom przez grzech stracił drogę.

W Rajum miał dość roskoszy, złote na polach kłosy,  
Nigdy nie umiał orać, za wołami hola wołać.  
Bys była dobra Zonka, słuchałabyś Małżonka.

Strzegłaby się rozmowy, niecnotliwej wężowej:  
Azam ja nie dobry Mąż, widząc, że cię zdradził wąż?

Nie chciałem cię zasmucić, wołałem jabłka skusić.  
Dałaś się zwiesć wężowi, jam słuchał białej głowy,  
Bę

Będziem cierpieć niewolą na świecie ze złą dołą,  
 W boleści będziesz rodzić, i w utrapieniu chodzić,  
 Jaziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę.  
 O węzu niecnotliwy, iżeś tak nieżyczliwy,  
 Nasienie białyegłowy otrutes z temi flowy!  
 Już się dziś wypełniają Proroctwa, i uftaią  
 Dawida z Izaiafzem, gdy Panna z Mefsyafzem  
 Z Betleemskiej Stolicy, ucieka na Osliey,  
 Chcąc nas pojednać z Bogiem, w takim upadku  
 srogim.

Na te chwalebne gody, idąc w obce narody,  
 Z Józefem i Maryą, JEZU czołem Ci biją  
 Adamowi Synowie malutcy i Oycowie,  
 Y z córeczkami Matka pokłęknowszy przed jafką.  
**A** wczora z wieczora, z Niebieskiego dwora  
 Przyszła nam nowina: Panna rodzi Syna,

Boga prawdziwego, nieogarnionego,  
Za wyrokiem Boskim, w Betleem Zydowskim,  
Pastuszkowie mili, w polu w ten czas byli,  
Gdy Anioł w północy, światłość z Nieba toczy,  
Chwałę oznajmując, szopę pokazując:  
Gdzie Panna z Dzieciątkiem, z wołem i osłátkiem,  
Y z Józefem starym, nad Jezusem małym  
Chwałą Boga swego, dziś narodzonego.  
Pastuszkowie mili, z tego się cieszyli,  
Oraz z Aniołami, i oraz z Królami  
Bieżeli do Szopy, tuż za nimi w tropy,  
Pragnąc widzieć swego, twórcę przedwiecznego  
Cieszą podarkami, więc i piosneczkami:  
Witay Zbawicielu, i pocieszycielu,  
Witay Królu nowy, Synu Dawidowy,  
Ty nas masz wybawić, i w Niebie postawić.  
W Otebla-

W Otchłani Oycowie, i Patryarchowie  
 Dawno Cię czekali, Rorate wołali.  
 O szczęśliwys żłobie, gdy Messyas w tobie,  
 W pieluszkach związany, dawna obiecany!  
 Jezu najmileyszy, ze wszech naywdzięcznieyszy,  
 Zmiłuy się nad nami, grzesznemi slugami.  
**Z**agrzmiała, runęła w Betleem ziemia,  
 Nie było, nie było Józefa doma.  
 Kędyżes, kędyżes Józefie bywał?  
 W Betleem, w Betleem Dzieciatku spiewał.  
 Wól i Ofiel Wól i Ofiel przed nim klękali;  
 Bo swego, bo swego Stwórcę poznali.  
 Bieczący ryczący Panu spiewali,  
 Pasterze, Pasterze w multanki grali.  
 Zmiłuy się, zmiłuy się nasz wieczny Panie,  
 Bez Ciebie, bez Ciebie nic się nie stanie.

**W**itay JEZU ukochany, na zbawienie nasze dany, witay miłe Dzieciąteczko witay moje Paniąteczko, Paniąteczko.

Witay zdawna pożądanym, od Prorokow obiecanym, witay nas słiczny Pauciu, witay Niebieski Dziedzicu;

Opuściles światne Trony, nawiedziles ziemskie stony, abys człowieka ratował, który dla grzechu szwankował, szwankował.

Leży w złości położony, pieluszkami winiony: cóż to ja widzę, mój Boże? złość Majeſtat, złość twe łoże, złość twe łoże.

Matka Cię cieszy pierśniami, i zagrzewa pieluszkami, przestań płakać miłe Dziecie, przestań truchleć słiczny kwiecie.

Witay, witay me Dzieciątko, witay, witay Pa-  
cho-

chłatko, bądź pochwalon JEZU ninie, nadobnie-  
 sienki mój Synie, mój Synie-

Po Kołędzie *omnes ad vos* póydziemy,  
 I Jesli *gratis* dobrze się mieć będziemy.

*Gloria, laus* Bogu wprzód zaśpiewaymy,

Gospodarzom *Largum vesper* przyznaymy:

Zacznijcież już mili *Fratres* Kołędę,

Zaczym się wam na *præmium* zdobędę.

Proście Boga, *donet nobis Fortunam,*

*Cum salutem* požądamy *hanc unam:*

Niech że *Deus* błogosławi, a sporze

*Domi*, w gumnie, w spiżarni, na oborze.

Na nowy Rok *mittat tibi gaudia,*

*Et prosperet* według myśli *omnia.*

Dziśjaj prosmy *Salvatorem* z MARYA,

*Dobrodzieje longam vitam* niech żyją.

A po-

A po śmierci *super Cælos* wendrują,  
*Copiosam* niech *mercedem* uczują, Amen.

W żłobie leży, któż pobieży  
 Kolędować małemu,

JEZUSOWI Chrystusowi

Dzisiaj do nas zesłanemu?

Pastuszkowie przybiegajcie, (ostatnie 3.

Jemu wdzięcznie przygrywajcie, (wiersze

Jako Panu naszemu. Pastuszkowie (powtórz.

My zaś sami z piosneczkami (Każda strofa

Za wami pospieszymy, (ma w sobie 7.

A takiego malenkiego (wierszy.

Niech wszyscy obaczemy,

Jak ubogo narodzony,

Płacze w stajni położony,

Więc go dzisiaj ucieszymy.

Naprzód tedy niechay wszędy  
 Zabrzmi świat w wesolosci,  
 Ze postany nam dzis dany  
 Emmanuel w niskosci

Jego tedy przywitaymy,  
 Z Aniołami zaspiewaymy:

Chwała nawysokosci

Witay Panie, cóż sie stanie,  
 Ze roskoszy Niebieskie  
 Opuscites, a zstapites  
 Na te niskosci ziemskie?

Miłość twoja to sprawiła,  
 By człowieka wywyższyła  
 Pod Nieba Empireyckie.

Czém w zlocieczku, nie w łóteczku,  
 Na sianku położony?

Czém z bydłety nie z Panięty,  
W stajni jesteś złożony?

By człek sianu przyrównany,  
Grzesznik bydłęciem nazwany,  
Przezemnie był zbawiony.

Twoie Państwo i Poddaństwo

Jest świat cały, o Boże!

Tys polny kwiat, czemu cię świat

Przyjąć nie chce, choć może?

Bo świat doczesne wonności

Zwykły kochać, mnie zaś z swej złości

Krzyżowe sciele łoże.

W Ramie głosy pod niebiosy

Wzbijają się Racheli,

Gdy swe Syny bez przyczyny

W krwawey widzi kąpieli.

Wszakże mnie dla nich kąpienie  
 W krwawym czeka Oceanie,  
 Zkąd Niebo będą mieli.  
 Trzey Królowie, Monarchowie  
 Wschodni kray opuszczają,  
 Serca ofary z trzema dary  
 Tobie Panu oddają.

Darami się kontentuję,  
 Bardziej serce ich szacuję,  
 Za to niech Niebo mają.

*Grates nunc omnes reddamus Domino Deo, qui  
 sua Nativitate, nos liberavit a diabolica pote-  
 state. Huic oportet, ut canamus cum Angelis sem-  
 per Gloria in excelsis.*

Dziękujemy wszyscy Panu Bogu naszemu, które-  
 go Syn Chrystus Jezus, lwym narodzeniem na-  
 z mo-

z mocy szatańskiej wyswobodził. Jemu dziękując,  
z Aniolami śpiewamy: chwala na wysokości, A.

*Pieśń po Narodzeniu Pańskim o godach w Kanie  
Galilejskiej.*

**M**esyasz przyszedł na świat prawdziwy, i Pro-  
rok wielki z wielkimi dziwy, który przez  
swoje znaki, dał wodzie dziwne smaki, w Kanie  
Galilejskiej.

Kędy weselne gody sprawiono, Pana Jezusa  
na nie proszono, i Zwoleńników jego, by strzegli  
Mistrza swego, w Kanie Galilejskiej.

A gdy do stołu potrawy noszą, Pana Jezusa,  
aby jadł, proszą, wszyscy dosyć mają, tylko  
Wina czekają, w Kanie Galilejskiej.

Matuchna jego gdy to uyrzala, Oblubieńców  
D do-

dogodzić chciała, prosiła swego Syna, by uczynił  
z wody Wina, w Kanie Galileyskiej.

Pan Jezus chcąc tym przyszlachcić gody, kazał  
w naczynia nalewać wody, hey gody, zacne gody,  
uczynił Wino z wody, w Kanie Galileyskiej.

Przez Narodzenie twoiego Syna, uprosz nam  
Panno słodkiego wina, o wina, wina, uprosz u twego  
Syna w Królestwie Niebieskim, Amen.

### PIESNI O MĘCE PANSKIEY.

Oycze Boże Wszemogący, który z miłości  
gorącej, zesłałeś na te niskości, Syna swego z  
wysokości.

Ku wielkiemu pocieszeniu, wszemu ludzkiemu  
ple-

plemieniu: wydałeś Go na stracenie, na człowie-  
cze odkupienie.

Mieymyż wszyscy na baczności drogą śmierć je-  
go miłości, i smutek Matuehny jego, który cier-  
piała dla niego.

Gdy Go we Czwartek żegnała, tak mu mówiąc  
przekładała: weź mię do Ogroyca z sobą, póyde  
rada na śmierć z Tobą.

Pan us nią smutnie poglądał, po swey Matce te-  
go żądał: Miła Matko rącz mię puścić, noc ci bli-  
sko: już nam czas iść.

Smutne było rozłączenie, z swym Synem, tey  
miłej Pannie: miała serdeczne bolenie, patrząc na  
Jego lękanie.

Gdy do Ogroyca przybieżał, padł na ziemię,  
Dz Krzy-

Krzyżem leżał: tam swą mękę wszystką widział,  
którą na zaiutrz cierpieć miał.

Miał w sobie dwie przeciwne siły, a obie wiel-  
kie były: okrutnie z sobą walczyły, mało Go nie  
umorzyły.

Bo mu lękająca siła, okrutną śmiercią groziła;  
ale miłość zwyciężyła; bo ta w nim mocniejsza  
była.

Pokłęknoł na kolana potém, jał się pocić krwa-  
wym potem, mówiąc: Oycze możeli być? racz  
ten kielich precz oddalić.

Jeżu mój nie lękaj się, wstań, nie klęcz, a umar-  
cniay się, masz nie daleko Judasza, ciągnie z lu-  
dem od Annasza.

Wiedzieć na cię lud nie mały, z kłymi, z miecz-  
mi, z pochodniami; we zbroie się ubierali, przeto-  
żeni im kazali.

Y przystąpił Judasz cudnie, pozdrowił Pana obłudnie, potym zdradliwie całował, Pan się schylił, i twarz mu podał.

Gdy się miał z Zydy potykać, poczoł z niemi wprzód rozmawiać: pytał ich, kogo szukacie? Jesli mię? oto mię macie.

Prędko kniemu przykoczyli, o ziemię Go uderzyli: z głowy, z brody włosy rwali, opak mu ręce związali.

Związawszy Go tak okrutnie, wiedli Go do miasta chutnie, pchneli Go w rzekę Cedrową, poturzyli Go i z głową.

Sami zdrayce szli pomście. Pana wiedli w rzekę proście: o czym acz w piśmie nie mamy, tak oboźnie rozmyślamy.

Alnasz Go srodze przywitał: gdzie masz Ucznię?  
tak

tak Go pytał, nie małoś ludowi szkodził, gdyś  
Go swą nauką zwodził.

Pan pokornie odpowiedział: Panie Annaszu, byś  
wiedział: zawsze ja jawnie w Kościele, powiada-  
łem prawdę śmieło.

Wyciągnowszy żyd prawicę, a miał zbroyną rę-  
kawicę: wycioł mu ciężki policzek, Pan nasz upadł,  
zemdlał wszystko.

Aż tak Panom odpowiadaia, gdy o co pytaia?  
czemu nie masz wuczoowości, Biskupa tego miłości?

Więc na przeymę wszyscy słudzy, iedni z tyłu,  
w oczy drudzy, włosy mu z brody targali, na je-  
go świętą twarz plwali.

Gdy mu oczy zawiązali, prorokować mu kazali:  
godząc mu pięścią do szyję, zgadni JEZU, kto  
Cię bije?

Sie-

Siedział Annasz w nocną chwilę, i miał wdzięczną krotofilę, patrząc na więźnia swojego, na Zbawiciela naszego.

Więc prowadzono do łożnicy, Pan nasz wepchniono do piwnicy: jaki tam był nocleg jego, Kościół nie mie zjawić tego.

W Piątek wywiedzion z piwnicy, jakoby łotr z ręceńnicy, prowadzon był do Kaifasza, od okrutnego Annasza.

Widział tam Pan miłościwy, iż Biskup niesprawiedliwy, fałszywe nań świadki zwodził; bo Go śmierć wydać godził.

Bo Kaifasz z swemi świadki, pletli nań wszystkie niefortaki: stała prawda niestworzona, przed Biskupem potwarzona.

Pilatowi Go postali, osądzić mu Go kazali: dali mu

mu łańcuch na ramie, ten był śmierci przyszyty  
znamie.

Wszak wiemy Sędzio Pilacie, iż łańcuch dawno  
znacie, każdy więzień, co go nosi, od śmierci się  
nie wyprosi.

Daley mu cierpieć nie mozem; bo się czyni Sy-  
nem Bożym, i Królem się też mianuje. co się ni-  
gdy nie znayduie.

Stał przed Pilatem związany, zbity, skłuty, ska-  
towany: nie widział Pilat żadnego więźnia ta-  
k zranionego.

Więc Go posłał Herodowi, Galileyjskiemu Królowi  
oto maśz więźnia twojego, wyzwól jako niewinnego.

Rzekł mu Herod niewstydlivy: ukaż mi tu jaki-  
dziwy: żydowie mi powiadali, iż twoie cuda widal

Widział Pan Króla pysznego, nie rzekł mu słow

żadnego: chciał z nim Herod gadać dwornie, ale Pan milczał pokornie.

Król Herod serca pysznego, wzgardził Jezusa miłego: na jego większe wysmianie, wdział nań z pawłoki odzienie.

Paśtwili mu się nad głowa z ostrą koroną cieniową: uczynili mu Żydowie tyfiac ran w Najświętszey głowie.

Odesłał Go Król Sędziemu arcy - niesprawiedliwemu: na coś mi posłał niemego? przyimiy zasię więznia swego.

Widział Pilat, iż niewinny, rzekł: jest u mnie więzić inny: niech stanie się wola wasza, skazę na śmierć Barabasza.

Kazał Jezusa miłego bić u słupa kamiennego: bili go złoczyńce sami, biczmi, łańcuchy, miotłami,  
Gdy

Gdy się nad nim spracowali, ci, którzy Go katowali, z powrozow Go rozwiązali, Pilatowi Go postali.

Wywiódł Pilat ubitego, już na poły umarłego: oto macie Króla swego, wypuszczam Go wam żywego.

Niemіłosierni Żydowie, okrutnieysi niż katowie, na Pilata zawołali, ukrzyżować go kazali.

Pilat w rozumie pobłądził, Żydom Go kwoli osądził, skazał na śmierć niewinnego JEZUSA Syna Bożego.

O Pilacie bojazliwy! czemuś tak niesprawiedliwy? oto Baranek niewinny idzie na śmierć bez przyczyny.

Żydowie Go pochwycili, na górę Go wprowadzili: goździami Go na Krzyż przybili, między łotry postawili.

Wi-

Wisał na Krzyżu zraniony, zbity, skłóty, zekrwawiony, nie mając odpocznienia, od wzięcia aż do skonania.

Y był potym strach nie mały, gdy się opoki padały: ziemia nad obyczay drżała, jakoby się przepaść miała.

Stalo się nadprzyrodzenie po wszem świecie zamierzknienie: żywioty się zasmuciły gdyż umierał nasz Pan miły.

O Panie nasz miłościwy! znamy, żeś tak dobrośliwy, dla miłości ludu twego, pozbyłeś żywota swego.

Gdy tak nas bardzo miłujesz, iż gorzką śmierć podeymujesz: racz nas też tym darować, day sobie namilować.

Weźmiz to każdy w swą głowę, najdroższ  
śmiercią

śmierć Jezusową, rozmyslay sobie serdecznie, będziemy z nim królować wiecznie, Amen.

**W**spominaymy one słowa, które Chryltus wier-  
nych Głowa, przy swojej frogiey rzekł Mę-  
ce, mając goździami skłóte ręce.

Pierwsze słowo było jego za grzeszne do Oj-  
ca swego: Oycze odpusć im złości; bo czynią z  
niewiadomości;

Drugie rzekł zbóycy dobremu; po prawicy wi-  
szącemu powiadam ci: dziś do Raju póydziesz  
zema z tego kraiu.

Trzecie Matce rzekł o Janie: otoć się ten Sy-  
nem stanie; potym rzekł o Matce: Janie weź Ją  
na swoje staranie.

Czwarte Jęgo słowo było: pragnę; bo się w nim  
wznieoło pragnienie z wielkiej miłości, uwolnić  
Oyców z ciemności.

Piąte rzekł z wielkim wołaniem: Heli Lamazabathani, to jest: czemuś mię mój Panie opuścił, gdy mam karanie.

Szóste rzekł: jużci się stało, co Proroctwo opiewało: już się wszystko wypełniło, czego ludziom trzeba było.

Siódme ostatnie zawołał, gdy się już skończył gotował: Boże Oycze, w ręce twoje polecam już Duszę moją.

Odpusć też nam Chryste winy, poleć nas Matce za syny: niech się już wypełni Panie twoje przeciw nam ścwanie.

Niech miłością naszą w Tobie, wzniećim twe pragnienie ksobie: ażebyśmy z łotrem w Niebie na wieki ohwalili Ciebie, Amen.

**R**ozmyslaymy dziś, wierni Chrześciany, jako Pan  
Chry

Chrystus cierpiał za nas rany: od poimania nie miał odpocznienia aż do skonania.

Nayprzód w Ogróycu wziół pocałowanie; tam Judasz zdrayca dał był Zydow znamie: oto Zydowie mego Mistrza macie, tegoż imaycie.

Wnet się rzucili jako lwi okrutni, Apostołowie od niego uciekli: tam z wielkim pędem wiedzion do Annasza pociecha nasza.

Piérwszey godziny przed Piłatem stawion, niesprawiedliwie od Zydow oskarżon: rozkazał Piłat, aby był biczowan, ten Niebieski Pan.

Krzykneli wszyscy ogodzinie trzeciey: nie chcemy daley krzywdy cierpieć takiej, niechay na Krzyżu swój żywot poloży, ten to Syn Boży.

Z ostrego ciernia koronę uwili, naszemu Panu na głowę wtłoczyli: nasmiwając się przed nim pokłękali, Królem Go zwali. Szedł

Szedł z Krzyżem z Miasta Pan szóstey godziny,  
odzienie z Niego Zydowie złupili. potym Go na  
Krzyż okrutnie przybili, octem poili.

Polecił Ducha Bogu Oycu w ręce, wołając  
umarł: zaćmiło się słońce, ziemia się trzęsła dzie-  
wiątey godziny, nie bez przyczyny.

Zstąpił do Piekieł mocą swego Bóstwa, tamże  
wybawił Oyców Świętych z jeftwa. ciała umarłych  
z grobow powstawały, widzieć się dały.

Nikodem, Józef prozby uczynili, by ciało z  
Krzyża bezpiecznie złożyli: Płat ich prozby ni  
wozym nieprzebaczył; bo tak Bóg raczył.

Czasow nieszpornych był z Krzyża zdeymowan  
przez swoje sługi wszego stworzenia Pan. Matu-  
chna jego Ciało piastowała, rzewno płakała.

Drogim Balsamem ciało pomazali, a z nabożeń-  
stwem

stwem w Syndon uwineli: włożyli je w grób ostatniey godziny, płacz uczynili.

Plączmy też dzisiaj wierni Chrześciane dziękując Panu Bogu za naydroższe rany: iż dla nas raczył tak okrutnie umrzeć, chcąc nas sobie mieć, A.

**K**rzyżu Święty nadewszystko drzewo przeyszlachetnieysze, w żadnym lesie takie nie jest, jedno to, na którym sam Bóg jest: słodkie drzewo, słodkie goździe, roskoszny owoc nosiło.

Skłoń gałązki drzewo święte, a ulży członkom rozpiętym: odmień teraz onę srogość, któraś miało z przyrodzenia, spuść leciuchno i eichuchno Ciało Króla Niebieskiego.

Tys samo było dostoyne nosić światą Zbawiciela, przez cię przewoz jest naprawior, który światu był zgubion: który Święta Krew polała, co z Baranka wypłynęła.

W jaskłach leżąc kiedyś plakał, już tam był wszystko oglądał, iż tak haniebnie umrzeć miał, gdy wszystek świat odkupić chciał, w ten czas między zwierzętami, a teraz między łotrami.

Niesłychana to jest dobroć, za kogo na Krzyżu umrzeć! któż to może dziś wykonać, za kogo swoją duszę dać? sam to Pan Jezus wykonał; bo nas wiecznie umiłował.

Nędzneby to serce było, ooby dziś nie zapłakało, widząc Stworzyciela swego, na krzyżu zawieszonogo, na słońcu upieczonogo Baranka Wielkonocnego.

MARYA Matka widziała członki, które powiła, a powiwszy ciałowała. z tego wielką radość miała; terazże widzi zezerniałe, stawy, żyły w nim porwane.

Nie

Nie był taki, ani będzie żadnemu smutek na świecie, jaki czysta Panna miała w on czas, kiedy narzekala: nędzna ja sierota nie znam, do kogo się dziś skłonić mam!

Jednegom Synaczka miała, com Go z Niebabyć poznała, i tegom dziś postradała, jednam już sama została, ciężki ból cierpi me serce, od smutku mi się rozfiść chce.

W radościom Go porodziła, smutku nigdym nie zażyła, a teraz wszystkie boleści sciśkaiają mię bez litości: obymże ja mogła to mieć, żebym teraz mogła umrzeć!

Bys mi Synu nisko wisiął, wzdobyś niejaką pomoc miał, główkę bym twoją podparta, krew zfiadła zlica otarła, ale Cię nie mogę dofiądz, tobie Synu nie dopomodz.

Anie-

Anielskie się słowa mienia, Symeonowe się pełnią, on mówi: pełnaś miłości, a jam dziś pełna gorzkości: Symeon mi to powiedział, iż me serce niecz przebić miał.

Ni ja Oyca, Matki, Brata, ni żadnego przyjaciela, z kądże pocieszenie mam mieć? wolałabym stokroć umrzeć, niż widzieć Zyda złośnego, włoczną przebić Syna mego.

Matki, co Synaczki macie, jako się więc w nich kochacie: kiedy wam z nich jeden umrze, ciężki ma ból wasze serce, cóż ja, com miała jednego, a nie mogę mieć inszego?

O Synu mój me kochanie! toś smutne nasze rozstanie! Przedtym we mnie radość była, teraz mię boleść zdręczyła: Boże z Nieba wysokiego, weryż na Syna twoiego.

Któ-

Którzy tey Pannie służycie, smutki oney rozmyślajcie, jako często omdlewała, często serdecznie wdychała: przez te smutki, któreś miała, niech Ci będzie wieczna chwała, Amen.

**P**łacze dzisiaj duszo wszelka, lzy wylewasy obficie, rozmyślajże mękę wielką Pana swego serdecznie: JEZUS miły wszystkie krzywdy za nas cierpiał, ach okrutne!

Wyrzyż na Krzyż okiem swoim na Jezusa krwawego, żaluy sercem bardzo gorzkim Stworzyciela swojego: o Jezu mój! ja człowiek twój: wyrzyż na mnie grzesznego.

Cierpiał JEZUS rany wielkie: słowa przykre, nie słuszne wylanie krwi bardzo wielkie, gdy biczowan okrutnie: i koronę gdy wcisniono na głowę nielitościwie.

Nie

Nie jest taka, ani będzie żadna boleść na świecie: wierząco nabożni ludzie, Rogu oześć, chwale daycie: JEZUS słodki w mękach gorzkich, dał biczowsć swą świętą pleć.

Człaki wszystkie Jezusowe okrutnie są zranione, ręce, nogi ku Krzyżowi przybili okrutnie! Krew wylali, lice zeplwali, i żyły w nim potargali.

Nie byłać tam żadna litość nad Jezusem cierpiącym, ani też żadna poczciwość przed Bogiem Włochmogącym: wielka boleść, ciężka żłosoć nieprzyjaciółom to widząoyim.

MARYA rzewno płakała, Syna swego żalując, bardzo rzewno narzekał, na rany jego patząc:  
 o JEZU mój Synu miły, iakożeś żyw tak cierpiący!  
 O drzewo Krzyża świętego, nie trzymaj Syna mego! Drzewo sliczne poświęcone, Baranka Krwią  
 skro-

Skropione: podaj mi Synaczka mego, Baranka Wielkonocnego.

Przez twerany, miły Panie, któreś cierpiał okrutnie, o Lekarzu duszy wszelkiej, i stworzenia wszelkiego! o JEZU mój, ja człowiek twój, weyrzyżę na mnie grzesznego!

O serce me, czemuś twarde, i tak nielitościwe? nie rozmyślasz męki wielkiej Pana swego serdecznie! miły Panie, wspomnij na mię, daj mi zapłakać nabożnie!

O Panie mój najmiłszy, JEZU Chryste łaskawy! tyś jest Bóg, i Król najwyższy dzisiaj, w mękach rzewliwym: prosim cię, odpuść złości, domieść nas wieczney radości, Amen.

*Patris Sapientia, Veritas Divina,  
Deus Homo captus est hora matutina.*

*A no-*

*A notis Discipulis cito derelictus.*

*A Judæis traditus, venditus & afflictus.*

*Hora prima Dominum ducunt ad Pilatum,*

*Et a falsis testibus multum accusatum,*

*Colaphis percutiunt manibus ligatum.*

*Vultum Dei conspuunt lumen Cæli gratum.*

*Crucifige clamitant horâ tertiarum.*

*Illus induitur veste purpurarum.*

*Caput ejus pungitur coronâ spinarum,*

*Crucem portat humeris ad locum pœnarum.*

*Horâ sexta JESUS est Cruci conclavatus.*

*Atque cum latronibus pendens deputatus.*

*Præ tormentis, sitiens, felle saturatus,*

*Agnus crimen diluens, sic ludificatus.*

*Horâ nonâ Dominus JESUS exspiravit,*

*Eli clamans, Spiritum Patri commendavit.*

*La-*

*Latus Ejus lanceâ miles perforavit,  
 Terra tunc contremuit, & Sol obscuravit.  
 De cruce deponitur horâ Vespertinâ,  
 Fortitudo latuit in mente Divina.  
 Talem mortem subiit vitæ medicina.  
 Heu Corona gloriæ jacuit supina!  
 Hora Completorii datur sepulturæ  
 Corpus Christi nobile, spēs vitæ futuræ.  
 Conditur aromate, complentur Scripturæ,  
 Jugis fit memoria mortis suæ duræ.  
 Has ego cantilenas cum devotione,  
 Tibi Christe offero pia ratione:  
 Ut, qui pro me passus es amoris ardore,  
 Sis mihi solatium mortis in agone, Amen.  
 Idem Polonicé.*

**M**adrosé i prawda wieczna Oyca Włzechmo-  
 Mopego, Bóg

Bóg Wcielony poiman czasu rannego.  
 Od swoich Zwolenników zaraz opuszczony,  
 Będąc Żydom w moc przedan, wielce był stra-  
 piony. (ny,  
 Przed Piłatem Pan stanął w dzień pierwszey godzi-  
 Tam fałszywi świadkowie kładli nań swe winy,  
 Opak ręce związawszy, okrutnie Go bili, (cili-  
 Plwaniem według Proroctwa twarz świętą szpe-  
 W trzecią godzinę żydzi, ukrzyżuy, wołali,  
 Przybrawszy Go w purpure, Pana pośmiewaia.  
 Głowę jego cierniową Koroną skrwawili,  
 Krzyż do miejsca na sobie dźwigacé przymusili.  
 Szóstej godziny Pana na Krzyż rozciągnięto,  
 Od bólu pragnącego żółcia napojono.  
 Do łotrow był przyrównan, przy nich zawieszony,  
 Wyrzekł się go niezłozęsny on łotr z lewey  
 strony. O dzie-

O dziewiątej godzinie, Heli! Pan zawołał.  
 Gdzie umierając Oycu Ducha ofiarował.  
 Zródło w boku przekłóty nam się otworzyło,  
 Ziemia srodze zadrzała, słońce się zaćmiło. (Ia,  
 Zkrzyża w ten czas był zdięty, gdy nieszporna chwila  
 Długo Boska Wszohmocność z tym po woli była.  
 Tak sroga mękę podiół Pan wszego stworzenia,  
 Dochodząc straconego ludzkiego plemienia.  
 Pod wieczor, Ciało Święte mascią pomaszczono.  
 Wedle pisma w zamkniętym grobie położono:  
 W tey męce jest nadzieja żywota wiecznego;  
 Przeto niech nie wychodzi nigdy z serca mego.  
 Tę pamiątkę godziną Chryste twoiey męki. (ki.  
 Rozpamiętywam, czynić ci za nie wieczne dzieł.  
 A ty jakoś srogą śmierć zniosł dla mnie grzesznego,  
 Nie wypuszczay mię z łaski do skonań mego, A.  
 O Du-

**O**Duszo wszelka nabożna, ku miłemu Bogu skłonna! weyrzyj na Syna Bożego, na Zbawiciela naszego.

Oglądaj na Krzyżu jego, sromotnie zawieszono; okrutnie rozciągniętego, wszystkiego zkrwawionego.

Weyrzyj na Głowę skłonioną, ostrą Koroną zranionego głogową, i też cierniową, gwałtem na Głowę wcisnioną.

Oczy jego Krwią spłynęły, uszy i usta wyschnęły, wszystkie żyły w nim porwali, Krew świętą z niego wylali.

Ręce jego Przenajświętsze goździami okrutnie przybite, bok i serce przebodzone, ostatek Krwi wypuszczono.

Wszystkie Przenajświętsze Ciało, jak skorupa się  
pa

padalo: wszystkie sily z niego wyszly na zbawienie wszelkiej duszy.

O Duszo jakożes droga! wielkim mytem zaplacona: wszystkie skarby Nieba i ziemi, Bóstwo wydało dla ciebie.

Nie przedawayże się tanie dla grzechow na potępienie; boć nie jest rzecz tańsza inna, jedno kto w grzechu umiera.

Tęby rzecz miał ozłowiek baczyć, że na świecie krótko ma żyć: tyfiac lat przeciw wieczności, jakoby dzień był w równości.

Przeto się grzechow warujemy: JEZUSA się rozmiłujemy; by nam dał dobre skonanie, po śmierci duznie zbawienie. Amen.

Day nam Chryście wspomozienie, day boleści wystawienie Panny MARYI Matki twej.

Któż

Która w on czas boleść miała, kiedy na Cię po-  
glądała na Krzyżu zawieszonęgo.

Stała Matka boleściwa pod Krzyżem bardzo smę-  
tliwa, na którym Jey Syn wisiał.

Stoiąc kniemu wzniosła oczy, żądając z Nieba  
pomocy od Boga Ojca wiecznego

Potym do Syna wołała narzekając, i wzdychała,  
chcąc pocieszenia jakiego,

Mówiąc: mój Synu najmiłszy, kto smutne serce  
pocieszysz? przemów słowo łagodne.

Słyszę, iż z łotrem gadasz, a na mnie nie  
pamiętasz, którą Ciebie porodziła.

Wyrzyż na moje ubóstwo, udręczenie i sier-  
otwo, które mię zewsząd nadchodzi.

Przemów, przemów słowo ku mnie, a wnet mi  
boleść ominie, którą jestem napełniona.

Pan

Pan JEZUS na Krzyżu wisząc, na boleść swej  
Matki patrząc, a sam też nie mnieyszą cierpiąc.

Nie rzekł do niey ani Panno; bo temu czasu nie  
było łagodnego rozmówienia.

Ale Jey rzekł jakoś srogo, nade wszystko przy-  
kre słowo. Niewiasto! oto Syn Tobie.

Potym rzekł do Zwolennika, do swojego miło-  
śnika: Janie! oto Matka twoja.

Na poły wszystka umarta, zemdlawszy, mało nie  
padła od smutku bardzo wielkiego.

Przez Twa Chryste umęczenie, day nam grze-  
chow odpuszczenie, a potym duszne zbawienie, A.

JEZU Chryste, Panie miły, Baranku barzo cierpli-  
wy, wzniósłeś na Krzyż ręce swoje, za niespra-  
wiedliwość moję.

Placz Go człowiecze mizeray patrząc, jak jest  
milo-

miłosierny, JEZUS na Krzyżu umiera, słońce ja-  
sność swą zawiera.

Pau wyrzekł ostatnie słowo, zwiśla mu z ramie-  
na głowa, Matka pod nim frasobliwa stoi prawie  
ledwie żywa.

Zaślona się popadała, ziemia się rwie, ryczy  
skała, Setnik woła: Syn to Boży, tuszcza widząc  
z sobą trwoży.

Na koniec mu bok przebito, krew płynie z wodą  
obfito; my się dziś oblemy łzami, JEZU zmiłuj  
się nad nami, Amen.

*Placulus Beatissimæ V. MARIE*

*Stabat Mater Dolorosa juxta Crucem lacrimo-  
sa, dum pendebat Filius.*

*Cujus animam gementem, contristatam & dolen-  
tem pertransiuit gladius.*

*O quam*

O quam tristis & afflicta fuit illa benedicta Mater Unigeniti?

Quæ mærebat, & dolebat, & tremebat, cum videbat Nati pœnas inelyti.

Qui est homo, qui non ploret, Christi Matrem si videret in tanto supplicio?

Quis Posset non contristari, piam Matrem contemplari dolentem cum Filio?

Pro peccatis suæ gentis, vidit JESUM in tormentis flagellis subditum.

Vidit suum dulcem Natam, morientem, desolatam, dam-emisit Spiritum.

Ója Mater, fons amoris! me sentire vim doloris fac, ut tecum lugeam.

Fac, ut ardeat cor meum in amando Christum-Deum, ut ei complaciam.

San.

*Sancta Mater iſtud agas, Crucifixi fige plagas,  
cordi meo valide.*

*Tui nati vulnerati, tam dignati pro me pati, pœ-  
nas mecum divide.*

*Fac me vere tecum flere, Crucifixo condolere,  
donec ego vixero.*

*Juxta Crucem tecum flere, te libenter sociare  
in planctu desidero*

*Virgo Virginum præclara, mihi jam non ſis  
amara, fac me tecum plangere.*

*Fac, ut portem Chriſti mortem, Paſſionis fac con-  
sortem, & plagas recolere.*

*Fac me plagis vulnerari, Cruce fac inebriari, &  
cruce filii,*

*Inflammatus, & accensus, per te Virgo ſim de-  
ſensus in die judicii.*

E

Fac

*Fac me Cruce custodiri, morte Christi præmu-  
niri, confoveri gratia.*

*Quando corpus morietur, fac ut animæ donetur  
Paradisi gloria.*

Stała Matka bolesciwa,  
Pod Krzyżem barzo smutliwa,  
Na którym jey Syn wisiał,  
Którey Duszę wzdychającą,  
Utrapioną, bolejącą,  
Miecz boleści przeniknoł,  
O jak smutna i strapióna,  
Matka ta błogosławiona,  
Syna Jednorodzonego!  
Która plakała i tkwała,  
Z żalem drzała, gdy widziała,  
Mękę Syna miłego.

Któż

Któżby miał bydź tak okrutnym,  
Coby wespół nie był smutnym,  
Z Matką Bożą strapioną?  
Ktoby się nie musiał smucić,  
By jeno mógł okiem uyrzyć  
Matkę z Synem zmęczoną?  
Za narodu swego złości,  
Widzi JEZUSA w gorzkosci,  
Na męki podanego.  
Widzi Syna najmiłszego,  
Umierając wzgardzonego,  
Gdy oddał Ducha swego.  
Nuż o Matko miłości!  
Day, abym z tey twey żalosci,  
Zapłakał i zaboliał.  
Day to, by serce me pałało,  
Ez

Y Chrystusa miłowało,  
 Bym nadeń nic nie żadał.  
 Święta Matko rucz to sprawić  
 Wszystek w serce moje wprawić,  
 Ból ukrzyżowanego.  
 Syna twego zranionego,  
 Dla mnie tak umęczonego,  
 Podziel ze mną ból Jego.  
 Day mi z tobą płakać szczerze,  
 Z ukrzyżowanym w tey mierze,  
 Póki żyję, umierać.  
 Day mi stać pod Krzyżem z Tobą,  
 Y w spólnym żalu bydz z sobą,  
 W tey miłości umierać.  
 Panno. z Panien uszyacnieysza,  
 Bys nie była żalosiensza,  
 Niech Ci placzu pomogę.

Day

Day mi Mękę Pańską nośić,  
Rany jego Święte głosić,  
Y czcić one jak mogę.

Day mi nośić Rany jego,  
Uczuć smak Krzyża Świętego,  
Przez miłość Syna twego.

W ogień zdany zapalony,  
Przez Cię niech będę broniony,  
Panno, dnia ostatniego.

Niech mi Pański Krzyż zastaną,  
Niech mi śmierć będzie obroną,  
W której nadzieia cała.

Gdy dusza wynidzie z ciała,  
Spraw, by się w Niebo dostała,  
Gdzie wieczna cześć i chwała, Amen.

La-

Lament Bolesney Najświętszey Panny Maryi.

Już Cię żegnam naimilszy Synu. Chrystusie,  
 Serca mego, pociecho, sliczny JEZUSIE.

Cóż ja pocznę utrapiona,  
 Matka twoja, opuszczona,  
 Ztraciwszy Ciebie?

Weż mię raczey na śmierć z sobą,  
 Wolę, razem umrzeć z Tobą,  
 Niz żyć bez Ciebie.

Już od żalu umieram, na Cię patrząc,  
 Y nie wiem, co czynić mam, smutną zostając,  
 Widząc jako te złe syny  
 Biorą Ciebie bez przyczyny:

Dość żalosci.

Biją, tłukąc pozdrawiają,  
 Ciężkie Ruuy zadawiają,  
 Nie masz litosci.

Nie.

Niestetyż mnie strapionej, żem doczekała  
Nieszczęśliwey godziny, żem oglądała

Ciebie Syna związanego,  
W ręce Żydom oddanego.

By Cię męczyli!

Srogość swoją pokazując,  
U słupa ciebie biczując,  
Środze dręczyli.

O okrutny narodzi, zapamiętały,

W obrzydliwych złościach swych zakamieniały

Czemu w frogim biczowaniu,

W tak okrutnym katowaniu,

Nie pofolguiesz?

Odrzuć frogi gniew na stronę,

Y tę cierniową koronę,

Którą gotujesz,

Miecz

Miecz okrutny przebija moje wnętrzności,  
 Widząc okrutną srogość żydowskiej złości,  
 Ze Cię w purpurę obłoczą,  
 Ostre ciernie w Głowę tłoczą,  
 Nic nie żałując.

Napilata frodze woła,  
 By cię na śmierć sądził zgoła,  
 Nic nie litując.

Łańcuch ciężki włożyli na śliczną szyję,  
 Który, gdy komu włożą, wiecznie nie żyje,  
 Jakoż i dekret wydany,  
 Ktemu i Krzyż zgotowany,  
 O zła godzina!

Na który ma być wiozony,  
 Między lotry policzony,  
 Ciężka nowina!

Y w tym

Y w tym jeszcze bezecni nie przestawiając,

Ale więcej załości mnie zadawiając,

Ręce, nogi wyciągaia,

Y do Krzyża przybijaią,

Smierci czekaia,

A widząc być zemdlonego,

Y nie chcąc Cię mieć żywego,

Zólc Ci podaią.

Cóż ja pocznę na świecie, kiedym pozbyła,

Ciebie Synu najmiłszy smutnie straciła?

Niechże umrę z tey przyczyny,

Ze mi wzięły ludzkie winy,

Syna moiego!

Który po to zstąpił z Nieba,

Ze odkupu było tuzeba,

Z wyroku Jego.

A po

A po śmierci niech będzie który z litości,  
Włożywszy w grób me ciało i smutne kości,  
Wpisze mi takie słowa:

Ze tu Matka Jezusowa,  
Zalem strapiona.

Którey śmierci jest przyczyna,  
Ze pozbyła twego Syna,  
Tu położona, Amen.

Ogrodzie Oliwny, widok w tobie dziwny,  
Widzę Pana mego na twarz upadłego,  
Tęskność, smutek, strach go ścisła,  
Krwawy pot z niego wyciska:

Ach JEZU mdlejący,  
Prawieś konający!

Kielich gorzki męki z Ojca twego Ręki,  
Ochotnie przyjmiesz, za nas ofiarujesz:  
Anioł ci się z Nieba zjawia,

O męce z Tobą rozmawia:

Ach JEZU strapiony,  
Przed Męką zmeozony!

Uczniowie posneli, Ciebie zapomnieli,  
Judasz zbrojne rotę stawia przede wroty,  
Y wnet do Ogroyca wpada,  
Z wodzem swych zbóycow gromada:

Ach JEZUSA truie,  
Zdrayca, gdy całuje!

A lubo z swym ludem obalony cudem,  
Gorzey, niż padł, wstaie, JEZUSA wydaie:

Dopiero się nań rzucają,  
Więzy, łańcuchy wkładają:

Ach JEZU poymany,  
Za złoçynę miany!

W domu Anaszwym Arcykapłanowym,!

W twarz pięścią tracony, upadł też zemdlony,  
 Kaifasz Go w zdradzie pyta,  
 A za bluźniercę poczyta:  
 Ach JEZU zelżony,  
 Y czci odsadzony!

Wnet jak niegodnego prawa oyczyftego;  
 Przed sąd poganina stawia Rzymianina,  
 Tam nań potwarzy wkładają,  
 O stracenie nalegają:  
 Ach JEZU zhańbiony,  
 Jak lotr obwiniony!

A Sędzia nieprawy chroniąc się tey sprawy,  
 Zwala na drugiego przeciwnika swego;  
 Herod się z tego nasmiewa,  
 W białą szatę przyodziewa:  
 Ach JEZU wzgardzony,  
 Na śmiech wystawiony!

W nie-

W nieprzyjaźni byli, przez co się zgodzili,  
Król Herod z Pilatem, kat z okrutnym katem:

Zaś na Ratusz prowadzony,

Pan powtórnie osądzony;

Ach JEZU strudzony,

Tam i sam włóczony!

Stróż sprawiedliwości, świadkiem niewinności  
JEZUSA się staie Pilat, lecz wydaie

Wyrok swój na przywiązanie,

Do flupa, i biczowanie:

Ach JEZU jak zwawie,

Ciężkie Ci bezprawie!

Wnetże kaci wściekli, z szat go swych zewlekli,  
Nagość mu, niż bicie, czyni cięższe życie,

Zatym sieką na przemiany,

WRanach głębsze czynią Rany:

Ach

Ach JEZU zmęczony,  
 We krwi swej zboczony!  
 Nic w Tobie zdrowego, nic niezranionego,  
 Ta tylko odmiana, finość, Krew, i Rana,  
 Widzieć w zdartych pierśiach kości,  
 Widzieć przez nie i wnętrzności:  
 Ach JEZU, twe Ciało,  
 Co w ten czas cierpiało!  
 Za nic okrucieństwo, mając to męczeństwo.  
 Nowe wynaydanie, z ciernia wieniec snuie,  
 Ten na głowę Świętą wdziewa,  
 Krew z niej ranami wylewa:  
 Ach mój JEZU drogi,  
 Jako ból twój frogi!  
 Krew nozdrzami, usty, jako przez upusty,  
 Krew przez ulzy, oczy, strumieniem się toczy,  
 W tym

W tym się z niego urągała,  
Przy Purpurze trzcinę dała:  
Ach JEZU wszech Królów,  
Królu oraz bólów!

W takim Go ubierze Sędzia z sobą bierze,  
W Rynku Go ludowi na widok stanowi,  
Oto człowiek, taka postać,  
Czy może się w życiu zostać?  
Ach JEZU nikt Ciebie  
Nie wsparł w tej potrzebie!

Okrzyk na Cię fregi uczynił gmin mnogi:  
Zbij, strać, udrzyżuy z żywota Go wyzuy,  
Rzecz Sędzia: co uczynił?  
W czym któremu z was zawinił?  
Ach JEZU nie było,  
Coby Cię winiło!

Cóż za wola wasza? macie Barrabasz!  
 Kogo z tych dwóch chcecie, życiem darujecie.  
 Krzyknęli: Barrabasz życia  
 Godzięń jest, a ten zabicia:  
 Ach JEZU Twa waga,  
 Ciężka jest zniewaga!  
 Zatym jakby smutny, Piłat łotr wirutny,  
 Ręce wodą myje, Krew niewinną pije,  
 Dekret nań śmierci wydaie,  
 Na wola żydów podacie:  
 Ach JEZU na złęgo,  
 Traficie Sędziego!  
 Więc nań Krzyż wkładają, zmiasta wypychają,  
 Przy nim ku ohydzie łotrow para idzie,  
 Wyłzedł Baranek niewinny,  
 Ofiarowan za lud winny:

Ach

Ach JEZU zmęczony,  
Lecz nie mniey wzgardzony!

Matka idzie w tropy, licząc krwawe stopy;  
Na każdą łyzy leie, a od żalu wdleie.

Na twarz upada w tey drodze,  
Upadłego biją srodze:

Ach JEZU, ach Panie,  
Ach moje kochanie!

Ach w jak ciężkiey toni, żaden Cię nie broni!  
Co chce, dokazuje złość, nikt nie ratuje,

Dostałeś się w frogie ręce,  
Jak Lwiewy zaiadły paszczęce:

Ach JEZU żalosci  
Nasza, ach miłości!

Z wielką sił słabością pod Krzyża ciężkością,  
Na górę wstępuie, a coraz szwankuie,

O gór

O góro straszna śmierciami,  
 Straszna trupiemi głowami!

Ach JEZU, przybicie

Twe tu skończy życie!

Z szat Go odzieraia, na ziemię rzucaia,  
 Krzyżem obciążaia, ciągną, rwą, targaią,

Każdy kat goźdz swój przymierzy,

Młotem filno weń uderzy:

Ach JEZU mój Boże,

Jak twe twarde łozę!

Goździe gdy przez dłonie, szły na obie stronie,

Ze sękowe były, wlokły z sobą żyły,

Tęż mękę nogi cierpiały,

Gdy je goździe przebijały:

Ach JEZU mój Święty,

Na Krzyżu rozpięty!

Z krzy-

Z krzyżem podniesiony, na nim w dół wtracony,  
Jednym dziwowiskiem, raczey nasmiewiskiem  
Stawasz twym nieprzyjaciółom,  
Płacz przyczyną Aniołom.

Ach JEZU, my sami  
Płaczem z Aniołami!

Mało z Aniołami płakać, ze sługami,  
Więszey społeczności trzeba w tey żałości,  
Z Matką twą gorzko płaczemy,  
Ciebie JEZU żałujemy:

Ach JEZU zboleły,  
Krwia zlany, zsiniały!

Lecz próżno płaczemy, jeśli nie widzimy,  
Ze większey tey męki powód z naszej tęki,  
Grzechy Go nasze zmęczyły,  
Y srogą śmiercią zabiły:

Ach

Ach JEZU, ma wina,  
 Twych bólów przyczyna!  
 Oprawce o szaty, jakby łup bogaty,  
 Wesolemi głosy rzucają swe losy,  
 Igrzysko przed nim sprawują,  
 A tym samym Go mordują:  
 Ach JEZU twe szaty,  
 Grają między katy!  
 Za nieprzyjaciela proźby Oycu ściele.  
 Łotr gdy pokutuje, Ray mu obiecuje,  
 Ukochanemu Uczniowi.  
 Matkę poleca Janowi:  
 Ach JEZU niech twoja  
 Matka jest i moja!  
 Oycza opuszczenie, i w bólach pragnienie  
 Swoje oznajmuje, pomocy nie czuje.

Y ow.

Y owszem się naśmiewają,

Ocet z żółcią mu podają:

Ach JEZU, pragnienie

Twe, nasze zbawienie!

Wszystko się spełniło, co Pismo mówiło,

Głos wielki podnosi, Ojca swego prosi:!

Oycze, po skończoney męce,

Przyjmij Ducha mego w ręce:

Ach JEZUS umiera.

Oczy swe zawiera!

Matko Boga mego, dla mnie zabitego,

Cós w ten czas cierpiała, gdys na to patrzała!

Zwłaszcza gdy mu z boki razem

Serce przebito żelazem:

Ach JEZU, Krew, woda,

Z niego nam ochłoda!

Lecz

Lecz jaka twa Męka, którą sroga ręka  
Zadała, nasz Panie, tak i twe skonanie

Spone z Tobą Matce było,

Na sercu ją umorzyło:

Ach JEZU zmęczony,

Z Matką umorzony!

Przy odejściu Pana, wszęch rzeczy odmiana,

Wprzód słońca zaćmienie, toż ziemi trzęsienie,

Opoki się na pół krają,

Zal swój nad Panem wydaia;

Ach JEZU mój, skały

Nad Tobą płakaly!

W Kościele załona Bogu poświęcona,

Na pół się rozdziera, pułki w nim otwierają,

Umarli z mogił powstają,

Ze Syn Boży zmarł, znać daia;

Ach

Ach JEZU ich siła  
Smierć twoją wzbudziła!

Dwaj Święci Mężowie, swych ludzi wodzowie,  
Józef i Nikodem, z słonecznym zachodem,  
Z Krzyża Go z żalem zdeymują,  
Ciało zranione całują:

Ach JEZU jak wiele  
Ran jest w twoim Ciele!

Nim Go jednak swemi olejki drogiemi,  
Na pogrzeb masčili, Matce użyczyli;

Ona Go obmywa łzami  
Droższemi niż olejkami:

Ach JEZU Twe łkronie  
Skladałz na Jey łonie!

Skladałz Ciało Święte, z Jey wnętrznosci wzięte,  
Na którym zli kaci, nieludzkiej postaci,

Mor-

Mordując nie zostawili,  
Tak je srodze poranili:

Ach JEZU, co siła

Złych w Tobie sprawiła!

Już też w pogrzebowe prześcieradło nowe  
Pana uwijają, do grobu wkładają;

Matka się z Synem rozstaie,

Ostatnie mu słowa daie:

Ach JEZU przy Tobie

Składam serce w grobie!

Y my swe składamy, Panu kiedy damy,

Ze dla nas zmęczony zmarł, i pogrzebiony!

A przy ostatnim rozstaniu

Z nim, mówmy na pożegnaniu.

Ach JEZU za mękę

Twą, miej wieczną dziękę, Amen.

*Pra.*

**C**um appropinquaret Dominus Jerosolimis, misit duos ex Discipulis suis, dicens: ite in castellum, quod contra vos est, & invenietis pullum asinæ alligatum, supra quem nullus hominum sedit: solvite & adducite mihi: si quis vos interrogaverit, dicite: Dominus hoc opus habet; solventes autem adduxerunt ad JESUM, & imposuerunt sua vestimenta, seditque super eum.

**Z** Nieba zeszany Syn Boga żywego,  
Gdy w Jeruzalem wjeżdżał czasu swego,  
Ze wsi Betanii, rzekł Uczniom gotowe

Słowa takowe:

Dway do Miasteczka teraz pobieźycie,  
Które przed sobą leżące widzicie,  
Mnie przywiedziecie Oslicy Osiatko,  
Młode bydlatko.

Jeśli by wam kto, chciał trudności zadać,  
Moją potrzebę macie opowiadać:

Dosyć uczyni tey to Pańskiej woli,  
Zaraz pozwoli.

Wszystkie te rzeczy dzieia się dla tego,  
Ze to rzeczono z Pisma Prorockiego:

Córko Syońska, Król jedzie ku tobie,  
W cichey osobie.

Co Pan rozkazał, śludzy uczynili:

Jego na bydle, przyszedłszy, wsadzili:

Tiuszcze mu drogę wielkie zabiegały,  
Panu spiewały.

*Alli extendebant vestimenta sua in via.*

Jedni uczczenie takie wyrządzali,

Co na przeciwko Panu wybiegali,

Kiedy miał jechać, posłali na ziemię

Swoie odzienie.

*Alli*

*Alii ramos de arboribus prosternebant.*

Drudzy postugi takie wyzadzali,  
Rószczki zielone z drzew oblamywali,  
Scielać na ziemię; niechaj pięknie będzie,  
Ozdobno wszędzie.

*Et qui sequebantur, clamabant: Osanna,  
Benedictus, qui venit in nomine Domini,  
Benedictum Regnum Patris nostri David:*

*Osanna in excelsis, miserere nostri fili David!*  
A drudzy, którzy za Panem chodzili,  
Do niego takim sposobem mówili:  
Zbaw nas, Zmiluy się, nie opuszczay Zydow.

*Cum audisset populus, quia IESUS venit Je-  
rosolimam, acceperunt ramos palmarum, & abie-  
runt obviam ei, & clamabant pueri dicentes:*

Sko.

Skoro pospólstwo o tym usłyszało,  
 Ze JEZUS. jedzie, wnet mu zabieżało,  
 Niosąc gałązki z drzewa palmowého,  
 Z terca prawego.

*Hic est, qui venturus erat in salutem populi,*  
 Działki Żydowskie zabiegłszy śpiewały,  
 Wdzięcznemi głosy Pana wyznawały:  
 Ten jest, co przezeń ludzkie pokolenie,  
 Weźmie zbawienie.

*Hic est laus nostra & redemptio Israel.*  
 Działki powtóre przez Ducha Świętego  
 Wołali: ten jest, który ludu swego  
 Z mocy szatańskiego jest Odkupicielem,  
 Y Zbawicielem.

*Quantus est iste, cui Troni & Dominationes oc-  
 currunt.*

O jak

O jak znaczny, i jako Pan wielki,  
 jako przemożny ten jest na czas wszelki,  
 któremu zaszedli w drogę Aniołowie,  
 Wszyscy Tronowie!

*Noli timere filia Sion: ecce Rex tuus venit tibi.  
 Sedens super pullum asinae; sicut scriptum est.*  
 Łaśna bojaźń niechay precz odeydzie,  
 Górko Syońska, oto Król twój jedzie  
 Tobie, Król cichy, znay z Pisma Świętego,  
 Oslicę jego.

*Salve Rex Fabricator mundi, qui venisti redi-  
 mere nos.*

Zawitay Królu, Zbawicielu świata,  
 Ciebie przez długie czekaliśmy lata,  
 Tyś przyszedł zbawić człowieka grzesznego,  
 Tobie mięgo.

Ante

*Ante sex dies sollemnis Paschæ, quando venit Dominus in Civitatem Jerusalem, occurrunt ei pueri, & in manibus portabant ramos palmarum, & clamabant voce magna, dicentes: Osanna in excelsis. Benedictus, qui venit in multitudine misericordiæ, Osanna in excelsis!*

Kiedy był szósty dzień przed Wielkonocą,

Do Jeruzalem wjeżdżał dziwną mocą,

Dziatki wychodzą z Palmami ku niemu,

Spiewając Jemu-

Niech chwala Bogu z ust naszych wypływa,

Który na Niebie wysokim przebywa,

A Ty, ce idziesz, nam Błogosławiony,

Bądź pochwalony.

*Gloria, laus, & honor tibi sit Rex Christe Redemptor, cui puerile decus prompsit Osanna pium.*

Chwa-

Chwała, sława, cześć bądź Tobie, o Królu nasz  
Panie, któremu dziecinny głos pieje, zmiłowa-  
nie racz dać twoje.

*Israel es tu Rex, Davidis & inclyta Proles qui  
in Nomine Domini Rex benedicte venis.*

Izraelki jesteś Królewic, Dawidow Syn i też  
Dziedzic, wszego świata prawy Dziedzic, Ciebie  
Królu idziem chwalić.

*Cætus in excelsis te laudat cælicus omnis, Et  
mortalis homo & cuncta creata simul.*

Anieli na wysokości, Święci w Niebie dziś  
chwalą Ciebie: wszelka pleć, i wszyscy ludzie,  
wsze stworzenie chwali Ciebie.

*Plebs Hebræa tibi cum Palmis obviam venit cum  
prece, voto, Hymnis, adsumus ecce tibi.*

Lud Żydowski wyszedł Tobie z Palmami na cześć  
To

Tobie, a my grzeszni Chrześciance z nabożeństwem  
chwalim Ciebie.

*Hic tibi passuro solvebant munera laudis, nos  
tibi regnanti pangimus ecce melos.*

Owo ręce nasze obie Palmy niosąc, idziem kto-  
bie, Twę miłości prosić sobie, racz nam dać kró-  
lować w Niebie.

*Hi placuere tibi, placet devotio nostra Rex pie,  
Rex clemens, cui bonæ cuncta placent.*

Bądź Tobie lubie śpiewanie nasze, które czy-  
nim Chryste głosem, Królu Chwały, z miłości, od-  
dal od nas wszystkie złości.

*Pueri Hebræorum tollentes ramos Olivarum,  
obviaverunt Damino clamantes & dicentes: Osa-  
na in excelsis.*

Dział i Zydowskie z różozki oliwnemi  
Zachodzą Panu z głosem takowemi:           Zmiz

Zmituy się Panie, zbaw nas z twej miłości,  
Na wysokości.

*Pueri Hebræorum vestimenta prosternebant in via,  
& clamabant, dicentes Osanna Filio David! Be-  
nedictus, qui venit in Nomine Domini.*

Dziatki żydowskie ziemię pokrywały  
Swemi szatami, i tak pokrzykały:  
Synu Dawidow, zbaw nas z twej miłości,  
Na wysokości.

*Occurrunt turbæ cum floribus & Palmis Redem-  
ptori Domino.*

Zachodzą tłuszcze, z kwiatami wonnemi,  
Na przeciw Panu z Palmami ślicznemi  
Służą zwycięzcy, Sławią prawdziwego,  
Boga żywego.

2. *Occurrunt:*

F

Pocz.

Poczty wychodzą ku Panu rozliczne,  
Rzucają kwiatki, drzewa, kwiatki sliczne,  
Czynią posługi Panu pokornemu,

Zwycięzcy swemu.

3. *Occurrunt.*

Wielka to miłość oney tłuszczy była,  
Iż praca żadna im przykra nie była,  
Dla Pana swego tak się uwijają,

Boga wzywają.

*Et Victori triumphandi digna dant obsequia,  
Filiū Dei ore gentes prædicant, & in laudem  
Christi voces tonant per juba: Osanna.*

Zwycięzcy z wielkim tryumfem zacnemu,  
Służył świat temu Synowi Bożemu,  
Rozlegały się z wielką chwałą głosy  
Aż pod Niebiosy.

*Ful-*

*Fulgentibus palmis prosternimur adveniēti Domino, huic omnes occuramus cum Hymnis & canticis glorificantes, & dicentes: Benedictus Dominus.*  
 Jasność wielka po świecie, Palmy się lśną i kwiecie:  
 Na oblicze padaymy, Boga na ziemi mamy:  
 Nuż mu wszyscy zabieźmy, na sercach radość nieśmy:  
 Rozlicznie mu spiewaiąc, Błogosławiony mówiąc:  
 Witay Błogosławiony, zdawna oczekiwany,  
 Ciebie my wyznawamy, Bogiem być naszym znamy.

*Scriptum est enim: percutiam Pastorem, & dispergentur oves gregis, postquam surrexero, præcedam vos in Galilæam, ibi me videbitis: dicit Dominus*  
 Passya według Mateusza S. Którą zwyczajnie w  
 Pospie w Piątek spiewaią.

*Passio Domini nostri IESU Christi secundum Matthæum. In illo tempore. dixit IESUS Di-*

scipulis suis: scitis, quia post biduum Pascha fiet,  
 & Filius hominis tradetur, ut crucifigatur. Tunc  
 congregati sunt principes Sacerdotum, & seniores  
 populi, & consilium fecerunt, ut JESUM dolo  
 tenerent. & occiderent eum. Dicebant autem: non  
 in die festo, ne forte tumultus fieret in populo.  
 Abiit autem Judas ad principes, Sacerdotum, &  
 ait illis. quid vultis mihi dare, & ego eum vobis  
 tradam? at illi constituerunt ei triginta argenteos.  
 Dedit eis ergo signum dicens: quemcunque oscula-  
 tus fuero, ipse est, tenete eum. Et cum venisset ad  
 Jesum, ait illi: ave Rabbi, & osculatus est eum.  
 Dixit ei JESUS. o Judas osculô tradis Filium ho-  
 minis! Ministri vero duxerunt JESUM ad Princi-  
 pem Sacerdotem, qui & ait illi. adjuro Te per De-  
 um vivum, ut dicas nobis, si tu es Christus Filius  
 Dei vivi? ait illi Jesus: tu dixisti.

## ALTERA PARS.

*Apprehendit ergo Pilatus JESUM, & flagellavit eum, & milites plectentes coronam spineam imposuerunt Capiti ejus, & veste purpurea circumdederunt eum; ait Pilatus Judæis, dicens: Ecce Rex vester! At illi magis clamabant dicentes: Regem non habemus, nisi Cæsarem. Dixit ergo eis Pilatus: quid ergo vultis. faciam vobis? at illi dixerunt: tolle, tolle, crucifige eum. Ait illis Pilatus: quid enim mali fecit? At illi magis clamabant: tolle, tolle, crucifige eum. Et crucifixerunt eum, & cum eo alios duos hinc & illinc, medium autem JESUM. Et quidam circumstantes dixerunt: Vah! vah! qui, destruis Templum DEI, & triduo reædificas illud,*

## TERTIA PARS.

*Orabat autem JESUS pro crucifigentibus se, dicens:*

cens: Pater! dimitte illis, quia nesciunt, quid faciunt. Ait ad eum latro ad dexteram pendens: Domine! memento mei, dum veneris in Regnum tuum. Ait illi JESUS: amen dico tibi, hodie mecum eris in Paradiso. Dixit autem Matri suæ: Mulier, ecce filius tuus. Deinde dixit Discipulo: ecce Mater tua. Et circa horam nonam clamabat JESUS voce magna: Eli Lammasabtham! hoc est: DEUS meus! ut quid me dereliquisti? Clamabant autem Judæi, dicentes: Eliam vocat iste: finite, videamus, an veniat Elias liberans eum? Dixit autem JESUS: Sitio: & dederunt ei acetum cum felle mixtum, & cum gustasset, noluit bibere. Et dixit. Pater! in manus Tuas commendo Spiritum meum. Et iterum dixit: consummatum est. Et inclinato capite emisit Spiritum.

*Qui passus es pro nobis, JESU Christe miserere nobis.*

Nokturny na wielki tydzień.

**K**yrrie eleyson. Alter: *Domine miserere.* Chorus: *Christus Dominus factus est obediens usque ad mortem.* Pueri: *Kyrrie eleyson, Christe eleyson* Sacerdos: *Qui propheticè promissisti: ero mors tua, o mors!* Pueri: *Domine miserere.* Chorus: *Christus Dominus* &c. Pueri: *Kyrrie eleyson, Christe eleyson, Kyrrie eleyson.* Sacerdos: *Qui expansis in cruce manibus traxisti omnia ad te sæcula.* Chorus: *Rex Christe, Factor omnium, Redemptor credentium, placare votis supplicum, te laudibus colentium.*  
**L**aus Tibi Christe, qui pateris in Cruce pendens pro servis, qui cum Patre regnas in Cælis, nos teos salva in terris, K. C. K. C. K.

Chri-

*Christe audi nos, JESU salva nos.*

*MARIA sis propitia, Maria ora pro nobis.*

*Cujus benigna gratia Crucis per alma vulnera,  
virtute solvit ardua prima Parentis vincula.*

**C**hwala Tobie Chryste, izes cierpiat za nas, za  
grzeszne, swą Krew przelał, iz królujesz z Oy-  
cem na Niebie, zbawze nas na ziemi, K. C. K. C. K.

Chryste racz nas wysluchać, racz nam swoją  
miłość dać.

MARYA bądź miłościwa, MARYA módl się za  
nami

*Qui es Creator siderum, regnum sub i carneum,  
dignatus es hanc vilissimam pati doloris formulam.*

*Santa MARIA Tuus Filius JESUS Christus,  
noster Dominus, moritur in Cruce pro hominibus,  
ut regnemus cum eo in caelestibus. K. C. K. C. K.*

MA.

*MARIA sis propitia, MARIA ora pro nobis.  
Ligatus es, ut solveres mundi ruentis compedes,  
per probra tegens crimina, quæ mundus auxit plu-  
rima.*

Święta MARYA, twój miły Syn JEZUS Chry-  
stus, nasz miły Pan, umarł na Krzyżu za wszystek  
lud, miły nasz, tam domieść, gdzie królujesz sam  
K. C. K. C. K.

Chryście racz nas wysłuchać, racz nam swą mi-  
łość dać.

MARYA bądź miłościwa, MARYA módl się za:  
*Cruci Redemptor figeris, terram sed omnem con-  
cutis, tradis potentem; Spiritum, n grescit atque  
sæculum. In horto flexis genibus Patrem precaba-  
tur, cælico ab Angelo confortabatur; nam ex ejus  
Corpore guttæ manarunt mixtæque cum sanguine  
in terram stillarunt, K. C. K. C. K. Chri-*

*Christe audi nos, JESU salva nos. Maria sis propitia, Maria ora pro nobis. Mox in Paternæ gloriæ Victor resplendens culmine cum Spiritus Nomine, Defende nos Rex optime.*

Kłęczal w Ogróycu, Oycu się modlił, Anioł z Nieba był go pocieszył, z jego Ciała pot się wyłał; zmieszał się ze krwią, aż na ziemi stał, K. C. K. C. K.

Chryste racz nas wysłuchać, racz nam swoją miłość dać.

MARYA bądź miłościwa, MARYA módl się za nas:  
*Feria sexta reliquum.*

*P*endens in Cruce noster, Salvator, lanceâ latus perforatur, lumen Solis obscuratur, scinduntur Petræ, terra movetur, K. C. K. C. K.

*CHRISTE audi nos, JESU salva nos.*

MA-

*MARIA sis propitia, Maria ora pro nobis.*

Zawieszon na Krzyżu nasz miły Pan, bok jego włoścnią jest przebodzon, światłość słoneczna tam się zacmiła, opoki się padały, ziemia się trzęsła. K. C. K. C. K.

CHRYSTE racz nas wystuchać, racz nam swoją miłość dać.

MARYA bądź miłościwa, MARYA módl się za nami.

*Maria Magdalena ibat ad tumulum, obviumque habuit Christum Dominum, in aliena specie sibi apparuit, hortulanum cernens, ipsum adoravit.*  
K. C. K. C. K.

*Christe audi nos, JESU salva nos.*

*MARIA sis propitia, Maria ora pro nobis.*

Marya Magdalena gdy do grobu szła, w inszey per-

personie Chrystusa uyrzała, by był ogrodnik, jeszcze mniemała, chwałę jemu dała, gdy Go poznała, K. C. K. C. K.

CHRYSSTE racz nas wysłuchać, racz nam swoją miłość dać.

MARYA bądź miłościwa, MARYA módl się za nami.

*Pilatus Judex iniquus JESUM condemnavit, Herodes cum servis ipsum illudit, alba veste indutum Pilato remisit, flagellatus dicitur, ut crucifigatur. K. C. K. C. K.*

*Christe audi nos, JESU salva nos.*

*MARIA sis propitia, Maria ora pro nobis.*

Pilat Sędzia złośliwy JEZUSA osądził, Herod z swemi slugami z niego się nasміewał, w białe odzienie jest obleczone, do Pilata posłan, aby był biczowan. K. C. K. C. K. CHRY-

**CHRYSTE** racz nas wysłuchać, racz nam swoją miłość dać.

**MARYA** bądź miłościwa, **MARYA** módl się za nami.

*O dolose Juda repletus scelere. mundi Salvatore non times tradere! ab hoc inferni cruciamina tibi non deerunt per æterna sæcula. K. C. K. C. K.*

*CHRISTE audi nos, JESU salva nos.*

*MAKIA sis propitia, Maria ora pro nobis.*

O niewierny Judaszu! coś to udzielał. iżes swego Pana zdradliwie sprzedał? przeto tobie męka jest rzadzona, aby twoja dusza w piekle gorzała. K. C K. C K.

**CHRYSTE** racz nas wysłuchać, racz nam swoją miłość dać.

**MARYA** bądź miłościwa, **MARYA** módl się za nami.

PIE-

## PIESNI

o Zmartwychwstaniu Pańskim.

Przez twoje Święte Zmartwychwstanie, Boży Synu odpuść nam nasze zgrzeszenie; wierzymy, iż Pan Chrystus zmartwychwstał, żywot nasz naprawił, śmierci wieczney nas zbawił, swoją moc zjawił.

Wesoły nam dzień nastał, gdy Pan Chrystus zwyciężył, trzeciego dnia zmartwychwstał; tego dnia wesołego, prosimy Króla Niebieskiego, by nas uchronił od piekła gorącego, aby nas domieścił radości Królestwa Niebieskiego, byśmy z grzechów powstałi, Pana JEZUSA Chrystusa naśladowali, a po śmierci na wieki wieczne z Nim królowali. Amen.

*Victimæ Paschalæ laudes immolent Christiani,*  
Chry-

Chrystus zmartwychwstan jest, nam na przykład dan  
 jest: iż mamy z martwych powstać, z Panem  
 Bogiem królować, Alleluja

*Agnus redemit oves, Christus innocens Patri re-  
 conciliavit peccatores.*

Leżał trzy dni w grobie, dał bok przekłóć so-  
 bie: bok, ręce, i nodze obie, dla zbawienia czło-  
 wiecze tobie, Alleluja.

*Mors & vita, duello conflixere miro duce, Dux  
 vitæ mortuus, regnat vivus.*

Trzy Marye poszły, drogę maści niesły, chciały  
 Chrystusa pomazać, jemu cześć i chwałę dać, Allel:

Gdy na drodze były, tak sobie mówiły, jest tam  
 kamień nie mały: a któż go nam odwali? Alleluja.

*Dic nobis Maria quid vidisti in via? sepulchrum  
 Christi viventis, & gloriam vidi resurgentis.*

Powiedz nam Marya, gdzieś Pana widziała? wi-  
działaś Go po męce, trzymając chorągiew w ręce, Al:  
*Angelicos testes, sudarium & vestes: surrexit*  
*Christus spes mea, præcedet vos in Galilæam.*

Gdy nad grobem stały, rzekł im Anioł biały, nie  
bóycie się siostrzyce, uyrzycie Boże lice, Alleluia.

*Credendum est magis soli Mariæ veraci, quam*  
*Judeorum turbæ fallaci.*

Jezusa szukacie, tu Go nie znajdziecie, powstał  
ci z martwych ninie, oto jego odzienie, Alleluja.

Łukasz z Kleofasem, oba jednym czasem. szli do  
miasteczka Emaus, potkali ich Pan Jezus, Alleluja

*Scimus Christum surrexisse a mortuis vere.*

Bądźmy wszyscy weseli. jako w Niebie Anieli,  
czegośmy požądali, tegośmy doczekali, Alleluja.

*Tu nobis, Victor Rex miserere, Alleluja.*

Sur-



Wstał Pan Chrystus z martwych ninie,	Alleluja.
Uweselił swój lud mile,	Alleluja.
Który cierpiał dnia trzeciego,	Alleluja.
Dla człowieka mizernego,	Alleluja.
Niewiaſty gdy do grobu szły,	Alleluja.
Drogi maści z sobą nioſły:	Alleluja.
Niewiaſty, co ſię boicie?	Alleluja.
Do Galilei tam idźcie,	Alleluja.
Powiedźcie to Zwolennikom,	Alleluja.
Iż Król powstał na wiek wiekom,	Alleluja.
Tego dnia Wielkonočnego,	Alleluja.
Chwał każdy Syna Bożego,	Alleluja.
Świętą Tróycę wyznawamy,	Alleluja.
Bogu cześć, chwałę dawamy,	Alleluja.

Chrystus Pan zmartwychwstał, zwycięstwo otrzymał.

mał, i zburzył śmierć frogą, swoją śmiercią drogą,  
Alleluja, Kyrie eleyson.

Zwalczył czarta złego, i starł głowę jego, czło-  
wieka grzesznego wydarł z mocy jego, Alleluja,  
Kyrie eleyson.

Srodze grzech poraził, a moc jego skaził. ży-  
wot nasz naprawił, coć z łaski swej sprawił, Al-  
leluja Kyrie eleyson.

O Chryste nasz Panie, przez tve zmartwychwsta-  
nie, day nam z grzechów powstać, łaski twoiey  
dość, Alleluja, Kyrie eleyson.

A po tym kłopotcie day w wiecznym żywocie  
widzieć Oyca twego, Boga wszechmocneg, Al-  
leluja, Kyrie eleyson.

*Surrexit Dominus, valet luctus, totus concin-  
nat orbis: Alleluja. Ut, qui nos sanguine suo re-  
demit*

*demit, illustrat, teneatque corda nostra Christus.  
Qui nunc tartareas fregitque diras catenas, con-  
clusosque Patres redemit ab umbris. Mortem morte  
stravit, vitamque nobis donavit, & constrinxit mi-  
sero manus Plutoni.*

**D**nia tego świętego wielkonoconego wszystko stworzenie chwali Syna Bożego, który w wielki Piątek za nas cierpiał, chce, aby nas przy sobie w swoim Królestwie miał. Oto już z martwych wstał, jako nam przedtym powiedział, Oycy święte zdawnające z mocy szatańskiej wybawił. Dobrzeć o nas radził, swą śmiercią naszą śmierć zgładził, aby nas przez swą niewinną Mękę do chwały swej przyprowadził, aby nas po tym mizernym świecie, do chwały przyiąć raczył.

We-

**W**esoły nam dziś dzień nastał, którego z nas każdy żądał, tego dnia Chrystus z martwych wstał, Alleluja.

Alleluja, Alleluja, Król Niebieski knam zawitał, jako sliedny kwiat zakwitnoł, Alleluja.

Piekielne mocy zwojował, nieprzyiaciele podeptał, nad nędznemi się zmiłował, Alleluja.

Do trzeciego dnia tam mieszkał, Oycę SS. tam pocieszał, potym im z sobą iść kazał, Alleluja.

Którzy w otchłaniach mieszkali, z radością tam zawołali, gdy Zbawiciela uyrzeli, Alleluja.

Zawitay požadaiaoy Panie Boże Wszechmoga-cy, wybaw nas z piekielney mocy, Alleluja.

Wielkie tam wesele mieli, gdy Zbawiciela uyrzeli, którego zdawna żądali, Alleluja.

Potym swą mocą z martwych wstał, pieczęci z  
gro-

grobu nie ruszał, na stróże wielki strach powstał,  
Alleluja.

A gdy Pan Chrystus zmartwych wstał, miłośnikom  
nie ukazał, Aniołów do Matki posłał, Alleluja.

Aniołowie najmileyszy, idźcie do Panny  
Najświętszey, do Matki mey najmileyszey, Alleluja.

Odembie Ją pozdrawiajcie, i wesolo zaśpie-  
wajcie. Królowa Rayka wesel się, Alleluja.

Potym z Iwą wielką światłością do Matki swey  
przyściapiwszy, pocieszył Ją pozdrowiwszy, Alle:

Napełniona bądź słodkości, Matko moja i mi-  
łości, po oney wielkiej żalosci, Alleluja.

Witayże JEZU najśłodszy, Synaczku mój naj-  
mileyszy, pocieszenie wszelkiej duszy, Alleluja.

Jestem już bardzo wesola, gdym Cię żywego  
nyrzala, jakobym się narodziła, Alleluja.

Łaskawie z nim rozmawiała, bliźny jego całowała, w radości się z nim rozstała, Alleluja.

Chryście przez twe Zmartwychwstanie, daj nam grzechów odpuszczenie, a potem duszne zbawienie, Alleluja.

*Regina cæli lætare,  
Quia quem meruisti portare,  
Resurrexit sicut dixit,  
Ora pro nobis Deum.*

*Alleluja.*

*Alleluja.*

*Alleluja.*

*Alleluja.*

P I E S N I

o Świętym Duchu.

*Veni Creator Spiritus,  
Mentes tuorum visita,  
Imple superna gratia,  
Quæ tu creasti pectora,  
Qui diceris Paracletus*

*Al-*

Altissimi Donum DEI.  
 Fons vivus, ignis, charitas,  
 Et spiritualis unctio.  
 Tu septiformis munere,  
 Digitus Paternæ Dexteræ,  
 Tu rite promissum Patris,  
 Sermone ditans guttura  
 Accende lumen sensibus,  
 Infunde amorem cordibus,  
 Infirma nostri corporis,  
 Virtute firmans perpeti.  
 Hostem repellas longius,  
 Pacemque dones protinus.  
 Ductore sic te prævio,  
 Vitemus omne noxium.  
 Per te sciamus, da, Patrem.

*Noscamus atque Filium,  
Teque utriusque Spiritum,  
Credamus omni tempore.*

*DEO Patri sit gloria,  
Et Filio, qui a mortuis  
Surrexit, ac Paracleto.  
In sæcularum sæcula Amen.*

Po wielkonocnym czasie, tak się ma kończyć:

*DEO Patri sit gloria,  
Ejusque soli Filio,  
Cum Spiritu Paracleto,  
Nunc & per omne sæculum, Amen.*

**R**acz przyjsć Duchu Stworzycielu, serce ludzkich  
Nawiedzicielu, łaską napełń z wysokości, stwo-  
żenia swego wnętrzości

Tys Parakletem nazwany, Tys dar Boży pożą-  
da-

dany, zdróy żywy, ogień miłości, i oley duszney  
światłości.

Tys darami siedmioraki, z Bogiem w mocy Tys  
jednaki, Ty Oycowski pełnisz słowa, Tys wszel-  
kich językow mowa.

Racz dać zmysłom dar światłości, przymnażay  
w sercach miłości, krewkość też ciała naszego,  
stwierdzay mocą Bóstwa twego.

Znieś nieprzyjaciela złego, nabaw pokoju miła-  
go, niechay chodząc zatwą radą, widzim wszyt-  
ko, co jest wadą.

Day nam wesolą zapłatę, byśmy mieli każdą  
cnotę; racz dać zgodę, miłowanie, oddal przeciw-  
ne gąbanie.

Oyca poznać Niebieskiego, racz nam dać i Syna  
Jego, i Ciebie Ducha Świętego, od obu pochodzą-  
cego.

BO-

BOGU Oycu Wszchemocnemu, Synowi zmar-  
twychwstałemu, z Duchem Świętym. cześć społec-  
cznie, niech będzie na wieki wieczne, Amen.

**P**rośmy dzisiaj Świętego Ducha, byśmy byli pra-  
wey wiary, jako na nas przyflucha: aby był Pan  
Jezus przy tey chwili, gdy się dusza z ciałem  
rozdzieli, tak nam Bożę day.

O Marya cna Dziewica, porodziłaś Królewica,  
Niebieskiego Dziedzica, a porodziłaś Go bez bo-  
leści, zbaw nas smutku i żałosci, Zdrowaś Marya.

Święty Janie Ewangelista, prosz za nami Pana Je-  
zusa Chrystusa, Panny Maryi Syna, aby nasza du-  
sza była czysta, kiedy póydzie przez sąd Jezusa  
Chrystusa Syna Bożego.

Święta Anno samotrzecia, racz wyfluchać woła-  
jącego z nas każdego człowieka, abys nasze grze-  
chy

chy odprosiła, czasu śmierci przy nas była, za  
nami się modliła.

## P I E S N I

*o Bożym Ciele.*

**T**woja cześć, chwała, nasz wieczny Panie,  
Na wieczne czasy niech nie ustanie.  
Tobie dziś dajem z wojskiem tych ludzi,  
Pokłon i pienie, my twoi słudzy.  
Dziękując wielce twej Wielmożności,  
Za ten dar zacny twej Wszehmocności,  
Zes się darował nam nic niegodnym,  
W tym SAKRAMENCIE wielce kosztownym.  
Raczyłeś zostać w takiej osobie,  
Dla nas grzeszników, nie folgując sobie.  
Ciało twe Święte, co krzyżowano,  
Y Krew nasdroższa, którą przelało.

Przy-

Przyszedszy na świat Pan wieczney chwały,  
Użyłeś wiele nędzy niemałej.

Dajes się potym z wielkiej miłości,  
Na męki srogie bez wizey litości,

Wstępując zaś do chwały wieczney,  
Zostawiłeś nam ten to dar zacny.

Na Cię gdy patrzam w tym SAKRAMENCIE,  
Z pociechy wielkiej serce nam roście.

Tobie my Boże teraz śpiewamy,  
Przed twą światłością z chęcią padamy.

Użycz nam łaski Wszechmocny Boże,  
Bez twej pomocy człek nic nie może.

Do Ciebie Panie pokornie wołamy,  
Łzy wylewając serdecznie wzdychamy!

Racz do nas zstąpić z Nieba wysokiego,  
A racz pocieszyć człowieka grzesznego.

Któ

Któregoś Panie zbyt nie umiłował,  
 Y Krwi Najsświętszey przelać nie żałował.  
 Już miecz twój srogi barzo się rozszerzył,  
 By złości nasze swą srogością zburzył.  
 Lecz nie nie dbając, w złościach naszych trwamy,  
 Jednak wždy Panie ku tobie wołamy:  
 Bys nasze złości łaskawie przebaczył,  
 A gniew swój srogi zahamować raczył  
 Użycz łaski swocy ku upamiętaniu,  
 Day serce prawe ku swemu wzdychaniu:  
 Abysmy zawsze w pobożności żyli,  
 Ciebie z Świętymi na wieki chwalili.

*Ave verum Corpus natum ex MARIA Virgine  
 Vere passum, immolatum in cruce pro homine  
 cujus latus perforatum unda fluxit & sanguine  
 esto nobis prægustatum mortis in examine, o cle  
 mens*

*mens! o pie! o dulcis Jesu, Fili Mariæ, Miserere nobis!*

**W**itay Ciało Przenayswiętsze z Panny czystey narodzone, które na świat jest wydane, na Krzyżu umęczone, którego bok przebodzony, Nayswiętszą Krwią opłyniony, raczże nam bydź na pomocy, byśmy uszli ciemney nocy. O Panie! o Boże! o słodki Jezu Synu Maryi! zmiłuy się nad nami

**K**ażde stworzenie spięway, a dziś zawołay: JEZU, JEZU, JEZU, Panie łaskawy, Boże prawy, ktobie wołamy, zmiłuy się nad nami, swemi sługami.

Ach tegośmy niegodni, łaski twej pewni, JEZU, JEZU, JEZU, jeśli nas twe stworzenie wzgardzisz, w nędzy opuścisz, za grzechy na nas guiew swój wypuścisz!

Do kogoż się ucieczem? do kogo póydzien? JEZU,

ZU, JEZU, JEZU, niech łaską twą zasamy na ziemi, a po tym świecie królować z tobą, i z twemi Świętymi.

Zmiłny się nad nami Chryste, prosimy, JEZU, JEZU, JEZU, racz nam dać upamiętanie, z grzechow powstanie, a potym z tobą wieczne królowanie, Amen.

Idzie, idzie Bóg prawdziwy,  
Idzie Sędzia sprawiedliwy,  
Stanowczy pięknym kołem,  
Uderzmy wżyscy czołem.

Idzie, idzie Bóg łaskawy,  
Idzie Stwórca wszego prawy.  
Stanowczy pięknym kołem,  
Uderzmy wżyscy czołem,

Idzie, idzie Król przemożny,  
Idzie wielce Pan wielmożny,

Sta-

Stanowszy pięknym kołem,  
Uderzmy wszyscy czołem.

Idzie, idzie światłość wieczna,  
Idzie ku nam moc przedwieczna,

Stanowszy pięknym kołem,  
Uderzmy wszyscy czołem.

Idziesz, idziesz miły Panie,

A gdzie Majestat twój stanie,

Niech tam stanowszy kołem,

Na wieki bijem czołem, Amen.

**O** Chryście Królu jedyny,

Baranku Boży niewinny,

Cnót źródło, żywocie,

W tey Ciała istocie.

Oblato Bóstwa Świętego,

Ofiaro Oycy wiecznego,

G,

Wszę

Wszego świata naprawco,  
 Twoim nas Ciałem rucz posilać,  
 Krwią, którą chciał wylać,  
 Sprosności omyi win nieczyste,  
 JEZU Chryste.

**W**szystka ziemia, wszystkie kraje,  
 Y gdzie jasne słońce wstaie,  
 Y gdzie w bystre szumne morze  
 Zapadaiają późne zorze.

Wykrzykajcie w słodkim pieaniu,  
 Kwoli Pańskiemu Imieniu:

Sławę Jego wynaszajcie,  
 Dobrodziejstwa wyznawajcie,  
 Mówcież, komu słów dostanie,  
 Twoją siłę sławę Panie:  
 Twój strach tobie wszystkie sciele,  
 Pod nogi nieprzyjaciele.

To-

Tobie niechay chwałę daię  
Wszystka ziemia, wszystkie kraje:  
Tobie niechay bije czołem.  
Cokolwiek świat obiół kołem,  
Ku mnie wszyscy się udajcie,  
A sprawy Pańskie poznaycie:  
Dziwny to Pan, dziwnie radzi  
O swej na świecie czeladzi.  
Morze w twardy grunt obraca,  
Bystrę rzeki na wspanak wraca,  
Aniśmy stop omoczyli,  
A brody wielkie przebyli.  
On światem, jako chce, toczy,  
Nad wszystkiemi trzyma oczy,  
Znamiennikom uoięta rogi,  
Nie rozumiey, być był srogie:

Wyznawajcie Imię Pańskie  
 Wszystkie narody pogańskie:

Niech po świecie pełno wszędzie  
 Jego zacney chwały będzie.

Ten nas z swey dobroci żywey,

Odiął od śmierci skwapliwey,

Ten uchował ciężkiew trwogi,  
 Szwanku nasze błędne nogi.

Prawieś nas, o wieczny Boże!

Ogniem sprobował: nie może

Srebra lepiej nikt doznawać,  
 Y ognia więcey dodawać.

Wegnąłeś nas w dóm pokryty,

Włożyłeś ciężar niezbyty

Na grzbiet spracowany,

A na głowę ciężkie Pany.

Przez ogień, przez wody srogie  
Szliśmy: a Tyś nas ubogie,

Krom urazy, i krom szkody,  
Przyprowadził do ochłody.

Przetoż, o Boże prawdziwy!

Nawiedzę twój Dóm szczęśliwy.

Y Oltarze krwią napoię,  
Iszcząc obietnicę swoją.

Spiesz się do mnie wierny zbiorze,

Co służysz Panu w pokorze,

A słyszycie w swoje uszy,

Jako łaskaw Pan mey duszy,

U tegom ja w swym frasunku,

W swych troskach szukał ratunku:

A serce dobrze tuszyło,

Bo temu folgi nie było.

!Kto

Kto w swym sercu zakął nosł,

Taki Pana próżno prosi:

Mnie dał według mey nadzieje,

Niech mu się cześć wieczna dzieie, Amen.

*JESU dulcis memoria, dans vera cordis gaudia,  
sed super mel & omnia, ejus dulcis præsentia.*

*Nil canitur suavius, nil auditur jucundius. Nil  
cogitatur dulcius, quam Jesus Dei Filius.*

*Jesu spes pœnitentibus, quam pius es petentibus:  
Quam bonus te quærentibus, sed quid invenientibus.*

*Jesu dulcedo cordium, fons vivus, lumen menti-  
um, excedens omne gaudium, & omne desiderium.*

*Nec lingua valet dicere, nec litera exprimere:  
Expertus potest credere, quid sit Jesum diligere.*

*Jesum quæram in lectulo, clauso cordis cubiculo:  
privatim & in publico, quæram amore jedulo.*

Cum

*Cum Maria diluculo, Jesum quæram in tumulo  
clamore cordis quærulo, mente quæram, non oculo,  
Tumbam perfundam fletibus, locum replens ge-  
mitibus. Jesu provolvat pedibus, frictis hærens  
amplexibus.*

*Jesu Rex admirabilis, & Triumphator nobilis,  
dulcedo ineffabilis, totus desiderabilis.*

*Mane nobiscum Domine, & nos illustra lumine,  
pulsæ mentis caligine, mundum replens dulcedine.*

**J**ESU słodkie pamiętanie, serca prawdziwe ko-  
nie: nad miód, nad wszystkie. unniemaucie, słod-  
sze z Tobą obcowanie.

Nie wyspiewać wdzięczniejszego, nie usłyszeć  
weselszego, nie i pomyśleć słodsze, nad Cię Je-  
zusa miłego.

Nadziejo pokutującym, jakoś łaskawy proszącym,  
do.

dobry Ciebie szukającym, a cóż więcey naydu-  
jącym.

Ni język może wymówić, ani litera wyflowić;  
świadomy, ten może zeznać, co jest Ciebie miłować.

Bądź Jezu moją ochłodą, który masz być i nad-  
groda: niechay chwala moja w tobie przebywa na  
wieki w sobie.

Jezu słodkości serdeczna, źródło prawdy, ja-  
sność wieczna, przechodzisz wesele wszelkie, nad  
to pożądanie wielkie.

Z Maryą rano wzdychając, Ciebie Jezusa szu-  
kając, z serca głosem będę wołać, duszą, a nie  
okiem szukać.

Grób obleję łzami, łkaniem, mieyca napełnię  
wzdychaniem: Jezu mój, do twych nóg padnę,  
obłaspiając, nie odpadnę

Cie-

Ciebie Jezusa szukając, płaczę, ufta przytulając: będę żebrzeć odpuszczenia, i duszy moiej zbawienia.

Miłość twoja jest nayśrodsza, a prawdziwie naywdzięcznieysza. O jak pobożnym smakuie, rozum wyflawić go nie umie.

*Lauda Sion Salvatorem,  
Lauda Ducem & Pastorem  
In Hymnis & Canticis.*

*Quantum potes, tantum aude,  
Quia maior omni laude,  
Nec laudare sufficis.*

*Laudis thema specialis,  
Panis vivus & vitalis  
Hodie proponitur.*

*Quem in Sacrae mensa Cœnae*

*Turbæ Fratrum duodenæ  
Datum non ambigitur.*

*Sit laus plena, sit sonora,  
Sit jucunda, sit decora  
Mentis jubilatio.*

*Dies enim solemnis agitur,  
In qua mensæ prima recolitur,  
Hujus institutio.*

*In hac mensa novi Regis,  
Novum Pascha novæ legis  
Phase vetus terminat.*

*Vetustatem novitas,  
Umbram fugat veritas,  
Noctem lux eliminat.*

*Quod in Cæna CHRISTUS gessit,  
Faciendum hoc expressit  
In sui memoriam.*

Docti sacris institutis,  
Panem, vinum in salutis  
Consecramus Hostiam.

Dogma datur Christianis,  
Quod in Carnem transit Panis,  
Et vinum in Sanguinem.

Quod non capis, quod non vides,  
Animosa firmat fides,  
Præter rerum ordinem.

Sub diversis speciebus,  
Signis tantum, & non rebus  
Latent res eximie:

Caro cibus, Sanguis potus,  
Manet tamen CHRISTUS totus  
Sub utraque specie.

Assumentem non concisus,

Non

*Non confractus, non divisus,  
 Integer accipitur,  
 Sumit unus, sumunt mille,  
 Quantum isti, tantum ille,  
 Nec sumptus consumitur.*

*Sumunt boni, sumunt mali,  
 Sorte tamen inæquali,  
 Vitæ; vel interitus.*

*Mors est malis, vita bonis,  
 Vide paris sumptionis,  
 Quam sit dispar exitus.*

*Fracto demum Sacramento,  
 Ne vacilles, sed memento,  
 Tutum esse sub fragmento,  
 Quantum toto tegitur.*

*Nulla rei fit scissura,  
 Signi tantum sit fractura,*

Qua

*Qua nec status, nec statura  
Signati minuitur.*

**E***cce Pannis Angielorum.  
Factus cibus viatorum:  
Vere Panis Filiorum,  
Non mittendus canibus.*

*In figuris præsignatur,  
Cum Isaac immolatur,  
Agnus Paschæ deputatur,  
Datur Manna Patribus.*

*Bone Pastor, Panis vere,  
JESU nostri miserere:  
Tu nos pasce. nos tuere,  
Tu nos bona fac videre  
In terra viventium.*

*Tu, qui cuncta scis & vales,  
Lui nos pascis hic mortales,*

*Tu-*

Tuos ibi commensales,  
 Cohæredes & sodales  
 Fac Sanctorum Civium, Amen.

**P**ange lingua gloriosi  
 Corporis Mysterium.  
 Sanguinisque pretiosi,  
 Quem in mundi pretium  
 Fructus Ventris generosi  
 Rex effundit gentium.  
 Nobis datus, nobis natus,  
 Ex intacta virgine,  
 Et in mundo conversatus,  
 Sparso verbi semine,  
 Sui moras incolatus  
 Miro clausit ordine.  
 In supremæ nocte Cænæ  
 Recumbens cum fratribus,

Observata lege plene  
 Cibis in legalibus,  
 Cibum turbæ duodenæ  
 Se dat suis manibus.

Verbum Caro, Panem verum  
 Verbo Carnem efficit:  
 Fitque Sanguis Christi merum,  
 Etsi sensus deficit,  
 Ad firmandum cor sincerum,  
 Sola fides sufficit.

**T**antum ergo Sacramentum  
 Veneremur Cernui:  
 Et antiquum documentum  
 Novo cedat ritui,  
 Præset fid's supplementum  
 Sensuum defectus.

Genitori, Genitoque

La.

Laus & jubilatio,  
 Salus, honor, virtus quoque  
 Sit & benedictio,  
 Procedenti ab utroque  
 Compar sit laudatio, Amen.

**R**ex Christe primogenite,  
 Agnele DEI mystice,  
 Virtutum fons, Vita,  
 Mundi Caro viva,

Divinitatis Hostia,  
 Eterni Patris Victima,  
 Omnium Plasmator,  
 Mundi Restaurator,

Tuo nos Corpore refice,  
 Sacroque Sanguine ablue,  
 Sordes nostræ culpæ JESU Christe, Amen.

PSAL.

PSALMY DAWIDOWE

*Psalm I.*

Szczęśliwy, który nie był między złemi w radzie,  
 Ani stop swoich torem grzesznych ludzi kładzie.  
 Ani siadł na stolicy, gdzie tacy siadała,

Co się z nauki zdrowey radzi naśmiewaia,  
 Ale to jego umysł, to jego staranie,

Aby we wszystkim pełnił Pańskie przykazanie,  
 Dzieńli po Niebie wiedzie, nocli swoje kome,

On ustawicznie w Pańskim rozmysła Zakonie.  
 Taki podobnym będzie drzewu porzecznemu,

Które co rok przynosi owoc Panu swemu,  
 Liścia nigdy nie tracąc, choć zła chwila przewidzie,

Temu wszystko, co pocznie, na dobre wyuidzie.  
 Ale zli, którzy Boga, i wstydu nie znają.

Tego szczęścia, nigdy tey zapłaty nie mają

Równi plewom, które się walaiają po ziemi,  
 A wiatry, gdzie jeno chcą, wszędzie władną niemi.  
 Dla tego przed sądem być muszą pohąnbieni,  
 Ani w liczbie z dobrymi będą policzeni,  
 Pan bowiem sprawiedliwych we wszelki czas broni,  
 A przewrótne, złe ludzkie licha pomsta goni.

*Psalm IV. Cum invocarem, exaudivit.*

**W**zywam Cię Boże, świadku mojej niewinności.  
 Któryś mię zwykł wywodzić zawsze z mych  
 trudności.

Chciej się teraz nademną strapionym zmiłować,  
 A moje smutne proźby łaskawie przyjmować.  
 A wy, o nieżyczliwi i zapamiętali!

Długoż się na mą sławę będziecie targali?  
 Długoż rzeczy znikomych nasładować chcecie,  
 Y lada wistru głupi chwytąć się będziecie?

Tak.

Także wieźcie, kogo sam Pan godnie miłuje,  
Tego w żadney Przygodzie Pan. nie odstępuię.  
Nie odstąpił mię mój Pan nigdy z łaski swojej,  
Dawał mieysce, i dawa, i da proźbie moiej.  
Radzę tedy, żebyście przed oczyma mieli  
Pańską bojaźń, a gniewać więcey Go nie chcieli.  
Co noc, to rozmyslaycie dnia przeszłego sprawy,  
Tom przystoynie uczynił, tom Bogu nieprawy.  
Więc ni Baranem, ani Wołem Go błagaycie,  
Ale przedeń sumnienie czyście przynaszaycie.  
Co gdy będzie, już tego pewni być możecie,  
Ze się na swych nadzieiach nic nie zawiedziecie.  
Mówią drudzy: dobrego mienia nam potrzeba,  
O Panie, Ty choiey tylko swoim okiem z Nieba  
Na mię weyrzć grzeszneg! to są ofiadłości,  
To skarby, to pociechy, to moje radości.

Insi niechay szpichlerze napełnione mają,  
 Niechay swoje piwnice winem zastawiają,  
 Ja w nadzieję łaski twej będę spał bezpiecznie,  
 Bo mię ty sam mój Panie opatruiesz wiecznie.

*Psalm VI. Domine ne in furore tuo.*

Czasu gniewu i czasu twej zapalczywości,  
 Nieracz mię Panie karać z moich wszateczności,  
 Ale się raczey zmiłuy nade mną strapionym,  
 A ulży nieco bólu kościom udręczonym.  
 Ciałem i duszą śiękam, jużem ledwo żywy.

Dokąd mię chcesz, zaprowadź Boże litościwy!  
 Odmień umysł, a weyrzyj na moje ciężkości,  
 A wróć duszę do progu ostatn ey ciemności.

Bo po śmierci kto na cie wspomni, i kto w grobie  
 Położony, będzie mógł dzięki czynić tobie?  
 Jużem ustał, wzdychając do Ciebie mój Boże,

Na

Na każdą noc umyję łzami moje łóżę,  
 Pościel płaczem napoię, płaczem wypłynęły  
 Oczy, a krzywdy ludzkie sity mi odięły.  
 Odstąpcie precz odemnie, którzy złe czynicie,  
 Odstąpcie, upadkiem się mym nie nacieszycie.  
 Bo Pan, głos płaczu mego przyiósł w uszy swoje,  
 Y łaskawie wysłuchał smutne proźby moje.  
 A ludzie nieżyczliwi zapłonąć się muszą,  
 Widząc na oko, że się próżno o mię kuszają.

*Psalm XVIII. Cæli enarrant gloriam Dei.*

**G**łupia mądrości, rozumie szalony, gdyś na  
 tym cielesnym okiem! poyrzyj przynajmniej po  
 Niebie szerokim.

Jest kto, krom Boga, o kimbyś rozumiał, żeby  
 albo mógł, albo więcej umiał, ten sklep zawie-  
 ść

fić nie ręką czyniony, złotemi zewsząd gwiazdami natknięty!

Dzień ustawicznie nocy posładując, noc także dniowi wzajem ustępując, Opatrzność Pańską jawnie wyznawając, toż i porządne Nieba powiadając,

Nie ludzkim głosem, który nie jest taki, aby Go człowiek mógł słyszeć wszelaki, lecz sprawą świętą, Duchem jednoistnym, który wszystkiemu światu nie jest tajnym.

Zkąd wdzięczne światło na wszystkie świat daie ogień słoneczny, który kiedy wstaie, jako z łóżnicy swojej oblubieniec, niosąc na głowie świetno-złoty wieniec.

A gdy bieg jego pórzysz przyrodzony, nie jest tak wielki olbrzym niewściągnięty, kiedy do kresu przed wszystkiemi bieży, gdzie dar zwyciężony obiecany leży,

Od

Od wschodu granic wynika ku biegu, a zostawa się na zachodnim brzegu: jako świat wielki, nie masz miejsca tego, gdzieby się schronić przed promieniem jego.

Ale porządek i ozdoba rzeczy, nie tak za sobą ciągną wzrok człowieczy: jako pobożny Zakon Pański snadnie dusze nawraca, i myslami władnie.

Jego świadectwa nie są obludności, dziełeczkom małym dodają mądrości: serca weseli jego Pańskie zdanie, oczy oświeca jasne przykazanie.

Święta rzecz bojaźń Pańska, póki świata nie uszczerbia jej zazdrościwe lata: wyroki Pańskie wszystkie są prawdziwe, wszystkie stateczne, wszystkie sprawiedliwe.

Miód nie tak słodki, złoto nie w tej cenie, i perły nie są i drogie kamienie: z nich wola twoje  
 sfuga

fluga twóy poznawa, pewien nadgrody, gdy przy nich zostawa.

Któż grzechow swoich liczbę wiedzieć może? z tajemney zmazy oczyść mię mój Boże: pozbaw mię pychy, tak oczyszczon będę, i grzechu ze wśzech naybrzydźzego zbędę.

Day Boże, aby z ust moich śpiewanie, także i serca mego rozmyślanie ku mysli twey było, o Poczieszycielu, i twierdzo moim Święty Zbawicielu!

*Psalm XXI. Deus, Deus meus.*

**B**oże czemuś mię, czemuś mię mój wieczny Boże opuścił w mój czas ostateczny? zwiędł już mój kwiat, żywot oplakany, nie mam się czego jać człowiek stróskany.

Cały dzień wołałem, Boże mój, do Ciebie, a Ty proźb niechcesz mych przyiąć do siebie: całą noc

wolał, lecz wołanie moje nieprzeieduane mi ja  
ucho twoie.

Ale o Panie, Panie dobrotliwy! Ty on Mieszka-  
niec i stróż niewątpliwy miasta świętego, z kąd na  
wszystkie strony brzmi głos twej chwaly przebło-  
gostawiony.

Przodkowie nasi tobą się szczycili, a zawsze  
przez Cię wspomozeni byli: ktobie wołali, a są  
wyслуchani, w tobie ufali, ani zasromani.

Ale ja com jest, com jest przebóg żywy! robak,  
nie człowiek, robak nieszczęśliwy: śmiech tylko  
ludzki, wzgarda ostateczna podłego gminu i przy-  
gana wieczna,

Kto potka, każdy ze mnie się nasmieje, nos  
marszczy, gębę krzywi, głową chwieje: Bogu ten  
ufa, niechże go ratuje, niechay wyzwoli, kiedy  
go miluje,

Tys

Tys mię z żywota wywiódkę matki moiej: jeszcze u piersi, ufał w łasce twoiej: jeszcze w pieluszkach garnął się ku tobie, i obrałem cię wiecznym Bogiem sobie.

Nie chciejże mię dziś w ostatniej potrzebie, mój wieczny Panie, odrzucać od siebie: śmierć mam przed sobą, i nieznośną mękę, a nie masz, ktoby, za mną podniósł rękę.

Wiley mię zewsząd strodzy otoczyli, zewsząd mię bycy zawarli otyli: paszczyki na mię rozdarli straszliwe, jako Lew stogi zwierze łupiąc żywe.

Rozplynołem się jako woda prawie, kość nie została żadna w swoim stawie: jako wosk plynie, kiedy słońce grzeie, tak moje serce w tesknicy niszczeie.

Moc moja, wszystkie, i siła wrodzona wyschła,  
tak,

tak, jako skorupa spalona: na polu zmartwiały język  
upragniony, grób swóy przed sobą widzę otworzony.

Zaskoczyła mię wściekłych psów gromada, i ob-  
bległa mię niecnotliwych rada: przebili ręce, no-  
gi mi przebili, wszystkie me kości przez skórę zli-  
czyli:

Mysl nacieszywszy, pasą oczy swoje, na niesly-  
chane patrzą męki moje: podzielili się moimi sza-  
tami, o suknię moja miotali kostkami.

Ty mię mój Panie nie raez odstępować, tyś mo-  
ja siła, ty mię chciey ratować; szabli okrutney,  
psóm wściekłym, lwóm srogim, nie day mię stra-  
sznym zwierzom jednorogim.

A ja twe Imię braci twey objawię, w pośród  
Kościoła chwałę twą rozstawię: o którzy Panu w  
bojaźni fluzycie, i Jakóbowym się domem szczycicie!

Czyli-

Czyńcie cześć Panu, Jego moc wyznawajcie,  
jego w swych sercach bojaźń zachowajcie, bo ten  
nie gardzi proźbą ubogiego, ani przedemną skrył  
oblicza swego.

Usłyszał płacz mój, gdym ratunku prosił, przez  
to go będę na wszystkie świat głosił, i przed Ko-  
ściołem, przed jego wiernymi, błagać Go będę  
ofiarami memi.

Będą jeść ludzie głodem utrapieni, ale i będą  
hojnie nasyceni: dadzą cześć Panu, którzy Go szu-  
kają, ich serca wcale wieczny wiek przetrwają.

Świat się obaczy, jako ziemia wielka, podda się  
Panu w moc króla wszelka: wszystkie narody  
przed nim będą padać. Pańska jest zwierzchność,  
ten ma światem władać.

Bogacze ziemscy za stół jego siądą, i dobrowol-  
nie

nie hołdować mu będą: owo ktokolwiek winien cia-  
ło w ziemię, da chwałę Panu, po nim jego plemie.

Y tak do końca, póki świata stawać będzie, to  
sobie przez ręce podawać będą ci zawsze, którzy  
w każdym wieku, chcą opowiedzą Pańską ku czło-  
wiewi.

*Psalm XXIX. Exaltabo te Domine.*

**B**ędę Cię wielbił mój Panie, póki mię na świe-  
Bcie stanie: boś mię w przygodzie ratował, i  
śmiechow ludzkich uchronił.

Panie wołałem ku tobie, a tyś mię wsparł w mey  
chorobie: dałeś mi swej pomocy, zem nie uznał  
wieczney nocy.

Sługo Bołki, śpieway swemu Obroncy nayszew-  
nieyszemu: uczynń cześć powiną z chęci, jego  
nayswiętszey pamięci.

Grie

Gniew jego nietrwalszy piany, a łaski wiek nie przebrany: kogo w wieczor zafrasuie, tego rano umiłuie.

Nie po prawdzie szczęście było, tak dalece mię strapiło, że śmiał rzec: w tey chlubic stę, że się odmiany nie boię.

Panie, twoja łaska była mnie tak mocno utwierdziła: ale skoroś twarz odwrócił, wnetś moją hardość skrócił.

Cóżem ja miał począć sobie? jedno głos podnieść ku tobie: co za korzyść, mocay Boże, z mego zginienia być może?

Zalić proch cześć będzie dawał, albo twą dobroć wyzławał? o Panie, racz się zmiłować, a mnie smutnego ratować!

Użyłś zwykłej litości, obróciłś płacz w rado-

dości; zdołaś ze mnie wór żalobny, a włożyłeś  
 płaszcz ozdobny.

Przeto cię wesolo wszędzie, luthia moja wiel-  
 bić będzie: Twoja chwala, wieczny Panie, w u-  
 stach moich nie ustanie.

*Psalm XXXI. Beati, quorum remissa sunt peccata.*

Szczęśliwy, komu grzechy odpuszczono,  
 Y w niepamięci złości ponurzone.

Szczęśliwy, komu nie przyznano wady,

Ani się żadney domscano zdrady.

Dotądem tań swoje nieprawości,

Ledwiem mógł nosić swe mizerne kości,

Ani widome sumnienia szczypanie,

Budzi dziś we mnie jawne narzekanie,

Dzieńli na Niebie świecił, nocli wstała?

Twoja mię ręka ciężko dolegata:

Gorzałem w ogniu, ledwie tak goręją  
 Słoneczne koła, kiedy Lwa mijają.  
 Wolałem tedy, Boże litościwy,  
 Swój grzech przed tobą obiawić brzydliwy:  
 Niechciałem daley pokrywać swe złości,  
 A tyś odpuszczył moje wszeteczności,  
 Przetoż gdy człowiek cokolwiek do siebie  
 Takiego będzie czuł, niech prosi Ciebie:  
 By dobrze ziemię morze zalać chciało,  
 Za twą pomocą on zostanie cało.  
 Ty mię w przygodach moich bronić raczysz,  
 Ty w utrapieniu ciężkim mnie zobaczysz,  
 Ty w uściskach moich wzbudzisz wieczne pienie,  
 Jako gdy człowiek czuje wyzwolenie.  
 To' było ku mnie, Boże mój laskawy,  
 Twe słowo: dam ja tobie rozum prawy,

Okazęć drogę, którey się masz trzymać,  
 A oka swego z ciebie niechcę zdéymać.  
 Nie bądźże tedy tym, co jest koń, ani  
 Tym, co muł, bo ci w rozum są obrani,  
 Y potrzebują munsztuka i wodzę,  
 Aby je człowiek miał po woli w drodze.  
 Siła jest biczow na grzesznego, ale  
 Pobożny człowiek będzie zawždy wcale:  
 Przeto w nadzieię Pańska, używajcie  
 Wesela dobrzy, i wdzięcznie spiewajcie.

*Psalm XXXIII. Benedicam Dominum*

**B**ędę ja zawsze wielbił Imię Boga mego,  
 Nie wynidzie z ust moich nigdy chwala jego:  
 Panem się chlubić będzie jedynaczka moja,  
 Bo ją wziął w swą obronę do swego pokoja.  
 Co słyszac sprawiedliwi, będą się radować,

Y za jego dobroci będą mu dziękować.  
 Ozwał mi się Pan zaraz, gdy m krzyknoł do niego,  
 Y uspokoił wszystkie troski serca mego.  
 O jakoz jest wesole oblicze twe Panie,  
 Na które gdy kto weyrzy, wnet się czerstwym  
 stanie!  
 Ten ubogi zawołał, a Pan z Nieba swego  
 Ułyszał, i wyrwał go z ręku trapiącego.  
 Anioł jego za każdym sprawiedliwym chodzi,  
 Y z niebesieczństwa go każdego wywodzi.  
 Skosztujcież wszyscy ludzie, jako to Pan dobry,  
 A jako w miłosierdziu swoim bardzo szczodry,  
 O szczęśliwyż to człowiek, który swe ufanie  
 Położył w tak łaskawym i swobodnym Panie!  
 Bóycie się Pana wszyscy służebnicy jego,  
 Bo nie czacie głodu dóm sprawiedliwego!  
 Lwią-

Lwiąta będą po lesie przed głodem ryczały,

Ale Pan sługom swoim dał ostatek cały.

Słuchajcie mię dziateczki, a ja was nauczę,

A w boiaźni was Pańskiej króciuchno wycwiczę,

Kto chce mieć długi żywot, widzieć dobre lata,

A pobożnie zażywać pragnie tego świata:

Nie obchodź się więc z nikim obłudnemi słowy

Hamuy język ode zley i wszeteczney mowy.

Przestań złego, czyń dobrze, a szukay pokoja,

A tak będzie pływala w dobrach dusza twoja.

Oczy Pańskie patrzą na sprawiedliwego,

Uszy Pańskie słuchają głosu pobożnego.

Ale niezbożnika Pan i z gruntu wywróci,

Y wniwecz wszystką jego pamiętkę obróci.

Sprawiedliwy zawoła, usłyszay Pan z Nieba.

Y wszędzie przy nim stanie gdzie będzie po-

trzeba.

Ha

Bli

Bliski Pan wszystkim ludziom serca skruszonego,  
 Y kocha się w człowieku ducha pokornego.

Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego.

Ale go Pan wybawia zawsze ze wszystkiego,  
 Strzegąc, aby najmniejsza ze wszech jego kości,  
 Nie była obrażona z jego Opatrzności.

Zabija złość grzesznika, i poginę wszyscy,  
 Którzy sprawiedliwego mają w nienawiści.

Ale Pan swoich wiernych sług zdrowie odkupi,  
 Y wyzwoli je mocne od niebezpieczney kupy:

A oni wybawieni uczczą Pana swego,  
 Sławiąc zawsze i wielbiąc Święte Imię Jego.

*Psalm XLI. Quemadmodum d. fiderant.*

Jako na pułkoży ptakami psy szczwana, strumie-  
 nia szuka i ni zmordowana, tak mocny Boże,  
 moja dusza licha do Ciebie wzdycha.

Cie-

Ciebie żywego, mocny Boże zdroja, upracowa-  
na pragnie dusza maia; przyjdzie wždy ten czas,  
że sama osoba stanę przed toba.

Łzy mam za pokarm, potrawy płacz wieczny,  
kiedy mię co raz pyta lud wszeteczny: gdzie te-  
raz on twóy, nędzniań, wygnany, Bóg zawołany?

Co człowiek słysząc, umiera na polu, pomniac  
na on krzyk ludzi swych wesoly, którym prowa-  
dzić zwyki sz do proga, żywego Boga.

Czemuż się smiesz duszo moja, czemu omdle-  
wasz? Panu ty uf y, któremu jeszcze ja będę z  
radością dziękował, że mię zachował.

Niech się, jako chce, trwoży dusza moja, wie-  
czna i Panie we mnie pamięć twor: tego i Jor-  
dan i Hermonńskie skały będą słuchały.

Na hak twych progow, wszech prze, asci sły,

jedną za drugą swe nurty złożyły: wszystkie twe duchy, wszystkie twoje wały w nie uderzały.

Ale dzień idzie, kiedy Pannade mną litość ukaze, a ja pieśń przyjemną i w pośród nocy zaśpiewam możnemu Obróńcy swemu.

A teraz rzekę: czemuś mię mój wieczny Boże zapomniał, kiedy mię wszeteczny człowiek frasuje, a serce tęskliwe już ledwie żywe.

W jedne mię kęsy prawie rozbięrają, kiedy mię co raz zli ludzie pytają gdzie teraz on twój, nędzniku wygnany, Bóg zawołany?

Czemu się smęcisz duszo moja, czemu omdlewasz? Pana ty ufaj, któremu jeszcze ja będę z radością dziękował że mię zachował.

*Psalm XLII. Judica me Deus.*

**N**iewinność Panie moją przyimię w obronę  
 swoją  
 Prze-

Przeciw potwarzy żywey, i powieści fałszywey,  
Chciey się zamnie zastawić, mnie z rąk srogich  
wybawić.

Panie, w którym obrona moja jest położona,  
Czemu mię troskliwego, pchasz od oblicza swego?  
Czemu chodząc narzekam, nieprzyjaciół się lękam?  
Niech twey pomocy Panie, światło prawdziwe  
stanie.

Za którym i ja póyde, i twych wysokich dóyde  
Pałaców, gdzie mieszkanie, gdzie ty masz przeby-  
wanie.

Tam do Ołtarza twego, póyde do Pana mego.  
Pan jest moje kochanie, któremu dam wyznanie,  
Grając w łagodne stróny, że Bóg niezwyctięzony.  
Duchu mój czemu mdleiesz? czemu we mnie tru-  
chleiesz?

Ufay Panu, któremu jako Bogu wiecznemu  
Jeszcze ja mam dziękować, że mię raczył za-  
chować,

*Psalm L. Misereere mei Deus.*

**B**oże w miłosierdziu swoim nieprzebrany,  
BU twych nóg upadam ja człowiek stroskany,  
Zmiłuy się nade mną, zetniy moje złości,  
Omyj mię, oczyść mię z moich wszeteczności.  
Znam mój grzech do siebie, a widzę go prawie,  
Y tobie nie tajno, ale ty łaskawie  
Racz się ze mną obeysć, abys w słowach swoich  
Prawym był naleziona, czyisty w sądach twoich.  
Mnie jeszcze złość w Matce przekłeta zosiła,  
Mnić grzech jeszcze w mleku swym Matka podała.  
O Panie ty szczerosc serdecznie milujesz,  
Y skarb swey mądrości takim pokazujesz!

Pokropisz mię Hyzopem, a oczyszczone będę,  
Omyj mię, a śnieżney jasności nabędę,  
Zeszli mi poselstwo wesole, a kości  
Twym gwałtem strapione użyją radości.

Odwróć od mych grzechow surową twarz swoją,  
Ani chcey pamiętać na nieprawosć moją,  
Stwórz we mnie mój Panie serce bogoboynę,  
A w oziębłych piersiach myśli wkrzese przystoynę.

Nie odrzucaj mię od swej obliczności,  
Ani bierz ode mnie ducha swey mądrości;  
Przywróć mi dobrą myśl przez mój grzech odjętą,  
A podbij pod rozum zią żądze przekiętą.

A ja w swym upadku przez cię podzwigniony,  
Będę wszem na przykład jawnie wystawiony,  
Aby w miłosierdziu twoim nie wątpili,  
Ale się do Ciebie raczey nawrócili.

Wybaw mię z przekleństwa mey niepobożności,  
 Aby mógł język śławić twe litości;  
 Otwórz wieczny Boże nieme usta moje,  
 A ja opowiadać będę chwałę twoję.

Bys oho pożądał, paliłbym ofiary,  
 Ale wiem, że mało dbasz o takie dary.  
 Ofiara przytemna Bogu, duch strapiiony,  
 Serce unizone, uoył ukorzony.

Badź łaskawy na miasto swoje wieczny Panie,  
 Ze tym rychley w pięknych swoich murach stanie,  
 Tam przyimiesz ofiarę cnoty, tam kładzione  
 Na twój Oltarz będą cielec poświęcone.

*Psalms LXIV. Te decet Hymnus, Deus Sion.*

**K**rólu na ziemi i na wielkim Niebie, Chwała w  
 boynie wdzięczna czeka ciebie: tam oblubie-  
 nice tobie poslubione będą uczczone.

Do ciebie, który prozbami ludzkiemi nie gardzisz, przyjdą wszyscy, co po ziemi okrągłej chodzą, uczestnicy wiecznych darów słonecznych.

Teraz (niestetyż) dawne nasze złości nas dolegają, ale w twej łitości nadzieję mamy, że nam, choć nieprawym, będziesz łaskawym.

Szczęśliwy, kto się upodobał tobie, i kogoś obrał przyjacielem sobie: aby przebywał w twoim domu świętym, człowiekiem wziętym.

Y my twej wiecznej dobroci ufamy, że w tym Kościele rychło stanąć mamy, i uziemy w świątyni wiecznego Pałacu twego.

Okazże łaskę i swe zmiłowanie, dziwne nad ludem swoim i ufanie, wszech ziemskich granic i nieprzebranego brodu morskiego.

Ty wielowładny góry niezmierzone w ich gruncie

cie trzymasz, ty morze szalone i ludzkie złości  
króćisz, nęcąc wojnę w czasy spokojne.

Twych gromów srogich ludzie się lękają, którzy  
i w dalszych krajach mieszkają. Ty uweselasz  
ranny świt pozorny, i zmrok wieczorny.

Za twym dozorem wilgotności staie obfitey zie-  
mi, na jey urodzaje. Rzki wód pełne, z kąd  
wszystko stworzenie, na swe żywienie.

Ty nocną rosę na suche zagony spuszczasz i  
wczesny deszcz nieprzeplacony: ty błogosławisz  
nieprzeżonemu plodowi ziemskiemu.

Rk wszystkimorodny wieniec znak miły nie się  
na głowie twą łaską uwity, a gdziekolwiek ty  
stocę swą połżesz, obfitość mierzysz.

Puść nie kwitną, góry się rodnią, w polach  
ślad mójtwo, zbożem obfitują niskie doliny, a pe-  
łen nadzieie, oracz się śmiere.

*Psalm*

*Psalm LIV. Exaudi Deus orationem.*

**O**brońco ucisnionych, Boże litościwy:  
 Usłysz modlitwę moją i głos żalosiwy,  
 Nie proszę, ale wołam, takem ja dziś z strocy  
 Nieprzyjaciela swego wielce zatrwożony  
 Wszystkie moje fortele na mnie wyrzucyli,  
 Wszystkie swą popędliwość na mnie wyrzucili.  
 Serce się we mnie trwoży, siła odstępnie,  
 Śmierć przed oczyma lata, a mnie strach zdey-  
 muje,  
 Y mówię czasem sobie: by to człowiekowi  
 Wolno było latć, jako gołębiowi,  
 Leciałbym co nayd ley między pust. lasy, (sy-  
 Y tambym swój wiek trawił, i przetrwał zle cza-  
 Zanieszay, Boże wieczny, ich rady złośliwe.  
 Rozdziel namowy różne, języki kłamliwe.  
 Wi-

Wdę miasto w ich rządzie na polu zginione,  
 Miasto na zbytki zgodne, w myslach roztargnione,  
 We dnie i w nocy mury swawola obchodzi,  
 Z rynku niesprawiedliwości i ucisk nie schodzi,  
 W domach siedzi wszeteczność, a zaś ulicami  
 Lichwa chodzi ludzkimi umoczona łzami.  
 By mię był nieprzyjaciel jawnie mój szacował,  
 By mię był ten, co mi zle myśli, przesładował:  
 Nigdyby mi tak ciężkie jego złorzeczenie  
 Nie było, ani jego zła chęć i strapienie,  
 Ale ty na mię jedziesz, który egom ja z wiela  
 Obrat sobie, i zawždy mam za przwiaciela,  
 Abyśmy swych tajemnie sobie się zwierziali,  
 Y do Pańskiego domu w miłości schadzali.  
 Bóg day, zdraycę każdego zła śmierć nie minela,  
 Aby go żywa ziemia rostepna polknela!

Ja się będę uciekał, Panie mój, do Ciebie,  
 A ty mey niewinności miejsce dasz u siebie:  
 Rano będę i w wieczor, i w południe prosić,  
 Będę swój głos płaczliwy do Nieba podnosić:  
 A ty Panie wysłuchasz, i obronisz snadnie,  
 Choć na mię nagle wojsko naywiększe napadnie,  
 Wysłuchasz (mam nadzieję pewną) i obronisz,  
 A ludzie nieczotliwe swoą pomstą zgromisz:  
 Próżno się tam spodziewać kędy obaczenia:  
 Ludzie są niep bożni i złego sumnienia.  
 Rzucites się na niewinne, zapomniał umowy,  
 Powieść jego miódowa, a umysł bojowy,  
 Słowa tak mu z ust płyną, jako olej cichy.  
 Ale kto chce uważyc, są śmiertelne szychy,  
 Włóż us Pana swój ciężar, a on cię ratuje,  
 Sprawiedliwego nigdy Pan nie odstępnie.  
Chy-

Chytręgo urodzeka, w pół wieku zofanie  
 Mężobóycę, ja w tobie mam nadzieję Panie.  
*Psalm LXXIV. Confitebor tibi Deus.*

**C**iebie my wiecznie wyznawać będziemy, i  
 twoje cuda świata opowiemy: a Ty nam szczę-  
 ścić będziesz nasze sprawy, Boże łaskawy.

Kiedy się skończą zamierzone lata, przywie-  
 sadzić ( Pan opowiada świata: ) tam płacić bę-  
 dzie dobrze cnotliwemu, złe nieprawemu.

Strwożona ziemia wespół ze ws ystkimi bę-  
 dzie topniała, którzy są na ziemi. Ale zaś przez  
 mię jey flupy zwat one, będą zmocnione.

Kawcie się grzechów, upomnam, kawcie, ani  
 pozorem nazbyt potraszaycie: Bóg niech ma po-  
 ków, ani mówcie hardzie, jemu ku wzg rdzie.

Próżno się flawy takowym od wschodu, alb spo-  
 dzie-

dziewaś od słońca zachodu: ani z południa, ani  
ona przyjdzie do Akwilona.

Bóg Panem świata, i sam wszystkim włada:  
hardego z mieysca wysokiego składa: a niewol-  
nika posadzi w koronie, na złotym tronie.

U Pana w reku pełna czajsa stoi przykrągo mu-  
stu, tym złe ludzie poń, i iac im drozdze i jak  
niew domy w gardziel łakom.

A ja twą dobroć Boże wyznawam wiecznie,  
i swego czasu hardemu, koniecznie przy tamię  
rogów, tam pierzechna kłopoty, ezwia cnoty.

*Psalm LXXVII. Voce mea ad Dominum.*

**P**ana ja wzywać będę dokadem żywy,  
A on w uszy swe przywimie głos płaczliwy.  
Do tego m się ja uci-ki czasu trudności.  
Do tego m ręce solągnol w nocne ciemności.

Du-

Dusza na ten czas ani się cieszyć dała,  
 Ale do Pana swego z płaczem wdychała,  
 Woławszy, narzekawszy, głosu nie stała,  
 Sen troski widząc indziej skrzydła podaje:  
 Przychodziły mi na myśl dawniejsze lata.  
 Co Pan dla wszystkich uczynił pierwszego świata.  
 Wspomniałem twoje wdzięczne piersi, któremi  
 Litość Pańska nademną znaczna na ziemi.  
 Y myślałem w sercu swym, na wieki  
 Jużem wypadł nieszczęsny z Pańskiej opieki.  
 Ani się da przywleść, aby samemu  
 Łaskę jeszcze okazał słudze swojemu.  
 Czyli już miłosierdzie jego ustało?  
 Czy się wiekuiściego słowa przebrało?  
 Czy zgola Pan zapomniał, co te żałować?  
 Ani łaskę w gniewie swym chce okazować.  
 Co

Co mówię? Pańska ręka niefie odmiany,  
Ja przecie jakomko wiek zafrasowany,  
Nie zapomnę wyznać twoiey mądrości,  
Twych uczynkow ozdoby, twey wielmo-  
żności.

Wspomnę na twoie sprawy niewyflawione,  
Sprawy dawno rozumem nieogarnione,  
Będę rozważał twoie postępy Święte,  
Będę opowiadał sądy twe niepojęte.  
Świątobliwe twe drogi Wszehmocny Boże,  
Tobie świat nie równego podać nie może.  
Okazałeś swą możność i dziwne siły,  
Kiedyś z Egiptu wywiódł swój ów lud miły.  
Widziały Cię, o Boże! wody: widziały.  
Y lękały się, a morskie przepaści drzały.  
Chmury z hukiem lunęły deszcz niesłychany,  
Lu-

Lunely grad gwałtowny z wichrem zmieszany,  
 Twoje ogniście strzały, twe straszne gromy  
 Latały, a Niebieskie trzaskaly domy;  
 Roily się po Niebie w krag błyskawice,  
 A strach zdeymował wszystkie ziemskie granice.  
 Na morzu ścieżki twoje, na wodach drogi:  
 Ale nie poszłakował żaden twej nogi,  
 Przywiodles jako stado za Moyzeszowym,  
 Y za powodem lud swój Aaronowym.

*Psalm XC. Qui habitat in adjutorio.*

**K**to w opiekę poda Panu swemu,  
 A całym sercem śmieie ufa jemu:  
 Śmieie rzec może: mam obrońcę Boga,  
 Nie będzie u mnie żadna straszna twoga.  
 Ciebie on z łowczych polowu wyznie,  
 Y w zaraźliwym powietrzu ratuje.

W oieni łwych skrzydeł zachowa cię wiecznie,  
 Pod jego piór: złoysz się bezpiecznie.  
 Stateczność jego tarcz i puklerz mocny,  
 Za którym stoje, na żaden strach nocny,  
 Na żadną trwogę ani dbay na strzasy,  
 Któremi sieie przygoda w dzień biały.  
 Ztąd wedle ciebie tyśnac głów poleże,  
 Ztąd drugi tyśnac, ciebie nie doięże.  
 Miecz nieuchronny, a ty przecie swemi  
 Oczyma uyrzysz pomstę nad grzesznemi.  
 Y rzekłes Panu. Tyś nadzieja moja,  
 Iż Bóg naywyższy jest ucieczka twoja.  
 Nie dostani cię żadna zła przygoda,  
 Ani się znajdzie w domu twoim szkoda.  
 Aniołom swoim każe cię pilnować,  
 Gdziekolwiek stąpisz, którzy cię pilnować

Na rękę będą, abys idąc drogą,  
 Na ostry kamień nie ugodził nogą.  
 Będiesz po zmiłach bezpiecznie gniewliwych,  
 Y po padalcach deptał niecierpiwych.  
 Na Lwa srogiego bez obrazy wfiędziesz.  
 A na ogromnym smoku jeździć będziesz,  
 Sluchaj, co mówi Pan: iż mię miłuje,  
 A przeciwko mnie szczerze postępuje:  
 Ja go także w jego każdą trwożę,  
 Nie zapamiętam, i owszem wspomogę.  
 Głos jego u mnie nie będzie wzgardzony,  
 Ja z nim w przygodzie, ode mnie obrony  
 Niech pewien będzie, pewien i zacności,  
 Y lat szędziwych, i mey żywczności.  
*Psalm XCIV. Venite exultemus Domino.*  
**P**odzmy z ochotą, Panu chwaleę daymy,

A jego łaskę wiecznie wyznawamy.  
Stawmy się przed nim Zbawcą wszech trudności,  
Szafarzem zdrowia i wszelkich radości,  
Spieszamy sobie z chęcią i z dziękami,  
Także i wdzięcznym lutń dźwiękiem, z pieśniami.  
Pan to jest wielki, i Król niezwyciężony,  
Nad wszystkie inne Boga przelozony:  
W jego są ręku ziemskie głębokości,  
Y niedostępne górne wysokości:  
Jego jest morze, a on je sam sprawił,  
Y wszytkorodną ziemię on postawił.  
Pójdźmy, ściągnowszy ręce swe do Pana,  
Nie omieszkamy upaść na kolana,  
Przed Majestatem jego Wielmożności,  
To jest nasz Stwórca, to jest Pan litości  
A my lud jego, o którym on w czasie,

Zawždy przemyśla, i które sam pafie.

Adzis jeśli w nazy swoje usłyszysz je,

Naysw atobliwszy głos jego, pomniycie,

Serca przyłożyć nie swych Oyców wzorem,

Którzy mię szczerym na puszczy uporem,

Słuchać nie ochcieli: ale doświadczali

Mozności moiey, aż też jey doznali.

Przez lat czt rdziescie te lud mię fraaował,

Któremu ja też tak długo folgował:

Zem rzeki na koniec, ci ludzie szareią,

Ant uważyc moich słow umieią.

Przetom też przynagi gniewem zapalony,

Ze ich mi i minac pokóy nam niozy,

*Psalm 8. Misericordiam & iudicium.*

Ciebie Boże niezmi-rzony, brzmieć będą moie  
Cwdzięczne stróny: Ciebie dobrego nad dobre-  
mi, surowego nad surowemi.

Do

Do tego zawsze b. chętny, jakoby żywot  
 iść uczył; zdarz tylko paucie fudze swemu,  
 chciey dopomoczyć mi ku temu.

Serce niewinne chęć zachować wszelkich się  
 praw złych warować: przewrotni iaski nie mają,  
 różno na mię poglądaia.

Niepobożnego nienawidzę, złoczyńcą, jakom  
 tyw, się brzydzę; gniewu moiego niech ten cze-  
 a, kto pokatnie o bliźnim szczeka.

Z hardym nie wytrwam, i z temi, którzy bra-  
 nią mizernemi. Cnotliwy przy nym boku siedzie,  
 niewinny też mi służyć będzie.

Mieysca w nym domu nie zagrzeie, kto fał-  
 tem robi: tey nadzieie kłamca niech będzie, że  
 mey strony nie ma być nigdy powaony.

Koniecznie na to się usadzę, że wszystkie grze-  
 szne

szne z świata zglądę: a miasto Pańskie tak umio-  
tę, że nie zostawię, tylko cnotę.

*Psalm CI. Domine exaudi orationem.*

**U**łysz proźby moje Boże litościwy,  
A niechay cię mój głos dosięże troskliwy:  
Nie odwracay czasu zley przygody moiey,  
Odemnie smutnego świębey twarzy twoiey,  
Ale nakłoń ucha Oycze dobrotliwy,  
A nie opuszczay mię w mój czas nieszczęśliwy:  
Kiedykolwiek woła ściśniony frasunkiem,  
Przybądź, proszę, Panie, przybądź z swym ra-  
tunkiem.

Jako dym, tak lsta moje uleciały,  
Kości jako główia moje wygorzały:  
Na chleb nie pomyślę, a też serce moje  
Uschło, jako trawa w srogie letnie znoie.

Przez

Przez ciężkie wzdychanie, przez mój płacz serdeczny,

Przez nieznośną żalność i fresunek wieczny,  
Krwii w sobie nie czuję, nie masz we mnie ciał,  
Kości tylko biedne, a skóra została.

Jeftem jako w lasach Pelikana schowany,  
Jeftem jako Puhacz w puftyniach mieszkany:  
Nie smutniey narzeka wróbel w gnieździe mały,  
Kiedy go maciory płochę odleciały.

Nieprzyjaciel patrząc cieszy duszę swoją,  
A szydząc przyfięga przez osobę moją:  
A ja miasto chleba łzczerym żyw popiołem,  
A łzy pię fiędząc smutny za mym stołem.

Przez twój gniew surowy (boś mną zapaleczywy  
Z góry dół o ziemię) wiek mój nieszczęśliwy,  
Schylił się ku nocy, jako cień wieczorny:  
Y uschłem prawie jako kwiat ugorny.      Ale

Ale ty na wieki trwać będziesz mój Panie,  
 A pamiątka twoja nigdy nie ustanie:  
 Ty się nad Syonem masz jeszcze zmiłować,  
 A znać już czas przyszedł, żeby go ratować.  
 Już ku murom jego serce obrócili,  
 Słudzy twoi już postyń uzalili:  
 Y będą się Ciebie wszystkie kraje bały,  
 Y wszyscy Królowie złączą się twej chwały.  
 A to, iż zaowu miasto swe naprawisz,  
 Y w swym Mieście widomie się stawisz;  
 A gorozić nie będziesz pokornych prozbami,  
 Ani ludzi wielce zasmuconych łzami.  
 Niech to pismem będzie napisano złotym,  
 Dla wieku przyszłego, aby świat na potym  
 Miał pamiątkę Pańskiej dziwney Opatrzności,  
 A sława flynela jego ku wieczności.

Albo-

Albowiem na Niebie siedząc Pan wysoko,  
 Raczył swe ku ziem na dół spuścić oko,  
 Aby płacz usłyszał więźniów okowanych,  
 A rozwiązał na śmierć ostatnią podanych.

Aby na Syonie ciż mu dziękowali,  
 Y moc Jeruzalem jego wyznawali,  
 W ten czas, gdy lud wszystko, wszyscy prze-  
 łożeni,

Ku twej służbie Pańskiej będą zgromadzeni.

Teraz też mię trapił długimi drogami,  
 Y lat moich błędnych skróci frasunkami.  
 Przecie kniemu wołam: nie urągaj człeku  
 Smutnemu, mój Panie, w połowicy wieku.

Twe lata są wieczne, Tyś Nieba budował,  
 Y ziemię rękoma swemiś ugruntował:  
 To wszystko zginie, a ty w swej sileści,

Boże mój trwać będziesz po wszystkie wieczności

Wszystko to zwiątszeie jak płaszcz pochodzony

Y odmianę weźmie: Tyś nie odmieniony,

Y lat nieskończonych, których uczestniki,

Uczyn bez pochyby swoje miłośniki.

*Psalm CXII. Laudate pueri Dominum.*

**D**ziatki niewinne, Pańienki uczciwe,

Wychwalaycie Imie Pańskie świątobliwe:

Ten niechay zawždy w usciech waszych słyńie,

Póki pamiętny wiek swym torem płynie.

Gdzie zorze wschodzą, i gdzie zapadaia,

Wszędy niech Imie Pańskie wyznawaią,

Pan ma narody wszystkie pod nogami,

Pan rządzi ziemią i też Niebiosami.

Kto kiedy z Panem tym się zrównał, który

Dzawnie wysoko siedząc, przecie z góry,

Y co na Niebie, i co jest na ziemi,  
Oczyrna widzi nieuchronionemi?

Ten ubożego wziwszy z gnoju prawie,  
Umie posadzić na Xiążęcey ławie,  
Matkę nieplodną i zdiętą troskami,  
Lubemi cięszy za czasem dziatkami.

*Psalm CXXVI. Nisi Dominus ædificaverit.*

**J**esli domu sam Pan nie zbudwie,  
Próżno człowiek o nim się frasuje:  
Jesli miasta sam strzedz nie będzie,  
Próżno czuie straż po walach wszędzie,  
Próżno z domu przede dniem wychodzisz,  
Próżno zmrokiem ostatnim przychodzisz;  
Nie zarobisz ani pożywienia,  
Nie będzieli z Nieba wspomozienia.  
Ale komu sam Pan litosciwy,

Daie

Daje mu sen oczom pożądliwy:  
 Daie dziątek w domu w dziecięce roje,  
 Toć jest Panie przeżegnanie twoie.  
 Nie tak groźne, nie tak są straszliwe  
 W ręku męskich strzały popędliwe.  
 Jako kiedy przy Oycowskiej głowie,  
 Stanowią się cnotliwi Synowie.  
 Szczęśliwy ten między szczęśliwemi,  
 Kto swóy saydak strzałami takimi  
 Obwarował, gdy przed sądem stanie,  
 Y prawa mu, i serca dostanie.

*Psalm CXXXIII. Ecce nunc benedicite.*

**T**eraz, o wierni Pańscy słuzebnicy!  
 Którzy trzymacie straż w jego Świątnicy;  
 Teraz jako to noc milczy, wiecznemu  
 Chwałę oddajcie winną Bogu swemu,

Ręce ku jego mieszkaniu ściągajcie,  
 A winną chwałę jemu oddawajcie,  
 A on wam także będzie błogosławił.  
 Ten, który Niebo i ziemię postawił:

*Psalm CXXXVI. Super flumina Babilonis.*

Siedząc po niskich brzegach Babilońskiej wody,  
 A na piękne Syońskie patrząc ogrody,  
 Cóż mam inszego czynić? jedno płakać smutnie,  
 Powielzawszy na wierzbach niepotrzebne lutnie.  
 Lecz poganiu niebaczny w tej naszej żałobie,  
 Przecie Piosnkę Syońską każe spiewać sobie.  
 Przebóg! jako to ma być, aby Pieśni Pańskich  
 Głos miał być słyszany w krainach pogańskich?  
 Jeslibym cię zapomniał, o kraino święta!  
 Niech moja swej nauki ręka zapamięta:  
 Niechay mi język usehnie, kiedy cię przepomnę.

Kiedy cię na początku wesela nie wspomnę.

Pomniy wżechmocny Panie, co nam wyrządzali  
Edomozycy, jako w nasz ciężki dzień wołali:

Zagubcie ten zły naród, ogniem miasto spalcie,  
A ich mury do gruntu samego rozwalcie.

A i ty Babilon strzeż dobrze swej głowy:

Bo już wisi upadek nad tobą gotowy.

Szczęśliwy, który na nas odmierzy twe winy,

A o kamień uderzy twe nieszczęsne liny.

*Psalm CXXXIX. Eripe me Domine.*

**B**roń mię mój Panie od ludzi złośliwych,  
Broń od potwarcow i prośnych, niewstydlivych,

Którzy w swym sercu zdradę tylko knują,

A na mię woysko ustawnie szykują.

Ostrością zębów podobni węzowi,

Jadem bystremu równi padalcowi.

Uchoway Panie mię od rąk niezbożnych,  
 Broń mię od moich nieprzyjaciół moźnych,  
 Którzy uplatać żadaia me nogi,  
 Sidłami scieżki natknowią i drogi:

Panie tys Bóg mój! ty modlitwy moie  
 Racz przyjąć w uszy miłosierne swoje.

Tys mój obrońca, Ciebie ja łaskawym  
 Znał przeciw sobie zawždy w boju krwawym:  
 Nie ciesz złych ludzi Boże mój prawdziwy,  
 W ich przedsięwzięciu, aby nieżyczliwy  
 Człowiek pływając w szczęściu niewinnem,  
 Tym cięższy nie był i lroźszy dobremu.

Ich radę chytrą i wszeteczną mowę,  
 Obróć na ichże niepobożną głowę:  
 Niech żywy ogień z Nieba spadnie na nie,  
 A ty ich poraż, że żaden nie wstanie,

Nie długie szczęście kłamliwych na świecie,  
 Azly w twojejże złości się uplecie.

Pewniem tego, sui się omylę,  
 Ze, uyrzę rychło tę szczęśliwą chwilę,  
 Gdy się Pan będzie mścił krzywdy ubogich,  
 A wybawi je z ich frasunkow frogich,  
 Y będą dobrze Pana wyznawali,  
 Y na twarz jego prawdziwie patrzali.

*Psalm CXII. Voce mea ad Dominum.*

Pana wołam, Pana proszę, ręce kniemu też wy-  
 noszę Przed nim krzywdę swą przekładam,  
 Jemu swój żal opowiadam.

Ledwie mi już duch stanie, ale tobie mocny  
 Panie wiadomo, że bez winności cierpię takie do-  
 ległości.

Po drogach, gdzie mię widają, fida na mię za-  
 sta;

stawiają: póyrzę w lewo, albo w prawo, nie stawi  
się nikt łaskawo.

Jużci uciec nie masz kędy, nieprzyjaciół pełno  
wzędzy. Anikt się z tym nie opowie, że jest łaskaw  
na me zdrowie.

Do Ciebie ja Boże żywy, uciekam się nieszczę-  
śliwy: Tyś nadzieja, tyś na ziemi dział mój mię-  
dzy zyiącemi.

Przymiły w uszy mój płacz srogi, bo mię ze-  
wład zdięły trwogi, wyrwiły z ręki mię ciężkie-  
mu, nieprzyjacielowi memu.

Zbaw z więzienia duszę moją, abym wyznał ła-  
skę twoją. Użyją wszak oni radości, z twej prze-  
ciwko mnie litości.

*Psalm CXLII. Domine exaudi orationem*

**W**ysłuchaj wieczny Boże proźby moie,

A nakłoń ku mnie święte uszy twoje,  
 Według swey prawdy, według swey litości,  
 Racz mię ratować z mey dolegliwości.

Nie chciey się ze mną Boże litościwy.  
 Prawem obchodzić: żaden człowiek żywy  
 Tak święty nie jest, aby na twym sądzie,  
 Nie miał bydź w jakim wytkniony nierządzie-

Oto zły człowiek trapi moją duszę,  
 A ja w jaskiniach ślepych mieszkać muszę:  
 Światła nie znaiąc równym umarłemu,  
 Pod niewidomą ziemię włożonemu.

W takich frasunkach i w takich niewczasach,  
 Myśliłem przecie o dawniejszych czasach,  
 Coś ty za cuda czynił, coś sprawował,  
 Coś był wcale wierne swe zachował.  
 Nie jest pociecha mych trosk i wzdychania:

Cze-

Czekam ja przecie twego zmiłowania:

Czeka ochłody dusza utrapiona,

Jako dżdzu czeka ziemia upalona.

W czas mię wyfluchay, w czas mię ratuy Panie,

Już mi sił ledwie i dusz dostanie,

Gdzie mię ty przeyrzył, jużem dawno w ziemi

A niech mię liczą między umarłemi.

W tobie nadzieia i ufanie moje,

Tkwi wszystko, a ty miłosierdzie swoje

Objaw nade mną, a ukaż mi drogę,

Po której chodząc bezpiecznym bydź mogę.

Wyrwij mię z ręku nieprzyjaciół srogich,

Obróńco smutnych, i twierdzo ubogich:

Naucz mię w świętym żyć Zakonie twoim.

Albowiem ty sam jesteś Bogiem moim.

Duch twój prawdziwy niechay mię sprawić,

Y droge ktobie prosta ukazue  
Przez slawe swoia rozwiacz mie z trudności,  
A zażyi zwykley nade mna litości.

Weźmij w opiekę duszę moia smutną:  
Nieprzyjacielską ukroć mysl okrutną,  
Zniszcz je na ziemi w frogim gniewie swoim,  
A pomnij Panie. że ja sluga twoim

*Psalm CXXLVIII. Laudate Dominum de Caelis.*

**D**uchy prózne śmierć: lności, daycie cześć na wy-  
sokości: Panu swemu ze wszech. Nayswiętze-  
mu, Panu Naychwałebniejszemu.

Wszyscy Aniołowie jego, wszystkie Woyska wy-  
znawaycie Go: Słońce i koło miesięczne, wyzna-  
waycie Go Gwiazdy wdzięczne.

Niebo piękne sklepienie, wody w górze zawie-  
zione: winną chwałę Nayswiętżemu, daycie Imie-  
nia Pańskiemu. On

On wyrzekł swe święte słowo, a świat stanął  
wnet gotowo: ku wieczności wszystko sprawił, nie  
zmienił się, co ustawił.

Y wy Pana chwalić macie, Smocy, co w górach  
mielzkacie; i Wielorybowie z wami, którzy grają  
pod wodami.

Para i ogień gorący, grad i śnieg z Nieba ply-  
nący, i prędkie duchy wichrowe, na Pańskie słowa  
gotowe.

Gury i pola zielone, drzewa polne, drzewa płod-  
ne: Zwierzęta, Bydło, Robacy, i odziani pierzem  
ptacy.

Królowie i Przełożeni, na sąd ludzki wysadzeni,  
wolne Rzeczypospolite, i Xiążęta znamienite.

Y ty kwitnąca młodości, i ty dojrzała starości:  
dajcie Panu cześć społecznie, on sam godzien  
chwały wiecznie.

Jego

Jego sława wyższa Nieba, on jako Pan da, co  
 trzeba: a my jego lud wybrany, spiewamy mu  
 Psalm poddany.

*Psalm LXXX. Exultate DEO Adjutori nostro.*

**R**adujcie się BOGU Najwyższemu,  
 Dobrodziejowi naszemu.

Bijcie w bębny, w Instrumenta grajcie,  
 A Psalmów nie zanęchajcie.

Trąbcie w trąby w Święta uroczyście,

Daycie chwały Panu czyste,

Dzień to święty, zwyczaj to umówy,

Y Porządek Pański słowny,

Który podał narodowi swemu,

Potomstwu Izraelskiemu,

Na pamiątkę wieczną wyzwolenia,

Z Egipskiego udrczenia.

Tam głos Pański przedtym niesłychany,  
Oycom naszym jest podany.  
Jam to sprawił, że wolny grzbiet macie,  
Ani w glinie rąk trzymacie.  
Wzywajcie mię w iwey dolegliwości,  
A jam was zbawił w ciężkości:  
Strzegłem was w grom. doświadczalem ślątku;  
W przykrym wód niedostatku.  
Słuchajże mię, cnego Izraela  
Potomku wybrany z wiela:  
Tę umowę teraz między tobą  
Stanowię, i między sobą.  
Będiesz strzegł moich słów ślategnie,  
Ani się dalsz uwiesć wiecznie:  
Bys miał z bogi obcemi przestawać,  
A bałwanom ohwałę dawać.

Lecz tylko mię wyznałz Bogiem swoim,  
 Któryć w uciszeniu twoim,  
 Do wolności pomógł, wyrzec słowo,  
 A wszystko masz mieć gotowo,  
 Nie słuchali, a me słowa próżne  
 Rozniosł wiatr na morza różne,  
 Przetom ja też puścił na ich wola,  
 Niechaj idą, kędy wola.  
 Oby byli słów moich słuchali,  
 Y nauki postzegali,  
 Prędzeybym był ich wszystkie ukrócił  
 Przeciwniki, i obrócił  
 Rękę swą na sprośne pogany,  
 Zeby musieli za Pany  
 W, mać byli wierne sługi moje,  
 W chęć ubrawszy twarzy swoje.

A żadney, ba wieczney już odmiany  
 Nie znalazby lud mój wybrany.  
 Łóbyby byli na zbożu zbierali,  
 Miód z opoki twardey psali.

*Psalm XLVIII. Aud te hæc omnes gentes.*

Słuchay co żywo, wszystkie ziemskie kraje  
 Nakłońcie uszy, i kędy dzień wstaie:  
 Y kędy gasnie, i którym słoneczny  
 Płomień doymuie, i którym mrez wieczny.  
 Słuchay mię, bądź kto między podłym gminem,  
 Bądź się kto pisze bohatyrskim Synem.  
 Słuchay ubogi i ty słuchay, komu  
 Pieniądze leżą nieprzebrane w domu.  
 Zdrojow zakrytey mądrości dobędę,  
 Y rozum szczery opowiadać będę:  
 Ku przypowieści i sam ucha złożę,

A sensa twoje przy Lutni wyłoże.

Czegoż się mam bać, albo z sobą trwożyć?

W nieszczęsna chwilę jest się czym założyć:

Na próżno człowiek takomie nabywał,

A nad swym bliźnim fortelow używał.

Szaleni ludzie, którzy w swym władaniu

Nadzieję kładą, albo też w zebraniu,

Brat rodzonego nie odkupi Brata,

Kiedy już przydą zamierzone lata.

Droga na okup jest duszą człowiecza,

Próżne starania, próżna o tym piecza:

Aby kto śmierci mógł się uwarować,

Y żyć na wieki, i w grób nie wstępować.

Y mądry umrze, a umrze i głupi,

Jednako z duszy śmierć obydwóch złupi:

A ich osiadłość i wielkie zebranie,

Przyi-

Przyjdzie na koniec w dobrych szafowanie,

Pałace wielkim kosztem wystawiają,  
 Budownym zamkom swe Imiona daią,  
 Tusza, że to trwać aż na wieki będzie,  
 A ich pemiątka słynać musi wszędzie.

Płocha cześć ludzga i chluba znikoma,  
 Albowiem skoro przyjdzie śmierć łakoma.

Hardego snadnie z powagi wyzuie,  
 Y tymże torem, co bydło, zajmuie.

Ale głupiego trudno wynicować:  
 Wszak więc i dzieci błędow nasladować.  
 Oycowskich zwykli więc karmi się niemi  
 Śmierć jak bałany w piekle złożonemi.

Y będą dobrzy rychło temi władać,  
 A oni władzy muszą swey postradać:  
 Dół ich Dóm będzie: a ja ufam w tobie,

Boże mój, że ty mię przyjmiesz ku sobie.

Nie to, że kogo fortuna wyflawi,  
Złota, i srebra, cześć ludzkiej nabawi,  
Bo go śmierć sroga ze wszystkiego zwlecze,  
Y cześć obłudna ze duszą uciecze.

Używa wozasow: żądzom swym folguie,  
A tenże żywoł i drugim cukruie:

Przeto też musi uyrzeć niskie kraje,  
Gdzie noc ogromna nigdy nie ustaie.

Niechay, jako chce, człowiek w szczęściu piywa,  
Niechay poganin, jako chce, używa.

Rozum z fortuną gdy nie ma przymierza,  
Ten do bydłecęw śmierci b-rzিয়ে zmierza.

*Psalm XXVIII. Afferte Domino.*

**N**ieście chwałę mocarze Panu mocniejszyemu,  
Nieście chwałę Królowie Królowi większemu:

Jego ze wszech Najswiętsze Imię wyznawajcie,  
Jemu w Kościele świętym, Jemu się kłaniajcie.

Głos Pański dźdże leje, głos Pański i grom frogi,  
Y okrutne pobudza na powietrzu trwogi.

Pan na morzu podnosi straszne nawalności,  
Głos Pański wielkiey władzy, i wielkiey możności.

Głos Pański Cedry łamie, i dęby przewraca,  
A wielkiemi górami tak snadnie obraca,

Jako więc to tam, to sam jednorożcowemi,  
Wesola młodość miota, cielety pustemi.

Na głos Pański z obłokow ognie wyśkakuia,  
Kossynie drżą Arabskie. Łanie dzieci truia,  
Lasy giną, wielmożność j. go znaczna wśzędzie,  
Do końca świata zawždy wyznawana będzie.

Pan na swym Tronie siedział, gdy potop świat  
pśował,

Pan

Pan na swym Tronie będzie na wiek królował:  
 Tenże serce i siłę ludu swemu daie,  
 Y ziemię błogosławi na jey urodzaie.

*Psalm CL. Laudate Dominum in Sanctis.*

Chwalcie Pana z jego światobliwości,  
 Chwalcie Pana z jego wielkiej możności,  
 Chwalcie z mocy, chwalcie go  
 Z dziwney wielkości jego.  
 Chwalcie Pana ogromnemi trąbami,  
 Chwalcie Pana przyjemnemi Lutniami,  
 Chwalcie bęłny, chwalcie go  
 Kołem tańca pięknego.  
 Chwalcie Pana i Arfa i regały,  
 Chwalcie wesolemi Cymbały,  
 Wszelkie rzeczy żyjące,  
 Bądźcie Pana chwające.

P I E S N I

o Najświętszey Pannie.

*Ave Stella matutina. peccatorum medicina, Tu mundi Princeps es & Regina, Angelorumque Domina.*

*Sola Virgo digna dici. contra tela inimici, insurgemanu, manu victrici, corde precamur supplici.*

*Clypeum pone salutis. tu es titulus virtutis. Nos firma locis locis in tutis, hostibus cunctis obrutis.*

*O decus Apostolorum, Martyrum, & Confessorum!*

*Pro nobis ora mortis in hora. o Mater Dei decora!*

*O sponsa Dei electa, esto nobis via recta ubi est vita nostra perfecta, ad æterna gaudia!*

**Z**awitay ranna Ju'rzeńko. i grzechów naszych Lekarko: Tyś Panią swiata jesteś i Xiężną, Anielką jesteś Królową.

Tys

Tys sama Panią nazwana, na przeciw strzałom  
szatana: obroń nas ręką niezwyciężoną, prosim,  
bądź za nasza stroną.

Zastaw nas tarczą zbawienia, mocą twoiego Imie-  
nia: uszykujże nas w mieyscach bezpiecznych:  
zbij nieprzyjaciółów wiecznych.

Zowieśz się Polską Królową, bądź nam obroną  
gotową: wyniszczy z Ojczyzny szkodliwe zdrady,  
sprawy Senatorckie rady.

Rycerstwem Polskim, Buławą, Ty sama właday  
i sławą: weź nas pod świętą twoją obronę, oddal  
Boski gniew na stronę.

Oulubionas od Boga, Ty nam racz bydź prosta  
droga: dotąd gdzie żywot jest doskonały, wpro-  
wadź nas do wieczney chwały.

O Panienko nad Panuami, Ty się racz modlić

za nami: do Syna swego naymileyszego JEZU,  
SA Pana naszego.

*Stella Cæli extirpavit, quæ laedavit Dominum,  
Mortis pestem, quam plantavit primus Parens  
hominum.*

*Ipsa stella nunc dignetur sidera compescere,  
Quorum bella plebem cædunt dira mortis ulcere.*

*Medicina Christiana, sanos serva, ægros sana.*

*Quod non valet vis humana, sit in tuo nomine,*

*Gloriosa Stella maris, summis digna laudibus,*

*Nos a peste tuearis & a mundi fraudibus.*

*Piissima Stella maris, decus atque gloria.*

*Da juvamen s; vix tuis qui P; gnat pro Patria.*

*Ad te clamat Ecclesia ab hoste spoliata,*

*Sanguis innocens effusus, civitas devasiata.*

*Audi nos, nam te filius nihil negans honorat,*

Sal

*Salva nos, Jesu, pro quibus Virgo Mater te orat.*

**G**wiazdo morza, któraś Pana mlekiem swoim karmiła. Ty śmierci szopez, który wszczepił pierwizy Rodzic, skruszyła.

Sliczna Gwiazdo, racz nam teraz uskromić niebo frogie, które trapi ciężkim morem zewsząd ludzie ubogie.

O lekarko Chrzześcijańska! racz nas chorob pozbawić: Co nie zdoła ludzka siła, racz nam u Syna sprawić.

Odwróć JEZU głód, mor ciężki, zachwaj nas od woyny: użycz zdrowia i żyźnych lat, racz nam dać wiek spokojny.

A my Ciebie z Bogiem Oycem, z Duchem Świętym społecznie chwalić, i twą Matkę sławić będziemy na wieki wiecznie.

Wy-

Wyfluchay nas, gdyż tobie Syn odmówić nic nie może: zbaw nas dla proźby Matki twej, o JEZU wieczny Boże!

*S*anctissima Mater DEI, ave fulgens in aula Cæli,  
O Maria flos Virginum, velut Rosa & Liliūm.  
Funde preces ad Filium pro salute Fidelium.

*Salva clara Stella maris, qua prodiit lux solaris,  
Illum placa, te precamur, ut ejus auxilio adju-  
vemur,*

*O Maria Mater DEI. quæso te, memento mei,  
Te precamur in hoc festo, sit solamen omni mæsto:  
Dum venerit mortis dies, nobis detur Sancta quies*

*U*Najswiętsza i nayszytsza Matko Boża,  
Która jesteś barzo sliczna jako Róża!

O MARYA bądź ochłodą wszystkich Świętych,  
Y pomocą do zbawienia ludzi grzecznych!

O Lilia, kwiecie biały, doskonały,  
 Pociągnij nas słodką wonią do wieczney chwaly,  
 Witaj zdawna pożądana Gwiazdo morska,  
 Nad Anielskie Panu Bogu pieńie słodsza,  
 Uproś Panno Syna swego najmiłszego,  
 By nie posłał nas do piekła gorącego.  
 Lecz nam wszystkim odpuściwszy nalsze winy,  
 Niech nas przyjmie do Królestwa za swe syny.  
**T**y, któraś pięknie dni swoje skończyła,  
**A**y w Palestynie szczęśliwie zasnęła:  
 Day dobrze skończyć, bez grzechu poczęta,  
 Pamienko Święta.  
 Kiedy nam przydzie ostatnia godzina,  
 Uproś nam łaskę u swiego Syna:  
 Y żał za grzechy, bez grzechu poczęta,  
 Pamienko Święta.

Kiedy nam język śmierć bliska skrępuie,  
Y ciężka niemoc rozum poturbaie:

Uproś nam skruczę, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Twóy Syn, a Bóg nasz był przy zeysciu twoim,  
Gdy będziem konać, niech nas Ciaśem swoim

Tenże posili, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Tobie dwanaście Kapłanow służyli,  
Prosiemy, żeby i ci z tobą byli

Przy naszym śmierci, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Józef Panieństwu twemu poslubiony,

Ty z jedney, a on także z drugiey strony,

Niech przy nas będzie, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Ziemi śmiertelne ciało leguiemy,  
 W godzinę śmierci duszę oddaiemy,  
 Do ręku twoich, bez grzechu poczęta,  
 Panienko Święta.

Ciebie do Nieba z Tryumfem Duchowień,  
 Zaprowadzili Święci Aniołowie:

...z dopomoż, bez grzechu poczęta,  
 Panienko Święta.

Szczęśliwaś, której Panińskiego Ciała,  
 Okrutna się śmierć dotykać nie śmiała:

Broni nagłej śmierci, bez grzechu poczęta,  
 Panienko Święta.

Przez boleść twoją, którą w on czas miała,  
 Gdy Syn twój skonał, tyś pod Krzyżem stała:  
 Uproś dobrą śmierć, bez grzechu poczęta,  
 Panienko Święta.

Aże przy tobie dano Ray Łotrowi,  
Za twą przyczyną i mnie grzesznikowi  
Niech Niebo dadzą, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Szczęśliwys Łotrze, że z litości swoiey,  
Jezus z Maryą był przy śmierci twoiey:  
Uproś lekką śmierć, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Aci, którzy już dni swoje skończyli,  
Y ten straszaiwy termin odprawili,  
Niech mają pokóy, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Panno nad Chory Anielskie: wzniesiona,  
Zastępcą ludzi m grzesznych: położona:  
Do Ciebie Panno poornie wołamy,  
Serdecznie łkaiąc: ratunku żądamy.

Ze włzech stron frogie następują trwogi,  
 Czego się boją nasze biedne nogi.  
 Patrząc na strzały gniewem zaostrzone,  
 Od Syna twego na świat wypuszczone.  
 A nieprzyjaciół z mieczem następuje,  
 Jednych zabija, a drugich krępuje:  
 Już w polach naszych obozami leży,  
 Srogim swym strzałem nam obala wieży.  
 Chciejże, o Panno, być pomocą temu,  
 Kto teraz w polach leży przeciw jemu,  
 Zostawiając się, aby twoja chwala,  
 Do końca świata w całe zostawała.  
 A my na takie trwogi poglądając,  
 Nie wiemy, co rzec, tylko narzekając  
 Na prośne grzechy, a ciebie prosiemy:  
 Chciej nas ratować, gdy ręce wznosimy

Obróć

Obróć tve oczy, Matko ucisnionych,  
Nie racz opuścić ludzi utrapionych,  
Wesprzyj przyczyną, której doznawamy,  
Przeciwno sobie, lubo cię gniewamy.  
Panno jasnością słońca otoczona,  
Nad wszystkie Chory Anielskie wzniesiona:  
Przez niestracenie Panieństwa twoiego,  
Racz się przyczynić do Syna swolego,  
Aby nie pomniał naszych brzydkich złości,  
Ale używszy zwykłej swey litosci,  
Płaczliwe czasy w radości obrócił,  
Miecz oddawszy, złoty pokóy wrócił,  
JEZU najdroższy. JEZU dobrotliwy,  
Przyszłego wieku Sędzio sprawiedliwy:  
Nie day nam ginąć od okrutney ręki,  
Uczyn to Panie dla gorzkiej twey męki.

Wspomni na twój ból, gdys był krzyżowany,  
A dla nas grzesznych srodze katowany.

Niechay cię chwalim w tym domu bezpiecznie,  
Racz to sam sprawić na wiek wieków wiecznie.

**N**ayswiętsza Panno, sliczna Marya, wszystkiego  
świata wonna lilia, zmiłuy się nade mną, racz  
być w przygodzie ze mną.

Tys Pani Choru Anielskiego, Królowa gmachu  
Niebieskiego, wybaw mię grzesznego, od gwałtu  
czarta złego.

Gdzie się ja kolwiek obracać będę, lubó swój ży-  
wot w marnościach zbędę: Ratury mię uędznego,  
daj łaskę Syna twego.

Za twą przyczyną wszystek świat stoi, obrono  
moja, i mocna zbroi tak grzesznych, pobożnych,  
domowych i podróżnych.

Nie

Nie daway mi się w lewo przewrócić, racz moje grzechy wniweoz obrócić, i psować w mym ciele jako nieprzyiaciele.

Chciey się przyczynić twoią przyczyną, za nie-szczęśliwą tą moją winą, do Syna swoiego, na mnie rozgniewanego.

Aby on z swoiey wielkiey dobroci, odpuścił moje brzydliwe złości, i Ducha Świętego wlewał do serca mego.

Więc kiedy przydzie czas nieszczęśliwy lub nieprzyiaciel duszy mey obciwy, doday mi swey rady od szwanku i od zdrady.

Czartowkie sidła chciey sama zgromić, a mię grzesznego od nich obronić, dodaway pomocy, tak we dnie, jak w nocy.

A gdy nastąpią od śmierci twogi, że przydzie

stańc na on sąd srogi, miew mnie w swej obronie:  
przeciw piekielney stronie.

Niech mój występpek zmazany będzie, kiedy mię  
twój Syn sądzić zasiędzie, z twej Panno przyczy-  
ny siech będą starte winy.

By nieprzyjaciel mój zazdrościwy, nie miał po-  
ciechy duszy mey chciwy, ty z twojej opieki broń  
duszy mey na wieki.

Niechay cię chwale wespół z Świętymi, i ze  
włzyftkimi dworzany twemi, nie spuścizay na  
wieki z twej mię świętej opieki.

Y przed skończe i m żywota mego, oddawam  
tobie siebie samego, przyimiy mię grzesznego pod  
moc ramienia swego.

Przez niestracenie Panieństwa twego, nie racz  
odrzućcie człowieka grzesznego, chciey mię znać nędz-  
nego za niewolnika twego. Gwia-

Gwiazdo jasności, Panno czystości, Tyś jest won-  
ny kwiat, sliczna Lilia, Panno MARYA, módl  
się za nami.

JEZU ucieiszny, w smutku pocieszny, Tyś jest  
wonny kwiat, JEZU najmiłszy, Synu MARYI, racz  
nas wysłuchać.

Matko miłości, pełna słodkości, Tyś jest won-  
ny kwiat, sliczna Lalia, Panno MARYA, módl się  
za nami.

Królu Niebieski, Panie Anielski, Tyś jest won-  
ny kwiat, JEZU najmiłszy, Synu MARYI, racz nas  
wysłuchać.

Mako Boska, ulico Rayska, Tyś jest wonny kwiat,  
sliczna Lilia, Panno MARYA, módl się za nami.

Darow szafarzu i dusz lekarzu, Tyś jest wonny  
kwiat, JEZU najmiłszy, Synu MARYI, racz nas wy-  
słuchać,

Błagay nam Syna, Matko jedyna, Tyś jest wonny kwiat, sliczna Lilia, Panno MARYA, módl się za nami.

Grzechow obrono, smutnych Korono, Tyś jest wonny kwiat, JEZU najmiłszy, Synu MARYI, racz nas wysłuchać.

Grzechow niewinna, cudności pełna, Tyś jest wonny kwiat, sliczna Lilia, Panno MARYA, módl się za nami.

JEZU oterpliwy, bądź miłościwy, Tyś jest wonny kwiat, JEZU najśłodczy, Synu MARYI, racz nas wysłuchać.

Racz nam dać Panie, w Niebie mieszkanie, Tyś jest wonny kwiat, JEZU najmiłszy, Synu MARYI, racz nas wysłuchać.

O Gloriosa Domina, excelsa super sidera.  
 Qui te creavit provide. Tactasti sacro Ubere.  
 Quod Eva tristis abstulit, tu reddis almo germine.  
 Intrent, ut astra flebiles: Cæli fenestra facta es,  
 Tu Regis alti janua, & porta lucis fulgida.  
 Vitam datam per Virginem, gentes redemptæ  
 plaudite.

Maria Mater gratiæ, Mater misericordiæ,  
 Tu nos ab hoste protege, & hora mortis suscipe.  
 Gloria tibi Domine, qui natus es de Virgine,  
 Cum Patre & Sancto Spiritu, in sempiterna sæ-  
 cula, Amen.

O Gospodzie uwielbiona, nad Niebiosa wywyż-  
 szona. Twórcęs swego porodziła, mlekiem go  
 awym karmiła.

Có Ewa smutna straciła, Tyś przez Syna napra-

wiła: stałaś się oknem do Nieba, smęcić się nam nie  
potrzeba.

Drzwiami Króla Niebieskiego, i forta raję świę-  
tego: wszyscy jey ludzie śpiewaycie, bo przez nią  
zbawienie macie.

MARYA Matko miłości, Matko wszelakiey li-  
tości: broń nas od skonania złego, i od czarta prze-  
kłego.

Chwała bądź BOGU miłemu, z Dziewicy naró-  
dzonemu, Oycu jęgo wiecznemu, także Duchowi  
Świętemu, Amen.

*Ave Maris Stella, Dei Mater alma,  
Atque semper Virgo, felix Cæli porta.  
Sumens illud Ave Gabrielis ore,  
Fanda nos in Pace, mutans Evæ nomē.  
Solve vincula reis, profer lumen cæcis:*

Ma.

*Mala nostra pelle, bona cuncta posce.  
 Monstra te esse Matrem, sumat per te preces,  
 Qui pro nobis natus, tulit esse tuus.  
 Virgo singularis, inter omnes mitis,  
 Nos culpis solutos, mites fac & castos.  
 Vitam presta puram, inter para tutum,  
 Ut videntes JESUM semper collætetur.  
 Sit laus DEO Patri, summo Christo decus,  
 Spiritui Sancto, tribus honor unus, Amen.*

**W**itay Gwiazdo morska, wierna Matko Boska,  
 Panno wiekuista, Bramo Rayska czysta.  
 Anielskim zjawieniem MARYA uczczona,  
 Obdarz nas pokojem nad Ewę wstawiona.  
 Zjednay win zgładzenie, ślepym oswiecenie,  
 Złego oddalenie, łaski przyczynienie.  
 Bądź Matko bez groźby, odnies naszą proźby



Niech, przyjemna, nie daremna  
Moja, proźba będzie.

W każdym przypadku, lub w szczęściu będący,  
Lub po głębokim morzu żeglujący:

Zawsze Ciebie prosim w Niebie,  
Byś raczyła, {uprośiła

Za nas Syna swego.

Czegoż dla Ciebie Syn twój nie uczyni?  
Byś tylko chciała, choć się kto przewini,

Wnet odmiana, twarz rumiana,  
Po zley nocy o pół nocy

Powstaie Jutrzeńka.

Ratuyże, ratuy człowieka grzesznego,  
Ratuy, o Panno! sługę upadłego;

Bo gniew srogi, Syn twój drogi

Na świat puszcza, i odpuszcza,  
 Kiedy go ty prosisz,  
 Prosim Cię tedy Królowo Niebieska,  
 Grzesznych ucieczko, Pani Archanielka,  
 Racz być z nami, gdy nad nami  
 Syn twój drogi, sąd swój srogi  
 Będzie raczył sądzić.  
 Przyimiy nas, przyimiy pod opiekę twoją;  
 Wszyscy się kwapim pod obronę twoją;  
 Boś jest dobra, w łasce szczodra  
 N. mizernych, jednak wiernych,  
 Którzy proszą Ciebie.  
 Boś Ty jest Panno nas grzesznych ochłoda,  
 Jesteś, o Panno ubogich gospoda!  
 Chciej nas chować i ratować

Od pogańskich i szatańskich  
Nawałności zawsze.

Poday tonącym miłościwą rękę,  
Y nie day wpadać w czartowską paszczkę,  
Już toniemy, już giniemy!  
Przybądź, prosim, ręce wznosim,  
Panno na ratunek.

Piękności twoiey Słońce się dziwuje,  
Jasności twoiey Miesiąc ustępuje.  
Tys piękniejsza i jasnieszca;  
Nizli gwiazdy na czas kazdy,  
Zaranna Jutrzeńko.

Mamy nadzieję, że nas nie opuścisz,  
Y z twej opieki Panno nie wypuścisz.  
Miey w obronie nas przy zgonie,  
Gdy nad Ciebie inszey w Niebie  
Patrouki nie mamy, A. Per-

**P**erło droga, cna Panienko,  
 Rozlicznych kwiatow Równianko,  
 Slicznas, pięknas jak Lilia,  
 Gdy się wszród lata rozwija.  
 Tronie cnego Salomona,  
 Rószczko kwitnąca Aarona,  
 Przez Ester figurowana,  
 Wszelkiey zimaży zachowana.  
 Tys jest jako kwiat Różany,  
 W czerwony szarłat przybrany,  
 Slicznas, pięknas i nadobna,  
 W pełni Xiężycu podobna.  
 Gasnie Słońce w swej ozdobie,  
 Gdy Panna stanie przy tobie,  
 W cień się gwiazdy obracają,  
 Twey sliczności nie zrównają.

W Slo-

W Słoneczną szatę przybrana,  
Korona z gwiazd haftowana,  
    Xiężyc też ogniste rogi,  
    Skłonił pod twe Święte nogi.  
Balsamie hoynie płynący,  
Dusz ludzkich rany leczący,  
    Ty wszystkim zdrowia dodajesz;  
    Czynić dobrze nie przestajesz.  
Niech na morzu huczne wały,  
Będą kogo zalewały,  
    Cię bie wzywając serdecznie,  
    Przyjdzie do portu bezpiecznie.  
Niech na placu Rycerz smiały,  
W padła na hartowne strzały,  
    Jest filar nieporuszony  
    Będzie, twą mocą stwierdzony.

A gdy przyidzie do wstępnego,  
 Podksnia zobopolnego,  
     Gdzie nie jeden głowę skłoni,  
     Od nieprzyjacielskiej broni,  
 A choć będzie otoczony  
 Od nieprzyjacielskiej strony,  
     Gdy twej opiece podany,  
     Zdrowo będzie zachowany.  
 Niech z gniewu rozżarzonego,  
 Niech i z wyroku Boskiego,  
     Nad światem śmierć zarazliwa  
     Swojej srogości zażywa:  
 Skoro do twojego Syna,  
 Nastąpi twoja przyczyna,  
     Wnet jej żagle podniesione,  
     Będą twą łaską spuszczone

Ja też garnę się do ciebie,  
Nie odrzucay mię od siebie,  
A w każdym moim frasunku,  
Doday nam Panno ratunku.  
Jezus Chrystus Syn twóy w Niebie,  
Wszystko uczyni dla ciebie,  
Wszystkiego dokazać możesz,  
Naygrzesznieyszego wspomóżesz.  
A gdy wspomagałz każdego,  
Wspomóż też i mnie grzesznego,  
Uproś grzechow odpuszczenie,  
Po śmierci dultzne zbawienie.

**N**ajswiętsza Matko Najswiętszego Boga,  
Na cię nie padła żadna grzechu trwoga:  
Bron nas od grzechu, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Tys skarla głowę węża przeklętego,  
 W której zawarty jad grzechu pierwszego;  
 Broń nas od grzechu, bez grzechu początku,  
 Panienko Święta.

Tys krzak w płomieniu od ognia nie tkniony;  
 Bo cię Bóg bronił w tobie utajony;  
 Broń nas od grzechu, bez grzechu początku,  
 Panienko Święta.

Liliaś między cierniem nieskazona,  
 Z ziemi przeklętej, bez klatwy zrodzona;  
 Broń nas od grzechu, bez grzechu początku,  
 Panienko Święta.

Gdy Jerych świata na zgubę wydano,  
 Ciebie jedyney tykać zakazano;  
 Broń nas od grzechu, bez grzechu początku,  
 Panienko Święta.

Gdy

Gdy Odchłań grzechu nayprzód otworzona,  
Łaską od Boga byłaś uprzedzona:  
Broń nas od grzechu, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Wszystkich powszechnie prawo ogarnęło,  
Ciebie o Eſter cudowna nie tknęło!  
Broń nas od grzechu, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Stracona ludzka niewinność płakała,  
A tys przed Bogiem wesolo igrała:  
Broń nas od grzechu, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Cale zostaiesz bez winy, bez zmazy,  
Cale bez grzechu i wszelakiey skazy:  
Broń nas od grzechu, bez grzechu poczęta,  
Panienko Święta.

Tobie nasz żywot, Tobie śmierć zlecamy,  
 Do Ciebie o pomoc wzdychamy:  
 Broń nas od grzechu, bez grzechu poczęta,  
 Panienko Święta.

Za kogo twoja przyczyna zaśląpi,  
 Tego Bóg Syn twój wiecznie nie odśląpi:  
 Bronźe nas, prosim, bez grzechu poczęta,  
 Panienko Święta.

*De B. V. MARIA nata.*

*O quam decora, plus quam aurora,  
 Regina Caeli exoreris!*

*Tu sol, Tu luna, Tu nobis una,  
 Nasquam & nunquam emoreris.*

*Cædi profundas per maris undas,  
 Dum cymba gemit naufraga.*

*Tu*

Tu Sol, Tu Luna, Tu nobis una,  
Ad portum flectis carbasa,  
Te sequar Duce[m], servabo Lucem,  
Per cœcæ noctis caliginem.  
Tu s[ol], Tu Luna, Tu lampas una  
Ad Cœli ducis originem.

Ergo natalis, Reginæ talis,  
Ubique fulgeat gentium.

Quæ Cœto data, in terris nata

MARIA Mater viventium.

Ave Mater JESU Christi, quæ de Cœlo conce-  
pisti, Carnis haud commertio.

A contactu viri pura, concepisti paritura  
Gaudium cum gaudio.

Peperisti medicinam, non humanam, sed Divinam  
Pereunti sæculo.

Totus mundus in languore, totus erat in dolore,  
Totus in pericula.

Ave Virgo gloriosa, plus obryzo speciosa,  
Fragrans super lilia.

Tibi cedit laus gemmarum, Florum decor & her-  
barum,

Libanique gloria.

O MARIA maris Stella, pro conservis interpella,  
Jugi prece Filium.

Quia jugis est assultus, jugis noster est singultus,  
Juge & suspirium.

Gloria sit Patri DEO, laus, honor ejus Filio,  
Simul ac Paracleto.

Salve Regina Mater misericordiae,  
Vita, dulcedo, & spes nostra salve,  
Ad te clamamus exules filii Hevæ:

*Ad te suspiramus gementes & flentes,  
In hac lachrymarum valle.*

*Eja ergo Advocata nostra,*

*Illos tuos misericordes oculos ad nos converte:  
Et IESUM Benedictum Fructum Ventris tui,  
Nobis post hoc exilium ostende:*

*O clemens! o pia! o dulcis Virgo MARIA!*

*V. Ora pro nobis, Sancta Dei Genitrix.*

*R. Ut digni efficiamur promissionibus Christi:*

**W**itay Królowo Nieba, i Matko litości,  
Witay nadzieio nasza w smutku i żałości,  
Ktobie wygnancy Ewy wołamy synowie,  
Ktobie wzdyhamy płacząc w tarasach więźniowie.  
Orędowniczko nasza, racz twe litościwe  
Oczy spuścić na nasze serca żałościwe!  
Y Owoc Łłogostawion z żywota twoiego,  
Racz

Racz pokazać po zeysciu z' padołu nędznego.

O łaskawa! pobożna! o Święta MARYA!

Niechay wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

O JEZU! niech po śmierci ciebie oglądamy,

O MARYA! uprosz nam, czego pożądamy, Amen.

*Pieśń S. Grzegorza Nazyanzeńskiego.*

**W**itsy Panienko wszelką łaską napelniona,  
Boga Rodzico Panno Bogu ulubiona.

Slicznością twą jasnieiesz Panno nad Pannami,

Wywyższona nad Niebo, władasz Aniołami.

Wielmożna Pani świata, kolztowny kleyuocie,

Utrapiionych pociecho jedyna w kłopotcie.

Niech zna przyiaźń i łaskę, kto się do obrony

Twę uda, Panno Święta, niech będzie zbawiony,

Niebieska Perło, Morze, MARYA miłości.

Wonna Rózo z Lilią Panięskiej czystości.

O re-

O rozkoszny ogrodzie Boga Wszechmocnego!  
 Pełen kwieciami i pełen owocem Rayskiego,  
 Tyś przedni cel zamyślow Przedwieczney Mądrości,  
 Y niepojęte dzieło Boskiej Wszechmocności.  
 Tyś Panno w żywocie Twym Boga przyodziła,  
 Ze Kwi Panieńskiej szatą śmiertelnego ciała.  
 Kochanie Trójcy Świętej, skarbnico mądrości,  
 Wesele ludzi smutnych, Anielska radości.  
 Ty, którą Anna Święta bez zmazy poczęła,  
 Spraw, by mię Boska Ręka do łaski przyziła, A.  
**O** Królowo Nieba, komuż Cię nie trzeba?  
 Sam Bóg Cię potrzebował,  
 Kiedy miał na świecie zjawić się jak Dziecię,  
 Z Ciebie w Ciało Krew formował.  
 Y w rozkosznym Niebie tęsknił Bóg, bez Ciebie,  
 Porzuciwszy górne kraje,

By-

Byle był przy tobie, położył się w żłobie,  
Na ziemi się człkiem staie.

Nie są też weseli, bez Ciebie Anieli,  
Bóg z Tobą, Tyś ich Królową.

Ciebie pozdrawią, Matkę Bożą znaia,  
Tyś Stworzeniu wszemu głową.

Nie mam za człowieka, kto się nie ucieka,  
Matko Bożą do Ciebie.

A choć kto złe czyni, za kim się przyczyni,  
Two powaga, będzie w Niebie.

PIESN O S. JOZEFIE

*w Kościele Błóńskim Soc. JESU.*

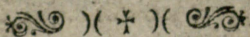
*Nota: Szczęśliwy, kogo Opatrzność Bożka.*

**W**itaj JOZEFIE z Królow Osobo,  
Z krwi Dawida pierwsza ozdobo,  
Tyś Patryarchow Prymas i Xiąże,

Z to-

Z tobą się godność Niebieska wiąże.  
Ciebie Bóg Oyciec Oycem mniemanym,  
Obrał nad Synem z Maryi danym:  
Duch Święty zjawił różczką zieloną,  
W najożytszych ręku cudem krzewioną.  
Dziw Niebu, ziemi, Tobie wesele,  
Ze w ręku zawsze Bóg w ludzkim ciele,  
Jezus ochoczy na twe rozkazy,  
Czutka Marya bez swey urazy.  
Anielskie Chory Ci usługują,  
Gdy Tajemnice Boskie zwiastują,  
Święci zaś w Niebie gdy wspominaia  
Józefa Imie, głowy skłaniaia.  
Szczęśliwyż, komu Józef Patronem,  
Za uprzejmego serca pokłonem,  
W kłótniach, kłopotach, Jego opieka,  
W ży-

W żyoju, przy śmierci broni człowieka,  
 O Oycze Święty cnót i lat pełny!  
 Ja zażarzały w grzechach śmiertelny  
 Zbrodzień, do Ciebie ręce podnoszę,  
 Bądź mi Patronem, z serca cię proszę,  
 Bołki Piasłunie, bądź mi Piasłunem,  
 Ciała i duszy bądź Opiekunem:  
 Po BOGU szukam twoiej opieki,  
 Bym BOGA wielbił w Niebie na wieki.  
 JEZU mój, JEZU, dla Oycy twego,  
 Ratuy mą duszę, zbaw mnie grzesznego:  
 Nadzieia Nieba w was bezprzełłanna,  
 Marya, Józef, Joachim, Anna, Amen.



## PIESNI

o Niektórych Świętych.

*Pieśń o Świętych Aniołach Stróżach.*

Witaycie z Nieba zesłani Posłowie,  
Ku nam przychylni Święci Aniołowie,  
Wy pojedynkiem strzeżcie Każdego,  
Teraz i zawsze brońcie nas od złego.  
Archaniołowie, i Arcyposłowie!

Do nas przybądźcie, o słodcy Duchowie!  
Bodsy nas przy was doszła ta nowina:  
Idźcie weseli do bożego Syna!  
Nad Aniołami i Archaniołami,

O Przełożeni Xiążęta nad nami!  
Czyńcie rząd, pokoy po wszystkiey Koronie,  
Aż posadzicie nas na Boskim Tronie.  
Trzem pierwszym chorom Wy rozkazujećie,

A moc szatańską nayfilniey psuńciecie;  
 Wam się kłaniaią wysokie mocarstwa,  
 Nieście fierory do górnego Carstwa.  
 Siły Niebieskie, Wy na świecie górnym  
 Dziwy czynicie, także i na dolnym,  
 Do Nieba z ziemi serca przenaszacie,  
 A nam łaskawe Niebo nachylacie.  
 Państwa Anielskie, Państwa Nayjaśnieysze,  
 Wy stopnie Duchow oświecacie mnieysze,  
 Bożką, prefiemy, Twarzą oświecaycie,  
 Y nas w jasnościach Świętych zachowaycie.  
 Na was Duchowie społecznicy ciszszy,  
 W was odpoczywa Stworzyciel Naywyższy.  
 Tron w was gotuycie Panu jedynemu,  
 Pokoy jednaycie ludzkiemu plemieniu,  
 Cherubinowie Duchowie mądrości,

Nad inne Chory wy pełni jasności.  
Dajcie nam widzieć wszystkich widzącego,  
BOGA Zastępów w Trójcy jedynego.  
Serafinowie miłością pałacie,  
A w Boskiey bez dna słodkości pływacie,  
Bożą bez końca pałacie nas miłością,  
A gorzkość Krzyżow roztworzcie słodkością, A.

P I E S N

*o Świętym Franciszku Serafickim.*

**W** Imie Oycy Wszemmocnego, Synu i Ducha  
Świętego, Boga w Trójcy jedynego, Zakon  
Franciszka Świętego.

Chorażym był mianowany, Franciszek Sługa wy-  
brany, Ten samochcąc wzgardził sobie, a za to  
króluie w Niebie.

Możem mianować Rycerzem Franciszka z Jego  
orę-

orężem, orężem tego Świętego, cierpliwość, pokora jego.

Z Assyżu miasta był rodem, Cnót<sup>ę</sup> wszelkich  
człowiek powodem, Ten miał Oycę takowego:  
broniał mu wszęgo dobrego:

Kupiectwem się Oyciec bawił Franciszka też w  
to był wprawił, Co w kupiectwie więc dostawał,  
on to ubogim rozdawał.

Oyciec się oto rozgniewał, przed Biskupa jego  
przyzwał. Tam miał przyśiądź Oycu swemu, że  
nie miał być Synem Jemu.

On wnet przyśięgę uczynił, mówiąc: gdyżem  
tak zawinił, otoc i sukienkę daię, w Włofienicy  
sam zostaie.

Jeszcze Święty tak powiedział: Panie Oycze,  
abyś wiedział, mam ja Oycę Boga w Niebie, gdyż  
mie oddalasz od siebie. Za

Za tak wdzięcznemi słowami, scisnął Biskup ramionami; bo się tak barzo dziwował, gdy tę przysięę przyjmował.

Pogardził Oycowskie włości, także wszystkie majątności, lekce waząc srebro, złoto, niedbał On bynajmniey o to.

Zaczął swój Zakon szczęśliwie, wszystko ponosząc cierpliwie, na modlitwie trawił lata, opuściwszy próżność świata.

Pisał swój Zakon statecznie, i szedł do Rzymu bezpiecznie, prosił Papieża Świętego, by potwierdził Zakon Jego.

Nie chciał wiedzieć Papież o tym, przez ten mu Bóg zjawił potym, wstawszy kazał przywieść kościebie Franciszka w własney osobie.

Błogosławił jemu sławnie, Zakon potwierdzając

jawnie, który jest z niego zaczęty; niechże go strzeże Pan Święty.

Zatym się szcześnie wrócił, a Bracią swą pilnie uczył, do Pogan ich rozsyłając, Chrystusa opowiadając.

Y sam się do Pogan puścił, Ewangelii ich tam uczył, pragnąc dla Boga swolego, Męczeńnikiem zostać jego.

Chciał wnieść do ognia wielkiego, Poganin widząc stałego, więzienie jemu odpuścił, do ognia mu nie dopuścił.

Y tak pogaństwo opuścił, a do swoich się zapuścił, w puszczy na modlitwie trwając, zimna, niepogody cierpiąc.

Y zwierzęta Go słuchały, i ptaszęta, gdy śpiewały, kiedy na modlitwie bywał, umilkły, gdy zakazywał.

Tam

Tam na gorącey modlitwie, odnioś męczeństwo obfite, od Króla Pana nad Pany, który mu dał święte Rany.

Sprawiła to łaska Boże, w Boku rana jako róża, otwarte nogi i ręce, Jego Przenajświętszey Męce. Przebywał tu na tym świecie z temi Ranami dwie lecie, Bolesć w sobie wielką czuiąc, a Bogu za to dziękując.

Dosyć pisał o stałości, ale więcey o czuyności, post i trzeźwość to zabawa, popioł z chlebem to potrawa.

Imię JEZUS tak znacznie ozcił, niewymównie sobie chwalił, gdzie znalazł kartę zdrapaną, strzegł, by najmniey nie zdeptano.

Gdzieby na karcie pisano, Imię to drogiej dawano, wolał, żeby to spalano, a niżli po tym deptano.

Nad

Nad bydłatką się zmiłował, gdy kto Baranka mordował, i tego śmierci żałował, z której często wykupował.

Slepy chromy, trędowaty, uzdrowion jest bez zapłaty, za świętą modlitwą jego, tak Bóg uzdrowił każdego.

Którzy ten żywot czytacie, albo Kazania słuchacie, wyczerpnicie to nam cało, coby się tu wam nie zdało.

I tak żywota dokończył, Bogu Ojcu się polecił, z światem się już rostawiając, najmilszą Bracią żegnając.

O Wielebny Zakonniku, w Panie swoim Męczenniku, racz się dziś modlić za nami, wżyskimi Chrzescianami.

Bo wesela dziś zażywasz, w Niebie z Bogiem już

już przebywał, byśmy tak szczęśliwi byli, na two  
wesele patrzyli.

Amen, JEZU Chryście Królu, byśmy się z tego  
padolu, bez grzechu w Niebo dostali, z Tobą wie-  
cznie królowali, Amen.

*Pieśń o S. Antonim z Padwy.*

**T**ryumfuj Niebo z Gościa tak zacnego,  
Ze w świętych Poczcie liczysz Antoniego,  
Po wszystkim świecie niech słyńie nowina,  
Iż dana grzesznym pociecha jedyna,  
Piaśtnie wdzięczny Jezusa miłego,  
Sliczny Kwiateczku Ogrodu Rajskiego,  
Po wszystkie wieki bądź pochwalony,  
Antoni Święty bądź błogosławiony.  
Ozdobą swoją Hiszpańskie narody,  
Patronem grzeszni ludzie bez nadgrody

Zawsze doznają w najmnieyszey potrzebie,  
 Za Cudotwórcę być cię znają w Niebie.  
 Zaden nie bywa w proźbie swey wzgardzonym,  
 Kto tylko kładnie nadzieję w Antonim:  
 Niemocny, ślepy, niemy trędowaty,  
 Z weselem biorą zdrowie bez zapłaty.  
 Utrapiionemu Pocieszyciel stały,  
 Y tonącemu port jest poufały:  
 Poganin śmiało jak do Sprawcy swego  
 Idzie, żądając łaski Antoniego.  
 Choroby ciężkie precz sam ustępują,  
 Niesnaski koniec jedności znaydują:  
 Padew niech zezna z Obywatelami,  
 Sławna bez końca takiemi cudami.  
 W okowach więźnie, którzy desperują,  
 Starzy i młodzi znaczną łaskę czują,

H rzeczy stracone ty sam wynayduiesz,  
 Osobą z dną naymniey nie brakuiesz,  
 Umarli wstaia na głos Antoniego;  
 Bogacz łakomy z ognia piekielnego,  
 Respons przynosi, o jak wielkie cudol  
 Kayże się, już kay światowa obludo:  
 Włoskie krainy, i przyległe Xięstwa,  
 Maia przez ciebie pokóy i zwycięstwa,  
 Y nasze Xięstwo o to supplikuie,  
 Patronem swoim gdy cię bydz znayduie:  
 Gdyżes takową łaską obdarzony,  
 Staway i za nas w proźbie o Antoni!  
 Ziednay przy śmierci Jezusa miłego,  
 Dawcę czyśności kleynotu drogiego, Amen.

*Pieśń o S. Ignacym Lojoli.*

**I**gnacy płomień ognia zbawiennego,

Imienia Święty Wodzu ogniściego,  
 Z hasłem ku większey chwale Bożey dany,  
 W nowe posiłki dla wiernych zesłany.  
 Tyś jest zebrania Wódz Jezusowego,  
 Wódz mężnych Pułkow Kościoła Świętego:  
 Które szczęśliwie błędy uprzętaią,  
 Gdzie przeciw wierze tylko się wydaią.  
 Piotr cię Apostoł cudownie uzdrowił,  
 Tyś Apostoła żarliwość ponowił  
 W dusz pozyskaniu, z twoiemi synami,  
 Z których to Xawer już z Apostołami.  
 Jezus Imieniem swym przypieczętował  
 To zgromadzenie, któreś ty formował,  
 Panu imienia sługo ustąpiłeś,  
 Czym w późne wieki Zakon twój zmoeniłeś.  
 Czekałac Krzyżow Zakonu twoiego,  
 Ale na zaszczyt Jezus Krzyża swego To.

Tobie i twoim pomoc obiecuie  
W Rzymie, gdzie wszystkie Krzyże pomiarkuie.  
Stolicy Rzymskiej Zakon zaślubił  
Zaprzysiężony, czym Oycze sprawiłeś:  
Ze na drugi świat za morza żeglują  
Twoi synowie, gdzie pogaństwo czują.  
Marya swoim płaszczem syny swoje  
Po macierzyńsku okrywa, za swoje  
Syny tych znając, co się obiecali  
Życ i umierać, przy Jezusie trwali.  
Czegoż Ignacy więcej życzysz swoim.  
Choć pod Imieniem tu żyją nie twoim?  
Jak tobie szlubnym Rzym za swych przyimuie,  
Jezus z Maryą Niebo im gotuie.  
Apostolskimi zmorzony pracami,  
Leżysz na marach Ignacy, gwiazdami

Z Nie-

Z Nieba okryty: toć Niebo rocznie,  
 Ze i twe syny za gwiazdy rachuje.  
 Ignacy płomień ognia zbawiennego,  
 Imienia Święty Wodzu ognistego:  
 Wznieć w sercach Boską miłość wyziębioną,  
 A raz na zawsze zachowaj wznieconą.  
 Imienia Święty Wodzu ognistego,  
 Daj czuć płomienie ognia zbawiennego:  
 Którym twe serce zawsze płomieniało,  
 Y na obliczu płomień wydawało.

*Pieśń o S. Franciszku Xawierze.*

*Nota jak: Nowa Jutrzeńko.*

Zawitaj Gościu długo pożądany,  
 Z Indyjskich Krain Europie postany,  
 Xawierze Wielki, wielkimi cnotami,  
 Równy wielkimi słyący cudami.

Dziwny Bóg, dziwnie w tobie tryumfował,  
Gdyś mu pogańskie kraje pozyskował,  
Gdy sto tysięcy mil pieszo spędziłeś,  
Dwa miliony Pogan sam ochrzciłeś.  
Głód, nędza, strachy, nic ci nie wadziły:  
Także czuiących na śmierć Pogan siły:  
Wszystko w Chrystusie twoim zwyciężyłeś,  
Czterdzieście bożków tysięcy zburzyłeś,  
Przekłętą piekło zarzyć musiało,  
Y jawne głosy z pod ziemi wydało:  
Ty nas Xawierze trąpisz, Ty wojujesz,  
Państwa odbierasz, ogień nam gotujesz.  
Niebo swym zyskiem dusznym się cieszyło:  
Xawiera cuda na podziw sławilo:  
Ośmset w Malcie samey uzdrowionych,  
Pięć i dwadzieście umarłych, wkrzeszonych.  
Uci-

Uciszał wwały, morzom rozkazywał,  
 Dądze na powietrzu cudownie sprawował  
 Gromił modlitwą wojska uzbroione,  
 Na chrześcijańską zgubę zgromadzone.  
 Alechy cuda liczyć tyfiącami,  
 Tak zagęszczone Boskimi łaskami;  
 Iż na ostatek za cud wielki miano,  
 Kiedy Xawiera cudownie poznano.  
 Tych dziś Europie Bóg znacznie udziela,  
 Temi Cesarstwo z Włochy uwesela,  
 Witayze Gościu długo pożądanym,  
 Na pomoc krajom Europejskim postany.  
 Poyrzyj na Polskę ciężko utrapioną,  
 Ogarniętą nędznych łaskawą obroną.  
 Niech Cię Patronem bydz naszym uznamy,  
 W którego darach Boga wyznawamy.

Uzdra-

Uzdrowiasz chore, cieszysz frasobliwe,  
Odwracasz razy gniewu Boga mściwe.  
Użyj nad nami twej przeważney mocy,  
A day doczekać żadaney pomocy.  
W pól morza stoim, morza zburzonego,  
Skalami nawie oczystey strasznego,  
Pamiętaj, jak skała ustąpiła  
Nawie, która twe ciało prowadziła.  
Chciesz, a dokazesz, że szczęściem powrócisz,  
Uciszysz morze, moc skalistą skrócisz:  
A my przez Ciebie wybawieni z złego,  
Będziemy wielbić wdzięcznie Boga twego.

*Pieśń o S. Stanisławie Koście*

**N**owa Jutrzenko kraju Sarmackiego,  
Drogi Kléynocie Królestwa Polskiego,  
Bądź Stanisławie mile pozdrowiony

Kwia-

Kwiateczku Rayki bądź błogostawiony,  
 Kochanie Boga w Trójcy jedyne,  
 Ucieczko Matki Króla Niebieskiego,  
 Spraw, o co proszę, aby serce moje  
 Pragnęło Boga zawsze, jako twoje.  
 Miłością Pałasz Boga Wszehmocnego,  
 Użycz iskierki ognia zbawiennego.  
 Nie trzeba wodą zalewać miłości,  
 Twój ogień nasze niech polj wnętrzości,  
 Jasność twej chwały między ludźmi słyńie,  
 Słodkość twoich cnót na wszystkiek świat pływie:  
 Spuść krople z Boskiej łaski pragnącemu,  
 Day z rąk twych Pana w ręce słudze twemu,  
 Wesole Niebo, wszystko się raduie,  
 Gdy Kostka Boga na ręku piasuie,  
 Bierzesz z Anielskich rąk Gościa miłego,  
 Ko-

Kostko odrobin udziel z stołu twego,  
Dla twego Panno kw ateczka wonnego,  
Dla twego Jezu Kostki kochanego,  
Niech łaska wasza zewsząd mię otoczy,  
A duszę moją z Bogiem swym zjednoczy.  
Kostko kosztowna Perło Jezusowa,  
Na firmamencie jasnym Gwiazdo nowa:  
Day mi Jezusa tve słodkie kochanie,  
Utul rzewliwy płacz, nasyć wzdychanie, Amen.

*Hymn o tymże Świętym.*

**W** Koronie Polskiej Perło jasnieniaca,  
Światłości wszystkim narodom świecąca,  
Bądź Stanisławie Kostko pozdrowiony,  
Cudy wstawiony.

Przybytku Boga w Trójcy jedyne go,  
Kochanka Matki Króla Przedwieszczonego,

Za którey radą chcąc wieść młode lata,  
Uciekłeś z świata.

Ona Cię łaską swoją zastrawiła,  
Ze Cię pogonia w drodze nie poznała:  
Kiedys biegł w Zakon Jezusa zebrania,  
Z Jey rozkazania.

Ona cię z ciężkiej choroby zleczyła,  
Gdy na twe łóżko Synaczka złożyła:  
Przybyłać na śmierć z wiela Dziewic chorow,  
Z Niebieskich Dworow.

Lilio sliczna Panieńskiej czystości,  
Przykładzie żywy cnót i niewianności:  
Aniołs widział, w grobie długo trwało  
Całe twe Ciało.

Czarta w postaci pŃiey Krzyżem płoszałeś,  
Sakrament Pański z rąk Anielskich brałeś:

Przy

Przy obecności za Patronkę wziętej,  
Barbary Świętej.

Gorzały pierśi Boskimi ogniami,  
Nieugaszone zimnemi wodami:

Rozświeciła się twarz błogosławiona,  
W Bóstwo wlepiona.

Za twą modlitwą święte obyczaje,  
Pokutującym Bóg grzesznikom daie:

Za twą pomocą niemocni wzmagają,  
Umarli wstaia.

Przed twym Obrazem muszą ustępować  
Z ciał ludzkich czarci, pokusy szwankować,  
Wizelka na ziemi Chwała i na Niebie,  
Uwielbia ciebie.

Kleynocie drogi, Kostko z naszych kości,  
Świętych płomieni użyz z twych wnętrznosci:

Tak

Tak niech miłuje Boga dusza moja,

Jako i twoja.

*Pieśń o S. Janie Franciszku Regisie.*

*Nota:* Najśrodszy Jezu dla Imienia twego.

Janie Regisie Franouzkiego Nieba,

Ozdobo wieczna, twej łaski nam trzeba,

Aniele ziemski, udziel nam czystości,

Mysli, języka, i serc niewinności.

Cię Aniołowie bronią w leciech małych,

A ty ratuj nas w grzechach zaſtarzałych.

Wszakże ty wyrwał z szatańskiej paszczęki

Tysiące zbrodniow, dodaj i nam łęki.

Za cudze winy krwawiłeś twe ciało:

Ach nam grzesznikom, jeszcze na tym mało,

Ze cię trapiemy! Jezusa raniemy!

Gdy bez rachunku codziennie grzeszemy!

Niech-

Niech choć kroplą zmyje nasze winy  
Jezus zraniony, twej zebrzem przyczyny.  
Janie Franciszku dziwny Apostole,  
Missyonarzu w Lojolańskiej szkole:  
Naucz nas śmiałkow w Boskiej trwać boiaźni,  
A niedbać ludzkiej szkodliwej przyiaźni.  
Ty Cudotworco, grobowym popiołem  
Umarłych wskrzeszasz, chorych leczysz społem.  
Uzdrowże i nas, bądź pocieszycielem  
Smutnych, ubogich, sierot przyiacielem.  
Ny za to Boga wychwalać będziemy,  
Ze w błędach łaski twoiey doznaiemy, Amen.

*Pieśń o Błogostawionym Jozafacie.*

Posłuchajcie, co zrobiła wściekłych odszczepień-  
cow siła: w Niedzielę w Witebsku rano, Bisku-  
pa zamordowano.

W po-

W powinności swej ochotny Jozafat, gdy w dzień Sobotny do Miasta Witebska wjechał, służyć duszom nie zaniedbał.

Odszczepieńcy się skupili, by go tej nocy zabili, ale Bóg jego modleniu, krzyżem na ziemi leżeniu.

Nie dał tak prędko przeszkadzać, więc się poezną w domy schadzać. by się lepiej naradzić, podpiwszy śmieley robili.

A wszyscy Miasta onego, Burmistrze do najmnieysze o, do folwarkow swych ziechali, jakby o twa nie znali.

W tym jeden Unit cnotliwy, Krwi niewinney li: tościwy przestrzeże Pasterza swego, chcąc brónić, jak moze jego.

Ale trudna zdrowiu droga, spuścić się lepiej  
na

n<sup>o</sup> Boga, Tedy w Cerkwi odśpiewawszy Jutrznia  
Liskup, mało spawszy.

Gdy znówu w awym własnym Dworze krzyżem  
leżący w komorze, za lud modły odprownie, do  
Mszy się świętey gotuje.

Alic armatno oskoczą, stoma z ogniem Dwór  
otoczą Lecz, że się o Miasto bali, zaraz parkan  
rozerwali.

A gdy już drzwi wylamano, srodze czeladkę  
rąbano, wyidzie Maż Święty swobodnie, jak zwyki,  
rzecze im łagodnie:

•Dziatki, co za krzywdę macie, że niewinnych  
zabijacie? ledwie wyrzekł, uderzono, Bardysz w  
głowę utopiono.

Potym zaraz, czym kto może, biją, tłuką: mi-  
ły Boże! jak w Sodomskie zapadanie, krzyk huk,  
łóskot, gwałt, strzelanie. Zon-

Zonki cegły fartuchami, dzieci pocisk kamieniami, inszym bijącym podają, że przystepu być nie mają.

A gdy go już zamęczono, czyste ciało obnażono, jako się nad nim paśtwili, i sprośne śmiechy stroili!

Wstyd i wymówić nie daie: gorszym się ten naród staie nad Turki. brzydkie Tatarzy, co bez Boga i bez wiary.

Już na głowę nastąpiwszy, i wlofientęę złupiwszy, kamieniami ją napełnili, i do szyi przyłączyli.

Toż i nogom uczyniono, w Dźwinę głęboko wrzucono. Tu już Bogu jak dziękować, i jako się ztąd radować!

Ze ta Cerkiew przez krew wschodzi, Bóg mężczeństwo cudy słodzi, z Nieba jasność wynikała, długo ciało wskazywała, Z wie-

Z wielu ludzi [dziwowaniem, i zgodnym tego zeznaniem Skrzynię potym] z Cerkiewnemi rzeczoma jego świętemi,

Kiedy różnie otwierano, i siekierami rąbano, jak żywo nie otworzono, ani jey złupać można.

Skoro na dwór wywleczona, Krwi z trafunku jest dotknięta, sama się wnet otworzyła, rzeczy na krew wypuściła.

A kielich ze dna samego, dobrowolnie zabitego, na krew się bokiem potoczył, wnet się dnem w górę obrócił.

Jakby właśnie pokazywał, że szczęśliwie odiarował wdzień Niedzielny służbę Bogu, Biskup za-bit przy tym progu.

Z którey męczeńskiej Korony, Bóg na wszystkie światła strony, niech głośnym śpiewaniem wszędzie,

dzie, na wiek wieków chwalon będzie. Amen.

*Pieśń do SS. Patronów Królestwa Polskiego.*

Wysokich Niebios wysocy Panowie,  
 Słabego świata możni Patronowie:  
 Ratujcie nędznych, ratujcie, prosimy,  
 Bóg bez przestanku ostatecznie giniemy.  
 Patrzcie już na nas od Tronu Pańskiego,  
 Nachylcie ucha długo bronionego,  
 Utulcie serce Boga rozgniewane,  
 Wściągnijcie ręce gniewem hartowane.  
 Biskupie wielki Miasta Krakowskiego,  
 Patronie przedni Królestwa Polskiego;  
 Patrz, jako leży Polska z Piotrowinem,  
 Wskrzysz, a pokaż się twej Ojczyzny synem.  
 Woyciechu Święty, wojen cieszycielu,  
 Boga Rodzicy wybrany czcicielu,

Zastaw się, prosim, za przestępnikami,  
Niech cię, Obronco dawny, nowo znamy.  
Kwiecie niezwiędły chwały Florianie,  
Niech przez cię Polska upadła powstań:  
Racz podnieść rękę, którąś ofiarował,  
Gdyś się Polakom Patronem darował.  
Jacyście drogi skarbie bez szacunku,  
Pospolitego okupie frasunku:  
Nad wszystkie wody złe się rozigrało,  
Tkniy płaszczem, żeby igrzysko ustało.  
Czysty Panicu, dziwny Królewicu,  
Po Państwie Polskim Niebieski Dziedzicu:  
Lilio biała, krucifixie żywy  
Bądź Kazimierzu Oyczyźnie chętny.  
Znay Woyska, którym z Nieba Hetmanieś,  
Znay Kraje, których cudownie bronieś;  
Nie

Nie wyrzekay się strapionej dziedziny,  
 Oddal gniew prozbą, znieś załugą winy,  
 Zbytecznie ludzkim posiłkom ufano,  
 Gdy prawa twoje święte połamano;  
 Przetoż posiłki staia się kłaskami,  
 Zgoda niezgodą pomocy ranami.  
 Przybywaj i ty Kościu z naszych gości,  
 Patrz, jakich mamy w twoim domu gości!  
 Postaw się koscia nieprzyjacielowi,  
 A bądź podpora twej krwi Dziedzicowi.  
 Wszystkich pospołu pokornie wzywamy,  
 Których Królestwa Opiekunmi znamy:  
 Ey kiedyż tedyż ublagaycie Boga,  
 Ze pokoy wróci, a nastapi trwoga!  
 Nad wszystkie jednak, orsz przed wszystkiemi,  
 Błagamy Ciebie, Święta nad Świętymi,

Marya Matko Boga i Sędziego,  
Przeiednay Syna nam zagniewanego,  
Pomniy, żeś naszą Panią się mieniła.  
Czemżeś slug twych teraz opuściła?

O jak nazbyt bezpiecznie grzeszemy!  
A tym Opiekę Niebieską traciemy.  
Ufaymy jednak, Matka to litości,  
Przyimie pokornych do swey łaskawości.

Acb przyimiy, przyimiy, pokornie wołamy!  
Depcz po nas tylko niech Boga błagamy!

*Pieśń o S. Tadeuszu.*

*Nota jako: Nowa Jutrzenko.*

**K**to chce na świecie żyć bez ludzkiej zdrady,  
Niechay Świętego Tadeusza rady  
W każdej potrzebie używa statecznie,  
On go w zamyślach ufunduje wiecznie.

On

On desperatom daie łask swobodę,  
 Y z nieprzyjaźni wnet uczyni zgodę:  
 Niechay na kogo i piekło powstanie,  
 Tylko Tadeusz niech na pomoc stanie  
 Z obronną ręką, a wnet się uśmierzy  
 Y piekło same niechay każdy wierzy.  
 Kto od żelaza na ciele szwankuie,  
 Od Tadeusza wnet solgę uczuie,  
 Niechay zły człowiek na twe życie godzi,  
 Nic się nie lęka, Tadeusz pogodzi:  
 Kiedy się czym on Patronem stanie,  
 Ten się w złe ręce nigdy nie dostanie.  
 Niech świat kunsztownym sposobem cię truie,  
 Niech cię w tarasach śmiertelnych tokuie,  
 Niech Machiawel swe zaostrzy groty,  
 Pewnie nie wydzie od tego sromoty.

Kto

Kto się w opiekę poda z własney chęci,  
Tego Tadeusz zawsze ma w pamięci:  
On i sierotom sposob w życiu daie,  
Kto się do niego, garnie, ten doznaie.  
Niech komu sławy język zły uwłoczy,  
Niech nieprzyjaciel z oręciem otoczy,  
Połamie szyki i obłudną mowę,  
Nieprzyjaciółom takim zetrze głowę.  
Niech Oyciec, Matka odstąpi w złym razie,  
A kto przy jego cudownym Obrazie  
Stanie, wnet Oycem Tadeusz mu wzzędzie,  
Y od upadku zawsze bronić będzie.  
Bież tu czym prędzey Chrześciańska dusza,  
W każdej potrzebie błagay Tadeusza,  
Niechay i sama śmierć cię nę gła goni,  
Święty Tadeusz i od niey obroni.

Gdy

Gdy ja do tych czas łask cudów doznaię,  
 Za to mu dzięki na wiek wieków daję:  
 Niech Bogu chwała i Świętemu będzie,  
 Ze on nad nami ma Opiekę wszędzie.

*Pieśń o Świętym Janie Nepomucenie.*

*Na te Notę jak. Straszliwego Majeftatu.*

Cudotwórcę z krajów Czeskich Janie,  
 Męczenniku, gorliwy Kapłanie;  
 Tyś obrońca ludzkiej sławy,  
 Tyś Sierocy Patron sprawy,  
 Ciebie smutni, ukrzywdzeni,  
 Oszukani, osławieni

Doznawają.

Cudotworny Cny Nepomucenie,  
 Chciejże przyjąć nasze wdzięcznie pienie,  
 Twojej Polak utrapiony,

Cudowney szuka obrony;  
Ratuy nas twoie sąsiady,  
Bo nieprzyjacielskie zdrady  
Okrążyły.

Sława Polska poszła w pośmiewisko,  
Utraciła Rycerzow Nazwisko;  
Ey wydzwiguiy z tey niesławy  
Polski honor, ucisz wrzawy,  
Ucisz domową niezgodę,  
Zmocniy porządkiem swobodę,  
Doday serca!

W swey zacięte złości przyszły czasy,  
Wszystko tłumią obmówcow hałsy,  
W gorzkich izach niewinność piywa,  
Ze ją gęba niecnotliwa  
Przez złość i słówko udatne,

Podeyrzenia censuratne

Z gruntu wali.

Nepomocy, w tym punkt twoiey sławy,

Cudzą sławą niech obmówca żwawy

Nie pastwi się, ni ujada

Języczna honoru zdrada,

Niech spokojni o swą sławę,

Pilniey wieczności rosprawę

W sercu mamy.

Przez grzech idę na niesławę wieczną,

Mam w poprawie wolą niestateczną,

Niedostatki w posmiewisku,

A sieroctwo w pomowisku,

W tym obóygu ratuy sławę,

Wspomóż, i życia poprawę

Zjednay wszystkim.

*Pieśń druga na tę notę jak: Tryumfuy Niebo.*

Tryumfuy Polsko, że z kraju Czeskiego  
 Masz Męczennika, a Patrona swego,  
 Nepomucena, On Kapłan gorliwy,  
 Pokorny, czysty, i w krzyżach cierpliwy.  
 Cudami sławny po wszystkich krainach,  
 Całego świata, i w zapadłych Chinach:  
 Choroby ciężkie, powietrze, zarazy,  
 Cudownie leczy bez żadney obrazy.  
 Odwraca dzielnie głody lud trapiące,  
 I uspokoia woyny grażące:  
 On jest w pokusach Patronem skutecznym,  
 On i sierotom Obrońcą statecznym.  
 Desperujących Pocieszyciel prawy,  
 Infamowanych przywrócićiel sławy,  
 Obmówców gęby zamyka szkodliwe,

Who-

W honor przemienia pogardy złośliwe:  
 W każdej potrzebie Patronem doznany,  
 Upadającym ludziom z Nieba danym.

Doznasz na sobie cudow wnet takowych,  
 Tylo poprzestań nałogow grzechowych:  
 Porzuć statecznie lubieżne skandaly,  
 Wyruguy z serca cielesne zapały,  
 Niech cudzey sławy dobra będzie cena  
 Uciebie, doznasz wraz Nepomucena.  
 Bo kto upadkow cudzych nie ogłasza,  
 Ten sławę sobie od niego uprasza.

Ten sobie sławy wieczney przysposabia,  
 Kto na niesławę przez grzech nie zarabia.  
 Ten dozna Jana w naytrudniejszey sprawie,  
 Który swe życie w szczerrey ma poprawie.

*Pieśń o Świętej Maryi Magdalenie:*

**M**arya Magdaluona w swiecie się kochała,  
Grzesznicą, wszetecznicą przez długi czas  
trwała.

Zyla w ten czas na świecie, gdy się już narodził,  
Jezus Chrystus Syn Boży po żydowstwie chodził.

Z trefunku szła w Bożnicę słuchać słowa jego,  
A on uczył pokory, przystała do niego.

I tak świat opuściwszy, wszystkie marne stroje,  
Łańcuchy i manele, kosztowne pokoje,

Chrystusa nasladowała, widząc cuda Jego,

We wszystkim usługując, cierpiąc wiele złego.

Gdy był zamordowany, pod Krzyżem leżała,

Płacząc, krzycząc pod Krzyżem rzewno narze-  
kała.

Aż ją też noc nadeszła, w grób Pana włożono,

Y tak przez caluchną noc z armatą strzeżono,  
 Nazajutrz bardzo rano, drogie maści<sup>3</sup> wzięwszy,  
 Biegła skokiem do grobu, stanęła westchnowszy,  
 Chciała Ciało pomazać, nie masz Pana w grobie,  
 Wzięto Pana, nie masz Go, lamętuie sobie.  
 Szuka wszędy i pyta, po ogrodzie chodzi,  
 Ujrzy człeka zdaleka, do niego przychodzi,  
 Mówiąc: czy tyś wziął Pana ogroduiku mego?  
 Powiedz, gdzieś mi go podział? on nie rzekł  
 niczego.  
 Znowu woła i prosi, w tym się ozwał do niej,  
 Poznała go po mowie, prędko zniknął od niej.  
 A szła do Zwolenników, wszystkim ogłaszaiąc,  
 Iż z Panem rozmawiała, płaczliwie wołaając.  
 Poszła potym na puszcza, tam pokutowała,  
 A swoje grzechy do śmierci tam opłakiwała.  
Bierz-

Bierzcie przykład grzeźnicy i jawno grzeźnice,  
Z Maryi Magdaleny srogiey Pokutnicę,  
Która w Niebie przebywa od Aniołów wzięta,  
Módl się teraz za nami Magdaleno Święta.  
Racz nam zjednać u Boga grzechow odpuszczenie,  
Abyśmy też mogli mieć Niebieskie zbawienie, A.  
*Rozmowa nabożney duszy z Magdaleną S.*

**M**agdaleno przypuść mię, o Patronko droga,  
Do Krzyża Pana mego, prawdziwego Boga.  
Radaby w kompanii twej ma dusza trwała,  
Stwórcę swego Jezusa mile obłapiła.  
Złotem, srebrem, pogardzam, drogiemi Perłami,  
Krzyż Pański u mnie kleynot jest nad Kleynotami,  
A zaś ty tego Krzyża mocy nie poznała,  
Gdys czasu męki Pańskiej puścić go nie chciała!  
Potymes w tey jaskini jaką rekołsz miała

M

Z Krzy-

Z Krzyża, którąć Anielska ręka zgotowała!  
 Uniegos dni i nocy, tygodnie, miesiące,  
 Trawiła także lata po sobie idące,  
 Krzyż miałaś, i roskolzys przy nim odprawiła,  
 Trzydzieście lat na pulchczy przy nim nie tęskniła,  
 Co większa, u Krzyżaś to sobie zaśluziła,  
 Ześ niedm kroć na każdy dzień god Rayskich  
 zażyła.

Miłośnik też twój Jezus sam cię osobą  
 Nawiedzał w tamtym miejscu, i rozmawiał z tobą -  
 Proszę, nie racz mi w tym być przeciwną i frogą,  
 Przypuść też imnie pod Krzyż, o Patronko droga!  
*Odpowiedz Świętey Magdaleny.*

Pódź, obłap, jako prosisz, Krzyż Chrystusa mego,  
 Chociaż tylko Krzyż ten jest dla kochankow jego:  
 Helena z tych kochankow, pomnisz, jedna była,  
 Któ-



A ty Jezu bądź przy mnie, dodaj mi pomocy,  
 Abyś, gdy wyidę z ciała, a ziemi dam kości,  
 Przyioł mię w Pałace swe Niebieskich radości.  
 Żądam cię z Bogiem Oycem, i z Duchem Spółecznie,  
 Chwalić, i czić z Świętymi na wieki wieków  
 wiecznie, Amen.

*Omnium Sanctorum pia juvamina,  
 Ad Regis Polorum nos ducat culmina  
 Prophetæ, Apostoli, atque Martyres,  
 Patriarchæ, Viduæ, simul & Virgines,  
 Deum orate pro nobis miseris,  
 Omnibus succurrite in miseris,  
 Omnes, Cælicolæ Deum deposcite,  
 Totius plebeculæ crimen abstergite,  
 Angelico cantico ferte consolamen,*

Ut omnes cum júbilo concinnamus, Amen,

**M**artine Sancte Pontifex, sis miserorum opifex,  
Felix dies ista.

Fer opem tuis famulis, defende nos ab æmulis,  
Martinus pauper, medicus, Cælum dives ingreditur,  
Abrahæ in sinu ponitur, ab Angelis suscipitur.

Sacerdos Dei Martine, pro Clero stans egregie,  
Apertæ sunt tibi viæ ad Regnum Patris gloriæ,  
Uni Trino, sempiterno benedicamus Domino,  
Laudetur Sancta Trinitas, Deo dicamus gratias,

De Sancta Catharina

**C**atharinæ Vrginis laudes decantemus,  
Et fides pugilem prece invocemus,  
Felix dies ista,

Audit fano Belial tumultus multorum:  
Et frangere properet ritus perversorum,  
Felix dies ista,

Sta-

Stupent cuncti Doctores loquente puella,  
 Luæ facunda, splendida, subintrat duella,  
 Felix dies ista.

Teter, inquit, est dæmon, quem tu Cæsar colis,  
 Vaser, fallax, invidus, cunctis nocens dolis,  
 Felix dies ista.

O Sancta Catharina nos serues a ruina!  
 Ne damnemur cum impiis in ira Divina,  
 Felix dies ista.

Honor iste debetur summo Creatori,  
 Jesu Christo Domino nostro Redemptori,  
 Uni Trino Domino gratias agamus,  
 Trinitatis gloriam jugiter canamus,  
 Felix dies! Felix dies! Felix dies ista,

HYM.

H Y M N U S.

*Jesu Corona Virginum, quem Mater illa concepit,  
Quæ sola Virgo parturit, hæc votiva clemens  
accipe,*

*Zui pergis inter Lilia, septus Choris Virginum,  
Sponsus decorus gloria. sponfisque reddens præmia.  
Quocunque tendis, Virgines sequuntur, atque lau-  
dibus,*

*Post te canentes cursitant, hymnosque dulce per-  
sonant.*

*Te deprecamur suplices, nostris ut addas sensibus,  
Nescire prorsus omnia corruptionis vulnera.*

*Virtus, honor, laus, gloria Deo Patri cum Filio,  
Sancto simul Paracleto in sæculorum sæcula, A.*

*Nicolai solemnia, sua prece familia*

*Decantet in Ecclesia, cum cantico lætitiæ.*

*Quare*

*Quarta & sexta feria semel sugebat ubera:  
 Nam in aetate tenera hac usus abstinentia.  
 Iste Pater mirabilis, omnibus amabilis:  
 Dans virtutum primordia, ante artus tripudia.  
 Nautæ simul navigantes, ad Nicolaum clamantes:  
 Pater Sancte Nicolae, nos ad portum maris trahet!  
 O Pater atque Patronè, te rogamus in hac die!  
 De hac mundi miseria, duc nos ad Cæli gaudia, A.*

P I E S N I R O Z M A I T E.

*Pieśń w utrapieniu.*

**U**fam Bogu w nieszczęściu mym, że mię on po-  
 cielzy,  
 w tak ciężkim żalu moim łaskawie rozśmieszysz,  
 Obróci mój płacz w wesele. przydawszy roskofszysz,  
 Nie potężna ta zła chwila, łatwo ją rozproszysz-  
 Sam

Sam nie wiem, z kąd wiatr powstaie ku wdzięczney  
ochłodzie, ( swobodzie-

Mam nadzieię, iż ze wszystkich będę z nim w  
Nadzieia mię samą cieszy, myśl mi nsprawuie,  
Y ukazuje do Paua, co wszystkim szafuie.

Choćbym się ja pod ziemię skrył, i tam mię ty znsy-  
dziesz, ( siężesz.

Choćbym się też w skale zawarł, i tam mię do-  
Ale ja stoiać zdaleka, przykł dem grzesznika.

Mówię: Boże mój, nie racz mię opuścić nę-  
dznika.

Już przyszedł czas polepszenia żywota moiego,  
Com z młodych lat na tym świecie czynił wie-  
le złego.

Zmiłuy się nade mną, o mój wiekuisty Panie!  
A do uszu swoich świętych przypuść me wo-  
łanie: Je.

Jedno abym był eierpliwym w tym to krzyżu  
moim, (tym twoim.

Rządź mię ty, póki twa łaska, Duchem Świę-  
Jesli mię chcesz doświadczyć, i to wolno tobie-  
Doświadczayże póki raczysz, a probuy mię so-  
bie.

Cały dzień, całą noc wołam Boże mój do Ciebie,  
Racze kiedy proźbie moiey dać mieysce u sie-  
bie:

Zażyi miłosierdzia swego, uskrom wielkie męki,  
Bym prawie wszystek nie upadł przez gniew  
twoiey ręki.

*Pieśń druga w tymże utrapieniu.*

**P**rzyidzie Panie zaginać, ratunku potrzeba,  
Którego ja nie pragnę, tylko ciebie z Nieba:  
Twey się woli polecam, i przyznać to muszę:

Mia-

Miało wielkiej pociechy, ciężki żal odnośnie:  
Wszakże to ja od ciebie Zbawiciela mego,  
Przyjmuję i dziękuję z serca wesolego.  
Jestem jak wodna trzcina, która w wielkiej suszy  
Skoro ład wiatr wienie, zaraz ją skruszy.  
Albo jak list zielony, który mrozem zdięty,  
Od rodzajnego drzewa bywa precz odcięty,  
Który na ziemię padłszy, ni zacz już nie stoi.  
Tylko się jego szumu daremno zwierz boi.  
Także i ja mój Panie, bez ratunku twego  
Upadam, jako on list od razu jednego.  
Wczesnym, proszę, dostatkim opatrz mię mój  
Panie,  
Bogactwa i ubóstwa nie dopuszczay na mię.  
Bywłszy w wielkim bogactwie, zapomniałbym cie-  
bie,

A zaś w ciężkim ubóstwie przekłołbym sam siebie.

Nie wierz żaden fortunie, ani też w pokłady,  
A na każdą godzinę spodziewaj się zdrady.

Bo coć dziś da fortuna, to jutro wziąć może,  
A żaden cię w nieszczęściu twoim nie wspomże.

Bo ci, co przedtym z tobą hoynie przedstawiali,  
Nie tobie, ale twemu szczęściu się kłaniali.

Wiele złego przychodzi na sprawiedliwego,  
Ale go Pan wybawia zawsze ze wszystkiego,

Strzegąc, aby najmniejsza ze wśzech jego kości  
Nie była obrażona z jego Opatrzności.

*Fortuna prawdziwa Bóg.*

Sam Pan Bóg pełnomocny mym szczęściem kieruje,

Mi-

Minać mię to nie może, co mi obiecuie.  
 Co komu Bóg obiecał, zazdrość nie ukradnie,  
 A komu nie obiecał, z garści mu wypadnie.  
 Powódź by też naywiększa, ta mi nie zaszkodzi,  
 Bo Stworzyciel naymilszy za rękę mię wodzi.  
 Gdy fortuna przewrotna swym się kołem toczy,  
 W ten czas Bóga moiego ja biorę przed oczy,  
 Y wzywam cię Boże mój, bądź nadzieją moją,  
 Chcięy mię cale zachować pod obroną twoją.  
**N**ie karz nas Panie w zapalczywości;  
 Z dobroci swey przepuść nam złości.  
 Tyś Bóg łaskawy, Pan dobrotliwy,  
 Śmierci grzesznego nie jesteś chciwy.  
 Czekasz poprawy kaźdey godziny,  
 W męce twej krwawy zatapiaisz,  
 Niechcięy pamiętać na nasze złości,  
 Uży nad nami Boskiey litości.

Sokoway miecz w pochwy tak długo krwawy,

Day pocieszniejszy ludzom zabawy

Przywróć nam pokoy nieprzeplacony;

Wspomoż twą łaską lud wyniszczony,

Zatamay krwawe zewszad potoki,

Łez hoynych smutne oddal obłoki.

Oddal powietrza złego zarazy,

Dusze i ciała choway od skazy.

*Pieśń Podróżnych.*

**J**estem na drodze. szczęść Panie, weź mię w po-  
czet swój, wszak wiesz umysł mój: w tobie me-  
ufanie.

Rzymski Kościół daie drogi, jako kto ma żyć,  
duży swojej służyć, pomniąc na sąd trogi.

Skosztowałem daru twego, dałeś mi wiele: zdro-  
wie, wesele, znam wiele dobrego.

Z mło-

Z młoduś mię Panie wychował. sprawuy do końca;  
 bos mój Obróńca, będąc odflugował.

Dary twe Panie wyznawam, wychwalam Ciebie,  
 któryś na Niebie, w moc się tobie dśwam.

Tajemne nie są me sprawy, przepuść mi grzechy,  
 przywróć pociechy, jak Oyciec łaskawy.

Tyś Panem wszelkich Zastępów, weź mię w twą  
 rękę, nie day na mękę, broń od piekielnych sępów.

*Melancholia nabożna.*

Smutne me serce w żalosci omdlewa,  
 W grzechach zasnęło, co dzień ich przybywa,  
 Frasunku dosyć, dusza rzewno płacze,  
 Ciało nic nie dba, a w roskolzy skacze.

Tyś sam mój Panie, który piękne zdroje  
 Z skały wylewasz, wypędź grzechy moje  
 Z gnusnego ciała, by nie panowały,  
 A w sercu moim nie roskoszowały. Niech

Niech nieprzyjaciel z tego się chlubi,  
 Iż odibi światłość, a wiedzie do zguby.  
 Ty sam mój Panie z Nieba wysokiego  
 Racz łaskę zesłać do serca moiego,

Abym ja śmutny z tobą się mógł cieszyć,  
 Świat opuściwszy, do ciebie się spieszyć,  
 Y mieszkać z tobą w twym Niebie bezpiecznie,  
 Chwaląc Cię Panie na wiek wieków wiecznie.

*Rozmowa z samym sobą.*

**O** Duszo moja, czyżes z śmiercią się zmówiła?  
 Czyliżes i przymierze z piekłem uczyniła?  
 Ze tak bezpiecznie z grzechu w grzech postępowa-  
 puiesz,

A mściwey ręki Boskiey nic nie upatruiesz,  
 Dzień po dniu, i godzina bieży po godzinie,  
 A twój żywot jak bystra woda z niemi płynie-

Dziś

Dziś ci każe, lub jutro, Inadź Bóg ustępować  
 Roskazać się przed sobą z twych sprawek ra-  
 chować.

Pokaże się, co w skrytym sercu się tajiło,

Y jako cnoty sobie dla Nieba skarbiło.

O jako trudny tam to nastąpi rachunek,

Sciśły z myśli, uczynków, i słów da szafunek!

O zbyt głupia nadziejo, ufność nieszczęśliwa,

O jakożes jest wielom twą zdradą szkodliwa.

Kiedy poprawy życia więc zaniedbujemy,

A pokutę za łada względem odkładamy!

Temu młodość, a temu siła więc cukruie,

A drugiemu wiek długi ozerstwość obiecuje:

Aleć filnieysza śmierć to łącno robi:

Młodego niespodzianie w trunę przysposobi.

Prześwietnym się honorem darmo tytułujesz,

Dar-

Daro w skarby, majątność wielce się fundujesz:  
 Sława, uroda, godność i inne przymioty,  
 Wszystko to frazki, jesli nie będziesz miał cnoty,  
 Wszystko zostanie, a ty nago powędruiesz,  
 Jakoż się z tego przed twym Bogiem wyrachujesz?  
 Imeś wziół więcej, tym cię o więcej spytała,  
 Biada, jeżeli cię w złym szafunku doznała!  
 O ciężka godzino! o momencie niezbyty!  
 Punkteiku w żalosci, w strachy. w sromotę obfity!  
 Stawionego cię przed Sąd a kto poratuje?  
 Ktoć jałmużną do Nieba drogę utworuje?  
 Ledwie kto z krewnych wspomni i na duszę twoję,  
 Woli twemi spadkami łatać kąty swoje.  
 Rzadki potomek wieray do takiej usługi.  
 Szczęśliwy, który sam swe wypłacał długi.  
 Nie trać darmo czasu tobie zwierzonego,  
 Póki łaskę u Boga małz miłościwego,                      Bys

Byś wyszedłszy z krainy tey to śmertelności,  
Mógł otrzymać dzierżawę szczęśliwey wie-  
czności.

*Pieśń o Przenajświętszym Sakramencie.*

**B**ądź pochwalon w Najświętszym Jezu Sakra-  
mencie,

Zawsze w każdą godzinę, i w każdym momencie.  
Niechay ci biłą czołem Niebiescy Duchowie,  
Y ogniem pałający niech Serafinowie.

Niech cześć Niebo daie, chwała nie ustaie,  
Godnys dla nas zabity Baranku tey chwały,  
Godzieneś jest, by dzięki ustawicznie brzmiały.  
Niech pokolenia chwałą, niech wszystkie narody:  
Serdeczne dają pienia jednostayney zgody.

Niech twą miłość głoszą, nad Nieba wynoszą,  
Niech twe Imie wiadome, niechay znaczne wzię-  
dzie

Miło-

Miłosierdzie twe Jezu, twoja dobroć będzie:  
 Y tam, gdzie występuje złoty Febus z morza,  
 Y tam żarzyta gaśnie, gdzie wieczorna zorza.

Twoja niech cześć słygnie, póki wiek popłynie.  
 Chwalcie Pana przez dobroć jego niewymówną,  
 Chwalcie Pana przez miłość miłosierdzia równą,  
 Wy zwłaszcza słudzy Pańscy ze wszech Naywyż-  
 szemu

Cześć Imieniuwi znaczną uczynicie Pańskiemu,  
 Którym Domu Pana tu straż jest oddana,  
 Dajcie pokłon nayniższy Naywyższemu Panu,  
 Korzcie ludzie, korzcie się a wszelakiego stanu:  
 Oto Monarcha zasiadł na Oltarza Tronie,  
 W okręgu chleba, niby w Królewskiej Koronie,  
 Zakryty białością, ozdobiony miłością,  
 Do mnie (wzywa) przyśtańcie, coście obciążeni,  
 Po-

Pospieszcie się, będziecie wszyscy ochłodzeni,  
Do mnie trwożliwi, do mnie, odeszłę z pokojem,  
Gście pragnienie wasze, Krew moja napoiem.

U mnie żywey wody doznacie ochłody.

Łakniesz? twym mię posiłkiem miłość uczyniła,  
Lwa w Baranka na pokarm litość przemieniła,  
Paroxyzm kogo trapi? do mnie, ja lekarzem,  
Bespiecznie niech przyftąpi, nie wzgardzę nędza-  
rzem.

U mnie młodość miła, u mnie zdrowie, siła.

Isć mi każesz do siebie, Jezu mój łaskawy:  
Lecz to jako? Tyś Bogiem, ja zaś robak prawy,  
Obrzydłość Niebu, ludziom wzgarda ofiataczna,  
Nikczemność podłość sama, przygana wieczna.

Jak do ciebie Boże przyisć ten robak może?  
Idę jednak do ciebie, póki życia stanie,

Głos

Głos mój tobie, i Lutnia spiewać nie przestanie  
 Niech tylko głośne, wdzięczne będą pieśni moje,  
 W tobie położę wszystko tu wesele swoje,  
 Przyimiy te me pienia, twego cześć Imienia.

*Pieśń do P. Jezusa w Najsł: Sakramencie.*

O Jezu ulubiony, strzeż serca moiego (kiego,  
 Niech doznam twej obrony od grzechu wszel-  
 Ty sam bądź moim Panem, ja też sługą twoim,  
 Strzeż sumnienia, strzeż zbawienia, sumnienia,  
 Dla twego świętego Imienia.

Bez ciebie Jezu słodki nic mi nie smakuie,  
 Bez ciebie serce zaraz smutek wielki czuie.  
 Pragnącym tyś ochłoda, twym sługom nadgroda,  
 A bez ciebie nic po Niebie, bez ciebie,  
 O rokoszy Anielski Chlebie!

Waidź do serca moiego Jezu dobrotliwy,

Przy-

Przydź do ślugi twoiego Panie litościwy,  
 Niech tobą Jezu drogi szczycą się me progi,  
 Przydź słodkości, przydź radości, słodkości,  
 Tys Koroną twóim w wieczności.

Niech serce nasycone potrawą Niebieską,  
 Niech będzie ucieszone roskolzą Anielską;  
 Tys duszy mey pragnieniem, tys moim zba-  
 wieniem.

Jam łaknący, jam pragnący, łaknący,  
 Day mi żywot wiecznie żyjący.

*Pieśń o miłości ku P. Jezusowi słateczney.*

O Jedyne serce zabawko naszych Zbawicielu!  
 O jedyny myśli naszych i affektow celu!  
 Któż mię, któż od twoiey miłości oddzieli,  
 Bez którego i Niebo mię nie uweseli?  
 Tys jedyne łzczęsoie moje, i kiedy mam ciebie,  
 Nie

Nie może mię więklsze potkać szczęście w samym  
Niebie:

Niech się na mnie wielkie nieszczęście obali,  
Od twej Jezu miłości to mię nie oddali.

Czy wojenne zmieszają świat ten niepokoie,  
Nie dbam Jezu o złe czasy, boś ty dobro moje.

Trwoga, trwoga ach wielka, niech się większa  
zjawi!

Jezusowey miłości to mię nie pozbawi.

Y gód Boskiej ręki plaga z wojną na przemianę,  
Cóż pomysłę, gdy i zebrząc chleba nie dostanę?

Niech nie stanie nam chleba i bydłeciu paszy,

Od twej Jezu miłości głód nas nie odstraszy.

Mogę oczy z Tobiaszem, wszystko stracić z Jobem,  
Ani żadnym przyść do pierwszey fortuny sposo-  
bem.

Niech

Niech wszystko utracę, niech dóm pożar spali,  
 Od twey Jezu miłości to mię nie oddali.  
 Ach jak nędzne ciało mamy, sam wiesz mocny Boże!  
 Same oko sto i dzieścię chorob cierpieć może:  
 Lecz choroba niech zdrowia nic mi nie zostawi,  
 Chrystusowey miłości, to mię nie pozbawi.  
 Cięższa rana od języka, niż od miecza bywa,  
 Trzech zabija obmawiając gęba niecnotliwa;  
 Niech mię człowiek złośliwy szkaradnie ostawi,  
 Jezusowey miłości to mię nie pozbawi.  
 A gdy głowę wędzić poczną frasunek, kłopoty,  
 Uyma pono tey do rzeczy Niebieskich ochoty?  
 Niech mię wędzą frasunki, i melancholie.  
 Mnie z twey Jezu miłości smutek nie rozbije.  
 Ludzka przyjaźń, polny ptaszek, wszak przykła-  
 dow wiele,

Ze w nieszczęściu ulatywać z wykli przyjaciele.  
Lecz by wszyscy w nieszczęściu odstąpić mię  
mieli,

Od twej Jezu miłości to mię nie oddzieli.

Cóż, gdyby mi jeszcze żywot przyszło marnie  
tracić, (płacić?

Y napaścim ludzkiej krwią miał niewinnie przy-  
Niech śmierć ze mnie ostatnią krwi krople wy-  
łączy,

Od twej Jezu miłości śmierć mię nie odłączy.  
Chwała, pokłon, cześć i miłość Oycu przedwie-  
cznemu,

Y Synowi, równa chwała Duchowi świętemu:

Chwała, miłość od wszystkich, tobie wieczny  
Boże,

Nie nas od twej miłości odłączyć nie może, A.

*Me*

Meum Tu gaudium, o JESU es!  
 Meum Solatium, o JESU es!  
 Et licet omnia perdidero,  
 Si Jesum (satis est) servavero.  
 Vilescant omnia terrestria,  
 Dum Jesum cogito & Cælestia.  
 Amo te Jesu mi, quia bonus es,  
 Amo te Jesu mi, quia dignus es.  
 Amo te Jesu mi, quia Deus es,  
 Amo te Jesu mi, quia es, qui es.  
 Si tu me diligis, Te diligo,  
 Etsi me negligas, Te diligo.  
 Etsi me crucies, amabo Te,  
 Semper; o Jesu mi, amabo Te.  
 O si Te homines cognoscerent!  
 Nunquam Te, Jesu mi, offenderent.

*Da ergo JESU cognoscere,  
 Da cognitum Te diligere,  
 Fac hos amores excrescere,  
 In Te mori & vivere, Amen.*  
*Toż po Polsku.*

**M**oia ty radości, o Jezu mój!  
 Moia wesołości, o Jezu mój!  
 Cokolwiek mogę mieć, niechay utracam,  
 Gdy Ciebie Jezu mam, jeszcze nic nie dbam,  
 Za nic świat ze wszelką powagą swoją,  
 Całą szukam Boga ja myślą moją.  
 Miłuję Cię z duszy Jezu Panie mój,  
 Jedyne dobro me i prawy pokój.  
 Miłuję Cię z duszy Boga moiego,  
 Kochania niech nie znam nad Cię innego.  
 Do piekła choć mię daj, Ty Panem moim,  
 W 13.

W łasce i nielasce ja sługą twoim.  
 Oby Cię Jezu mój ludzie poznali!  
 A grzechem Cię nigdy nie obrażali.

*Affekt do Pana Jezusa.*

**A** mamże ja mego Jezusa miłego?  
 Nie czyniłem nic dobrego dla miłości Jego,  
 A długoż tak, długo będzie złości moiej?  
 Niechże Panie Jezu dóyde łaski twoiej,  
 Skoro łaski dóyde, wraz do Ciebie póyde,  
 Takci Panie Jezu, Ja do Ciebie póyde-  
**Z**al mi, Boże szczęście jedyne,  
 Zem Cię kiedy w którą godzinę,  
 Dobro moje nieskończone grzechem obrażał.  
 Mękę twoią, Krew Nayswiętszą lekce poważał.  
 Tys z miłości rękę podawał,  
 Gdym się grzejąc czartu oddawał.

Gardziłem nią, ach niefortunne grzeszne stworzenie!

Judaizowkie, Kaimowskie, ach pokolenie!

Poprzyśięgam, więcej nie będę,

Poprzyśięgam, grzechow pozbędę:

Tylko ratuy miłosierna Matko litości,

Wstać nie mogę, gdy nie podasz ręki z miłości.

Ginie grzeszny, gdy cię nie wzywa,

We łzy hojnie nie opływa.

Zebrać płaczac miłosierdzia, ty błagaśz Syna,

Ze nie ginie grzeszna dusza, twoja przyczyna.

Więc ja tobie dzięk i oddaę,

Matko Święta, gdy z grzechow wstaę.

Nie wypulczay duszy mojej z twojej opieki,

Syna twego mech i ciebie wielbię na wieki.

*Supplika do Pana Jezusa.*

**J**EZU mój litosciwy, ja człowiek niešťczęśliwy,  
Grzechem obrażam Ciebie, niegodzienem być  
w Niebie.

Skarży na mię sumnienia, ach moje utrapienie,  
Zem roskoľzą zwiedziony, marnością oslepiony!  
Choćbym skrył się pod ziemię, grzechow mych  
wielkie brzemie

Utaić się nie może przed okiem twoim Boże.  
Czeka mię ogień wieczny, a jam przecie bezpieczny-  
Lecz o jak Cię przejednam, gdy się z światem  
pożegnam!

Zuło to serce moje, iż wieczne niepokoie  
Scisnąć mą duszę miały, zem grzetzył przez wiek  
cały.

Jałem szczęćem świata, którego jako ptak lata,  
Ka-

Łagodnie przylatujcie, zdradliwie ulatujcie.  
 Ach dość niestatku mego! do Ciebie Pana swego  
 Garnę się utrapiony, bym nie był zatracony.  
 Ty mię możesz ożywić, chociaż się miał sprze-  
 ciwić,  
 Możesz przebaczyć winy, gniewu twego przy-  
 czyny.

Boże mój litościwy, ja człowiek nieszczęśliwy,  
 Jako Ryba do wody, do twej śpieszę ochłody!  
 Rybie bez wody trudno, a mnie bez Ciebie trudno.  
 O Jezu mój kochany! o zdroju nieprzebrany!  
 Jeleń się do potoku kwapi, a ja do Boku  
 Y Ran twych, z kąd strumienia płyną na me zba-  
 wienie-

Przez twe gorzkie konanie, daj mi z grzechow  
 powstanie,

Przez

Przez Zmartwychwstanie twóje, day. Niebieskie  
pokoje.

*Pieśń do Pańa Jezusa.*

Co to za dobroć Pańa Jezusa, że łaskaw na mię  
Obrazilem jego...

Przeprościć nie mogę, mam na sercu trwoję,  
Smiałości nie mam.

Zaluję za to, już unizam się pod nogi jego:  
Bo mi dobrze radzi...

Zgrzeszywszy tak wiele, upaść do nóg smiele  
Dobrze mi radzi.

Kochającego Pańa i Boga rany całuję,  
Przykazania jego...

Nieem ja nie zważał, lecz więcej przymnażał  
Grzechow mey duszy.

Nie płacze Jezu za grzechy moje gniewem surowym  
 Twoja łaska to skarb.  
 Więcej mi nie trzeba, tylko Ciebie z Nieba  
 Do serca mego.

*Pieśń o mecie Pańskiej, nota jako: Ogrodzie Oliwny.*

**N**ową trajedią widzę z Kalwaryą,  
 Niebo zaćmiły oczy, gdy Bóg Krew swą toczy:  
 Ach jak srogie kryminały  
 Ludzkie Boga skatowały!  
 Bóg za ludzkie plemię,  
 Krew leje na ziemię.

Jaka alternata, Bóg zmęczon od świata,  
 W Bóstwie niepojęty, do Krzyża przypięty:  
 Wszystkim wiekom scena sroga,  
 Tak zranili ludzie Boga,  
 Ludzkich grechow wina,  
 Tey sceny przyczyna.

Dla grzechowey złości, Bóg zmęczon do kości,

Dla grzechow zmęczony, Bóg nieogarniony,

Patrz na Boga każdy śmieie,

Dla ran nie ma miejsca w ciele:

Ach grzeszyć przestańmy,

Jezusa nie rańmy!

Jezus uciśniony, wszystek poraniony,

Krwi potok obfity leie na Krzyż wbity,

Ból na w ciele Jezus mnogi:

Przebite ręce i nogi:

Ach Jezu nikt ciębie

Nie wsparł w tey potrzebie!

Płaczcie, płaczcie góry i twarde marmury,

Płaczcie, płaczcie lasy, przyszłych wiekow czasy,

Płaczcie wszystkie świata kraie,

Kędy jedno słońce wstaie,

Na

Gdy

Gdy Jezus zmęczony,  
We krwi zanurzony!

Anielskie kochanie, ach nasz miły Panie!  
Srodześ poraniony, jak Łotr obwiniony,  
Płaczcie grzeszni, gdy widzicie,  
Jezus zmęczon nasze życie,  
Dajcie też strumienie,  
Jednajcie zbawienie.

*Affekt ku P. Jezusowi ukrzyżowanemu.*

**D**obra noc Jezu jedyne kochanie.  
Niech serce moje na noc ci zostanie,  
Dobra noc Głowo Jezusowa Święta,  
Cierniami spięta.  
Dobra noc Oczy Jezusa zfiniałe,  
Uszy i Usta zbite i zczerniałe.  
Dobra noc Twarzy policzkami zbity,  
W Rany obsita.

Do-

Dobra noc Ręce Jezusowe Święte,  
Goździ mi do krzyża okrutnie przypięte,  
Przyimicież na noc, proszę, serce moje,  
W swoje pokoie.

Dobra noc Nogi do krzyża przybite,  
Całuję rany owe znamienite,  
Niech w nich ma dusza wiecznie odpoczywa,  
Uciech / zszywa.

Dobra noc Boku włócznią przebodzony,  
Niech mój ten umysł będzie już złączony,  
Tam moim zmysłom zapisuję łoże,  
Jezu mój Boże.

Dobra noc przy tym wszystkim Członkom Pana,  
Niech w nich spoczywa ma dusza straszkana,  
Ztąd jey nie puszczay z swey Jezu opieki,  
Dziś i na wieki.

## Rozmowa z P. Jezusem ukrzyżowanym.

**P**owiedz Jezu nie kochanie,  
 Gdzie twe miłe przesypianie?  
 Powiedz, gdzie miłe przebywasz,  
 Y gdzie słodko odpoczywasz?  
 Już ustają moje siły,  
 Już i żyw t miłe nie miły,  
 Szukam, pragnę, nie przestając,  
 Sercem do ciebie wzdychając.  
 Na którymś polu sobie,  
 Obrął mieszkanie w tej dobie:  
 Powiedz gdzie cię znaleźć mogę?  
 Szukającym ukaż drogę.  
 Który ciebie Ray rokoszny?  
 Który Winydarz radosny?  
 Lubo ziola Woniejące,  
 Zatrzymały na awey łące?

Ode.

Odezwy się ma ochłodo,  
Odezwy się ma swobodo!

Bom jest wola utrapiony,  
Przygodami ucisniony.

Oto mię masz gościem miłym,  
Owo do ciebie przybyłem.

Wyrzyż na mię zbolatego,  
Y do stopy skrwawionego!

Otom ja twoie kochanie,

Na takie przyszedł wyspanie:

Krzyż okrutny to me łoże,  
Lotrowie poboczni stróże,

Owo moja Gołębico,

Oka mojego zrzenico,

Masz w tym boku gniazdo twoie,

Masz w ranach mieszkanie swoje.

Ma

Masz wysoko na mey głowie,  
 Duszy twey miękkie wężglowie,  
 Która cierniem otoczona,  
 Twa bezpieczna jest obrona.  
 Serce włócznią otworzone,  
 Ręce, nogi przebodzone,  
 Dość Pałacow, dosyć gmachow,  
 Na podparcie nocnych strachow, Amen.  
*Affekt ku P. Jezusowi umierającemu.*

**C**óć na dobranoc ciężko uspiomy,  
 Grzechami memi Jezu zraniony,  
 Cóż dam oddając dzisieysze wale?  
 Duszę i serce weź Jezu cale.  
 A gdy mi wżatem usnąć przychodzi:  
 Y śmierć przed oczy wieczność przywodzi:  
 Weź mię na parol, abym w areszcie

My-

Myslił o życia moiego reszcie.

Day mi Krew z ran twych, a ja zaś tobis  
Serce na blankiet, zapisz mię sobie.

Grzechy me ciężkie, te są mój lament,  
Jezus z Maryą, to mój Testament.

Daięć dobranoc mój Jezu w grobie,

Day w pierwszey straży miejsce przy sobie;  
Day hasło na śmierć Jezu, i Panno  
Marya, Józef, Joachim, Anno.

Nayśodsze rany mile całuię,

Serce me gorzkie tobie daruię,

Weź we mnie miejsce tak jako w grobie,

Uczyn mieszkanie w mym sercu sobie,

Witay o Boku dla mnie przebity,

Witay Baranku dla mnie zabity,

Który z hojności bardzo rozrzutney,

Zgasłeś na Krzyżu z ręki okrutney.  
 O widowisko świata przedziwne!  
 Jezus umiera za grzechy winne.

Twoje, o Jezu Jagody jasne,  
 Sinoscią zaszyły jak chmury własne!  
 Nie tak jest smutne słońce zaćmione,  
 Jak twe Oblicze we krwi zbroczone.

Rany twe miłość w sercu wzbudzają,  
 Y z oschłej duszy łez dobywają.

Zegnam Cię Jezu, świata kleynocie,  
 Po całodzienney męki robocie,  
 Daię dobranoc tobie spiacemu,  
 Zyczę wygody spracowanemu.

Zasnołeś twardo, boć twarde łożę,  
 Tak Cię to mój grzech uspił, o Boże!

Wiem, że choć sam spisz, żeć serce czuie,  
 Za mię u Oycy prozbą praemie.

Y w moją Duszę pulsem jak młotem,  
 Bijąc kruszy ją żelazem jak diotem.  
 Odpoczywayże me odpocznienie,  
 Gniewu Boskiego uspokojenie.  
 Jak się odeckniesz ze snu po grobie,  
 Czekam Cię w czuynych sług twych sposobie.

*Lament nad umarłym Jezusem.*

Ach wielki Boże! jak to być może,  
 Tu łoże twoje?  
 Gdzie wykowały tobie ze skały,  
 Grób grzechy moje.  
 Grzesznik kamienny, zbrodzień codzienny,  
 Miał być w tym dole.  
 Za zbrodnię: Boga w grób ( mówić trwoga )  
 W prawili bole.  
 Lecz ani rany, ni ból zadany,  
 Boga umorzył.

Smier-

Smierci przyczyna tego jest wina,  
Któ ego stworzył.  
Exces nie mały, Pana do skały  
Słoga przykował:  
Łotr niewinnego, więzień Sędziego  
Tak dekretował:  
Tak z syna zbójca dobrego Oycę,  
Tak exekwuje.  
Liche stworzenie, ach na więzienie  
Stwórcę skazuje!  
Plączcie kamienie, leycie strumienie  
Łez za grzesznika,  
Ze świętość samę w grobowę jamę  
Grzesznik zamyka:  
Miękczy się opoko, wrażay głęboko  
Kryminał wielki.

Krusz się z żalości, że grzech litości  
Nie ma kropelki.  
Ze żalu nie ma nad tym, co trzema  
Palcy świat dźwiga,  
Ze nań powstaie, co żywot daie,  
Niezbóżna liga.  
Przestań niecnoto, lotrowska roto  
Zabijać Boga!  
Przestań morderstwa, wściekłego zdzierstwa,  
Smiałości sroga.  
Dziki narodzie, ten o swobodzie  
Niegdyś twey radził.  
Ten Izraelu, ciebie na celu  
Łask swych posadził.  
Ten cię z surowey, Faraonowey  
Wyrwał napaści.

Y od zbrodzoney, Plutona oney  
 Wstrzymał przepaści.  
 Gminie niewdzięczny, kręgu miesięczny,  
 Czemu wetuiesz?  
 Ku słońcu rogi, ku Bogu srogi  
 Jad swój kierujesz,  
 Jadem zabijasz Boga nie mijasz,  
 Co cię nie minoł,  
 Ciężko rannego, opuszczonego,  
 Abyś nie zginoł.  
 Ach dobrośliwy za lud złośliwy,  
 Z Pana nędzarzu!  
 Jobie zwrzodziły, ciężko schorzały,  
 Z Boga Łazarzu.  
 Szzech tyran srogi od pięty nogi  
 Do wierzchu głowy,

Zdro-

Zdrowiać pozbawił, ten cię też wprawił  
W kamień grobowy.

Od Lwicy paszczyki Daniel męki  
Nie miał zadanej.

Józef od Braci, choć byli kaci,  
Nie uznał rany

Daniel z Lwami, Józef z więźniami  
Siedział bez bolu.

Sam tylko bole cierpisz w tym dole  
Boleści Królu.

*W Krzyżu i Ranach Jezusa wolność i Ojczyzna  
nasza.*

O złota swobodo, piękna wygodo  
W niewoli Krzyżowej, we krwi Chrystusowej  
Miła ochłodo, wdzięczna pogodo,  
W deszcz krwawy.

O złota wolności, w więzach miłości,  
 Bez smutku okrasa, tu nasze są wczasy,  
 Tu krotofile długie, tu chwile  
 Są Rayskie.

W Chrystusowey Bliźnie, jak w swej Oyczyźnie  
 Mieszkamy Synowie swobodni więźniowie,  
 Tu kray swobodny, gdzie pierworodny  
 Brat Panem.

*Pieśń o miłości Bożej.*

O dobroci niezmierney Panie,  
 Przepaścify łask oceanie!  
 Nie masz tamy, nie masz końca,  
 Więcej mamy niż od słońca,  
 Z Ciebie światłości.  
 Łask twych rzeki nie ustały,  
 Przeszły wieki, a Tyś cały  
 W swojej hojności.

O niewyczerpany zdroju zdrowia naszego,  
Zródło szczęścia i pokoju w życiu miłego!  
Hoyny Panie, tys zebranie wszelkie i szczodroty  
Niesłychaney, niewidauey w deniu ochoty!

O slicznego Boże Oblicza,  
Z twey piękności nam się użycza!  
Duszę naszą tak pozorną  
Komuż, proszę, tak wytworną  
Przyznam strukturę?

Tys dał Duszę nieśmiertelną,  
Przyznać muszę, Tys subtelną  
Dał jey naturę.

Spolny rozum z Aniołami z łaski twey mamy,  
Za ten dar z Serafinami ciebie kochamy,  
Ze świat cały do twey chwały pomodz nam może,  
Dar to twego Pańskiego serca, o Boże!

Wcale na nas miłość wylałeś,  
 Hoyną Ręką skarb wysypałeś,  
 Tyś ochłoda w pragnieniu,  
 Twe wygodą w utrapieniu.  
 Są Rany krwawe.

Y to mało! podzieliliś,  
 Własne Ciało poświęciliś  
 Ludziom na strawę.

Wyniszczyłeś (iż tak rzekę) siebie samego,  
 Gdys się wylał na opiekę stworzenia twego!  
 O jak wiele będąc w ciele krwis nam wysączył.  
 Nie wymyślę, kto tak ściśle z nami się złączył.  
 O jak nędzne me kochanie!  
 Ze nie zrówna twemu Panie,  
 Gdybym Serce Augustyna,  
 Po iskierce Serafina

Zebrał całego.

Twey

Twey miłości bez defektu,  
Dla podłości mey affektu

Nie mam równego.

Chciałbym dobro nieskończone tak kochać ciebie,  
Jak Cię dobro niezmiernie kachają w Niebie;  
Lecz bym tyle serc miał, ile jest gwiazd na Niebie,  
Na kochanie ich nie stanie, o Boże Ciebie!

Więc już kontrakt z tobą ten czynię:

Ze Cię miłość moja nie minie;

Choć mię w męki dasz szatańskie,

Przyimę z ręki twey, i Pańskie

Przyznam Ci rzady.

Niech mię zmęczy piekło chciwe,

Niech czart dręczy, sprawiedliwe

Uznam twe Sady.

Choć me imię z ksiąg żywota wiecznie wymażesz,

Póy-

Póydę z chęci, i w pamięci będę cię chował,  
 Bym z ezartami, bym z duszami złemi wiekował,

*Akty miłości Bożey S. Ignacego Wyznawcy,*

O Deus, Ego amo Te! nam prior tu &c.

*Na tę notę, jak Nowa Jutrzenko:*

**B**oże miłością twą me serce pała:

Bo twoja miłość inceptę mu dała.

Otoż się z moją żegnam już swobodą;

Wolnie mię więzy za Tobą powiodą.

W pamięci mojej zgodnie uchwalono,

Aby o chwale twej tylko myslono.

Rozum on Tytan w dusznym Zodisku,

W niczym krom Ciebie niech nie czuje smaku.

Swiadczę się Tobą, że po mej żalobie,

Mysl moja żyje ku samemu Tobie:

Ktoremiskolwiek nadał talenty,

Na-

Nazad Ci wracam z wszelkiemi prowenty,  
 Od Ciebie wziołem, Tobie je przyrzekam,  
 Co chcesz, mi roksz, ja ordenu czekam,  
 Rządź mną, twe rządy wiem, że nie pobładzą;  
 Bo się miłością rządy twoje rządzą.  
 Niechże choć jedną mam z twoiego daru,  
 Serafickiego skierkę pożaru,  
 Abym Cię prawy wielooczny Argu,  
 Kochał na jawie, w jawnym letargu.  
*Akt miłości Bożey S. Franciszka Xawera.*

O Deus, Ego amo Te!

**O** Boże! za cel Cię serca biorę,  
 Lecz nie dla ognia miłością gorę,  
 Iż kto miłością twą się nie żarzy,  
 Ten się na ogniu wieczności sparzy.  
 Tyś mój JEZU ucisniony,

Na Krzyżu twemi ścisnął ramiony,  
 Strzymałeś goździe, oszczep, a nagi  
 Złego pospółstwa zniosłeś zniewagi.  
 Nacisk ucisków, tłum bólów mnogi,  
 Y krwawe znoje, i serca trwogi,  
 Nadtoś śmierć z żywey przyjął ochoty,  
 Ach dla mnie zbrodnia, dla mnie niecnoty!  
 Czemu wždy w moim sercu nie gości  
 Jezus, pomysłney godny miłości?  
 Nie iż ostałą stoję zapłatę,  
 Y nieprzerwaną dbam na damnatę.  
 Lecz jakoś kochał mnie bez respektu,  
 Tegoż oddaję miarą affektu,  
 Ten w sercu niecąc akt heroiczny:  
 Kocham! boś Bóg mój, boś Pan dziedziczny.

Quis

Quis nos separabit a Charitate Christi. Rom: 8.

*Spór Duszy z Tyranem.*

*Dusza:* **K**tóż od miłości, co serca pali,  
Nas Chrystusowey gwałtem oddali?

*Tyran:* Tyran niekrwawy, głód was bladawy  
W Kościstej larwie, i śmierci barwie,  
Oddzieli.

*D.* Niech w białdy popiół cera się z mieni,  
Ogień miłości nas zar mieni.

*T.* Lecz gdy swej duszy Syriusz ruszy,  
Oraz płomienie, i to pragnienie  
Zgaście.

*D.* Niech nam pragnienie wnętrzości warzy,  
Susza nas w upał bardziey rozżarzy.

*T.* Nie nieruchomy na gniewu gromy  
Statek się skruszy, i was poruszy  
Z miłości.

*D.*

- D. Wszak perła miłość jest Chrystusowa,  
W gromach się rodzi, i rość gotowa.
- T. Gdy zewsząd biada rany wam zada,  
Uciśk, wygnanie, przesładowanie,  
Precz miłość.
- D. Jak złoto w ogniu, Xiężyc w ciemności,  
Miłość jasnie tak w przeciwności
- T. Gdy w kontr do boiu w Gradywa stroiu,  
Jak z miedzi lany, uszykowany  
Pułk stanie.
- D. Niech cały impet Mars na nas wali,  
Tym od miłości nas nie oddali.
- T. Dziś błyskawice ranią zrzeniec,  
Grasnią miecze, krew rzeką ciecze,  
Już po was.
- D. Niech się z zyl wszystkich krew hoyno saczy,  
Nas

Nas od miłości to nie rozłączy.

T. Jeżeli nie groźby, toć pewnie proźby,  
Wonne Pestiary, lub łow Diany  
Oddali.

D. Zbierz wszystkie Nimfy, Flory, Pomony,  
Nasz przecie umysł z Bogiem zkleiony.

T. Gdy zmierza w karki fatalney parki  
Prawiea mściwa, życia przędziwa  
Poszarpie.

D. Ni śmierć, ni grób zmoże tak wiele,  
Iskrzy się miłość w samym popiele.

T. Cóż tak zawzięty, pożar tak święty?  
Choć po iskierce zgaśnie, i serce  
Uwolni.

D. Nic, nic nic zgoła, rostocz fontany,  
Wyczerpay do dna i Oceany,

T.

T. Wzdyć przecie z laty, miłość tey fraty,  
W sercach zwątlonych, i oziębionych  
Doczeka.

D. Pisz termin, kres twej wieczności,  
W ten czas naznaczysz, metę miłości.  
*Toż samo inaczey.*

**E**y któż mię, mój Jezu od ciebie oddzieli?  
Któż mię, mój Jezu od ciebie odstrzeli?  
Niech się nie sroży złość irytowana,  
Na krok od mego nie odstąpię Pana.

T. Wnet ja cię tyranstwem różnym utrapię.

D. Tym czasem Chrystusa mego obłapię.  
Niech mię tyranstwo wymyslnie dręczy,  
To mnie nie zmęczy.

T. Paszczęki, paszczęki Lwie ciebie zmiela.

D. Od Boga, od Boga mię nie oddziela,  
Niech

Niech Lwie paszczyki do szczętu zmielą,  
Mnie nie oddziela.

T. Marsowy, morsowy piorun wypali.

D. Ten piorun, ten piorun nas nie oddali.

Niech huczne strzelby wnet ognia dadzą,  
Mnie nie odsadzą.

T. Łańcuchy, łańcuchy wnet cię opaszą,

D. Łańcuchy, łańcuchy mię nie odstraszą.

Niech mię łańcuchy wkoło opaszą,  
Ztąd nie odstraszą.

T. Strzałami, strzałami krwi się dobierzem.

D. Na strzały, na strzały Krzyż mi puklerzem.

Niech mię osypie strzał obłok wszędzie,  
Krzyż tarczą będzie.

T. Miecz goły, miecz goły pół cię rozplata.

D. Z Chrystusem, z Chrystusem mię nie rozbrata.

Nie-

Niechay miecz goły w! pół mię rozkroi,  
Mnie nie rozdwoi.

T. Pochodnie, pochodnie wnet cię wynędzą,

D. Pochodnie, pochodnie ztąd nie odpędzą.

Choć mię w popiele pożar zagrzebie,  
Niepuszczę ciebie.

T. Gdy wszystkie, gdy wszystkie woyska opaszą.

D. By namniey, by naymniey nas nie odstraszą.

Niechay powstanie woienna trwoga,  
Mam w ręku Boga.

T. Gdy hucznych, gdy hucznych spiżow użyją

D. Z serc Boga, z serc Baga nam nie wybiją.

Niechay nad szyią działa zawyją,  
Z serc nie wybija.

T. Dobyte, dobyte gdy błysną miecze.

D. Z nas żaden, z nas żaden ztąd nie uciecze.

Nie-

Niechay miecz w moiey krwi się przekąpie,  
Ja nie ustąpię.

T. Gdy będą smażyć was w ogniu z Wawrzyńcem?

D. Do Nieba nam będzie ogień gościńcem.

Gdy nas na rozstach ognia ukwarzają,  
Miłość rozżarzą.

T. Gdy w serce, gdy w serce zmierzają oszczepy?

D. W lawrowe, w lawrowe zmieniają się szczepy.

W męczeńskie laury zmieniają się szczepy,  
Krwawe oszczepy.

T. Gdy prasy, gdy prasy krew z was wysączają?

D. By najmniej, by najmniej nas nie odtączą.

Niech w prasach kaci krew z was wysączają,  
Nas nie odtączą.

T. Gdy wkoło ogniste koła okrążają?

D.

D. Z Chryftusem, z Chryftusem nas nie rozwiąż;  
 Niech łańcuchy, pęta okrażą,  
 Nas nie rozwiąż.

*Pieśń o Duchu Świętym.*

O Duchu Święty, Boże serca mego,  
 Przyjdź z przenajświętszym skarbem słowa  
 twego,

Przeniknij serca moiegò skrytości,  
 Wieczna światłości.

Daremna ludzka do cnoty namowa,  
 Jeśli do serca ty nie rzeczesz słowa.  
 Ciebie to tylko słuchać serce może,  
 Serc naszych Boże.

O przenajmilszy Gościu duszy moiej,  
 Niechże głos słyszę świętey woli twoiej:  
 Zaley me serce twemi pociechami,  
 Bądź Panie z nami.

Nad

Nad wszelką dobroć dobrotliwy Panie,  
Na twe kochanie serca mi nie stanie.  
Bym miał serc tyle, ile gwiazd na Niebie,  
Kochałbym ciebie.

Lecz choćby tyle serc we mnie pałało,  
Jeszczeby na twą miłość ich nie stało,  
Nie zmoże kochać dobro nieskończone,  
Serce stworzone.

Bo ty sam Boże mój dziedziczny Panie,  
Jestes pomyslnych dóbr jedno zebranie,  
Y w serce ludzkie wstąpić to nie może,  
Czym jesteś Boże.

Wiem, żeś sliczność niewypowiedziana,  
Do której wszelka piękność przyrównana,  
Cóż podleyszego, niż względem światłości  
Nocne ciemności,

Cokolwiek w gwiazdach, i kwiatach okrasy,  
 Co w ludziach wszystkie mogły widzieć czasy,  
 Twoiego źródła jedna jest kropelka,  
 Ozdoba wszelka.

Tys żywym skarbem pomysłney wdzięczności,  
 Niewyczerpana fontanna sliczności,  
 Wszystkim się rzecom piękności użycza,  
 Z twego oblicza.

Czemuż rzucając przesliczney natury  
 Pana, me serce lgniesz do kreatury?  
 Więcej jest w źródle niż w kropelce wody,  
 Dla twej ochłody.

*Dzięki Panu Bogu.*

Czego chcesz po nas Panie za twe hojne dary?  
 Czego za dobrodziejstwa, których nie masz  
 miary?

Kościół cię nie ogarnie, wszędy pełno ciebie,  
Y w otchłani i w morzu, na ziemi, na Niebie.  
Złota też, wiem nie pragniesz. bo to wszystko  
twoje,

Cokolwiek na tym świecie człowiek mieni swoje.  
Wdzięcznym cię tedy sercem Panie wyznawamy;  
Bo nad tę przystöynieyszey ofiary nie mamy.  
Tys Pan świata wszystkiego, tys Niebo zbudował,  
Y złotemi gwiazdami slicznie uhawtował.  
Tys fundament założył nieobeszłej ziemi,  
Y przykryłeś jey nagosć zioly rozlicznemi.  
Za twoim rozkazaniem w brzegach morze stoi,  
A zamierzonych granic przeskoczyć się boi.  
Rzeki wód nieprzebranych wielką hoynosć mają,  
Biały dzień, a noc ciemna swoje czasy znają,  
Z twojey woli rozliczne kwiecie wiosna rodzi,

Z twojey też woli w kłofianym wieńcu lato  
chodzi.

Wina jesień i jabłka rozmaite dawa,  
Potym do gotowego gnuśna zima śława.

Z twey łaski nocna rosa mdle zioła napawa,  
Deszcz tymże zagorzałym żywoci dodawa.

Z twoich rąk wszelkie zwierze patrzy swej ży-  
wności,

A ty każdego żywisz z twey szczodrośliwości-  
Bądź na wieki pochwalon szczodrośliwy Panie.

Twoja łaska, twoja dobroć nigdy nie ustanie,  
Choway nas, póki raczysz, na tey niskiej ziemi,  
Jedno niech zawsze będziem pod skrzydłami  
twemi.

*Excytarz Serca.*

**N**ie wiem, ach nie wiem, przyczyna czyja,

Ze

Ze mým affektom serce nie sprzyia!

Radbym się osądził, jeżeli pobładził,

Me serce

Pragnie ku Niebu, cóż to za wina?

Wszak Niebo nasza wieczna Dziedzina!

Serce obciążało, czy się przykowało

Do ziemi.

Szczęśliwe wiatry, że wolność mają,

Kędy im lubo, tam powiewają;

A moje westchnienie, jak ciężkie więzienie

Ponosi!

Lada ptaszęta w tym mię przechodzą,

Skrzydółka mając do Nieba godzą:

Me serce po ziemi czołga się, nie z niemi

W zlatuie.

Y długoż, długo mojej niewoli?

Oz

Dłu-

Długoż nie pełnię twej świętej woli?  
 Spadsycie kaydany, któremi spętany  
 Mój affekt.

Użycz mi skrzydeł która ptaszyno,  
 Użycz lekkości wietrzna kraino!  
 Wzbiję się wysoko, nie zgoni mię oko  
 Smiertelne.

Lecz, że się w Niebo lot nie powodzi,  
 Niech moją boleść łza gęsta chłodzi:  
 Serce się oddala, tey mi nie pozwala  
 Swobody.

Szczęśliwe lody, bo się wnet kruszą,  
 Gdy od ciepłego słońca się suszą.  
 Szczęśliwe opoki, bo leją potoki  
 Obficie.

Twarde marmury we lzy topnieją,

Gdy

Gdy na nie letnie wiatry zawieją,  
 A ja zakamisały nad lody, nad skały,  
 Nad marmur.

Paday się, paday serce kamienne,  
 Co cię nie zmiękcza ognie zbawienne:  
 Więc w piersi skaliste uderzcie staliste  
 Pioruny.

Niech póyde w popioł, niech skamienieię,  
 Niech cale w ogniu wszytek zniszczeię,  
 A niech się swawolne serce poniewolnie  
 Ukarze.

*O miłości świata i Boga.*

Nie masz w światowey statku miłości,  
 Któraby trwała w swojej stałości,  
 Pocznie cię nsyprzód zachęcać mile,  
 Wnet się obróci w niewdzięczną chwilę.  
 Jak

Jak słońce rano więc pięknie wschodzi,  
 Nad wieczor w chmurę często zachodzi.  
 Jak Neptun z razu wały hamuje  
 Na głębi, potym w okręt szturmuje,  
 Jak kiedy pałak swe siatki grodzi,  
 Folguje naprzód, aż gdy uchoździ,  
 Niewinną muszkę napadłszy skrycie,  
 Bierze jey wolność, oraz i życie.  
 Szczegulnie Boska miłość stateczna,  
 Nie zna odmiany, wszystkim bezpieczna.  
 W czym się sercu ona raz wznieci,  
 Tam, ile z siebie, na zawsze świeci.  
 Światową tedy miłość rzucamy,  
 A Boską w naszych sercach wzniecamy.  
 o Próżności świata.  
 Życie nie mile, a serce troskliwe,

Mysł niespokojna i chęci pierzochliwe:  
Ktokolwiek wspomni, musi być w żalosci,  
Jak cień przeminą światowe marności.

Na cóż nas drażnią szalone honory?

Niechay precz znikną z oczu mych splendory,  
Y cóż uam po tym? lepiej mieszkać w skale,  
Nie znać próżności, zaprzecić jej cale.

Salomon mądry z swemi przymietami,

Uznał, że próżność świata nad próżnościami,  
Do czasu tylko, ani się spodzieie,

We mgnieniu oka, jak wszystko zniszczeie.

W cóż one poszły tak zacne Heleny?

Pieszczonym głosem, wabiące Sereuy?

Niebo i ziemia, ta wszystko zrównała,

Patrz, marna rokosz jak się nie nadała!

Kto Niebu żyje, ten światu umiera,

Ani się więcey do niego napiera,

Ale

Ale kto z światem zawarł pakta wiecznie,  
Musiał się z Niebem pożegnać koniecznie.

O serca ludzkie, w cóż tedy ufacie?

Często was myli, w czym nadzieję macie:

Termin ostatni, ten nigdy nie minie,

Długo, krótkoli, świat ze wszystkim zginie.

*W tej ze materji.*

Jest zdrada w świecie, jak w polnym kwiecie; więc  
porzucić, duszo kochana, grzechem zmazana,  
czas się ocucić!

Bija godziny, przyczyniasz winy, szatan swe strza-  
ły jadem naciera, piekło otwiera, stróż nieospały  
Nade Lwy srozsza, nad smoki gorsza śmierć, na  
nas czuie, rokosz cukruie, życ obiecuie, kosę  
gotuie.

A w tym szarlaty, i kmicie laty, jako mól psuie,  
Kró-

Królem kieruie, Cesarza truie, wszędy panuie.  
Obraca w błoto, perły i złoto, robaki daie, za-  
cnym Hetmanom, chłopom, i Panom serce się  
kraie.

Gdy szmatem płachty odziewa Szlachty, grono  
zielone. Tam ciska w groby marsa ozdoby, krwią  
ubroczone.

Złośne matki, od piersi dziatki śmierć wam wy-  
rywa, śmierć jadowita, gdy kwiat zawita, wnet-  
że go zrywa.

Y wychowanych synów kochanych nie daie zażyć:  
Kleynot tak drogi, każe głos srogi prędko od-  
ważyć.

Podcina kosą, jak trawę z rosą, młodz wysmienitą,  
Huzarów z boju, bierze do gnoju, moc zn. mienitą  
W boiaźń obraca, serce ukraca, w smutek odziewa.

Ry-

Rycerz umiera, harc zawiera, krwią piersi zlewa,  
 Nie da się prosić śmierć, ni rąk wznosić. wszystkich  
 zabija, a choć przewlecze twóy wiek człowie-  
 cze, jednak nie mija.

Matuzal stary nie doznał wiary, umarł w tyfiac lat,  
 Józef strapiony, potym wstawiony, zwiędniał ja-  
 ko kwiat.

Absalon gładki, zły Syn zley Matki, gdzie w swey  
 urodzie? glans jego splonol, we krwi utonol,  
 jak marmur w wodzie.

Jak złote włosy od ostrey, kosy, leżą podcięte,  
 krwią boki pluszczą, dąbrową tłuszczą, grota-  
 mi spięte.

Pasem się wija, gdy piersi gniją, sprośne robacy,  
 rotami wchodzą, gdy harc zwodzą, z powietrza  
 ptacy:

Wesołe czoło, i dziurawe wkoło, Wargi rumiane da-  
leko cuchną, gdy już opuchną, ropą oblane.

Mizerne oko! uschły szeroko, twoje ogrody, zło-  
te Winnice, zimne krynice, i rzeczne brody.

Cyprys bledniecie, róża więdniecie, a twe powieki  
i sił nie mają, uciech nie znają, giną na wieki.

Uszy kamienne, piersi zbawienne, coć odganiało,  
gdzie wdzięczne strony, głośne rezony, które  
ustaly?

Cytry spróchniałe, Arfy zbutwiałe, milczy muzy-  
ka, teraz kosztuje, wiernie pilnuje, robak języka,

Gdzie jest płasanie? gdzie rąk klaskanie, inżel lu-  
bosci? gdzie tańce miłe? gdzie nogi zgnite wa-  
sza radości?

Bachusa swego starostodkiego wina pozbyłeś, pię-  
kielnych szauców, dla skocznych tańców, Młódz  
nabawiłeś. Swia-

Światłe Szarłaty, drogie bławaty, gdzie wasza ce-  
na? Chłop nie da prosty, za wasze koszty swego  
odzienia.

Czymże zdradzacie, czym namawiacie Młódź nie-  
rozmyślną, by się stroiła, sercem wabiła ro-  
kosz pomysłną?

Wymyślne wety, smaczne pasztety, i wina drogie,  
na nas godzicie, bo nam mnożycie robactwo  
srogie.

Objadajże się, upijajże się, nie długość tego, czeka  
cię taka twych pijaństw płata, trunku smolnego.

Szczera marności, marna próżności, także na świe-  
cie wszystko się mieni, zle z dobrym żeni,  
zimie i lecie?

Młodość swobodna, do wszego zgodna, u światła  
flynie, przez śmierci razy, doznawszy skaży, do  
szczętu zginie. Nie-

Nieszczęsna głowa, rozumiej słowa, czém świata  
przagniesz? czém piekłu służyysz? w rokoszach  
płżysz, sercem nie włdniesz?

Wyglądasz z proga, nie dbasz o Boga; jakoćby  
Nieba, przeżywszy lata, po zejściu z świata,  
nigdy nie trzeba.

Bogacz szalony, jęczy strapiiony w fiarczyстым lo-  
chu, tak dla srebrnego, trochę złotego skwarzy  
się próchu.

Z ognia głos wznosi, o kroplę prosi maluchną wo-  
dy, co przedtym śpiewał, dostatki miewał, co-  
dzienne gody.

Marna próżności, próżna marności, co my widzie-  
my? Biadał pijaństwo, rokosz, tyraństwo, ach  
miłuiemy!

Czyli nie wiemy, iż wiatr goniemy, gdy chcemy  
swia-

świata? lecz zâwŹe bitwy, toczy gonitwy, ne-  
ena poŹwiata.

JuŹeŹ żył wiele, grzeŹzyleŹ Źmieie, przy twej ro-  
skoŹzy; Perły z urodą, popłyną z wodą, Źmieró-  
to rozproŹszy.

ZoŹtana wóły, dwory, Źtody, worki natkane, cze-  
ladź, Źzarłaty, i twemi Źzaty mary uŹlane.

FraŹzki Źą dziatki, nie mądre matki, co ich Źadają-  
bo jakie będą, na czym zaŹiedą, Źami nie znają.

Z Rodzica cnego Syn nie dobrego rodzi Źię czę-  
Źto: wŹyŹtko przepija, potym zabija po wŹiach  
lud gęŹto.

Pierwey chciwoŹcią, potym i złoŹcią, Źwą wólą  
puŹcza, dni Źwey młodoŹei, na nieprawoŹci  
Źpetnie rozpuŹcza.

Ztądci utrata, Źplywa na Brata, Źwiat nie dobrego  
wy-

vynosi sławę, Herby, Buławę z domu zaenego-  
Zginęły dawne, dzielne i sławne ich Familie, a  
dobry Dziedzic, jak prawy Rodzic, dobrem ich  
życie.

Plochość Synowska, zdrada łotrowska. co pogubiła?  
Naprzód kleynoty, potem Herb złoty, w wino  
wrzuciła.

A my szaleni, grzechem spaleni, nic nie czuiemy;  
ogniem czart wędzi, w piekło nas pędzi, nic nie  
widziemy.

O skarby nie trwaj, przenies w Rayski kraj twe  
małenkości, płac potępienie, kupuy zbawienie  
odstępuy złości.

Buduy Klasztory, ubogim stoły hojue wystawiasy,  
fierotom w Bogu, day w twoim progu, więznie  
wybawiasy.

Bo

Bo wszystko strata, co dasz dla świata; przetoż  
 on nie dbaj, szczęśliwe dobra, które twa szczo-  
 dra ręka przeszła w Ray.

Co za pożytek, że twój zbiór wszystek głupi Syn  
 strawia, a ciebie smoły i twoje stoły, w piekę  
 nabawia?

Czystość, proftota, i wielka cnota, ta nie zaginie  
 z niej po żywocie, nędzy, kłopotcie, ochłoda  
 płynie.

Pociech niezbytych, dla grzechów zmytych, w  
 Niebie zażyjesz, Tam z twych kłopotów, tam  
 z pracy potów, czoło bmyjesz.

Tam nie masz zdrady, buntów i zwady; tam po-  
 kój wieczny wszyscy trymają, nędzy nie ma-  
 ją, każdy bezpieczny.

Przez twój ból srogi, Jezu nasz drogi, day nam  
 Po-

powstanie: na śmierć okrutną, w bolach rozrzu-  
tną day pamiętanie.

Day lamentami, hoynemi łzami, obmywać grzechy,  
racz się zlitować, day obfitować, w Rayskie po-  
ciechy, Amen.

*o Tymże samym.*

**C**zemu pod Chorągwią pychy świat holduje,  
Którego fortunom niestatek panuje?

Tak słaba potęga, i takiey odmiany,  
Jak w ręku niepewnych garnek jest gliniany,

Więcey wierz literom na ledzie pisanym,  
Niz świata nadzieiom obłudną nadzianym,  
Istnemi nas łzami świat w tym życiu ludzi,  
Nikczemną obłudą oszukiwa ludzi.

Więcey zwodzce na urząd mogą znaleźć wiary,  
Niz kradnące miłą wieczność kłamstwem mary:

Gdzież

Gdzież mądry Salomon dziś świata wszystkiego?

Gdzie Samson narodu strach Filistyńskiego?

Gdzie złote kędziory są Absolonowe?

Gdzie miłe weyrzenie znikło Jonatowe?

Gdzie Cesarz Juliusz Pan niezwyciężony?

Gdzie Bogacz workami zewsząd obłożony?

Gdzie Tulliusz sławny on Oyciec wymowy?

Gdzie Arystoleles mąż dowcipney głowy?

Gdzie są oni wielcy świata Potentaci?

Przemożni Królowie, czci godni Pralaci?

Xiążęta mężnych Rycerzów Wodzowie,

Wszystkie się wielkości skryły w trupiey głowie,

Jak krótkie święto jest, chwala świata tego,

Roskosz, podobne do cienia lekkiego.

Co oczy nie mądre łatwo omamiają,

A wieczne, prawdziwe dobra okradają.

Pokarmie robaków, o prochu zbutwiały!

O rosy kropelko! o kwiatku nietrwały!

Niepewienes jutra, cóż się waży(z wiele?

Czyń dobrze, póki Bóg pozwala żyć w ciele,

Wszystką tę, która jest światowa ozdoba,

Do kwiecica zwiędłego pismo przypodoba.

Opada kwiat, siano do ognia zbieraia,

Wszystkie w oka mgnieniu te pompy znikają.

Patrz, żebyś tych obłud w tych dobrach nie liczył,

Lada w dzień ci wydrze, czegoś świat pożyczył.

Miey wieczność w pamięci duszy twey życzliwy,

Kto tym światem gardzi, ten stokroć szczęśliwy-

*o Marności światowej.*

**O**nędzny świecie! także ludzi zwodzisz?

Sam będąc, jak mgła w momencie uchodzisz,

Albo jak wiatrem w górę wyniesiony,

Dym rozpędzony.

Zal

Zal wspomnieć! Niebo na szanc ludzic daia,  
 Rajem wzgardziwszy, Egipt obieraia,  
 Przedaia wszystkie szczesliwosci Nieba,  
 Za troche chleba.

Tak Adam Rayskie utracil radości,  
 Kupiuc plonne za jablko godności,  
 Jaki nierozum, za frukt skosztowany,  
 Ray postradany!

Tak Soczewicę jedzac Ezau głodny,  
 Przedał dziedzictwo za pokarm niegodny;  
 Tak głupich ludzi zawodzą nadzieie,  
 Ach co się dzieie!

Patrz młodzi płocha, z kim przyiaźń zawierasz,  
 Gdy swiatu wrota do serca otwierasz:  
 Ja radzę, strzeż się swiata obłudnego,  
 Z przyiaźnią jego.

By

By dwoie ludzi było w jednym cieles,  
 Wnet z sobą muszą być nieprzyjaciele;  
 Gdy jeden z serca zakocha się w cnotcie,  
 Drugi w niecnotcie.

Pobożny musi znosić swawolnego,  
 Swawolny gnębi, jak może, Świętego;  
 Gdy cnotę widzi, jak oko od soli,  
 Tak go to boli.

Na co ty przecie, jeśli cnota miła,  
 Nie dbaj, bo nie masz, kogaby chybiła  
 Zapłata kiedy cnotcie zachowana,  
 W razach doznana.

*Pieśń o marności skarbow doczesnych.*

*Nota jako: Ockni się:*

Postrzeż się, postrzeż cny Amorynie:  
 Niechay w tych siłach dusza nie ginie,

Tu

Tu podnieś zrzenice, kędy świat granicę  
Zsłóżył.

Jesli masz w sercu miłość Jezusa,  
Ustąpi z serca skarbów pokusa,  
Yżadna cię trwoga nie strwoży, gdy Boga  
Mieć będziesz.

Pamiętaj, że tu nie nie wiekule,  
Wszystko za czasem śmierć nam zepsuie,  
Skarby i klejnoty, i sam wiek nam złoty  
Upłynie.

Choćbys Nestora tu pędził lata,  
Jednak cię wtrąca do truny fata;  
Gardź tedy tym złotem, tak, jakoby błotem  
Na świecie.

Obróć od złota oczy do Nieba,  
Ciasną ci drogą tam iść potrzeba,

Gdzie

Gdzie złote pokoje, i z Perłow podwoje  
Mieć będziesz.

*Tańce Fortuny.*

Zguby szuka, kto z fortuną tańcuie,  
Prędzey w tańcu, niż na hareu szwankuie;  
Gdy fortuna kołem chodzi,  
W Labirynty cię zawodzi,  
Na zdradę godzi.

Nie wylatuy, luboć skrzydła, wprawia,  
A z Ikarem nad morzem cię zabawia:  
Bo woskowe piórka snadno  
W miłą pogodę opadną,  
Ty póydziesz na dno.

Trzcina szablę z rąk wycina żołnierzom,  
Trzcina kruszy twardy bulat Rycerzom,  
Kogo w boju miecz nie razi,

Trzei-

Trzcina fortuna porazi,  
 Na szwank porazi.

Dość już szable, dość wylały krwi w boju,  
 Czas im spocząć gdzie na kolku w pokoju,  
 Idźcie precz i miecze krwawe,  
 Więcej zarobią na sławę,  
 Berła łaskawe.

Zarty stroi, lubo Berła daruje,  
 Upominkiem do upadku kieruje,  
 Skoroć się noga powinie,  
 Ześ się na mdley spierał trzcinnie,  
 Znasz po ruinie.

Znowu trzcina od ruiny podnosi:  
 Zapomnianych nad nadzieję wynosi,  
 Wszak cię wynosząc zdradziła,  
 Trzcinę twą krwią ubroczyła,

Cie-

Ciebie zraniła.

Rozkwiliwszy, jabkiem bolesć ukoj,  
Oczy farbą, smak nadzieją napoi,  
Mniemasz, że Rayfka nowina,  
Aż z garncarskiego komina,  
Popiół i glina.

Cóż żaluiesz zgnitych jabłek utraty?  
Dostłuzysz się u fortuny odpłaty,  
Czas żalu gorzkość ostodzi,  
W jednym jabłku ci zaszkodzi,  
Swiastem nadgrodzi.

Cóż za korzyść, że wszystkie świat panujesz?  
Słabe siły tym ciężarem morduiesz?  
Rękę fortuna oddali,  
Y świat w momencie obali,  
Ciebie przywali.

Jakież w sobie świat kleynoty zawiera?  
 Odeym pokrywke, strachem serce umiera,  
 Zwierzchu coś na kształt osoby,  
 Wewnątrz kości, zgnitosc, groby,  
 Wszystkie ozdoby.

Swiat nam oczy swą obłudą zamydla,  
 Potym je w łyka, i pęta ufidla:  
 Odbiera wnetże swobody,  
 Czyni sumnieniu zawody,  
 Te są nadgrody.

O jak często u fortuny odmiana,  
 To gliniana, to żelazna, to szklana;  
 Kto poloży w niej ufanie,  
 Pewny, jak gdy który stanie  
 Na Morskiej pianie.

Smieley więz z ciężkiej skały na ledzie,  
 Pod

Pod Niebiosa ludzka ręka wywiedzie,  
Smiełszyś na szkle Gieryonie,  
Niż gdy Cię szczęście w Koronie,  
Sadzi na Trouie.

Złoto, Mitry, wielkich Królow Stolicę,  
Słabiej stoją, niż na głowie szklanice;  
Noć spokojną głowę nisko.  
Boć na włosach szczęścia slizsko,  
Upadek blizsko.

Day fortunie do wiernych rąk swą dołę,  
Ona stawia i szklanice na kole,  
Skoro koleś swym obróci.  
Wszystko w tym razie pokłóci,  
Mysli ukróci.

Któż nie widzi, że fortuna nie wieczna!  
W samym tylko swym niefortku statyczna,

Gdy

Gdy daie jakie pociechy,  
 Rzuci jak Dzieciom orzechy,  
 Na żart i śmiechy.

Mieycieź Dziatki z orzechami biesiadę,  
 Napadniecie i w orzechach na zdradę,  
 Gdy nadzieię macie Dzieci,  
 W ten roskosz wam uleci,  
 Jak ptaszek z sieci.

Gońcieź mali, gońcie małą ptaszynę!  
 Ugonicie na śniadanie zwierzynę:  
 Lecz ptaszek poszedł swobody,  
 Wam po pracy dla ochłody  
 Napić się wody.

Lecz fortuna złota kółko obraca,  
 Tam się Dzieci ubiegaycie, tam caca:  
 Zaczneć dla was te kleynoty,

Doznawaycie już ochoty,  
Fortuny złotey.

Nie lada mi to Dziecinne wesele  
Ze czczey piany latające bombele,  
Wzdy dla znikomey próżności,  
Takie Dziecinne radości,  
Gniewy i złości.

Godnie żalu, godne śmiechu gonitwy,  
Godne te Dziecinne o fraszki bitwy:  
My, co się z małych śmiejemy,  
Toż sami filniey goniemy,  
Goniąc pragniemy.

Ach nieestetyż! jakie ludzkie nadzieie,  
Które wszystkie lada wiatr rozwieie!  
Gdzieś na powietrzu błysnęły,  
Nim do rąk przyszły, puknęły,  
W ręku zniknęły.

Czyliś odszedł? czyli w sercu spisz moku?  
 Czemu serca nie pobudzasz do bolu?

Dawszy wszystko wiek marności,  
 Moment w śmiertelnej ciężkości,  
 Dośli wieczności?

Mysl zabiegać, nie day spocząć twej głowie,  
 Pracuy, horuy, domagay się, łoz zdrowie,  
 Masz godne płaczu zamiany,  
 Za pot, Krew, pracę, Kaydany:  
 Szkło, wiatr, i piau.

Nad czym, nad czym nędzni horujemy?  
 Bo nędzni krwią drogą kupujemy  
 Próżność, popioł, błoto, cienie,  
 Troski, ból myśli, gryzienie,  
 Pewne zniszczenie.

## o Nieśląteczney młodości.

**N**iebu się młode lata prawie równały,  
 Gdyby się w swym nieodmiennym statku chowały;  
 Gdyby siła i uroda, i do uciechy pogoda  
 Nie upływała.

Diamenty Arjońskie, Arabskie złota  
 Mniej się cenią, niż z młodością złączona cnota,  
 Gdyby mądrość przytym stała, cenyby żadney  
 nie miała

Cnota z młodością.

Lecz to kleynot niesłychany prawie u świata,  
 Zeby mądrość oraz była, i młode lata;  
 Mądrość chodzi z szędziwością, a płochość za-  
 wsze z młodością,

Y zła utrata.

Zbytki swoje rozproszywszy, na cudze goni,  
 Wola

Wola idąc za żądzami, z tego nie broni,  
 Co po Oycu pozostało; to nie długo w worku  
 trwało,

Pańa młodego.

Bo rozpustne ręce to wysypały,  
 Co po groszu stare lata długo zbierały.

Długa praca dóm budnie, jedna godzina zepsuie,  
 Skrę weń wrzuciwszy.

Lepiej było strzedz szczerłego grosza i domu,  
 Nie przyśięgło szczęście służyć, wierz mi, nikomu,  
 Tu dziś, jutro u sąsiada, tu wesele, podle biada,  
 Pieśń swoją śpiewa.

Nieuważny Affekt wszystkim łatwo szafuie,  
 Drogie zdrowie, i to sobie tanie szacuje,

Bliskie grobu raży znosi, lubo go o to nie prosi  
 Uważna młodosć.

Któż

Któż ci winien, że tak prędko mary gotują,  
A żywota słabe fily nie obiecują?

Już cię nadzieie żegnaią, już drugiemu rękę dają  
Pociechy twoie.

Cóż ci potym, żeć przyjaciel sercem i słowy  
To powiada: ja do usług twych gotowy?

Jesli zepsowane zdrowie, lub który ci Doktor  
powie:

Zycie nie długie.

Biegą Lata, jako łódka po bystrey wodzie,  
Nie czasmyślić w późny wieczor o ranney szkodzie;  
Niech zażyie lotnych koni, tego jednak, nie do-  
goni,

Co z czasem uszło.

Nie susz kwiatu, gdyż go jeszcze starość nie psunie,  
Niech ci biały po zielonym kłos następuje,

P

Niech

Niech cię zawsze statek rządzi, za nim idąc nie  
poblądzi

Swobodna młodość.

*Upomnienie dla Młodzi*

**N**ie puszczaj się w pole świata Młodości,  
Próżnym szczęściem świat cukruie gorzkości,  
Zeby złudził, o to chodzi,  
Odmiennym pozorem zwodzi,  
Na zdradę godzi.

Na Młódź śmierć proporce rozwija,  
Bystre żagle niespodzianie rozbija,  
Rozpusci zbytne nadzieie  
Próżność, a śmierć je rozwieje,  
Z was się nasmieie.

Kleopatry złotem sute pokoie,  
Y periami zaprawione napoie,

W srogą truciznę obróci,  
 Szczęścia i życie wiek skróci,  
 Lat nie przywróci.

Nadzieja was ta daremnie unosi,  
 Więcej smutku, niż pociechy przynosi;  
 Pomniy na ostatnie koła,  
 Zadne szczęście nie wydola,  
 Gdy śmierć zawoła.

*Rozbrat z światem.*

Trapi mię żal, nieznasz tego zdrajco świecie;  
 Żem moiego tobie serca nie bronit, a z nim od  
 Boga stonit.

Już się twe odkryły zdrady, widze fałsze i twe  
 rady; w rzeczy chęć ofiarujesz, a zgubę mi gotu-  
 iesz.

Jako Syren nęcisz mile, abys zabrał dobre chwile,

w Którebym Boga godnie mógł przednać za  
zbrodnie.

Sprośne roskolzy cukruiesz, nektarami zaprawuiesz,  
bys mię z pociech kwitował, co Bóg w Niebie  
zgotował

Więc już z Tobą rozbrat czynię, a póki czas nie  
upłynie, odtąd przyrzekam szczerze, z Bogiem  
chować przymierze.

*Meta Serca Bóg.*

**B**łakało się serce moje w światowey marności,  
Nie znalazło nigdzie gruntowney stałości,  
W Tobie samym, o mój Boże, zostało!

Ze się Tobą kontentuję, przyznało.

Idźcież precz ode mnie obludy światowe,  
Już wam moje serce niegotowe,

Już mię więcej nie ciągniecie do siebie;

Bo

Bo Affekty wszystkie moje są w Niebie.  
Dostyc mi już na tym, żeś mię oszukała,  
Omylna pociecho, żeś lała pobrała,  
Uplynęłaś z kwiatem Wieku moiego,  
Zostawiwszy w sercu mola przykrego.  
Badźże już zdrów świecie z swemi pociechami,  
Napełniłaś Duszę ciężkimi troskami,  
Wnet się stało serce pełne gorzkosci,  
Ledwo skosztowawszy twoich marnosci.  
Uleciały z próżnym dymem moje lata,  
Gdym najlepiej zażyć chciał lubego świata,  
Y najlepiej gdym chciał zażyć swobody,  
W ten czas wszystkie uleciały wygody.  
Boday cię poznali, co tu po maie będą,  
Których jako i mię łowisz złotą wędą,  
Boday się twa chytra zdrada wydała.

A na wędę serc niewinnych nie brała.  
 Ja Cię opuszczając, na podwoiu twoim  
 Piszę ten wiersz: że tu grano z sercem moim,  
 Y już było głupie na grę stanoło,  
 Łaska Boska, że jeszcze nie zginęło.  
 Już tedy me w Bogu ukontentowanie,  
 Już po świata rzeczach błąkać się przestano,  
 Gdy me serce w miłość Boga zbogacę,  
 Ceny Jego i przez wieki nie stracę.  
*Upamiętanie Duszy światowey.*  
 Już precz świecie, nie trzeba mi cię, cale nie  
 dbam o ciebie,  
 Boga żadam, że go oglądam w jego przeslicznym  
 Niebie.  
 Już twe błędy, wszystkie obrzędy gardząc, rzu-  
 cam pod nogi,

A sam wolę na tym padole twoiey Chryście strzedz  
drogi.

Co po złości, co po marności i brzydkiey lubie-  
żności,

Która ginie, piekła nie minie, i tam wieczney sro-  
gosci?

Twe uciechy, żarty i śmiechy grzechem duszę zra-  
niły.

Twe ponęty, świecie przekłety, łaski mię pozba-  
wiły.

O już stałe, nie będę ciałe memi siłami służył.

Gdym tak wiele w mym grzesznym ciele, Bogu się  
ach zadłużył!

Dobry Panie, niech się tak stanie, bym nikomu in-  
nemu,

Tylko tobie, aż będę w grobie, wiernie służył sa-  
memu

*Du.*

*Dusza nieoszacowana,*

**P**erło droga skarbu wielkiego,  
 Dzieło ręki Króla wiecznego,  
 Duszo miła, grzechow siła,  
 Wiek upływa, śmierć przybywa,  
 Czas się poprawić,  
 Straszliwemu Panu swemu,  
 Z grzechow wszystkich, sprośnych, brzydkich  
 Przyjdzie się sprawić. (my)

Ach niestetyż! jak biespiecznie codziem grzeszesz  
 Choć śmiertelną nad karkami kosę czuiemy,  
 O chciwości, pełna złości,  
 Jak nam złe radzisz!  
 Roskosz łzami, grzech mękami  
 Wiecznemi płacisz.  
 Ogień katem nad złą swobodą,

Wie-

Wieczność służbą, bole nadgroda:

Bóg, surowy gromi słowy,

Dekret srogi, pełen trwogi,

Niebo nie broni.

Czart się sroży, a grzech trwoży,

Ran przydaje, ból zadaje,

Przyjaciel stroni.

Łza łzę bije, płyną rzeki, a złość nie tonie,

Zal się szerzy, miłosierdzie w dalekiej stronie;

We dnie i w nocy bez pomocy

Grzeszny zostaje,

Nieodmienna, śmierć codzienna

Umrzeć nie daie.

Prześtańże już, prześtań twych złości,

A zawczasu myśl o wieczności,

Póki siła służy miła,

Czasu staie, i dni daie  
 Zdrowia dobrego.  
 Serce podnoś, a Boga pros',  
 Byś miał wrota do żyw ta  
 Wolne wiecznego.

O jak mało o zbawienne uciechy dbamy,  
 Gdy się za doczesną rokosz chciwie chwytamy,  
 O rozumie hardy w dunie,  
 Słaby w mądrości!  
 O jak błądzisz, gdy tak sądzisz  
 O twej wieczności!

Ani ucho tego słyszało,  
 Ani oko tego widzało,  
 Co Bóg daie, gdy się staie  
 Postradauy Syn kochany  
 Dziedzicem Nieba.

Gdy wesele w ludzkim cieie,

Bóg

Bóg w istności, cel radości,  
Czego potrzeba?

Nie masz żalu, nie masz troski, Anieli grają,  
Święty, Święty Pan Zastępów, zawsze śpiewałą,  
Chocie wiano wniebie dano,  
Słońce jej szatą,  
Gdzie zabawa, Bóg potrawą,  
Bóg jej zapłatą.

*o Poprawie żywota.*

Dotąd mizerne dni przepędzone,  
Czasy strawione nieprzeptacone,  
Smem nazwać trzeba, a nie dla Nieba  
Zasluzonemi czasy.

Niestetyż, wszystkie życia godziny  
Strawiłem, piąc jak wodę winy!

A cóż mi za to? zbawienia strata  
Grozą Bołkie wyroki.

Ocknij

Ocknij się duszo, radź o sobie,  
 Podobno nagle zostaniesz w grobie,  
 Nieszczęsne ciało! jako się stało  
 Już nie z jednym grzesznikiem.

Piekło cię czeka za twoje grzechy,  
 W płacz niezbyty za s rośne śmiechy,  
 O jak nie mdleiesz, jak nie drętwieiesz.  
 Gdy tę prawdę śpiewaia!

Codzień na mąry idą bez braku,  
 Wszelakie stany, a ty na szlaku  
 Śmiertelnym stoisz, ani się boisz  
 Tak strasznego terminu!

O zaslepiona zbyt bezpieczeństwa!  
 Co się nie lękasz oney wieczności,  
 Która bez słońca trwa i bez końca,  
 W nieszczęśliwey otchłani.

Nie

Nie miłość słuchać o piekle słowa,  
 Z melancholii kręci się głowa,  
 A czemu męki, z szatańskiej ręki,  
 Grzechem na się zaciągasz?

Twardsze mam serce nad diamenty,  
 Jeśli ostatnie wieku momenty  
 W marności strawię, nic o poprawie  
 Życia mego nie myśląc.

Precz, precz ode mnie świecie z marnością,  
 Boga na celu stawię z wiecznością:  
 Już odtąd jemu służyć jednemu  
 Bez odmiany przyrz kam. Amen  
*Labilis mundus in infirmitate sua.*

**N**ie nowa pod słońcem rzeczy alternata,  
 Y same odmienną biorą cerę lata,  
 Raz będzie wiek Saturnowy,

On wieczności pokojowy,  
 A wnet insze kołowroty  
 Czas odkręca nazad złoty,  
 Nie nowe, nie nowe odmiany światowe,  
 Marsowe pożary nam złote godziny,  
 Ryczałtem krew piłą cudze Libityny,  
 Niedawno był wiek pokoju,  
 Nie poruszył Mars krwią boju:  
 Aż dziś za skromne oliwy,  
 Krwawe laury rodzą niwy,  
 Nie nowe, nie nowe odmiany światowe.  
 Bellona pokoju staroswiecką Togę  
 Rozdarła na poły, i krwawą odnogę  
 Przez po Polszcze roztoczyła,  
 A w niej pokoy utopila:  
 Lecz, że Polska pod armatą,

Nie

Nie dziwuy się o Sarmato!

Nie nowe, nie nowe odmiany światowe.  
Wizerunek w Neptunie takiej jest odmiany,  
Ze stoją niestatkem podstępczne stany,

Jako morze raz Zefiry,

Y-zawile głaszczące wiry,

Aż wnet dumne Akwilony,

Zpędzą z morza Alciony.

Nie nowe nie nowe odmiany światowe.

*Spór Diabła z Aniołem, o Duszę grzesznika.*

D. Jużes zginiony, już potępiony,

Nieufay w Bogu. jużes na progu piekielnym.

A. Jeszcze nadziei nie tróć zbawienia,

Tylko grzeszniku popraw sumnienia.

D. Wierz mi statecznie, że zginiesz wiecznie,

Bóg zagniewany być prześlągany nie może.

A.

- A. Nie taki gniewu Bóg zawziętego,  
Tylko serdecznie westchnij do niego.
- D. Dekret na ciebie: nie będziesz w Niebie,  
Bogaś utracił, co cię zapłacił, konając.
- A. Patrzaj na Obraz krwawey miłości,  
A w Bogu połącz swoje ufności.
- D. Oto płomienie na potępienie (jesz,  
W piekielney hucie, przy twej pokucie z gore-
- A. Oto krew toczą zbawienne rany,  
Tą ogień wieczny będzie zalany.
- D. Włócznie, bułaty, strzały, granaty,  
Pioruny, grzmoty, śmierć i kłopoty nad tobą,
- A. Wszystko to Boskie wstrzymują ręce,  
Tylko się poleć Najsświętszey męce.
- D. Spisz, a Bóg czuie, piekło gotuje,  
Stulić powieki, jużes na wieki zginiony.

- A. A któż bezpiecznie zasypiać może?  
Ten tylko, co go sam strzeżesz Boże.
- D. Czas się ocucić, Boga porzucić,  
Iść za żądzami, a mieszkać z nami na wieki.
- A. Czas się ocucić z złego nałogu,  
A czuynie służyć samemu Bogu.
- D. Bóg się wyrzeka tego człowieka,  
Króry się skaził, gdy go obrazł grzechami.
- A. Pełen affektu Bóg Oycowskiego,  
Przyjmie za syna marnotrawnego.
- D. Oyciec to stogi, przyciera rogi,  
Nic nie przebaczy, gdy co obaczy po synach.
- A. O lekkaż kara Oycowskiey ręki!  
Cięższe czartowskie piekielne męki.

*O skrusze.*

Zal mi, zem kiedy zgrzeszył przez me wszystkie  
lata, Zem

Zem Pana mego gniewał dla nędznego świata.  
W tymem się wszak nie postrzegł, zem mu winien  
służyć ;

Gdyż mi on dał na świecie wiele dobra użyć.  
Lecz jam tego nie zważył że to łaska jego,  
Szczęściem to przypisywał, gdy dał co dobrego.  
Za tom mu nie dziękował, anim jemu służył,  
W tymem się powinności naybardziej zadłużył,  
Lecz to nie pochodziło z dobrego baczenia,  
Ale ze złey mey myśli, ze złego sumnienia.  
W roskoszach nie myśliłem o karzącym Bogu,  
Chociażem już zostawał na piekielnym progu.  
A teraz mi tego żal, mój wszechmocny Panie,  
Proszę, przymy łaskawie serdeczne wzdychanie.  
Oddaę się pokornie twey świętey miłości,  
Nie raczże już pamiętać moich nieprawości;  
Bo

Bo ja wiem, iżes ty Pan, który wszystko możesz,  
 A kiedy komu raczysz temu dopomożesz.  
 Zwłaszcza tym, którzy w tobie nadzieie swą mają,  
 A sercem bogoboynym, łaski twey żadaią.  
 Nakłońże ucha twego Oycze dobrotliwy,  
 A racz mię nie opuszczać w mój czas nieszczę-  
 sliwy.

Kiedykolwiek zawołam ściśniony frasunkiem,  
 Przybądźże, proszę Panie, przybądź mi z ratun-  
 kiem,

*Zal za grzechy duszy pokutującej.*

Straszliwego Majeſtatu Panie  
 Za me grzechy płakać łez nie ſłanie,  
 Jam ſtworzenie twe wyr dnie,  
 Świętych oczu twych niegodne,  
 Twój Maieſtat nieſkonczony,

Przed

Przed którym klękaią Trony,  
 Obrazilem.

Nie śmiem oczu podnieść z publikanem,  
 Ale sprawa bardzo z dobrym Panem,  
 Skoro w oczach lzy obaczy,  
 Wszystko mi darować raczy,  
 Lecz ztąd w sercu większa rana,  
 Żem tak łaskawego Pana  
 Śmiał rozgniewać.

Kto da oczom łez obfite rzeki?  
 Trzeba łowiem płakać całe wieki,  
 Żem wiecznego Boga mego,  
 Za moment czegoś marnego,  
 Ach grzesznik zapamiętały,  
 Pana wiekuistej chwale,  
 Obrazilem!

Nędzny prochu, na cós się odważył,  
 Stwórcę Nieba haniebnies zniewazył,  
 Wieszli, co jest grzech przeklęty?  
 Słuchay, co rzeki Paweł Święty.  
 Każde przestępstwo Mandatu.  
 Jest zniewagą Majeſtatu  
 Naywyższego.

Bym był zepchnion na bezdnie piekielne,  
 Abym gorzał za grzechy śmiertelne,  
 Cała wieczność gorąc srodze,  
 Już tey krzywdy nie nadgródzę,  
 Chyba, że ją sam daruję,  
 Na wieki nie powetuję  
 Tey zniewagi.

O nad wieczność i ogień piekielny,  
 Straszliwszys mi jest grzechu śmiertelny,

Zadość tobie nie uczynię,  
 W oney straszliwej dolinie,  
 Chyba dla krwi Syna swego,  
 Odpuści dług grzechu mego  
 Bóg łaskawy.  
*O śmierci.*

**K**tokolwiek jesteś z gliny ulepiony,  
 Chociaż ci słońca Infuły, Korony,  
 Nie wynoszą z tego, nie uydziesz wiecznego  
 Terminu.

Ten się dwciakim sciąża życia cieniem,  
 Dobrym Olimpem płaci, złym płomieniem,  
 Y twoje zasługi poszarpie za długie,  
 Gdy umrzesz.

Trzy łokcie płótna dadząć na koszulę,  
 A twojej skrzyńce, i twojej szkatule

Wszy-

Wszyscy podziękują, i radość uczują,  
Ześ umarł.

Zona po tobie z płacze nie wiele,  
Będzie myślała na insze wesele,  
W żywey się osobie zakocha, o tobie  
Nie wspomni.

W cóż się obróca bogate splendory,  
Pałace piękne, i przepyszne dwory?  
Już po nich bonują, i kąty płacują  
Po tobie.

Już się pożegnał honory, godności,  
Wprowadzili się w twoje majątności  
Ci, którzy nie tobie, życzliwi, lecz sobie  
Bywali.

Już ci waletę wszyscy oddaemy,  
Jak umarłego mało żałujemy,

Od

Od ciebie idziemy, więcej nie wspomniemy  
O tobie.

*O tymże samym.*

**K**wiecie młodości, pełny gorzkości,  
Dozbasz śmiertelney kosy:  
Kosztowna Perła z Pańskiego Berła  
Zgasnie jak kropla rosy.  
Sliczne Lilie, z niewinney szyję,  
Droga, się krew ramieni.  
Jak piękne Róże, ach miły Boże!  
W białosc trupa przemieni:  
Zalosne Matki, gdzie wasze dziatki?  
Oto we krwi swey toną.  
Ozdoby wszelkie, nadzieie wielkie,  
Jako w płomieniu, słońca.  
Dawnoz w Pałacu? a już na placu

Śmierć

Smierć trupami położy.

Czy się ożierze, kto kości zbierze,  
Y gdzie do grobu złoży?

O me zrzenice! gorzkie krynice,  
Gorzkich łez rzeki toczcie.

Niech krwi skarb drogi, nie depcą nogi,  
Łzami ją z ziemi spłóćcie.

*Smierć nikomu nie przepuszcza.*

Pamiętaj człowiecze, jak żyiesz na świecie,  
Nie bądź tak zufały, pyszny i wspaniały

W swej myśli.

Otwórz jeno oczy, spóyrzyj, co się toczy,

W tym mizernym świecie, śmierć prędko zagniecie  
Każdego.

Nie cierpi Królowi, ani Papieżowi,

Bierze i Xiążęta, Biskupy, Panienta

Do grobu.

Y Hetmana z boju, prowadzi do gnoju,  
 Wydarszy Buławę, podrzuci pod ławę,  
 W Kościele.

Ani slug grómady, ani mądre rady,  
 Warta, ni żołnierze, ni mężni rycerze.  
 Obronią.

Na hartówne strzały, na mury, na waly,  
 Smiała i nadziała, by sama zechciała,  
 Śmieró idzie.

Junaka bitnego, i strzelca pewnego,  
 Prędzey śmieró uchodzi, swą kosą dogodzi,  
 Niż strzelbo.

Y Ichmesniów Panow, ze wszech ludzi stanow,  
 Sędziogo z krawczykiem, żołnierza z szewczykiem.  
 Śmieró zrówna.

Studenta od teki, oderwie nawieki,

Y mądry Teolog, i bystry Astrolog  
Zamilknie.

Za nic u niej Doktor, za nic pieniędzy wor,  
Za nic lisa Szuba, śmiertelna to zguba  
Zagrziebie.

Nie wygrasz Prawniku, nie wygrasz Muzyku:  
Z statutem Prawnika, i z dudą Muzyka  
Śmierć bierze.

Szynkarze, Karozmarze, kupcy i lichwiarze,  
W tropy tuż, tuż za nią idą jak za Pasią,  
Choć nie chcą.

Y Panienci małe, w strachach o kazale,  
Do was też z ochoty, śmierć idzie w zaloty  
Niemile.

Y małeńkie dziatki wyrywa jak kwiatki,  
Potym i samego Rodzica miłego  
Śmierć bierze.

Ubo

Ubodzy Kmiotkowie, tak też parobkowie,  
 Chociażci niehardzi, śmierć jednak nie gardzi,  
 Y wami.

O Jezu nasz Panie, jedyne kochanie,  
 Day w sobie smakować, śmierci nie holdować,  
 Na wieki, Amen.

*O tymże samym.*

**N**iech Monarchowie Miasta swe budują,  
 Niech je murami zewsząd ocyrklują.  
 Za nie u śmierci mury i parkany,  
 Y mocne ściany.

Niech wystawnią zamki niedobycie,  
 Niechay fortece stawia znamien te:  
 Śmierć z błotem zmiesza marmurowe gmachy,  
 Y złote dachy.

Śmierć drawi żelazne w bramach wytamuje.

Do

Do Potentatow śmieie przystępnie:

Smierć się nie lęka Xiążęcia i Pañs,  
Ani Hetmana.

Smierć na Cesarzkie nachodzi Pałace,  
Gdy chce, przychodzi, we drzwi nie kołace,  
Y w Pałacach się Cesarz nie ofiedzi,  
Smierć go nawiedzi.

Smierć Króla z Tronu w ciemną trunę wsadzi,  
Y z Majeftatem w ziemię zaprowadzi,  
Z ręku Cesarzkich Sceptrum wytrącywa,  
Piaskiem przykrywa.

Z drogiey Purpury smierć Króla wyzuie,  
Złotą Koronę ziemią posypnie,  
Z głowy Cesarzkiej wszystko rzuci w błoto,  
Perły i złoto.

Stau Wielorybem na morzu głębokim,

Bądź

Bądź Orłem bystrym pod Niebem wysokim,  
 Bądź Salamandrą, a w ogniu czólgay się,  
 Lwem nazyway się.

Smierć w ogniu, w morzu, na powietrzu złowi,  
 Trudno przed śmiercią skryć się człowiekowi,  
 Wszędy cię porwie, dogrobu powlecze,  
 Nędzny człowiecze.

*o Sądzie ostatecznym: Dies iræ.*

**D**zień on, dzień gniewu Pańskiego,  
 Świat w próch zetrze, świadkiem tego  
 Dawid z Sybilą wszystkiego:  
 Siłach przyjdzie od wielmożności  
 Pańskiej, gdy przyjdzie w srogości  
 Sądzić i najmnieysze złości.  
 Trąbą głosu ogromnego  
 Wzburzy z umarłych każdego,  
 By wstał przed sąd Pana swego.

Zdumieie się przyrodzenie,  
 Gdy wszelkie Pańskie stworzenie  
 Wstanie na liczby czynienie.  
 Księgi przed sąd przynieść każą,  
 Wszech ludzi grzechy pokażą,  
 Gdzie według nich nas pokarzą.  
 Wszystkie zbrodnie zataione,  
 Będą światu objawione,  
 Y wieczną hańbą zelżone.  
 Co grzesznik na ten czas rzecze,  
 Y do kogo się uciecze,  
 Gdy i dobrym strach dopieczę?  
 Królu, Sędzio, co wpisane  
 W księgi, zoawiasz swe wybrane,  
 Złoty w nie dobro nieprzebrane.  
 Wspomnij, Sędzio, z łaski awoicy,

Zem przyczyna drogi twoiey,  
 Nie trać mię dla złości moiey.

Mnieś szukał, gdys spracowany  
 Siadł, dla mnieś ukrzyżowany,

Niech nie ginę na sąd zdany.

Sędzio zemszczenia flusznego,  
 Racz dać dar odpustu swego,

Nie czekay rachunku mego.

Wzdycham jako obwiniony,

Wsyd mnie za grzech popełniony,

Odpusć Boże niezmierzony.

Tyś Mag isienie odpuscił,

Tyś Łotia w łaskę przypuscił,

Mnieś też z Nieba ufność spuscił

Wyflachay mię z domu twego,

& odpusć z rączenia swego,

Bym uszedł ognia wiecznego.

Nie licz mię w poczet z kozłami,  
Daj miejsce między owcami,  
Na prawicy, gdzie wybrani.  
Po Dekrecie potępionych,  
W ogień wieczny oddzielonych,  
Weź mię do Błogosławionych.  
O! Panie niewyśławiony!  
Proszę na sercu skruszony,  
Miej koniec mój zalecony.  
W on dzień z trwogą pełen płaczu,  
Gdy stanie grzesznik na placu,  
Przed Trybunałem straszliwym,  
Bądź mu Boże miłościwym.  
Dobry Jezu, miły Panie,  
Daj im odpoczywanie, Amen.

*Ządzia szczęśliwey wieczności.*

**O** przepąciła długa wieczności.  
 Któż pojąć może twe przestroności?  
 Czekiwam cię na tym wygnaniu,  
 Co dzień, to prawie na przywitaniu.  
 Dzis, albo jutro znać zacznę ciebie,  
 A tego niewiem, w piekle, czy w Niebie:  
 O życie moje nienadgrozone,  
 Niewiem, w którą się dostaniesz stronę!  
 Cóż mi po wszystkim, jeżeli zginę,  
 Jeśli cię święta wieczności minę?  
 Cóż po wygodach, i dobrym mieniu,  
 Jeśli mi zeydzie na mym zbawieniu?  
 Jak wielu takich, co już żalują,  
 Gdy po rockoszach, głód wieczny czują,  
 Nieszczęśliwi głupcy, nim się postrzegł,  
 Smierć

Smiercią poległszy, piekło zaiegli.  
 Więc zapadnięcie nieszczęsne chęci,  
 Którymi mię świat do siebie uęci.

Precz mi obłudne poczwały świata!

Ja Bogu moje poświęcam lata,  
 Życ tobie będę Boże samemu,  
 Tobie żyć będę Twórcy moiemu,  
 A tak żyć będę w tej doczesności,  
 Abym dziś gotow był do wieczności.

*o Wieczności.*

**W**ieczności nieskończona trwożysz serce moje,  
 Niezliczone godziny, kiedy liczę twoie,  
 Gdzie kończy, tam poczyła, nigdy nie wybija  
 Zegar twój; bo z ostatnią godziną się mija.  
 Nieszczęsny Ksaim przeżył lat już pięć tysięcy  
 W ogniu niegaszonym, podobno już więcej

Judasz tyfiąc siedmset lat dawno rachował,  
 Jako Pana w Ogróycu zdradliwie całował.  
 Usyp górę, jaką chcesz, pod Niebo wysoką,  
 Usyp aż w same piekło bezdenne głęboką.  
 A tak rośkaż ptaszęciu szczupluchnemu dosyć,  
 Po jednym prozku tylo, aż w lat tyfiąc znosić.  
 Przeńcie nie skończoną górę wieczności  
 Niepoczęte zostaną jeszcze w rozległości.  
 Ja ciebie przecie z serca, o wieczności droga!  
 Miłuję szczerze, matkaś ty, chociaż się jeft  
 sroga.  
 Dobrym się ty nie przykrzysz; bo jak złym za  
 złości,  
 Tak dobrym nie ukróciś na wieki radości.  
*Wstchnienie do Nieba.*  
 O pożądane Niebieskie pokoje,

O Prześwietnego Królestwa podwoie,  
Do was się serce zemdlone udaie,  
O wieczne kraie!

Sładka ochłoda serca stróskanego,  
Oczyzno miła więźnia strapionego.  
Pozwolże wnieść do twoicy wieczności,  
Z tey śmiertelności.

Gdyby mi skrzydła gołębicy daao,  
Gdyby i bystry lot orła przydano,  
Wzbiłbym się w górze, przebywszy obłoki,  
Y świat szeroki.

Tam, gdzie dobroci źróddo nieprzebrane,  
Gdzie szczęścia rzeki są niewyczerpane;  
Tam, gdzie pomysłne rokoszy pauią,  
Wiecznie królują.

Gdzie złoty Febus promień stym czołem,  
Dzień

Dzień ustawiczny nieodmiennym kołem,  
 Bez nocy tocząc: w Arwenowe mury,  
 Zspędza chmury.

Gdzie świetne dachy gwiazdami przybrane,  
 Ściany z szczerego złota gdzie są lane,  
 W koło jaśnieją perły i klejnoty,  
 Dziwney roboty.

Wiosna bez zimy w swojej wesołości,  
 Y w smaragdowej wdzięczna zieloności,  
 Cichemi mile powiewa Zefiry,  
 Między Porfiry.

Gdzie żywe wody nad kryształ jaśniejsze,  
 Nad Miod Attycki smakiem przyjemniejsze,  
 Gdzie Cukrem brzegi Kanary skim pienia,  
 Smaku nie mienia.

To już i znyfły tego nie poymują,

Jakie wybrani stąd wesele czują,  
 Do was me serce dążyć nie przestanie,  
 Niebieskie Kraje.

Gdzie jak w ogrodzie. Lilie Panieńskie,  
 Y Tulipany, i Róże męczeńskie,  
 Szarłatne zorze i świat Purpurowy,  
 Wydadzą nowy.

Cóż gdy przystąpią wdzięczne melodie  
 Chorów Anielskich, których harmonie  
 Słodsze nad Kanar i Słowicze głosy,  
 Cieszą Niebiosy?

*Zadza Oyczyzny Niebieskiej.*

**O** kiedyż, kiedy z tey ciała biedy  
 Weźmiesz duszę moję!  
 Kiedy się to stanie, że ja, wieczny Panie,  
 Obaczę twarz twoję?

Jak

Jak rzecz troskliwa, że śmierć skwapliwa  
 Nie skraca dni moich,  
 Abym się pośpieszył, z Ciebie mile cieszył,  
 Y z przybytków twoich,  
 Śmierć mi sroga, i owszem droga,  
 Dla twoiey miłości.  
 Pragnie dusza Ciebie, przyimiż ją do siebie  
 Z tych ziemskich niskości.  
 Któż mi piór doda? kto skrzydła poda  
 Gołębia lotnego?  
 Polecę szeroko, ku Niebu wysoko.  
 Do Boga mojego.  
 Miasto chwalebne, Niebo wielebne,  
 Jak pięknie jasniejesz!  
 Oyczyzno kochana, dobrym pożądana,  
 Jak się wdzięcznie śmiejesz!

JEZU mój Panie, moje wołanie  
 Przyim do uszu twoich!  
 Niechciey mię rugować, ani chciey głożować,  
 Z rejestru sług twoich.

*Suplika o pomoc Królestwu Polskiemu.*

**B**oże łaskawy, przyjmij płacz krwawy  
 Upadających ludzi.

Sercem wzdychamy, łzy wylewamy,  
 Niech próżba łaskę wzbudzi.

Polska Korona wielce strapiona,  
 Zebrze twej litości.

Jedneyże Matki niezgodne dziatki,  
 Szarpia jey wnętrzości.

A nieprzyjaciel wziół sobie na cel,  
 Ach nieszczęśliwa dola!

Z tak zamienitey Rzeczy pospolitey,  
 Uczył dzikie pola.

Już

Już nie masz dawnych, Kawalerów sławnych,  
 Ręka tyraniska znosi  
 Młódź się została, i to nie cała,  
 Śmierć rano żniwo kosi.  
 Gdzie są Rycerze, bitni Żołnierze?  
 Gdzie ich męstwo i siła?  
 Z niemi pospołu poszła do dołu,  
 W grobie się położyła.  
 Ani gromada, ni ludzka rada,  
 Plac wygrywa wpotrzebie:  
 Szabla tępieje, serce truchleje,  
 Gdy Boże nie masz Ciebie.  
 Nic nie pomoże ach mocny Boże!  
 Z dna nasza potęga,  
 Gdy twój żarliwy gniew sprawiedliwy,  
 Za grzechy nas dosięga.

Naywyższy Panie, mocny Hetmanie,

Dobądź oręza tego,

Uśmierz pogany, ulecz nam rany

W sławie Imienia swego.

Bądź Tarzcą mocną, dzienną i nocną,

Założ granicę ziemi,

Rosprosz Tyrany, daj pożądany

Pokóy Dziedzictwu twemu.

*Przestroga do Synów Ojczyzny naszej.*

Ocknij się Lechu, przerwij sen twardy,

Czuwa na twóy kark Bisurman bardy,

Czas przetrzeć żrzenice, a toczyć krynice

Łez gorzkich.

Już pod armatą ziemia przykleła,

Już Ukraina pod Turkiem stęka,

Już Braniec spętany, już brząka kaydany,

A ty spisz.

Bra-

Bracia krew leją, ty wino toczysz,  
 Ty w kanarsekcie pijany broczysz,  
 Ty heyna wesolo, i wtaneczne kole  
 Grać każesz.

Orle Sarmacki, gdzie są pioruny?  
 Gdzie są ogniście grady Bellony?  
 Gdzie Dziarska ochota? gdzie Pradziadow cnota?  
 Gdzie mestwo?

Już Kamińcowi, pożał się Boże!  
 Sciele Otoman z popiołem łożę,  
 Ty w łabędzim pierzu, nie w twardym pancerzu  
 Harczysz.

Wszelką swobodę już wytrąbiono,  
 Już na rekwiem z dział uderzono,  
 A ty o żałobie, ani o twym grobie  
 Nie myslisz.

Hey

Hey na dobranoc wolnościom twoim,  
 Nachylił Turczyn Xiężycem swoim,  
 Ty heyna wesolo, i taneczne koło  
 Grać każesz.

Czarneckich nie masz, Koreckich mało,  
 Y Chodkiewiczow już nam nie stało,  
 Młódź tylko została, i ta zaniedbała  
 Ochoty.

Na złotą wolność już pęta kuia,  
 Na twoie karki łykałgotuia,  
 Gore u sąsiada, wszędy słychać biada,  
 A ty spisz!

Podolskie krsie z żalu się kraia,  
 Kruszą się mury, wieże padają,  
 A ty zakamiały, nad Sykulskie skały,  
 Spisz Lechu.

*Polak w Boskiej opiece bezpieczny*

*Mars:* **T**rwoga w Koronie, Lew we krwi tonie,  
**T** Na Polskiej Tatry, bieży Lew z wiatry,  
 Z Bałtydy.

*Polak:* Nic się nie trwożę w tego opiece,  
 Co mandat daje wiatrom i rzece.

*M.* Grób Pański Krakow, Głowa Polaków,  
 Przebóg! Lwów czynią dzikich jaskinią,  
 Niezgody.

*P.* Ja w bezpieczeństwie meym nie ustanę,  
 Choćbym ze Lwami mieszkał ościanę;

*M.* Lew Wisła płynie, a po głębinie  
 Na naszą stratę, pędzi armatę  
 Ognistą.

*P.* Niech pędzi woda ogień Marsowy,  
 Tym ogniem suszyć nie będziemy głowy.

*M.*

- M. Cóż gdy nadszą Spiżę zawyją?  
Gdy przy roztoczy krwawey wyskoczy  
Z dział ogień?
- P. Niech mi Mars z ogniem zaskoczy wszędzie,  
Serce mi z trwogi skakać nie będzie.
- M. Gdy szable błysną z Parką zawisną,  
A do głów żniwa zapędzi mściwa  
Bellona?
- P. O głowę głowa mię nie zaboli,  
Bom ją dał w ręce już Boskiej woli.
- M. Bunt Ukrainy wkrzesza ruiny,  
Już Cerkiew Biała odpaść swych miała  
Kandorów.
- P. Niech wiarę łamie w Wisle Dniepr stary,  
Ja moiev będę plnuował wiary
- M. Pokóy z Europy, za zgodą w tropy

Poszedł, a doma na wiarę chroma  
Nieżgoda.

P. Nie dbam, choć woynom pokóy tył pada,  
Bo u mnie z Niebem pokóy i zgoda.

M. Świat już co daley z gruntu się wali  
Już pod żelazem z Państwy się razem  
Oblamie.

P. Czyż to na świecie przypadek nowy?  
Niech się świat łamie, nie łam ty głowy,

M. Na Oceanie srogie wylanie,  
Zwierz i Ryb trzody, już miasto wody  
Krew pija.

P. Niech morzem kłóca Holendrów floty:  
Choć wiek żelazny, mój pokóy złoty.

M. D. Kąd się skłouisz, gdy cień uronisz,  
Gdy przydła straci Orzeł twych Braci  
Sarmatów?

P.

P. Niech skrzydła straci u cudzych sideł,  
Dość będzie cienia z Roskich mi skrzydeł.

*Lament nad konającą Polską.*

Jeszcze Polaku żyć chcesz utrapiony?

Jeszcze nie toniesz we łzach ponurzony?

Kiedy Oyczynę ( ach nie dadzą wiary

Potomne wieki ) już kładą na mary!

Już rekwialne z dzieł wderzały Dzwony,

Co pograniczne gdy syczą Triony

Niektóre rzewnie na nie narzekają,

Inni z radością rękoma klaskają.

Miało pochodni, ognie przyświecily,

Które jey Miała w popioł obróciły,

Lud rozpedzony, kędy? w dzikie pols,

Odbieżał trupa, ach uieszczęsna dola!

Niemasz, ktoby chciał swey przyłożyć siły,

A do fatalney donieść go mogiły,  
 Zli się Syaowie o spadki turbaią,  
 W ręście i trupa postronnym daruią.  
 Oferociałe wy przynajmniej Córy,  
 Grubey żaloby przyoblokiszy wory,  
 Schylcie ramiona, rozczochraycie włosy,  
 Odprawcie Kondukt brzmiąc w płszliwe  
 głoty.

Ach pierworodna Litwa ten ton daie:  
 Dobra noc Matko! i mnie sił nie staie:  
 Swych pów Akteon stargany zębami,  
 Jam swego Jezdca starta kopytami.  
 Już siedmio niemal Tytan toczy koło,  
 A uigdy na mię nie weyrzy wesoło.  
 Owszem umyka z zamrużonym okiem,  
 Nie raz Tyesta przelękły widokiem.

Raz

Raz krew Braterska Rzymskie zlała mury,  
Raz widzieć w Tebach toż monstrum natury,  
U mnie zwierzęta krew dzień w dzień tępały,  
Wilia z niemnem od krwi zblakowały.  
Szczęśliwa Troja, że w niej zastrzony  
Lemiesz nabrzmiałe krwią porze zagony,  
Y tak, gdzie pyszne przedtym wieże stały,  
Kłosaista Ceres nosi wieniec biły.  
U mnie odłogiem pusta leży rola,  
Y głód wybladły ściele trupem pola,  
A w głuchey oraz i okropney dziczy,  
Okrutna jedza parka kości liczy.  
W rozległych Wioskach oraz wiley wylą,  
Gdzie Dwór Szlachecki, krwią się krucy mylą,  
Gdzie Kościół, albo Pałac marmurowy,  
Miasto Muzyki Puchacz gra i Sowy:  
Necch

Niech się żal w oczach we dwa źródła dzieli,  
 W tey Matko Ciebie obmyje kąpieli:

Niech mnie jak Siostry Faetonta, bole  
 Serdeczne, w twarde odmieniają Topole.  
 Z tych niech ma trunę martwe Matki ciało,  
 Gdy się tak srogim fatom spodobało:

Lub gdy ja z Tobą wiecznie zaniemieję,  
 Na twój nadgrobek Polsko skamienieję.  
 Tak pierwszym Litwa Tren smutny śpiewała,  
 Tenże Ton bliski Zmódź wtórym trzymała,  
 Nadto Herbowny przy niej Niedźwiedz huczy,  
 Za zmarłą Polskę swe Pacierze mruczy,  
 Ruś zacznie lament mój Lwie żółto złoty,  
 Poczujesz i Ty obcych Lwow obłoty,  
 Jednak Cię bagna, i Poleskie wody  
 Parzyć mogły od gwałtowney szkody  
 Lecz

Lecz Chłopska hardość pokoju zayrzała,  
Y rozjuszona złość się sworowała;  
Więc gdy nie ufasz pazurom i sile,  
Umrzy na Polskiej kochaney mogile.  
Jedną Piesń kwili przy jednym ciężarze  
Wołyńska Ziemia, idąc z Rusią w parze,  
Podlasze, Mazowsz tak zaczna mutety,  
A z wiaszcza druga spiewa. Ach niestety;  
Dotądem sama w tey Polskiej Koronie,  
Panińskim węcem otaczała skronie;  
Teraz prócz zguby, o ciężka sromata!  
Luterskim schadzkom otworzyła wrota.  
Dobra od Przodkow Bogu poświęcone,  
Ich przechodami jęczą wyniszczone.  
A czegoż czekać w tak nieszcześniey dobie,  
Jedno się z tobą Matko zawrzeć w grobie.  
Toż

Też w żalach błęgią Padolfską krajiną,  
 Którey głos mieszac z płaczem nie nowina,  
 Krzykaie, sz zadrzą Carogrodzkie wały,  
 Y Karpatowe odgłos dadzą skały.  
 Ledwie mi oschły z lez krwawych źrzenice,  
 Ażci się potop wali na me lice,  
 Ledwie zaćmienie mego przyszło słońca,  
 Noc znówu fraszną, noc przyszła bez końca.  
 Tyżes to Matko już w śmiertelnym rowie,  
 Którey niedawno waleczni Synowie  
 Zdeptali rogi harde Xiężycowi,  
 Samemu zgubą grożąc Stambułowi?  
 Ktorzy na Carów wkładali kaydany,  
 A Mars im dziki służył onzdany.  
 Gdzie Chodkiewiczow pod Połanką ręka,  
 Oo którey dotąd Lew Bałtycki śięka?  
 Gdzie

Gdzie Czarnckiego Marsowe pioruny,  
Których się ustrzedz było to fortuny?

Któremi Polskie tchnąc latały konie,  
Po delikatnym Grodzkiej ziemi łonie.

Zegnam cię słońce, słońce me herbowe,  
Niech mię też umbry ogarną grobowe:

Przyswiecaj innym u mojego dołu,  
Nuż z mego Fenix wyleci popiołu,

Stanowszy tedy z trupem u mogiły.

Nie w czas się Siostry swej nie doliczyły (cze:  
Xięźniczki Pruskiej, w tym z nich jednarze-

Darmo jey szukać, ta się nas wyrzeczce,

O nasz paroxyzm gdy jey głowa boli,

Nalęczą z łotą obwiązać ją woli,

Gdy boli serce, o nasze ją straty,

Królewkiemi je uwinąć szarlaty,

Rzekła: a drugie smutnym Apparatem,  
 Złożyły ciało pod zimnym Karpatem,  
 W kamiennych sercach takie pisząc flowa!  
 Tu leży Matka Królestw i Królowa.  
 Sarmacki Orle, gdy nie masz sposobu,  
 Umieray i ty u jednegoż grobu.  
 Lub lecąc w Niebo Oyczystemi tropy,  
 Opuszczay gniazdo niegodney Europy.  
 Jeszczeż Polaku żyć chcesz utrapiony?  
 Jeszczeż nie toniesz w łożach pograżony,  
 Kiedy z Oyczyzną do jednego dołu,  
 Wszystkie pociechy twe weszły pospołu?  
 Polak od powietrza do Miasta uciuczki Maryi  
 uciska się. *Nota:* W kotły do boju.  
 Powie **P**recz Lechu w nogi, rzućay twoe progi,  
*trze:* **S**ro-

Srogie powietrze wrzodami zetrze  
Wn-t ciało.

*Polak:* Czego uciekać w dalekie strony,  
Gdy nie wychodzi Panna z Korony?

*Powie:* Osypię jadem ciało, jak gradem,  
Uchodź z Ojczyzny; bo w srogie bliźny  
Popadniesz.

*Polak:* Ja przy Maryi mam swą Ojczyznę,  
Przeto się z wrzódów jak wąż wysliznę.

*Powie:* Kancer smrodliwy w trup zmieni żywy,  
W domu zaskoczy i ciało stoczy  
Robactwem.

*Polak:* Niech mi zaskoczy z powietrznym znakiem,  
Ja w dóm ucieczki polazę rakiem.

*Powie:* Piyże z Wisłanych jadem oblanych  
Rzek, dla ochłody masz martwe wody,  
Lecz umrzesz. Po-

Polak: Mamli truciznę pić z soku tego,  
Wolę pić z źródła nie stworzonego.

*Pieśń o Najswięt: Pannie, która się zwykła śpiewać  
w Trokach. Na tę notę, jak: Perło drogi,*

**N**adzieio nas utrapionych,  
Zewsząd w nieszczęściu scisnionych,  
Tys Panno w Trockim Obrazie,  
Ratujże nas w ciężkim razie.

My twej łaski doznaiemy,  
Pod twą pomocą żyjemy:  
Tys łaskawa, miłofierna,  
Wszędzie twa dobroć obszerna.

A gdy grzechami naszemi  
Gniew Syna twego wzniciemy,  
Zatrzymaj rozgniewanego,  
Przemień nam w miłofiernego.

Niech

Niech powietrze nie grasuje,  
 Niech i powódź uśępuje,  
 Głodu, ognia Dekret srogi,  
 Odwróć i wojenne trwogi.

*Pieśń o Najsław. Maryi. Pannie w Wilnie na Ofrey  
 Bramie zostającej. Nota, jak: Witay Jutrzenko,  
 albo: Kto chce na świecie, albo: Bądź pozdrowions  
 Panienko Marya &c.*

Obrono wielka Miasta Gedymina,  
 Wilna całego podiecho jedyna,  
 W tey Ofrey Bramie. Obrono potężna,  
 Królowa Polska, a Litewka Xiężna.  
 Mieszkanie Boga i Złocisty Domie,  
 Twój Pałac składasz, tuż przy Ofrey Bramie,  
 W Stołecznym Miescie, Stolicę mądrości,  
 Tu rezyduiesz w darow obfitości.

Re-

Reformowany Karmel ukochałaś,  
 Prawdziwą Matką gdy jego zostałaś,  
 Przy Karmelitów jasnienie Kościele,  
 Bronisz ten Zakon, świadcząc twych iak  
 wiele.

Twój święty Obraz wstawiony Cudami,  
 Jedyny Fenix był między ogniami;  
 Jako Wileńskie świadkami pożary,  
 Któreś gasiła Marya bez miary.  
 Widziawsz Panno na Kościele była,  
 Gdy się pożaru zawziętość srożyła,  
 Przybytkiem będąc Ducha Najsświętszego.  
 Broniła Miasto od ognia większego.  
 Doznało Wilno twej Panno obrony,  
 Kiedy Lew Szwedzki brał je w swoje spony:  
 Boś cudotwornie Miasto ucieczyła,  
 Gdys

Gdys wrota z bramy na Szwedow wzruszyła,  
Mocnaś się w ten czas Panno święta stała,  
Choć ziadła Szwedzka Bellona ryczała,  
Tys jey straszniejszym obozem stanęła,  
Ze Lwa potęga w momencie pierzchnęła.  
A kiedy Moskal zdzierał twoie Szaty,  
Uderzyłaś go o mur, że na szmaty  
Wnet roztracony pozbył i żywota,  
Tak cała Panno byłaś w Bramie złota.  
Na twardy kamień raz dziecko upada,  
A gdy do ciebie strapiona przypada  
Z swą proźbą matka, przy twoim Obrzędzie,  
Zdrowy synaczek w tym stałym razie.  
Podróżny kiedy w bystrey rzece tonie,  
Zanarżyły się z wozem już i konie,  
Krzyknie: ratwy mię, w Obrzędzie Bramie Matkos  
W brze-

W brzegu z widzielnym stawa Cudem żartko:  
 W tey Ostrey Bramie Marya, jak w Niebie,  
 Słońca łask promień rozsiewa w potrzebie  
 Ubogich ludzi, a tak na wzór słońca,  
 Pełna Marya swych Cudow bez końca.  
 Doznaią wszysoy Ostłą Bramę prawie  
 Droga Niebieską, przez którą w swej sprawie  
 Wchodzą do Nieba Królowy i Pani,  
 Chorzy, kalecy, niemocomi podani.  
 Tysiączne liczyć przyjdzie morza piaski,  
 Kto chce Maryi zkomputować łaski,  
 Które na Ostrey Bramie jako morze,  
 Zlewa Marya ludziom w kaźdey porze:  
 Niechayże Bogu w Trócy jedynemu,  
 Oycu, Synowi, Duchowi świętemu,

Ze w łałkach Oftrą Bramę zdo bi Panna,  
Honor i chwala będzie nieustanna. Amen.

*Pieśń o Najswiętszey Pannie Maryi, która się  
zwykła spiewać w Częstochowie.*

**W**itay Jutrzenko rano powstała,  
Sliczna jak miesiąc, jak słońce świecąca,  
Ty świecisz w miłej swiata Częstochowie,  
Gdzie czołem biją swiata Monarchowie.  
Tobie z dwónastu Gwiazd Koronę dano,  
Swiata wszystkiego Panią Cię nazwano,  
Na jasney Górze, jaśniejsza nad Słace,  
Tu lud upada do nóg swey Patronce.  
Pocieszycielko ludzi utrapionych,  
Do Ciebie Panno, w nędzach niezliczonych  
Lud się ucieka, i prosi serdecznie,  
By za przyczyną twoją żył bezpiecznie.

Pamiętaj Panno na Polska Koronę,  
Którąs raz wzięła pod swoją Obronę.

Wszakżeś jest Polką Marya Królową,  
Którey Bóg oddał za Tron Częstochową;  
Tam twoie serce, kędy skarb przebywa,  
Gdzie Królewski stół, twój obraz nakrywa.

Niech odrobiny z niego nam spadają,  
Twoi synowie niech głodu nie znają.

Tys swą skruszyła nogą łeb smokowi,  
Tys pyszne starła rogi Turczyuowi,

Tys jasną Górą płaszczem okrywała,  
Gdy jey Bellona Szwedzka dobywała.

Otwórz twój skarblec, niech mamy te dary,  
Któres tu synom dawała bez miary.

Nieca Działki twoje doznają twej mocy,  
Strzeż nas o Matko tak we dzień, jak w nocy  
Przy-

Przybądź o Matko nam piękney miłości,  
 Niech nieprzyjaciel żaden tu nie gości:  
     Bierz się Marya do swego Oręża,  
     Zastój nas Tarczą od Bellony męża.  
 Teraz day odpor nam przeciwney stronie,  
 A Polskiej Rękę racz podać Koronie,  
     Do której z płaczem wołamy sieroty,  
 Przybądź na pomoc, a day pokój złoty:  
 Lubośmy Boga ciężko rozgniewali,  
 Jednakżeśmy się do oiebie udali;  
     Obróć łwe na nas miłosierne oczy,  
     Niech nieprzyjaciel od twych sług wybooczy.  
 Zastaw o Matko swoiemi pierściami,  
 A Syn twój niech nas zastoni Ranami,  
     A tak gniew Boski w miłość się obróci,  
     Złotym pokojem ku nam się nawróci.

A my cię za to ludzie utrapieni,  
 Gdy będziem przez Cię Panno pocieszeni,  
 Wychwalić będziem tu, póki żyjemy,  
 A potem wiecznie, jak w Bogu zasniemy, A.  
*Pieśń o Najsświętszey Pannie Zyrowickiey, na jej  
 Koronaćy złożona w roku 1720.*

**Z**Yrowice łask krynice na cały świat wylały,  
 Gdy Maryą jak Lilią na gruszce ukazały.  
 Prostaćkowie Pastużkowie pasąc trzodę w czas  
 ranny,  
 Widząc krasny Obraz jasny w gruszce Najswięt-  
 szey Panny,  
 Poklekaiają, pokłon daiają, biorą, niosą, cieszą się,  
 Za skarb znaiają, Panu daiają, Spólnie tam wesela się.  
 Ta chowana u Solt. na w skrzyni drożey nad złoto,  
 Lecz

Lecz zniknęła, i stała w Gruszcze znówu z o-  
chotą.

Tam drewniana zbudowana Cerkiew na jey mie-  
izkanie, (nie.

Gdzie idący, i jadący czynią grzechow wyzna-  
Nocney pory Cerkiew gory, Obraz cały zostaje,  
W swym promieniu na kamieniu wiernym się  
widzieć daie.

Obaczył lud tak wielki Cud, kamień naturę zmie-  
nił:

Wszyscy czują, gdy probują, chorych w zdro-  
wych przemienił.

Zakładano murowaną Cerkiew dla niey na górze,  
Lecz zażądała, aby stała gruszka w Cerkiewnym  
murze.

Y oraz w punkt, Mieleszki grunt funduszem się  
dostaie, Rz Tu

Tu Pan Tryzna Cuda wyzna, Byteń [na Zakon  
daie. -

Wiek szędziwy i szczęśliwy był na ten czas Po-  
cieia,

Y czas złoty pełen cnoty Unii! Dobrodzieia.

Rucki dziwnie i przychylnie do Zakonu wstępnie,

W pobożności, gorliwości Pocienia nasładnie.

W ten czas Święci dwa są wzięci jak rodzony  
Brat z Bratem,

Na Starszeństwo, Przełożęństwo Symeon z Jo-  
zafatem.

Obraz sływie, lud tam plynie, czyni częste ofiary  
Srebrem, złotem, i kleynotem zdoi Obraz bez  
miary.

Wkrótce ali Moskwa pali, Cerkwi splendor zabiera,  
Lecz jey siła przymusiła, że Sojusze zawiera:

Gdy

Gdy tam w porze wojny wzorze wtąż pod La-  
chowiczami,

Bitwę tocząc, we krwi brocząc Polska nasza  
z synami,

Y w Połacie tam walczące wóysko Moskwy prze-  
grało,

Choć się bitwą z naszą Litwą Kawalerską scierało.  
Polubińscy i Ogińscy, i zacni Sapiehowie,

Y Koreccy, i Czarneccy, i bitni Chodkiewicz-  
wie

Tu przyznali, że doznali Zyrowickiey pomocy,  
Wóyska mało rozpraszało nieprzyacielskie mocy.

Tu Renaty skarb bogaty, który swą ręką dała,

Tu od Króla Kazimierza Wies się Buła dostała.

Jan Sobieski, Król nasz Lechski Wotum swoje od-  
daie,

Ze to nowa Częstochowa, Obrazowi przyznaie.  
 August wtóry, widzieć mury z Sasami tu przy-  
 chodzi,

Sklania głowę woysko zdrowe, wnet z Zyrowie  
 wychodzi.

Tu Psuowie; Monarchowie, Senat, Szlachta, Xią-  
 żęta,

Y Sielanie, i Mieszczanie, Panie, Panny, Panięta,  
 Odpust mają, gdy bywają, czyniąc żal za swe  
 grzechy,

Dobre Dzieatki u swey Matki nie są bez swey  
 pociechy.

Nie dość chwały Cuda miały w Słonimskich Zy-  
 rowicach,

Lecz są jawne, wielce sławne i po Włoskich  
 Granicach.

Dość

Dość plezyru, że od żyru Rzym Maryą nazywa,  
Tam są starci na łeb czarci, Litwie chwały  
przybywa.

Któż nie przyzna; któż nie wyzna, iż to dała Marya,  
Ze się szerzy, jedno wierzy z Rzymem Ruska  
Unia.

Na choroby są sposoby u tey Lekarki Święte,  
Zalecone doświadczone, z samego Nieba wzięte.  
Słapi baczą, chromi skaczą, głusi słuch odbierają,  
Nawiedzeni uwolnieni, umarli życie mają.

Na frasunek tu ratunek, ciężarna lekko rodzi,  
W bladey mnie febraginie, zdrowo chory od-  
chodzi.

O zbawienna nieodmienna Apteko Raykiey  
chwały,

W której rady węża zdrady nigdy miejsca nie  
miały!

Tys

Tys Oliwna Różeczko dziwna, Gołębicy Noego,  
 Tys jest Arka, łaski miarka Bog, prześląganego.  
 Z Ciebie ciało Bóstwo miało, Tys to sama sprawiła:  
 Dwie natury bez scyzury wiecznie w Synie zia-  
 wiła.

W tyfiąc siedmset dwódziesiąt lat za Xiędza Tru-  
 lewicza,  
 Cudów wiele w Rzymie śmieie Klemens Papież  
 wylicza.

Innocenty na tron wzięty mało co panujący,  
 Zasnął w Panie. Koron danie następcy zlecający,  
 Ten obrany i nazwany Benedykt, dnie wszakże  
 Moc sprawować, koronować, Benedyktowi także,  
 Lecz kto może, o mój Boże! koronować na ziemi,  
 Gdy darami i łaskami uwieńczona Boskiemi?  
 W tyfiąc siedmset trzydziestcie lat Arcy-Biskup Ki-  
 jowski, Ko-

Koronował, wenerował sprawując Urząd Boski  
 Królom, Panom, i Hetmanom ta się trudna rzecz  
 stała,

Alieć droga Matka Boga w żyru się widzieć dała.  
 Miał trudności, i zazdrości, gdy się tam Cud stał  
 sławny,

Tynk w zaśnie, w murow łonie Obraz widzieć  
 dał dawny.

Gdy mówili, czy bluźnili, że Rektor w Beelzebuba  
 Imię cudy, czy obłudy czyni: w tym jego chluba.

W hańbę dani, pokarani tacy wszyscy ogólnie,  
 Wspaniałego, wysokiego urzędu w Rzymie spólnie.

W tym Korony w swoje strony przywiozł z sobą  
 Litewskie,

W żyru sława jużci sława, są i gody Niebieskie:  
 Doszła walna, Tryumfalna wielce Koronacja,

Doc

Dostatecznie w wieki wiecznie: Wiwat Ruska  
nacya!

Tys to stale poufale to tak wszystko zrzadziła!

O Panienko twoją Ręką Tys nas przyozdobiła!

Tys Władarka i Szafarka zasług twoiego Syna;

Bo przy męce twoie serce przeszła włócznia

Longina.

Ztąd dla Ciebie Syn twój w Niebie puścił Tronu  
Prawicę,

A na ziemi nad grzesznemi dał sądu połowicę.

Zdobrze skroniei w Koronie, którą Papież przysyła.

Byś Wielkiemu Litewkiemu Xięstwu Królową

była.

Któż to lekce ważyć zechce Matkę Boga Człowieka?

O Kalwinie zguby synie, ślepa w tym twa po  
wieka!

Gdy.

Gdy zwiastuje, weneruje Anioł zacność Paniienki,  
Y Elżbieta Pani Święta wielkie jey czyni dzięki.  
Owo zgola Rzesza woła: Błogostawiony żywot.

O Kalwinie, zguby Synie! na co się zda twóy wy-  
wrót?

Cóż ci winne Grono winne, co się Panną karmiło,  
Ze z cierpkością i krewkością równać ci się go-  
dziło?

Niech ci świeci, promień wzniesci światło Ewan-  
gelii,

Ze chwalebna i potrzebna wzywać Panny Maryi.  
Paiąka iam straszny Balsam, a śmierć chruszczowi  
rózs,

Ma Szafrany i Dyptany na ten jad Matka Boża.

Czyńmyż dzięki jey na wieki w tey malutkiej fi-  
gurze:

Niech

Niech to stara wspiera wiara, co jest Cudem w naturze.

Ty Słonimie i ty Rzymie Pieśń Maryi śpiewajcie.  
Jey Stolicę Zyrowice serdecznie wychwalajcie, A.

*Pieśń o krótkości życia ludzkiego.*

**L**ecą lata, by to Łódź, gdy nagle  
Nadmie Zefir nastrojone Zagle,  
By to Okrę rozpędzony  
Dąży w zawoń z Akwilony:  
By na ostre Peliony  
Sybki piorun wypalony,  
Lecą lata.

Nie tak z slikię Zyzyfa opoki  
Nazad kamień liczne czyni skoki,  
Nie tak Jowiszowe groty,  
Wściaż przez obłokow wyloty,  
Aż tak belt Akteona,

Ko-

Kolowroty Ixyona,  
 Jak dni leca.

Orzeł młody widząc gości trzode,  
 Maiąc pierwszą do lotu pogode.

Ey jak bystremi obróty  
 Gęgaiaące pędzi roty!  
 Przecie nasze dni niestety!  
 Bystrzey nad Orle impety,  
 Ulatuia.

By to Pegaz dawszy wiatrom skrzydła,  
 Bez munsztuka, hamulca, wędzidla,  
 Na tob leca dni, na karki,  
 Gduje zacinaia parki;  
 Cudna naszych dni fonata,  
 Co dzień graia dni i lata,  
 Gonionego.

Jak

Jak nie myśleć o śmierci popielcu?  
 Tytan jakby był co Mieśiąc w strzelcu,  
 A dai przemienić się miały,  
 W bełty, w groty, w pocisk, w strzały,  
 Nie pilnując i zegara,  
 Ach dai naszym co niemiara  
 Powystrzeli.

Skąpa miara ludzkiego żywota,  
 Ledwie na próg, proszą nas za wrota,  
 Ledwie rzucamy piastuny,  
 Aż już nam ścielą całuny.  
 Zgoła miejsca na tym świecie,  
 Chociażby w gorącym lecie,  
 Nie zagrzeiem.

Skoro pędzić młode pocznem lata,  
 Aż na zeńca zawołają fata,

Aby

Aby kosa nie leniwy,  
Czas pokosił lat mych niwy,  
Miesiąca i Roku czwierci,  
Stycznie, Sierpnie pod fierzp śmierci  
Dekretuią.

Kraczem na to, że kraczące wrony,  
Śmierć nie prędko bierze w swoje spony;  
Ze kradnie kruk lat tysiące,  
Y długie liczy Miesiące,  
Długo Jeleń wiatronogi  
Piętrzy w twarde sęki rogi  
Lesny Nestor.

A my naksztalt Lakońkiey perory,  
Krótko żyem nie szczodre wieczory,  
Ale skąpe dni, godziny,  
Żyem plony Libityny,

Krótkie łozemy kwadransie,  
 A czekają nas wakansie,  
 W próżnych trunach.

O Widoczności czasow Oceanie!  
 My jako dżdżu upragnione Kanie,  
 Czekamy cię, gdzie wiek długi,  
 Złotogrzywe wiążą cugi,  
 Gdzie śmierć jakoby otruta,  
 Jak jedna przeydą minuta,  
 Wieki nasze.

Tamto pierwsza zawsze na Zegarze,  
 Tam nowy rok wieczne Kalendarze  
 Piszą, nowy dla wieczności,  
 Stałych bez powrotu gości,  
 Gdzie jakby nie winnym znaku,  
 Ale Słońce było w Raku,  
 Dni leniwe.

Tama

Tam me serce, noś na gniazdo sobie,  
Daję przykład mądre ptakto tobie,  
Które im Zacznieysze będzie,  
Nigdy nisko nie usiedzie,  
Lecz na długowiecznych drzewach,  
Nie w chrościnach, ostrokrzewach  
Gniazdo kładzie.

Na szędziwych, iż tak rzekę, debach,  
Które długo czas obracał w zębach,  
Orłowe się gniazdo przyda  
Dla Potomka Niebowida,  
Ale chore na żrzenice,  
Gdzieś pod strzechą swe ciemnice  
Sowy mają.

Głupi Wróbel pod ryną, gdzie ciecze,  
Na swe gniazdo cudze piórka wlecze:

Tak

Tak i ludzie więc świsłowi,  
 Pod ryną żyć są gotowi,  
 Przy upływających rzekach,  
 Przy obłudnych pieśczoł mlekach  
 Serce gnieźdzą.

Bądźże serce w gnieździe gospodarzem,  
 Tu na świecie tylko marynarzem,  
 Który choć stanie przy brzegu,  
 Przecie myśli o dalszym biegu,  
 Myśl mu z domu nie wynidzie,  
 Choć daleko po Bałtydzie,  
 Styrem orze.

Tak doczesne niech ci roztargnienie  
 Nie przeszkadza robić na zbawienie;  
 Lecz i przez te nawałności,  
 Zegłuy do świętey wieczności.

Ni-

Nigdy myśli nie spuść z Nieba,  
 Kędy koniecznie potrzeba  
 Życ na wieki.

*Pieśń o S. Barbarze Pannie i Męczenniczce.*

**B**arbaro Panno, Męczenniczka Święta,  
 Sliczna Lilio, Rózo z Ciernia wzięta!  
 Ciesz się Purpurą nabytą w Męczeństwie,  
 Rozkwitnij w sercach oschłych w Nabożeń-  
 stwie

Kryje Cię Oyciec na wieży głęboko,  
 By na Cię i złe nie póyrzało oko,  
 Sieką żyłami twe niewinne ciało,  
 Lecz Serce Boską miłością gorzało.

Pałą lampami i blachami boki,  
 Obcięto piersi, płyną krwi potoki;  
 Jednak nie mogły ugasić miłości:

Użycz

Użycz podobney Panno sierpliwość,  
 Tak wystrojoną, jakby do łożnicę,  
 Do wieży dano tę Oblubienicę.  
 Tam Oblubieniec Niebieski pośpieszył,  
 Aby jey serca dodał i pocieszył.  
 Którey zadane nayprzód zleczył rany,  
 Medyk Niebieski, JEZUS ukochany,  
 Potym ją swoim Ciałem utraktował,  
 Y ten Przywilej wiecznie ofiarował;  
 Każdy nabożny do Świętey Barbary,  
 Nie umrze bez tey Najświętszey Ofiary.  
 Niech i my łskę tę od Ciebie mamy,  
 O którą z płaczem pokornie wzdychamy.  
 Z tym ci się Ojciec zegnąć każe światem,  
 Sam nad swą Córka srogim stawa katem  
 Dobywa miecza, i swą ścina ręką,

A Panna czołem Bogu bije z dzięką.  
 JEZUS cię wdzięcznie wzywa do Korony,  
 A my zaś twoiey zebrzemy obrony.

Przez tak okrutną prosiemy cię mękę,  
 Podaj nam Panno Macierzyńską rękę:  
 Pofil Najswiętszym Ciałem w Sakramencie,  
 Zieduaj nas z Bogiem w ostatnim momencie, Ame.

*Ad parvulum Jesum contra hostes Patriæ.*

**B**enevole audi, quæ tuæ sunt laudi,  
 O Parvule delicate, Patriam defende!  
 Tu solus es Agnus, fortis & magnus,  
 Qui perfidum Turcam compellis ad furcam,  
 Patriam, Patriam, Patriam defende!

O nefas! o crimen! mors transit limen.  
 O parvule delicate, Patriam defende!  
 Jam victima sumus, & pulvis & fumus.

Ni dexteram tendas, & fulmen prehendas,  
Patriam, Patriam, Patriam defende!

Tu nudus hic jaces, & friges & taces.

O Parvule delicate, Patriam defende!

Minusculum pectus, duriusculus lectus,

Nihilominus telo pugnabis è Cælo,

Patriam, Patriam, Patriam defende!

Nos hæresis premit. Ecclesia genit.

O Parvule delicate, Patriam defende!

Compesce nocentes, & impias mentes,

Timorem procellæ trans mare propelle,

Patriam, Patriam, Patriam defende!

Grassantur, furantur, prædantur. bacchantur,

O Parvule delicate; Patriam defende!

Nil tutum, nil ausum, nil satis est clausum

Nil fœdera valent, cum hæreses calent,

Pa.

Patriam, Patriam, Patriam defende!

Thuribula quærent, & gladios gerunt,

O Parvule delicate, Patriam defende!

Ex templis thesaurum rapiunt & curum,

Argenteas vestes, quos deceant restes,

Patriam, Patriam, defende!

Polonia perit, & spoliū erit,

O Parvule delicate, Patriam defende!

Tu fregeris, nisi vim hostis invisi

Oppresseris feracem, & dederis pacem,

Patriam, Patriam, Patriam defende!

Hic vires humanæ, hic iræ sunt vanæ,

O Parvule delicate, Patriam defende!

Non plumbum valebit, nec ferrum nocebit,

Quod tuo fervore, quod tenet amore,

Patriam, Patriam, Patriam defende!

Est tempus, est hora, ne, quæso, sit mora,  
 O Parvulæ delicate, Patriam defende!  
 Vicini laborant, & alii orant.

Quod perdidit hostis, vos superi noſtis,  
 Patriam, Patriam, Patriam defende!

In causa tam bona è Cælo jam tona,

O Parvule delicate, Patriam defende!

Da nobis prudentes & Duces & mentes,

Da pacem serenam & hostibus pœnam,

Patriam, Patriam, Patriam defende!

Contere Domine fortitudinem inimicorum Eccle-  
 siæ tuæ, & disperge illos in virtute tua, ut co-  
 gnoscant, quia non est alius, qui pugnet pro nobis,  
 nisi Tu Deus noster.

Quoniam Rex noster sperat in Te Domine, in  
 venia.

veniatur manus Tua, ut ab omnibus inimicis ejus  
 dextera Tua protegat eum.

**T**e DEUM Laudamus: Te Dominum confitemur.

Te Æternum Patrem omnis terra veneratur.

Tibi omnes Angeli, Tibi Cœli & universæ potestates,  
 Tibi Cherubim & Seraphim incessabili voce procla-  
 mant:

Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus Sabaoth.

Pleni sunt Cœli & terra Majestatis gloriæ Tuæ.

Te gloriosus Apostolorum Chorus,

Te Prophetarum laudabilis numerus,

Te Martyrum candidatus laudat exercitus:

Te per orbem terrarum Sancta confitetur Ecclesia,

Patrem Immensæ Majestatis,

Venerandum Tuum verum, & unicum Filium,

Sanctum quoque Paracletum Spiritum,

Tu Rex gloriæ Christe,

Tu

Tu Patris sempiternus es Filius.

Tu ad liberandum suscepturus hominem, non horruisti Virginis Uterum,

Tu devicto mortis aculeo, aperuisti credentibus Regna Cœlorum.

Tu ad dexteram DEI sedes in gloria Patris.

Judex crederis esse venturus.

Te ergo quæsumus, Tuis famulis subveni: quos præcioso Sangvine redemisti.

Æterna fac cum Sanctis Tuis in gloria numerari,

Silvum fac Populum Tuum Domine,

Et benedic hæreditati Tuæ.

Et rege eos, & extolle illos usque in æternum.

Per singulos dies benedicimus Te,

Et laudamus Nomen Tuum in sæculum; Et in sæculum sæculi.

Dignare Domine die isto, sine peccato nos custodire.  
Miserere nostri Domine, miserere nostri,  
Fiat misericordia Tua Domine super nos,  
Quemadmodum speravimus in Te  
In Te Domine speravi, non confundar in æternum.  
Fiant Domine oculi Tui intendentes super Re-  
gnum istud, & super Procures Regni istius. Re-  
gionem istam, & omnem Christianum Populum,  
Sapientiam, Pacem, Charitatem & omnia, quæ  
nobis nostri esse necessaria, clemens & propitius  
nobis tribuere digneris.

O Salutaris Hostia, quæ Cæli pendis officium,  
Bella præmunt hostilia, da robur, fer auxilium,  
Uni trinoque Domino sit sempiterna gloria,  
Qui vitam sine termino nobis doct in Patria.

*Text*

*Text o Panu JEZUSIE.*

JEZU zraniony za me duszne rany  
 Tak wiele razy już Medyk doznany,

Dziwny w tey mierze,  
 Ze nic nie bierze,

Jeszcze Niebem płaci.

Ach ja bezmocy, bę prawie szalony!

Tak ciężko będąc na duszy zraniony,

Przecież do tego

Lekarza Świętego

Nigdy nie pomysle.

Barziej mi piekło i smóła smakuie,

Niżeli JEZUS, choć Niebem cukruie.

Ach cóż poradzisz,

Kiedy nieodradzisz

Tak szaloney głowie!

W ten

W ten czas już poznam, gdy w piekle po uszy,  
Lub przy skonaniu czarci strzegą duszy,

Tam rozum przybędzie,  
Ale nie wczas będzie,  
Bo zapadnie klamka.

Już się domyślam, kto te sztuki robi,  
Kto obmamiwszy, swoje rzeczy zdobi,

Czart to przeklęty,  
Sidła i przynęty  
Jak na ptaszki stawia.

Złe pomysłenie, mruganie, żarciki,  
Rankor, obmowa, szpetne koncepcjki,

Tysiąc ran zadają,  
Na śmierć zabijają

JEZUSA moiego.

Odtąd mój JEZU z duszami ranami,

Choć

Choć czartowskiemi brząkam kaydanami,  
 Póydę więc do Ciebie,  
 Przytul mię do Siebie,  
 Najłaskawszy JEZU.

A toż jak póydzien, tu się sądzmy z tobą,  
 Zem tak okrótnym tyranem nad tobą,  
 Drugi raz krzyżuję,  
 Pluję, policzkuję,  
 Gdy się na grzech odważam.

Wiem, że to wszystko na Sąd straszny póydzien,  
 Ze tam od niego nic zgoła nie uydzie,  
 Jaki tam wstyd będzie,  
 Gdy świat po kołędzie,  
 Skryte grzechy roznieście.

Wiem, co uczynię, wazak darować raczysz,  
 Gdy

Gdy skruszonego łzy w oczach obaczysz;  
 Nachylam szyję,  
 W pierś się biję,

Y stawam pod Krzyżem.

Twoja Krew Święta obmyje szkarady,  
 Czartowski na śmiech odaryją się zdrady;

Nie desperuję,

Tak łobie rokuję,

Ze pójde do Nieba, Amen.

*Nil in rebus humanis non taedio plenum est.*

Fortunne kołowroty nie są bez tęsknoty.

Noża jako: Nie nowa pod Słońcem.

**N**ie nowe dni naszych. . . na świecie odmiany:  
 Do miejsca jednego. . . nikt nie przywiązany,  
 Ptasek gdy się steskni w gnieździe,  
 O dalszym dum; pojeździe,

Woda mieysca nie zagrzeie,  
 Zaiąc dawne rzuca knieje,  
 Takowy .. dni naszych niestatek.  
 Gorącoć pod Polskim .. Sarmacie kontuszem:  
 Chłodniey tam, gdzie Słońce .. komus kapeluszem  
 Na Oyczyfte Słońca lice,  
 Chore Polak ma źrzeniec;  
 Nie miły już w naszych progach,  
 Wychowany Xiężyc w rogach.  
 Nie nowy .. dni naszych niestatek:  
 Stefkniony pod jednym .. insze chwyta cienie:  
 Gdy letnie Pasterza .. doymują promienie.  
 W lecie o swey wyprawie.  
 Na zimę myślą Zurawie,  
 Zżyć niechęcią zimney wody,  
 Niechęć lecą w Antypody,  
 Takowy .. dni naszych niestatek.                      Nie

Nie środki w Oyczyſtych jeſt nam dym budyn-  
kach,

Nie dymno przy włoskich doſiadać kominkach,

Barzley do smaku laktuka,

Niż domowa chleba sztuka,

Wdzięczniej Francuſkie perfumy,

Niż domowe pachną rummy,

Nie nowy, nie nowy, &c.

*Secura mens juget convivium*

**K**rotofila krótką chwilą ſpłynie, to cienie,

Delicye delikatne wolne ſumnienie,

Zawołana tam beſiada,

Gdzie nie woła, nie ujada,

Wolne ſumnienie.

Gdy Sumnienie na torturze, nie w smak i torty,

S

Nie

Nie w dźwięk lutnie, arfy, flety, szorty, pomorty,  
 Nie pomocą i kapelle,  
 Y przy lutniach saltarelle,  
 Przy złym sumnieniu.

Niewinnych jagniątek nie kray smyczkiem wnę-  
 trzności,

Kiedy sumnienie niewinne wewnątrz nie gości,  
 Niech mi cały dwór pauzuie,  
 W niespokoynym, gdy ja czuję,  
 Pauzy sumnieniu. (czek,

Drzy sumnienie, niechay się już nie drze słowi-  
 Niech niewiedzie drzewa w taniach Orfeusza smyczek,  
 Za nic Koncert Amfiona,  
 Konający nie pokona  
 Łabędź frasunku.

Choćbyś dawał i zamorskie na stół Bazanty,

A za wety złote jabłka dał Atalanty,  
 Przecie gdy przewrotna wola,  
 W sercu swoim karmi mola,  
 Za nic traktament.

*o Krótkości życia ludzkiego, Nota też sama jakoś*  
 Lecą lata &c.

**D**ają czasy, jako gdy z ciężkiwy  
 Lotną strzala łuk wytrąca krzywy,  
 Godziny się wyciągają.  
 Za kołnierz się dni chwytają:  
 Tyfiące swemi cyframi,  
 Jako rączemi kołami  
 Ujeżdżają.

Gdy Akteon zemknie psy ze smoczy,  
 Krokow Sarna pierzchliwa nie liczy,  
 Rwie się i przez ostre głogi,

Sadzi, jak przez niskie progi,  
Przez obłokom bliskie Alpy,  
Tatry, Niebotyczne Kalpy  
Przeskakuie.

Z Akwilona ( patrzcie, jakie dziwy )  
Rodzi się gdzieś zrzebiec urodziwy,  
Ten ledwie się co urodzi,  
Na wyścigi z Oycem chodzi;  
Tak człek wiatru ledwie skusi,  
Jakby w zawody iść musi  
Z Atelanty.

Lecz w zawod ludzie starzy, młodzi,  
Y ten, co się dopiero urodzi,  
Y Poddani, i Panowie,  
Y Ubodzy, i Królowie,  
Dobrze to Lycea znała,

Gdy

Gdy więc Królem obierała  
Naychyźszego.

Kto wierzy, i na fundamencie  
Fundowanym całe Dyamencie,  
Nie masz statku w Zodyaku,  
Tytan lata choć na raku,  
Co raz się na inne znaki  
Prześiada jak na rumaki  
Rozsądzone.

Jak na ziemi nie myśleć o grobie,  
Gdy i w Niebie Febus w żalobie  
Chodzi smutny przy zaciemieniu,  
Więc w najjaśniejszym promieniu  
Królu zgasniesz, coż zostanie?  
Przy popiele, przy tumanie,  
Dym próżności.

Zie-

Ziemia gdy jest pod śnieżnym bławstем,  
 Bzekłbys, ja wieczności kandydatem,  
 Lubo różowy bisior wdzieie,  
 Ztąd się jednak Febus smieie:  
 Lub gdy się we łzy rozptywa,  
 Dździyste Niebo ubolewa  
 Nad niefatkim.

Wnet pobladną szariatne bisioro,  
 Śnieżne są bez szczerości kandoro,  
 Już przez mrozy powarzone,  
 Przez gorąca wysmażone  
 Alternie czas niestrwily,  
 Padaia się jak kryształy  
 Kruche lata.

Tak zwyczajnie dzieie się z człowiekiem,

Macierzyńskim jeszcze żyem mlekiem,  
 A już cudze karmim spezy,  
 A w tym o ziemię imprezy  
 Padną wszystkie, gdy ten kwiatek  
 Śmierć wyrwa z rąku matek,  
 Nowy Herod

Tym łokietkiem niezmierną sferą  
 Życia kresła, właśnie jak literą  
 Pierwszą, Alfę wielką w druku  
 Pisać zwyczaj, a w tym z łuku  
 Parka grotem ostrym sięga,  
 Ztąd już życia tylko ciąga  
 Z wielką cyfrą.

W lodowatym zima wdzięczne kwiaty,  
 Cukrze smaży, i płytkie bułaty  
 Ostrzy sierpem na okryte  
 Łąki i niwy obfite:

Strzeż.

Strzeż się w młodości i zdrowiu,  
 Wszak i młody Xiężyc w nowiu  
 Sierpem grozi.

Nie wierz sobie, choćby twoja siła  
 Większa niż Samsona teraz była,  
 Nie może być siła trwała,  
 Która na włosku wisiała,  
 Oslą szczęką tyfiacznemu  
 Zdrowie wzięł, jednak i jemu  
 Śmierć dogryzła.

Jak na morzu statki nie statkują,  
 Tak na świecie ludzie lawirują.  
 Raz sprzężone wiatrow cugi  
 Pomykają nam żeglugi,  
 Aż nadziei pełne żagle,  
 Sama wieczność grzebie nagle  
 W niepanięci.

*Pieśń o Najsświętszey Pannie, którą pod czas na  
Proceſsyach ſpiewaią.*

**B**ądź pozdrowiona Panienko Marya,  
Ciebie wzywamy wszyscy grzeszni i ja;  
Boś ty jeſt Matką Synowi Bożemu,  
A ztąd pociechą każdemu grzesznemu.  
Do Ciebie Panno my grzeszni wołamy,  
Ży wylewaiąc serdecznie wzdechamy,  
Ratuy nas, ratuy w tym naszym frasanku,  
Niechay doznamy twoiego ratunku.  
Bo nieprzyjaciel na to ſię uſadził,  
By ſługi twoie z Oyczyzny wygładził.  
Przyczyn ſię Panno, a twoią obroną  
Pokaż łaskę swą nad Polką Koroną.  
Xięstwo Litewskie srodze utrapione,  
Niechay nie będzie nigdy wypuszczone

Z twoiey opieki, przeważney przyczyny,  
 Syn twóy kochany niech odpuści winy.  
 Grzechy to nasze słusznie zasłużyły,  
 Plage tak wielką na się powabiły;  
 Niechże już koniec tego utrapienia  
 Będzie, o Panno, zażył uzalenia.  
 Niech nam na pomoc przybędą Posłowie,  
 Ku nam przychylni święci Aniołowie;  
 Niechże już dóydzie szczęśliwa nowina:  
 Macie już pokóy od moiego Syna.  
 Uczyń to Jezu dla Matki kochaney,  
 Day pokóy święty Oyczyźnie stróskaney,  
 A my Cię za to z twym Synem społecznie,  
 Będziem wychwalać na wiek wieków wiecznie,  
 Amen.

*Pieśń o Najsświętszey Patnie Maryi Szkaplerney.*

Witaj Pani, my poddani do nóg padamy,  
 Lecz nie insze mamy czynsze, które składamy,  
 Tylko z serca zebrane, i to jeszcze skalane,  
 Z takiej dani, sliczna Pani  
 Racz być kontenta

Rzecz to jawna, żeśmy zdawna dług zaciągneli,  
 Gdyśmy z czystych Macierzystych Rąk Szkaplerz  
 wzięli,

Y dobrze nam w tey barwie; bo tych piekło  
 nie zarwie,  
 Co Szkaplerzem jak puklerzem  
 Są uzbrojeni.

Ale za te tak bogate Orderu znaki,  
 Cóż Ci damy, nic nie mamy ziemskie żebraki,  
 Tylko duszę i ciało, wezże i to choć mało.

A tak będzie głośno wszędzie,  
Ześmy Poddani

W tym Orderze, kto go bierze, znak ma zbawienia,  
Ze nie zginie, ale minie piekła płomienia  
Nawtż czy ca tarasu ratu esz tych zawczasu,  
Sliczna Pani, co w otchłani

Z Szkaplerzem siedzą. (szaku,

Nie tak zbroyny pod czas wojny żołnierz w szy-  
Jak w zbawinnym dwóraniennym Maryi znaku,  
Jeszcze kula nie była, by tę suknią przeszyła,  
Y granaty od szaty

Odp dać zwykły.

Więc tey Pannie nieustannie śpiewamy dzięki,  
Ześmy wzięli, znak przyieli z jey świętey ręki,  
Do tey sukni, gdzie była, fortuna się przyszyła;  
Bo to twoja, Pani moja,

Łaska sprawiła.

Pro-

Prosim tedy: w ten czas, kiedy trzeba się stawić,  
 Przed Sędziego straszliwego, wszystko wyawić.  
 Niech nam będzie obroną Szkaplerz, grzechow  
 zassań!

A tak śmieli i weseli

Wnidziem do Nieba.

*Pieśń do ukrzyżowanego Jezusa.*

**W**isi na krzyżu Pan Stwórca Nieba,  
 Rlakać za grzechy człowiecze trzeba,  
 Ach, ach na Krzyżu umiera,  
 Jezus oczy swe zawiera!  
 Najswiętsze członki i wszystkie ciało,  
 Na krzyżu srodze zbite wisało,  
 Ach, ach dla ciebie człowiecze,  
 Z Boku Krew Jezusa ciecze!  
 Ostrą Koroną skronie zranione,

Język i usta w bolach zemdłone,  
 Ach, ach mojej złość swawoli  
 Jezusa tak ciężko boli!  
 Woła i kona, łzy z oczu leie,  
 Matka strapiona pod Krzyżem mdleie,  
 Ach, ach sprośne złości moie,  
 Wskroź przebiły nogi twoie!  
 Już z Magdaleną chcę pokutować,  
 Serdecznie za swe grzechy żałować,  
 Ach, ach serdecznie żałuję;  
 Bo Cię, Jezu mój miłuję!  
 Rozwiąż mię z grzechow już ci powiadam,  
 Szczerze się z onych już wypowiadam,  
 Ach, ach, zmiłuj się nade mną,  
 Uczyń miłosierdzie ze mną! Amen.

## Pieśń druga o Męce Jezusowej:

**J**ezu miłości na Krzyżu rozpięty,  
 Ludzkim dowcipem nigdy niepięty,  
 Na co się dałeś na męki,  
 Ześ wziął policzek z złej ręki?  
 Na co się dałeś u słupa katować,  
 Y między lotry siebie komputować?  
 Ach nader wielka ma wina,  
 Twey ciężkiej Męki przyczyna!  
 Kiedy twe Ręce na Krzyż wyciągniono,  
 Tudzież ostremi góźdzmi przebodzone,  
 Toż się i nogom dostało,  
 Zeby się złościom dosć stało.  
 Ach, moje ręce. i nogi sprawiły!  
 Ręce i nogi JEZUSA przybiły  
 Do Krzyża, moia to sprawa,  
 Niebo i ziemia zeznawa.

Wiesz na Krzyżu z szat swych obnażony,  
Pragnący zółcią i octem poiony:

Wasz ten jest ubior, acz stroie!

Wasz to traktament, napoie!

JEZUS na łożu Krzyżowym złożony,

Bym żył z nim w Niebie, przeto umorzony.

Ja się w roskoszach wczasuję,

Piekiło dla siebie gotuję.

Dayże mi Jezu, bym pomniał na Ciebie,

Plakał za grzechy, i żył z tobą w Niebie:

Niech za twym idę przykładem,

Wiedźże mię Jezu twym śladem.

JEZU mój, Jezu, Jezu ukochany,

Proszę Cię grzesznik przez twe Święte rany:

Użycz mi rzewnych łez rzeki,

Day, bym nie zginął na wieki, Amen.

## Pieśń o Świętym Józefie.

Szczęśliwy, kto sobie za Patrona,  
 Józefa ma za Opiekuna,  
 Niechay się nikogo nie boi,  
 Gdy Święty Józef przy nim stoi,  
 Nie zginę.

Idźcie precz amory światowe,  
 Boscie wy do zguby gotowe,  
 Już ja mam nad kanar słodsze go  
 Józefa Opiekuna mego,  
 Przy sobie.

Ustąpcie szatańskie niaizdy,  
 Bo zawsze przyzna człowiek każdy,  
 Ze choćby i same powstało,  
 Piekło się na mnie zbuntowało,  
 Nie zginę.

Prze.

Przeto Cię upraszam serdecznie,  
 Józefie Święty, bym bezpiecznie  
 Mógł mieć zgon i lekkie skonanie,  
 Y grzechow moich skasowanie,  
 Przy śmierci.

Gdy mi zaś przyidzie przed Sędziego  
 Stanać wielce Straszliwego,  
 W ten czas będziesz mi przy sędzie,  
 Kiedy mnie Bóg sądzić zasiądzie,  
 Patronem.

Odpadź ode mnie instygatora  
 Piekelnego, który już zgoła  
 Na mnie ikrzyć, instygować  
 Będzie, choćbyż mnie ratować,  
 O Święty.

Józefie oddal czarta złego,

A BOGA na mnie zawziętego  
 Przejednaj, o co Cię serdecznie  
 Upraszam, bym mógł z tobą wiecznie  
 Królować, Amen.

*Pieśń o Panu Jezusie.*

Przybądź mi Jezu, nim świata zbęde,  
 Bo mnie co moment łapa na wendę,  
 Y zarzuci swe ponęty,  
 Bym nie trafił do twej mety,  
 Wieczności Boże.

Ty Panie kieruj ulomne nogi,  
 Zebym nie zbłądził z zbawiennej drogi,  
 Nie puszczaj mnie manowcami,  
 Niech się nie błąkam troskami  
 Marności świata.

Straciłem drogę zbawienia mego,

Dla niepoprawy sumnienia złego,  
 Gdzie się udam nieszczęśliwy,  
 Chyba do twojej przyczyny,  
 MARYA Panno.

Zaluję mój JEZU z serca szczerego,  
 Zem Cię obraził BOGA moiego,  
 O jedyne dobro moje,  
 Weyrzy na stworzenie swoje,  
 Pokornie proszę!

Pływam po morzu burzliwej fali,  
 Niechaj mię chytra z mych nóg nie zwali:  
 Ja zostanę, gdzie są żagle,  
 Strzeż mię JEZU, abym nagłe  
 W grzechach nie zasnął.

Najświętsza Panno przyczyn się za mną,  
 Święty Onufry i Święta Anno,

Niech

Niech przez Waszą ja przyczynę,  
 Idę w Niebieską kraynę,  
 Niech z wami żyję.

*Pieśń także o Pańu Jezusie.*

Zrzuć z Ran twych krople JEZU Chryście Panie,  
 Nieprzyjaciółom day upamiętanie,  
 day upamiętanie. (*Powtórzyc'*)

Niech kto, jako chce, tak mię censuruie,  
 A ja za szczęście sobie przypisuję, sobie &c.

Z Ran twoich płyną grzesznym ludziom dary,  
 Doznałem i ja bez końca, bez miary, bez końca &c.

Tobie polecam w niewinności duszę,  
 A zame grzechy codziem płakać muszę, codziem &c.

Przybądź na sukurs mnie biedney sierocie,  
 W niefluszney krzywdzie, i w wielkim kłopotcie,

i w wielkim &c.

Oder-

Oderwiy Boże z Krzyża twego rękę,  
 A racz usmierzyć w niewinności mękę, w nie: &c.  
 Choćby się na mnie i piekło zburzyło,  
 Nicby mi z łaski Boga nie szkodziło. Boga nie: &c.  
 Zadna nie może mnie zaszkodzić trwoga,  
 Mam wielką ufność w Opatrzności Boga, w Opa: &c.  
 Kogo Bóg kocha, krzyżyki mu daje,  
 A kto ich znosi, szczęśliwym zstanie, szczęśl: &c.  
 Mocno w tym wierzyć człowiekowi trzeba,  
 Ze bez krzyżyk w nie póydzie do nieba, niepó: &c.  
 Boże mój, Boże, miłościwy Panie,  
 A za me grzechy płakać lez nie stanie, płakać &c.  
 Day mi tę łaskę, bym tu pokutował,  
 A za me grzechy serdecznie żałował,  
 serdecznie żałował, Amen.

*Pieśń o Naysw: Pannie Maryi Cudami stynącej  
w Obrazie Nowogródzkim, pod strażą XX. Bazylia-  
lianów zofiających.*

**N**ayswiętsza Panno, Nowogródzka Pani,  
W Zamku twym ścielą suplikę poddani:  
Okryj nas płaszozem litości, błagamy,  
Gdyż Cię za Matkę miłosierdzia mamy.

Styniesz łaskami w twoim Wizerunku,  
Nie odmawiając nikomu ratunku,  
Nie spuszczaż tedy i nas z twej Obrony,  
Gdy w Zamku twoim szukamy ochrony.

Z Ciebie, jak z źródła łask, chorzy czerpią  
Zdrowie, umarli z swoich mar powstaia:  
W troskach, kłopotach, za jedno westchnienie,  
Odnoszą smutni hoyne pocieszenie.

Slepym wzrok daiesz twym jednym spóyrze-  
niem, Wszy-

Wszyscy proźb skutek biorą z wyrzuceniem,  
 Żeś jeft wielkiego pełna użalenia,  
 Morze łask wszelkich z własnego Imienia.

Każdy, kto ufa, przy twoim Obrazie  
 Ma swe pociechy, by w naywiększym razie.  
 A czemuż Matko szczodra mając rękę,  
 Małą od ludzi odnośisz podziękę?

Odzów się Panno, żeś jeft na puſtyńi,  
 Y ledwie który pokłon tobie czyni:  
 A twoy ony Domek, gdzie daieś Odpuſty,  
 W cale odludny, i niemal też puſty!

Ta grzesznik wielki tego nie uproszę,  
 Procież ma proźbę z pokorą zanoszę:  
 Zapal Affekta, któraś oświecała  
 Książicę w nocy, tak, jakby gorzała:

A nas w zwey świętey miej zawsze Obrońcie,  
 Cu-

Cudny Boskiego miłosierdzia Tronie,  
 Y nie wypuszczay nas nigdy z Opieki,  
 Którzy Ci służyć pragniemy na wieki.

## PIESN HISTORYCZNA

o *Najświęt: Pannie w Cerkwi Ładzieńskiej, na*  
*notę: Bądź pozdrowiona Panienko M. &c.*

**P**ierwsza po Bogu święta Monarchini,  
 Obrąś mięysce w Ładzieńskiej pułtyni,  
 Między zwierzęty chcesz mieszkać dzikiemi,  
 Która Pałacy rządzisz Niekieśkiemi.

Co to jeść, że Ty ulubiasz lasy?

Naywięcey Ciebie szukać temi czasy

Po puszczech, czy to, że sami grzechami,

Wypychamy Cię, i z Miast wytrącamy?

Już Zyrowice dawno się wstawily,

Teraz Borany, i Sirocin Ci miły,

Braślawie, Supraśl, Mahirow i Kanie  
 Obralaś sobie najmałe mieszkanie,  
 Krasnobor, Leśną i Bliskie: Dudzicze,  
 Ładzieńską puszcze, a innych nie liczę  
 Dość, że się teraz po pułtyniach gęstych  
 Kryiesz, chyba dla naszych grzechow częstych,  
 A Duch Cię Święty z pułtyni zaprasza,  
 Wynidź z Libanu, o pociecho nasza!  
 Lecz gdys się puste mieysca podobały,  
 Niech i te będą pełne twoiey chwały.  
 Y to, że się Ty nie ziawisz inhemu,  
 Tylko prostemu, albo ubogiemu,  
 Znać, że tych kochasz, jaką samia stała,  
 Gdys się pokorą Bogu podobała.  
 Z tego widoczny ten Dokument mamy,  
 Ze Ty nie gardzisz Panno prostakami,

Kró-

Królewskiey Pani zapomniawszy stymy,  
 Idziesz do Chłopow w piekarniane dymy:  
 W Ładzie kołaczysz we drzwi do Kiryka,  
 Budzisz! wychodzi, i Ciebie spotyka.

O jakie szczęście Chłopa mizernego,  
 Ze Pani Nieba przychodzi do niego!  
 Jeszozes go przedtym kochankiem nazwała,  
 Gdys do innego Chłopa kołatała:

A gdy ten kwoli tobie nie odmyka,  
 Rzekłaś: ja póyde do mego Kiryka.  
 Idziesz i oraz każesz iść za sobą.

A Syn Twóy Jezus dziecinną osobą  
 Wraz idzie z tobą, Kiryk assystuje  
 Tey, która Niebo na ręku piastuje.  
 Znalazłszy mieysce sobie ulubione,  
 Mówisz: me Imie tu Ładzie chwalone,

Niech

Niech tu Krzyż stań, znak Syna moiego;  
 Bom nie znalazła miejsca piękniejszego.  
 Odpowie Jezus: moja Matko miła,  
 To niepodobno, bo wielka mogiła  
 Przeszkadza, Matka rzecze: Synu miły,  
 Wyrównam ja te, gdy zechcę, mogiły.  
 Idziesz drugi raz, każesz mu nieść siebie,  
 Człowiek nie pozna, czy tu, czy już w Niebie?  
 Ciebie płałować, czegoż więcej trzeba?  
 Jakież to szczęście! niechciałbym i Nieba.  
 A gdy Cię nosi, w fitych nie fałuje,  
 Choć całe Niebo na sobie płałuje,  
 Czy możeż większa w pracach być ochłoda,  
 Jako Ty źródła Niebieskiego woda?  
 Niebieskim światłem przyodziana s była,  
 Jeszcześ dwie świece w ręku swych nosiła,

A potymes go mile poglaskała,  
Łaskawie, czy nie ciężko mu? spytała.  
Na to prostaczek, już poznawszy Ciebie,  
Rzekł: nie, Królowo, lżey nie będzie w Niebie.  
Czy nie zemdlales? ni, o jak tam miła  
Twoja rozmowa z tym prostaczkiem była!  
Nosí na sobie Niebieskie pieścoty  
Ubogi, którey Anielskie z ochoty  
Pod Święte stopy mocy, że padaia,  
Za osobliwe sobie szczęście mają.  
Tę, którą sam Bóg na rękę piasłwie,  
Z wielką pokorą Niebo adoruie,  
Przed którą Cherubin, Serafin się wstydzí,  
Na swych ramionach jeden prostak widzi.  
Nosí po lesie, przez zarosłe knieie,  
W nocy to było, alic gdy już dnieie,

Spuszcza się z ramion i pod sosną siada  
 Panne tam, kędy teraz Święta Lada.  
 Kazała sobie założyć slobodę,  
 Na Szpital miejsce, także i na wodę.  
 Gdzie ma stać Cerkiew, sama ukazała,  
 Ze się tu moia szerzyć będzie Chwała.  
 Buduj, jak możesz, dla mnie Świątnicę,  
 Założ tym czasem choć małą Kaplicę,  
 Kładź na fundament choć cztery bierwiona,  
 A więcey ludzkie przyniosą ramiona.  
 Jeszcze nie koniec twoiey łaski było,  
 Tak to Ładzieńskie miejsce tobie miło.  
 Kazesz przychodzić nazajutrz z zarania  
 Temuż samemu człeku do światania.  
 Pełni twóy rozkaz, i przede daniem wstanie,  
 Wychodzi, słucha, aż w Ładzie śpiewanie.  
 Aniel

Anielskie trąby, kotły dźwięk wydają,  
Czy Litanie, czy koncert śpiewają,  
Idzie na ten głos Kiryk prosto w Ładę,  
Jeszcze sam nie wie, czy na jaką zdradę  
Szatańską trafił? czy się zmyśli jemu  
Zwarijowały Chłopowi Prostemu?  
Aż gdy przychodzi i zdaleka stoi,  
Widzi gmin Ludu, a ten wszystek w twojej,  
Panno, usłudze, drudzy się kłaniają  
Tobie, a drudzy wybornie śpiewają.  
W wielkiej jasności, właśnie jakby w Niebie  
Kłęczą, a drudzy stoją koło Ciebie.  
Y naszych Świętych niezmiernie gromady,  
Z Nieba zstąpiły do tej Świętej Lady.  
Między któremi jeden celebrowie  
Mszą Świętą, na tym miejscu odprawuie,  
Gdzie

Gdzie teraz Oltarz, a po przeżegnaniu,  
 Poszli do Nieba wszyscy na świtanu.  
 Padnie na ziemię, łzami się zaleie,  
 Z wielkiej miłości mało co nie mdleie.  
 Krzyżem na ziemi leży przez czas długi,  
 Mysli, i jaż to godzien tey posługi?  
 Wstawszy, powraca, bierze Oyca swego,  
 Idą obadwa, do miejsca onego,  
 Wkopują tam Krzyż, gdzie mu rozkazała  
 Ta, co na jego barkach spoczywała.  
 Cztery bierwiona na fundament kładnie,  
 Zatym Kaplica zbudowana snadnie,  
 Ludzie za sobie bierwiona nosili,  
 Sami Kaplicę małą postawili.  
 A dla pomocy kazała choremu  
 Wstać Fiedorowi na tym przyśięgiemu

Swiad-

Świadkowi ciesli, by co prędzey stała  
 W Ładzie dla Ciebie Kaplica choć mała,  
 Tyś na powietrzu w światłości widziana,  
 Ześ szła do Łady złotem przyodziana.  
 A gdy nad Łasy Ładzięńskie przybyła,  
 Spuściłaś się tam, kędyś ulubila,  
 Te wszystkie Cuda przysięgą przyznane,  
 Ze nie w śnie, ale na jawie widziane,  
 Gdy Kommissya była od Zwierzchności  
 Dla więkzey tego zestana pewności:  
 Dowie się o tym Lud, że w Ładzie słyńie  
 Panna Cudami, aż tam zewsząd płynie,  
 By łaski twoiey, Maryo, doznali,  
 Biegą do Łady i starzy i mali.  
 Tyśzkiewiczowa zacna Święta Pani,  
 Wojewodzina Mińska wielkie dani

Daie, swe Dobra z Synem zapisuie,  
 Bazyljanow w tey Ladzcie funduie.  
 My Chrześciance grzechami zmazani,  
 W troskach wolamy do Ciebie, o Panu!  
 Co w Ladzcie mieszkasz, w noś proźbę za nami,  
 Choć niegodnemi twoiemi sługami.  
 Módl się, zastawiaj, niech twoja przyczyna  
 Łaskę nam zjedna u twoiego Syna,  
 Grzechy nam zgładzi, a Niebo daruie,  
 W troskach, frasunkach każdy nas ratuie.  
 Niebieska Pani, nasza Pustelniczko,  
 Naszą przed Bogiem chcey być Pośredniczką:  
 Niech Chrześciance w każdym swym frasunku,  
 Zawsze doznają twoiego ratunku.  
 Za grzechy nasze karze Bóg plagami,  
 Cyozyzną naszą srogiemi wojnami,

Uczyn

Uczyń to Panno, ty co mieszkasz w Ładzie,

Niechay przeſtaie Bóg na twoiey radzie.

Niech da Oyczyźnie pokóy pożąday,

Niech zrządzi w sercach zgodę między Pany,

A my cię za to z twym Synem ſpołecznie,

Będziem wychwalać na wiek wiokow wiecznie.

*Pieśń do Pana Jezusa Poranna.*

**D**obry dzień mój śliczny Jezu, niechay żyję w  
tobie,

Duszę z ciałem twej Najswiętszey oddaie  
Osobie.

Dobry dzień Głowo zraniona cierniową Koroną,

Proszę Jezu, niechay będę pod twoią Obroną.

Dobry dzień Ręce przybite, przytulcie do siebie

Mnie grzesznego, niegodnego, i w życiu i w

Niebie.

Ta

Do

Dobry dzień Serce przebite Jezusa, moiego,  
 Niechay płynąc z niego zmywa Krew serce  
 grzesznego.

Dobry dzień Nogi przebite tępemi goździami,  
 Proszę, Jezu, nie racz gardzić moimi proźbami.

Dobry dzień mój słiczny Jezu, niech żyję be-  
 spiecznie,

Na twe Rany wspominając, niech wzdycham  
 serdecznie.

*Pieśń Nabożna na cały dzień. Nota, jako: Będę  
 Cię wielbił mój Panie.*

*I. Na rano.*

**K**iedy ranne wstała zorze,  
 Tobie ziemia, tobie morze,  
 Tobie spiewa żywioł wizerki,  
 -Bądź pochwalon Boże wielki,

My

My ludzie, którzy bez miary  
Osypali twemi dary;  
Cós nas stworzył i ocalił,  
A któżby ciebie nie chwalił?  
Wielu snem śmierci upadli,  
Co się wczora spać pokładli  
My się jeszcze ocucili,  
Byśmy cię Boże chwalili.  
Skoro oczy przecieramy,  
Wnet też usta otwieramy  
Chwalić ciebie Boga Pana,  
Zaczynamy Pieśń od rana.  
Boże w Trójcy niepojęty,  
Oycze, Synu, Duchu święty,  
Tobie chwałę oddajemy,  
Byś nas poświęcił, prosimy.

## II. Na dzień, czasu roboty.

**B**oże, z twoich łask żyjemy,  
 Chociaż sami pracujemy,  
 Z ciebie plenność miewa rola,<sup>1</sup>  
 My zbieramy z twego pola.  
 Wszystko cię Boże nasz chwali,  
 Aleśmy i to poznali,  
 Ze nymilszą ci się zdała  
 Pracujących ludzi chwala,  
 Co rządysz ziemią i Niebem,  
 Opatruj nas Panie chlebem,  
 Pomnażaj w nas święte cnoty,  
 Dodawaj do prac ochoty.  
 Twoje Oczy niezmruczone,  
 Niech oglądają w tę fronę,

Gdzie

Gdzie niedoleżność człowieka,  
Twoiego ratunku czeka.

Boże w Trójcy niepojęty,  
Oycze, Synu, Duchu święty,  
Tobie chwałę oddajemy,  
Byś nas poświęcił, prosimy.

*III, Na wieczor.*

**D**zień się kończy, noc nastaje,  
Pieśń nasza niech nie ustaie.  
Czynić Bogu swe ofiary,  
Za najsświętsze jego dary.  
Wszystkie nasze dzienne sprawy,  
Przyjm litośnie Boże Prawy;  
Przyjm dla Ran Chrystusa Pana,  
Choćby była w nas przygana.

A gdy będziem zasypiali,  
 Niech ci w ten czas sen nasz chwali,  
 Nim z Łazarzem po tym zgonie,  
 Odpochniemy na twym łonie.

Oddał Panie złe przygody,  
 Od wszelakiej bróń nas szkody,  
 Mień nas Boże w twojej pieczy,  
 Stróżu i Sędzio człowieczy.

Boże w Trójcy niepojęty,  
 Oycze, Synu, Duchu święty,  
 Tobie chwałę oddaemy,  
 Bys nas poświęcił, prosiemy, Amen.

*Pieśń o Łazarzu Ewangelicznym.*

Pewny Człowiek bogaty  
 W złoto, srebro, szarłaty,  
 I zbyt kosztowne szaty,

Jach,

Jadł, pił tylko, tańcował,  
Dzień i noc bankletował,  
Pychę w sercu swym chował.  
Jak Pan siedział w Pokoju,  
Miał dość potraw, napoju,  
Nie pomniał, że Brat w gnoju.  
Widział, że był w ucisku,  
Y leżał tam poblisku,  
Potraw mu na półmisku,  
Także ani z piwnicę,  
Trunku ani szklanicę,  
Nie wysłał na ulicę.  
Pan się w krzesle rospiera,  
Z potraw usta ociera,  
Łazarz z głodu przymiera.  
Bogacz wiwat wykrzyka,

Dzień i noc gra muzyka,  
Łazarz swe łyzy polyka.  
Łazarz przed wroty stęka,  
W rękach, w nogach ból męka,  
Bogacz się nic nie lęka.  
Władnąć sobą nie może.  
Zła odzież, twarde łoże;  
Tylko wzdycha, mój Boże!  
W tym bogacz i dąc z Pałacu,  
Gdzie Łazarz na tym placu,  
Twarz od niego odwraca.  
Tak serca kamieunego,  
Y umysłu pysznego,  
Ze nie weyrzał na niego.  
Łazarz podniosłszy głowy,  
Jak kaleka nie zdrowy,

Złośnie mówił słowy:  
Ach Bracie! idziesz drogą,  
Wstap do mnie swoją nogą,  
Zwiedz osobę bogą!  
Niech cię serce zabolę,  
Widząc mię w tey niedoli,  
Kaz dać chleba i soli;  
Zmituy się! wyszli wody,  
Kropelkę dla ochłody,  
Widzisz rany i wrzody.  
Język ledwie przerzeczę,  
Zwierzchu, wewnątrz ból pieczę,  
Bracie dobry człowiecze:  
Poczynay sobie skromnie,  
Nie zapominay o mnie,  
Racz mite słowo do mnie:

Nie

Nie brzydź się, luboś Panem,  
Nędznym Braterskim stanem,  
Abyś nie był karany.  
Bogacz od niego wskoki,  
Podparłszy sobie boki,  
Staiąc na kilka kroki,  
Rzekł: psie zgnily, co gadasz?  
Obok to zemną siadasz?  
Mym się krewnym powiadasz?  
Y liczysz mi się bratem?  
Nie znam cię, jak świat światem,  
Kłamiesz żebraku zatém.  
Mnie robią radła, plugi,  
Mam Karety, mam cugi,  
Czyś ty Pan taki drugi?  
Mam dwory, mam pokoie,

Wirydarze, wód zdroje,  
Robactwo skarby twoje.  
Mam perły, mam kanaki,  
Zwierzęta, różne ptaki,  
Tys człowiek ladaiaki.  
Mam axamit, purpury,  
Sobole, i wilczury,  
Na tobie łachty, dziury.  
Krzese!, stolcow sownicie,  
Po ścianach mam obicie,  
Y mieszkam znamienicie.  
Ty w śmieciach bez chałupy,  
Jak pies jadasz z skorupy,  
A stół twój z gnoiu kupy.  
Gdzie u ciebie bankiety?

Marssepány, pasztety,  
Ja jadam, ale nie ty,  
Który leżysz o głodzie,  
Ni o chlebie, o wodzie,  
Nie leż mi się w mym rodzie,  
Mam w skrzyniach na ośstatku,  
Pieniędzy podostatku,  
Nie boję się przypadku;  
Bo któż mnie z tych rokoszy,  
Z majątności wypłoszy,  
Skarby moje rozproszy?  
Ty mi osoba jaka?  
Plunął na mizeraks,  
Złość bogaczowa taka.  
Y tak z tego rankoru,  
Szedł czym prędzey do dworu,

Pełen pychy, humoru,  
Łazarz się zalał łzami,  
Wzruszywszy ramionami,  
W Niebo pójrzał oczami,  
Od wszystkich opuszczony,  
Y od Brata zelżony,  
Niczym nie obdarzony.  
Choć bestye z litości,  
Znosiły mu psy kości,  
Zywiąc go w tey słabości,  
Liząc wrzody zropiałe,  
Liząc rany zbolale,  
Krzepiąc ciało schorzałe.  
Y tak Łazarz w barłogu,  
Odaie ducha Bogu,  
Leżąc przy Brata progu.

|Wiel-

Wielka radość, śpiewanie,  
Gdy Łazarz miał skonanie,  
W Niebie tryumfowanie.]  
Z tak mizernej pościeli,  
Łazarza w Niebo wzięli,  
Święci Pańscy Anieli.  
Posadzili go na Tronie,  
Na Abrahamowym łonie,  
W szczęśliwości koronie.  
Witaj Łazarzu Święty,  
Tys od Boga przyięty,  
Twój Brat będzie przeklęty.  
Ty sążywasz wesela.  
Są Słowa Zbawiciela,  
Duszy Odkupiciela.  
Gdy czasu wyszło mało,

Cóż się z Bogaczem stało?  
Czartow gmin przyleciało,  
Czyniąc wielkie napaści,  
Krzyząc: Bogaczul czas ci,  
Pódz w piekielne przepaści.  
Nie czyni testamentu,  
Z kleynotow, z dyamentu,  
Dosyć płaczu, lamentu,  
Po czasie wzdycha w strachu,  
Widząc czartow w swym gmachu,  
We drzwiach oknach, i dachu.  
Kiedy go śmierć zaskoczy,  
Na wierzch wychodzą oczy,  
Zgardła piany toczy.  
A w tym przekleci czarci,  
Jako na zwierza charci,

Srogim jadem zażaroi,  
Porwali go czym prędzej,  
Od skarbow, od pieniędzy,  
Do piekła wiecznych nędzy,  
Tam cierpi od dnia do dnia,  
Ten nieszczęśliwy zbrodnia,  
Język jako pochodnia,  
Na głowie targa włosy,  
Zatośne czyni głosy,  
Do Łazarza w Niebiosy:  
Brasie Łazarzu Święty,  
Patrz na me ciężkie męki,  
Zmocz w morzu palec ręki,  
Zaley w usciech płomienie,  
Skrop języka spalanie,  
Ugaś we mnie pragnienie.

Lazarz mu odpowiada;  
Bogaczu trudna rada,  
Wieczna jest twoja biada.  
W złym, rzeczce Bogacz, stania  
Jestem, złe panowanie,  
Zalić się muszę na nie.  
Lazarza Brata swego,  
Wzgardziłem ubogiego,  
Y w gnoju leżącego.  
Dla niepodania chleba  
Bratu, gdy mu go było trzeba  
Wydziedziczenem z Nieba,  
Dostatki i puhary,  
Przyczyną mi tej kary,  
Zem nie dawał ofiary.

Za perły i łańcuchy,  
Krepują mnie złe duchy,  
Y uczą w piekle skruchy.  
Z axamitu zwleczony,  
W ogień wieczny wrzucony,  
Palę się z każdej strony.  
Ozdoba ciała spadła,  
Twarz wyschła i wybladła,  
Nie używa zwierciadła.  
Za muzyki, śpiewania,  
Załośne narzekania,  
Biadał częste wołania.  
Nie masz, co poblażali,  
Rospusty dopomagali,  
W dzień, w noc bankietowali.

Sam goreię sierota,  
Wyzuty z srebra, z złota,  
Tegom godzien niecnota.  
Niemasz teraz krewnika,  
Któryby niewolnika,  
Wyrwał z piekła nędznika.  
Przekłeta Matka była,  
Iż mię na świat zrodziła,  
Ziemia, iż mię nosiła.  
Przekłete moje la,  
W którym złe użył świata,  
Zapominając Brata.  
Już nie wyidę na wieki  
Z tey Piekielney paszczeki,  
Z Boskieym wypadł Opieki, Amen.

Pieśń

## Pieśń do Najświętszym Sakramencie.

**U** Drzwi Twoich stoję Panie,  
 Czekam na Twe zmiłowanie,  
 Który pod Osobą chleba,  
 Prawdziwy Bóg jesteś z Nieba,  
 W tym Najświętszym Sakramencie  
 Obecny w każdym momencie.  
 W tej Hostyi jest Bóg żywy,  
 Choć zakryty, lecz prawdziwy.  
 Jak wielki cud Bóg uczynił,  
 Ze chleb w ciało swe przemienił,  
 A nam pożywać zostawił,  
 Ażeby nas przez to zbawił.  
 Święty mocny, nieśmiertelny,  
 W Majestacie swym niezmierny.  
 Aniołowie się lękają,

Choć

Choć na Jego twarz patrzaia.  
Wszyscy Niebiescy Duchowie  
Lękaia się i Królowie,  
Niebo, ziemia, ani morze  
Pojąc, co jest Bóg, nie może.  
Żaden z wojska Anielskiego  
Nie dostąpi nigdy tego,  
Czego człowiek dostępuje,  
Ciało i Krew gdy przyjmuie.  
Jam niegodzien Panie tego,  
Bys wszedł pod dach serca mego,  
Rzekniy tylko słowo Twoje,  
A tym zbawisz duszę moię.  
Kłaniam się Tobie samemu,  
Bądź miłościw mnie grzesznemu,  
Niechay żyję z Tobą Panem  
Az na wieki wiekow, Amen.

Pro-

*Prosząc Pana Boga o deszcz, lub pogodę.*

**D**omine Rex, Deus Abraham, dona nobis (*serenitatem, vel pluviam, vel benignitatem*) congruentem super faciem terræ, ut sciat Populus tuus, quia tu es Dominus Deus Noster.

Miserere, miserere, miserere Populo tuo, quem redemisti sanguine tuo, ne in æternum irascaris nobis.



RE.

# R E J E S T R

A		Będę cie wielbił - - -	219
Anioł Rasterzom mówił	37	Będę ja zawsze - - -	223
<i>Angelus Pastoribus</i> - - -	36	Boże w miłosierdziu - - -	250
<i>Angelus ad Pastores ait</i> - - -	26	Bróń mię mój Panie - - -	256
Anioł przed Pastierzami - - -	26	Bądź pochwalon - - -	369
Ach dobroci niezmiernoy	57	Boże miłością twoją - - -	402
A wczora z wieczora - - -	86	Blakalo się serce - - -	450
<i>Apprehendit ergo Pilatus</i> - - -	163	Boże łaskawy - - -	487
<i>Ave verum Corpus</i> - - -	188	Barbaro Panno - - -	529
<i>Ave stella matutina</i> - - -	273	Benevole audi - - -	531
<i>Ave maris stella</i> - - -	290	Bądź pozdrowiona - - -	551
<i>Ave Mater Jesu Christi</i> - - -	303	Boże z twoich łask - - -	580
A mamże ja mego - - -	379	C	
Ach wielki Boże - - -	393	<i>Collaudemus Christum Regem</i>	24
B		Chrystusowe narodzenie	41
Bóg się z Panny narodził	44	<i>Cælum gaude</i> - - -	45
Brama Boża - - -	47	Chrystus się nam narodził	50
Bracia Siostry - - -	49	<i>Cum appropinquaret</i> - - -	151
Boże czemuś mię - - -	141	Chwala tobie Chryste - - -	165

## R E J E S T R

Chrystus zmartwych - - -	173	Dziatki niewinne - - -	252
Chrystus P. zmartwych - - -	176	Duchy próżne - - -	292
Czasu gniewu - - -	210	Dobra noc Jezus - - -	386
Ciebie my wiecznie - - -	238	Dotąd miżerne dni - - -	457
Ciebie Boże niezmierny	246	Dzień on, dzień - - -	470
Chwalcie Pana - - -	272	Dają czasy - - -	545
Cudotwórco z krajow - - -	314	Dobry dzień mój śliczny	577
<i>Catharina Virginis</i> - - -	355	Dzień się kończy - - -	581
Co to za dobroć - - -	385	Domine Rex - - -	598
Coc na dobranoc - - -	390	E	
Czego chcesz po nas - - -	414	<i>Dece Panis</i> - - -	203
Czemu pod chorągwią - - -	431	Wly któż mię - - -	498
Contere Domine - - -	534	F	
D		<i>Fiet porta Christi</i> - - -	46
Dzieciatko się narodziło - - -	20	Fiant Domine - - -	567
Dzieciatko się nar: z czyłay	23	G	
Dziękujmy wszyscy - - -	94	Gwiazdo morza głębokiego	10
Hay nam Chryste - - -	122	Gwiazda jasnieie - - -	58
Dnia tego Świętego - - -	178	<i>Grates nunc omnes</i> - - -	94
Do ciebie Panie - - -	187	Glupia mądrości - - -	211

# R E J E S T R

Gwiazdo morza . . . . .	276	Jest zdrada w świecie . . . . .	422
Gwiazdo jasności . . . . .	287	Już precz świecie . . . . .	452
<b>G</b>		Jużes zginiouy . . . . .	461
Heyna w łaysey zaspie: . . . . .	1	Jeszcze Polaku . . . . .	495
<b>I</b>		Jezu zraniony . . . . .	508
In natali Domini . . . . .	21	<b>K</b>	
Infinita bonitatis . . . . .	50	Kto chce P. M. służyć . . . . .	15
Jezu Chryste Panie miły . . . . .	124	Któż o tey dobie . . . . .	24
Już cię zegnani . . . . .	152	Każde stworzenie . . . . .	59
Idzie idzie Bóg . . . . .	190	Kiedy Król Herod . . . . .	78
Jesu dulcis . . . . .	196	Krzyżu Święty . . . . .	110
Jezu słodkie pamiętanie . . . . .	197	Kyrie eleyson . . . . .	165
Jako na pułczy . . . . .	226	Każde stworzenie śpieway . . . . .	189
Jeśli domu tam P. . . . .	253	Królu na ziemi . . . . .	252
Ignacy płomień . . . . .	321	Kto się w opiekę . . . . .	242
Janie Regis . . . . .	332	Kto chce na świecie . . . . .	341
Jezu miłości na Krzyżu . . . . .	557	Któż od miłości . . . . .	402
Jesu Corona . . . . .	357	Któżkolwiek jesteś . . . . .	462
Jestem na drodze . . . . .	364	Kwiecie młodości . . . . .	479
Jezu mój łitościwy . . . . .	382	Krotosła krótką . . . . .	545

# R E J E S T R

Kiedy ranne wstała zorze	578	Nowy rok bieży - - -	33
<b>L</b>		<i>Nascente Christo</i> - - -	40
<i>Largum Vesper</i> - - -	38	Niwinność Panie moją - -	228
<i>Laus tibi Christo</i> - - -	165	Nieście chwale - - -	270
<i>Lauda Sion</i> - - -	199	Najświętsza Panno śliczna	284
Lecą lata - - -	522	Najświętsza Matko - - -	299
<b>M</b>		Nowa jutrzeńko - - -	327
<i>Mittit ad Virginem</i> - -	2	<i>Nicolai solemnia</i> - - -	357
Moeny Boże z wyłokości	12	Nie karz nas Panie - - -	363
Mamy przyjaciela - - -	39	Nową tragedya - - -	381
Melasyalz przyzedł - - -	65	Nie wiem, ach nie wiem	416
Mądrość i prawda - - -	118	Nie masz w światowey -	419
Marya Magdalena - - -	349	Niebuby się młode lata -	445
Magdaleno przypuść - - -	351	Nie puszczay się w pole -	448
<i>Martine Sande</i> - - -	355	Nie nowa pod słońcem -	459
<i>Meum tu gaudium</i> - - -	377	Niech Monarchowie - - -	474
Moja ty radości - - -	378	Nadzieio nas utrapionych	504
<b>N</b>		Nie nowe dni - - -	541
Na Boże narodzenie - - -	22	Najśw: P. Nowogr: - - -	565
Nuże wy Chrzescianie - -	271		

O

O tey dobie - - - -	83
Oycze Boże - - - -	96
O duszo wszelka nabożna	121
Ogrodzie oliwny - -	136
<i>Orabat autem Jesus</i> - -	163
O Chryste Królu - -	191
Obróńco uciśnionych -	235
O Naysw: i Nayczyłt: -	277
<i>O Gloriosa Domina</i> - -	289
O Gospodzie uwielbiona	289
O quam decora - - -	302
O Królowo Nieba - -	307
<i>Omnium Sanctorum</i> - -	354
O duszo moja - - -	366
O Jezu ulubiony - - -	372
O jedyna serc zabawko -	373
O złoła swoboda - - -	397
O dobroci niezmiernoney	398
O Boże za cel cię biorę	403

<i>O quam decora</i> - - -	302
O duchu Święty - - -	412
O nędzny świecie - - -	433
O przepascista długa -	460
O pożądanie Niebiełkie	482
O kiedyż kiedy - - -	485
Ockniy się Lechu - - -	489
Obrono wielka - - -	505
O Salutaris Hostia - -	537

P

Po upadku człowieka - -	6
<i>Puer natus in Bethlehem</i>	20
<i>Puer nobis nascitur</i> - -	23
Pochwalny dziś Pana - -	24
Pasli Pallerze woły - -	27
Przybieżeli do Betleem -	29
<i>Psallite unigenito</i> - - -	44
<i>Psallite senes</i> - - - -	48
<i>Pueri natiuitas</i> - - -	50
<i>Pro ceteris na świecie</i>	62

## R E E S T R

Pomalušku Józefie - - -	65	Przybądź mi Jezu - - -	561
Pokoleǳie omnes - - -	90	Pierwiza po Bogu - - -	561
Palsio Domini - - -	161	Prosimy dzisłay - - -	189
Placze dzisłay duszo - - -	114	Peway człowiek bogaty - - -	582
<i>Patris sapientia</i> - - -	116	Q	
<i>Pendens in Cruce</i> - - -	168	<i>Quem Pastores</i> - - -	49
Przez twoie Święte - - -	172	R	
<i>Range lingua gloriosi</i> - - -	204	<i>Resonet in laudibus</i> - - -	45
Pana ja wzywac bede - - -	239	Roskwitnela się lilia - - -	81
Pódzmy z ochota - - -	244	Rozmysłaymy dzis - - -	107
Pana wołam - - -	258	<i>Regina Celi</i> - - -	181
Panna nad chory - - -	281	Kacz przyść Duchu - - -	183
Perło droga cna Panielko	296	<i>Rex Christe</i> - - -	206
Posłuchaycie co zabiła - - -	333	Kadnycie się w Bogu - - -	264
Przyjdzie Panie - - -	360	S	
Powiedz Jezu - - -	388	<i>Salve parrule Dzieciatko</i> - - -	34
Postrzeż się - postrzeż - - -	435	Szczodry wieczor - - -	39
Perło droga skarbu - - -	454	Spiewaymy dzis - - -	43
Pamiętay człowiecze - - -	471	<i>Salve geni parrule</i> - - -	44
Przez Ketnu - - -	501	Spiewaymy, cześ - - -	46

tabat Mater - - - -	125	Ty, któraś pięknie - - -	278
stała Matka boleściwa - - -	128	Tryumfuy Niebo - - -	319
Wexit Christus - - - -	175	Tryumfuy Polsko - - -	347
urrexit Dominus - - - -	177	Trapi mię żal - - -	449
zczęśliwy, który - - -	207	Trwoga w Koronie - - -	492
zczęśliwy, komu grzechy	221	Te Deum laudamus - - -	535
iedzając po niskich - - -	255	U	
luchay co żywo - - - -	267	Urząd zbawienia ludzkiego	8
stella Caeli - - - - -	275	Ukysz prozby moie - - -	248
andissima Mater - - - -	277	Usam Bogu - - - - -	358
elve Regina - - - - -	304	U Drzwi Twoich - - - -	596
am P. Bog - - - - -	362	Veni Creator - - - - -	181
mutne me serce - - - -	365	W	
rafaliwego Majestatu - - -	465	Witay Synu Najslicznieysz	31
zczęśliwy, kto sobie - - -	559	W dzień Bożego Narodzenia	35
T		Wesola swiatu nowina - - -	45
obie wznawiamy P. - - -	11	Wzyscy śpiewaycie - - -	43
woła cześć Chwała, - - -	186	Wesola swiatu nowina pero:	67
antum ergo - - - - -	205	W dzień Bożego Narodzenia	67
teraz o wierni - - - - -	254	Witay Jezu Dzieciątko - - -	88

Witay Jezn ukoszeni	89	Wiecznosc wielkosciena	44
Wzlobie Jezn	91	Witay jutrzeńko	51
Wspominamy one sława	126	Wci na krzyżu	53
Wesole nam dzień nastaj	171	Witay Pan	55
Witaj Pan Chryfus	176	Z	
Wesole nam dzień dzień	179	Zorowas brdz Marya	
Witay Ciato Pizenajswiet	189	Zawitay jezn	
Wizytka niema	192	Z Raja pięknego Miasta	
Wzywam Cię Boże	203	Zagrzmiała gwiazda	
Wychochay wieczny Boże	239	Z Nieba zstajay	25
Witay gwiazdo ameryka	291	Zawitay na krzyżu	26
Witam cie witani	302	Z witay rano jutrzeńko	27
Witay Królowa Nieba	305	Zawitay gościu	34
Witay Panienka	306	Zal na Boże	37
Witay Bratko	308	Zycie nie miłe	42
Witaycie Nieba	311	Zguby Izaka	47
Wzlobie Ojca Wzloch	315	Zal mi, zem kłede	48
Wzlobie Potkaj	320	Zyrowice Balk Krynice	52
Wzloch Niebios	328	Zrzuć z rón tych	54





Lietuvos TSR Mokslų Akademijos  
CENTRINĖ BIBLIOTEKA

L-19

66

LIETUVOS MOKSLŲ  
AKADEMIJOS BIBLIOTEKA



002 00331329 3